



SŁOWA SATHYA SAI
Tom 3

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 3

Dyskursy Sathya Sai Baby z roku 1963

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 3

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – luty 2022;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2022, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją trzech wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z roku 1963 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji w postaci e-booka dostępnej w internecie (tom 3, sssbpt.info/english/sss.htm), wcześniejszej elektronicznej (w formacie pdf) i pierwszej w redakcji N. Kasturiego (dyskursy z tego roku znajdują się w tomie 3 i 4; Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Edycje elektroniczne różnią się od wcześniejszych tym, że w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych, pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego, a na końcu dodano słowniczek terminów sanskryckich. W tym tłumaczeniu zachowano strukturę e-booka (z pominięciem słowniczka), ale dla oszczędności miejsca niektóre ze wspomnianych cytatów przeniesiono pod inne dyskursy.

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumacza.

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. Dlatego w niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego, ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST)

zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (' , ś), kropki (*ṁ*, *ṇ*, *ṛ*, *ḥ*), kreski (*ā*, *ī*, *ū*) i tyldy (*ñ*), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków ^ i ~.

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariancie miękkim. Tak więc *c* z IAST odpowiada polskiemu *ć*, *j* – *dź*, *ṁ* – *m*, *n* lub *ń*, *ṛ* – *ri*, *y* – *j* lub *y*, a *ai* – *aj* lub *ai*.

Warto zapamiętać, że litera *s* w zbitce *si* w wymowie nigdy nie ulega miękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę *w* po spółgłosce raczej jak *u* lub *ł* (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk *ph* w sanskrycie brzmi jak *pch* w *pchać*. Literę *h* (*ḥ*, *H*) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje *h* – *kh*, *gh*, *ḥh*, *dźh*, *th*, *ph*, *bh* – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Literę ś nie można spolszczać do *sz*, gdyż w sanskrycie *sz* (*ṣ*, *S*) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara* *ṁ* (lub *ṁ* albo *M*, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez *m*. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṅkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *aṁja* do *ańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by zachować poprawne brzmienie mianownika podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i osiem przypadków w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą *m* (*ṁ*) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski, Toruń, 2022-06-30/2022-12-22

Spis treści

Sathya Sai przemawia (wiersz N. Kasturiego)	6
1. Wspinajcie się na właściwe drzewo.....	8
2. Ujawnianie siebie samego.....	16
3. Proście o mnie	20
4. Poszukiwanie Sity	26
5. Osłódcie i oświełcie swoje życie	30
6. <i>Griha</i> czy <i>guha</i> ?	35
7. <i>Prema</i> i <i>satja</i>	38
8. Oddanie <i>gopik</i>	42
9. Dramat w dramacie	46
10. Prawdziwa natura Ramy	49
11. Piąta <i>Weda</i>	52
12. <i>Adwajta Śankary</i>	56
13. <i>Namasmarana</i> jest najlepszą <i>sadhaną</i>	59
14. <i>Satjam, śiwam, sundaram</i>	63
15. Śiwa i Śakti	66
16. Ochrona wielbicieli	71
17. <i>Lakszja pudża</i>	75
18. Miłość <i>gopik</i>	79
19. <i>Wańsi kuńdża</i> (bambusowa altana)	85
20. <i>Sudarśana</i>	87
21. <i>Wiszaje to wisza</i>	91
22. <i>Tamo-guna</i> a <i>tapo-guna</i>	96
23. Ty i ja	100
24. Bądźcie <i>maharaniami!</i>	103
25. <i>Anatha</i> ale <i>sanatha</i>	110
26. Budowanie czy żebranie?	113
27. W rocznicę otwarcia szpitala	116
28. Dzień, w którym otrzymali światło.....	119
29. <i>Loka kaljanam</i>	123
30. <i>Purusza</i> i <i>Puruszottama</i>	126
31. Waga <i>Gity</i>	130
32. <i>Tattwam</i>	135
33. To nie potrwa długo	138
34. <i>Sankalpa</i>	140
35. Polegajcie na łasce Pana	145
36. Dar duchowej wiedzy	148
37. <i>Sahadża</i> i <i>asahadża</i>	151
38. Miejsce budowy miejscem <i>pudży</i>	154
39. Obrót klucza.....	159
40. Sztuki piękne i najpiękniejsze.....	162
41. <i>Samadriszti</i>	165
42. Głos Boga	168

Sathya Sai przemawia

„Przyszedłem” – mówi – „by obudzić was,
Którzy śpicie snem wieków –
Gdy tymczasem w księżde marnych czynów i myśli
Przybywają stopy kolejnych kartek niesławy,
Powstrzymujące was przed krainą szczęśliwości
Tam w górze, ponad tym snem,
Ponad i poza tą sceną jawy –
Przed królestwem spokoju”.

„Przyszedłem” – mówi – „aby ocalić was,
Którzy błakacie się w głupiej dumie,
Polując na marzenia w gąszczu lasów i zarośli
Z opaskami na oczach, w egipskich ciemnościach
I wpadacie w cykl narodzin i śmierci,
Doznając porażek, złamań, maniackiego ognia”.

„Przyszedłem” – mówi – „aby was wyleczyć
Z małostkowych, samolubnych niedorzeczności!
Z trywialnego przelotnego blichtru!
Z waszych odkryć po drugiej stronie lustra,
Z małych miłostek i wrogości,
Z irytujących groszowych rywalizacji
Po obu stronach linii podziału ‘moje’ i ‘twoje’!
Gdy brat bratu chce wyłupić oko,
Siostra sponiewierać dziecko siostry –
Bo dzieli ich mur grzechu!”

„Przyszedłem” – mówi – „by pokazać wam wszystko:
Ścieżkę; formę; imię; sposób życia,
Który chłodzi i uspokaja rozgorączkowany umysł
Który ucisza fale
Który wypełnia i spełnia;
Który prowadzi do Tego (którego zapomnieliście),
Który zwraca was Temu, z którego wyszliście”.

Tutaj na każdej stronie znajdziecie słowa,
Które wypowiedział dla was
Kilka... które odważyłam się przetłumaczyć
Na nieokrzesany język angielski...
Te kilka, które zebrałem z Jego ust,
Gdy siedziałem u Stóp, pilnie słuchając
Jego słodkiego, pełnego łaski głosu!

Promienie słoneczne otwierają szeroko
Pąki lotosu czekające na ciepło!
Niech słowa Baby, ich rozgrzewający dotyk,
Rozwiną płatki waszego lotosowego serca!

N. Kasturi

1. Wspinajcie się na właściwe drzewo

Wiem, że wasz głód nie został w pełni zaspokojony, nawet po wysłuchaniu dwóch doskonałych dyskursów, promieniujących *anandą* (błogością), wygłoszonych przez tych *panditów* (uczonych). Obaj powiedzieli, że nie mają prawa nazywać się uczonymi i że wszystko, co mogli zobaczyć i o czym mówić, zawdzięczają mojej łasce. To jest tylko ich sposób na powstrzymanie się od zarozumiałości. Hanuman nie był świadomy swojej ogromnej siły i usuwał się w cień. Ktoś musiał mu przypomnieć o jego możliwościach i męstwie. Wtedy Hanuman stanął na wysokości zadania, z całkowicie rozbudzonymi mocami.

W waszym imieniu proszono mnie, abym dziś do was przemówił, bo już dawno nie występowałem w tym miejscu. Myślę, że powinienem zaspokoić to wasze pragnienie. Nazywacie się *bhaktami* (wielbicielami), dlatego opowiem wam o *dharmie* osób, które dążą do zdobycia *bhakti* (oddania). Nikt nie może zostać *bhaktą* przez nazywanie siebie tym słowem, ani przez nazywanie go tak przez innych.

Bhakti wiąże się z pełnym poświęceniem; nie powinna pozostać ani odrobina ego. Liczy się tylko Jego polecenie, Jego wola. Niczym pijak, *bhakta* nie ma poczucia honoru ani przyzwoitości, dumy ani zarozumiałości. Jest *matta* (odurzony), *unmatta* (szalony), nie przejmującym się wszystkim, co nie ma związku z jego ideałem. Jest głuchy na zew głodu i pragnienia; handlując na rynku, potyka się w logice i błędnie kalkuluje. Narada mówi, że ci upojeni alkoholem ignorancji błędzą w cieniach świata, podczas gdy upojeni nektarem mądrości nigdy nie oddalają się od Najwyższego, którego odkryli jako siebie samych.

***Bhakti* musi zmiękczać umysł**

Widzieliście to w przypadku *śastriego* (uczonego w pismach) kilka dni temu, kiedy przyszedł i usiadł w tej sali po raz pierwszy, po 30 latach intensywnych studiów nad *Śrimad Bhagawatam* (*Bhagawata Puraną*). Poczuli, że zdobył owoce wieloletnich studiów i pełnego uwielbienia głoszenia. Całkiem stracił wtedy świadomość, a niektórzy z was myśleli, że miał atak epilepsji lub coś podobnego. Ja wiedziałem, że był w sferze *anandy* (błogości), dlatego odradzałem zabranie go do szpitala. Także dzisiaj zauważyliście, jaka radość go ogarnęła, kiedy zaczął opisywać głębię boskiej łaski.

Pan złamał własne słowo, aby *bhakta* mógł przypisać sobie zasługę za to, że On tak postąpił. Bhiszma ślubował, że zmusi Krisznę do użycia broni na polu bitwy, wbrew Jego wcześniejszemu zapewnieniu. Bhiszmy nie mógłby pokonać nikt oprócz Pana! Dlatego Kriszna skierował się do Bhiszmy, kręcąc *ćakrą* (dyskiem)¹. *Śāstri* właśnie to opisywał, kiedy się załamał. *Bhakti* musi zmiękczyć umysł i sprawić, by był otwarty na wyższe emocje, na oczyszczające impulsy.

Każda istota jest pielgrzymem w drodze do Boga

Bhiszma był *bhakta*, a zdobywając łaskę Pana, posiadał więcej majestatu i splendoru niż jakikolwiek ziemski cesarz. Jaki majestat mają te małe istot posiadające bereło? Nie mogą twierdzić, że mają wewnętrzny spokój, wewnętrzną radość; nie znają radości dzielenia się miłością ze wszystkimi. Bhiszma poddał się Panu, kiedy On rzucił mu wyzwanie *Sudarśaną* (*ćakrą*). Znaczy to, że kiedy On proponuje *su* (dobrą) *darśanę* (wizję), trzeba być na tyle mądrym, by się poddać, porzucić wszystko. To właśnie zrobił Bhiszma.

Tak jak kociak samym miauczeniem wzywa matkę do miejsca, w którym siedzi, *bhakta* musi tylko tęsknić, miauczeć z bólu rozłąki. Uprawy na polach pragną deszczu; widzą ciężkie deszczowe chmury płynące po niebie, ale nie mogą wznieść się i napić życiodajnego deszczu, ani nie mogą sprowadzić chmur na ziemię. Ludzie też skwierczą w gorącym słońcu, w nieznośnym upale ego i chciwości. Potrzebują deszczu łaski; wiedzą, że tylko dzięki niej mogą kwitnąć w pokoju i radości.

Tak jak chmury tworzą krople spadające na pola, które decydują się wesprzeć, bezforemny Absolut przyjmuje indywidualną formę i zstępuje pośród ludzi, aby ich ratować i podtrzymać. Oto sekret boga Madhawy zstępującego jako *manawa* (człowiek). Jest On jak chmura litująca się nad usychającymi w słońcu uprawami. Gdy nadchodzą deszcze, słońce odgrywa pozytywną rolę! Tak też zdobywając łaskę Pana, można ego i chciwość skierować w przydatną stronę.

¹ Przed wojną na Kurukszetsze Kriszna i Bhiszma złożyli wspomniane ślubowania – Kriszna, że nie użyje broni, a Bhiszma, że sprawi, by Kriszna jej użył. W trzecim dniu bitwy Bhiszma walczył agresywnie, a Ardżuna robił to bez entuzjazmu (ze względu na szacunek dla Bhiszmy). W tej sytuacji rozgniewany Kriszna zeskakuje z rydwanu i kieruje się ze swoim dyskiem *Sudarśana* ku Bhiszmie, który upuszcza łuk i odpowiada pokłonem. Ardżuna obiecuje Krisznie, że będzie walczył i obaj wracają na rydwan.

W minionych wiekach *awatarowie* (boskie wcielenia) oczyściły świat ze zła, niszcząc nielicznych fanatyków i ogry, którzy go sprowadzili. Ale teraz fanatyzm i zbrodnia królują w każdym sercu. *Asurów* (złych ludzi) jest niezliczona ilość; nikt nie jest wolny od wad; wszyscy są w takim czy innym stopniu niegodziwi. Dlatego każdy wymaga korekty; każdego trzeba doksztalcić i wprowadzić na właściwą drogę. Każdy jest pielgrzymem, którego przeznaczeniem jest osiągnięcie Madhawy i połączenie się z Nim. Ale większość ludzi zapomniała o tej drodze – chodzą jak zagubione dzieci, marnując cenny czas na bocznych ścieżkach.

Łaskę Pana możecie zdobyć tylko przez *dharmę*

Manawa (człowiek) musi stać się Madhawą (Bogiem); takie jest jego przeznaczenie, plan i cel bycia uzbrojonym, jak żadne inne zwierzę, w miecz *wiweki* (rozdzielania) i tarczę *wajragji* (wyrzeczenia, nieprzywiązań). Człowiek jest jedynym zwierzęciem, które potrafi wyobrazić sobie poprzednie życia, z których wrażenia kumulują się. To, co widzicie i czujecie we śnie, opiera się w pewnym stopniu na tym, co widzieliście i czuliście na jawie. Tak samo to, co widzicie i czujecie w obecnym życiu, ma za podstawę to, co widzieliście i czuliście w innych życiach, w poprzednich wcieleniach.

Łaskę Pana można zdobyć tylko przez *dharmę*. *Dharma* wzbudza ducha poddania i rozwija go. Bez wyszkolenia, jakie praktyka *dharmy* zapewnia waszym zmysłom, uczuciom i emocjom, nie możecie mieć trwałej wiary i trwałego nieprzywiązania. Pan jest *dharmą* pojmowaną jako osobowość. Rama jest znany jako *wigrahawan dharmah* (uosobienie prawości). Gdy będziecie wykraczać poza granice *dharmy* i będziecie prowadzić nieczystą grę, nie możecie wygrać gry życia.

Wykonujcie swoje zadania mając jeden cel

Kiedy Hanuman pędził po niebie jak strzała z łuku Ramy, wiele rzeczy próbowało go powstrzymać. On jednak nie zwlekał ani nie zawrócił. Pędził, skupiony jedynie na zadaniu, jakie wyznaczył mu jego Pan. Gdy góra Majnaka wynurzyła się, by dać mu trochę odpoczynku, wdepnął ją w głębiny morza. Góra znów się podniosła i błagała o możliwość służenia mu choć przez chwilę. Przyozdobiła się zielonymi sadami i pachnącymi ogrodami kwiatowymi, aby mógł się odprężyć i odzyskać siły. Gdy w minionych wiekach Indra odciął skrzydła wszystkim górą, Majnaka

uciekła dzięki pomocy Waju, ojca Hanumana, więc chciała wyrazić swoją wdzięczność, okazując gościnność synowi. Jednak Hanuman stwierdził, że zadanie jego Pana nie cierpi zwłoki. Kilka chwil później Hanuman musiał stawić czoła straszliwej potworzycy o imieniu Surasa. Hanuman pokonał ją zręczną taktyką i uniknął dalszych opóźnień. Powinniście podążać ścieżką do wyzwolenia mając jeden cel.

Śastri powiedział, że Pan pragnie, aby Jego *bhakta* pozytywnie wyróżniał się spośród niewierzących; że powinien być szczęśliwszy, bardziej zadowolony, odważniejszy niż oni. Takim powinno czynić człowieka *bhakti*, ale *bhaktowie* nie pielęgnują tych cech wystarczająco głęboko. Pozwalają, by szansa się zmarnowała. Jeśli *śastri* da każdemu synowi po sto akrów, jeden syn może tę ziemię dobrze pielęgnować i zbierać z niej złote plony; inny może zostawić ją odłogiem i sam popaść w nędzę. Uposażenie, jakie każdy przyniósł z poprzednich wcieleń, może być inne. Za ten stan rzeczy nie możecie winić ojca. Nawet krew jednego syna po transfuzji innemu synowi może okazać się śmiertelna. Siła duchowa bywa różna, proporcjonalnie do wysiłków każdego teraz i w przeszłości.

Niech świeci wewnętrzne światło

Szkoda, że ludzie nie jedzą najsmaczniejszego, najbardziej odżywczego owocu z tego ogrodu natury. Wspinają się na niewłaściwe drzewo i usiłują zerwać niewłaściwe owoce. Rujnują sobie tym apetyt, psują smak i niszczą zdrowie. Głód człowieka może zaspokoić tylko chwała Pana, ponieważ on sam jest częścią tej chwały. Słodycz, wzniosłość i cel tej chwały może odsłonić tylko doświadczenie.

Gdy Rama po ślubie wracał do Ajodhji, Paraśurama natknął się na Niego i rzucił mu wyzwanie. Rama zdobył Sity, napinając i łamiąc łuk Śiwy, i w ten sposób upokorzył dumę wszystkich koronowanych głów, które przybyły, starając się o rękę Sity. Paraśurama szczycił się własnymi dokonaniem, pokonaniem *kszatrijów* (władców) w dwudziestu jeden wyprawach. Ta duma obniżyła jego boski status tak, że w jednej chwili mógł zostać obezwładniony przez Ramę, który z wyglądu był tylko młodzieńcem!

Ktoś mówił, że Pan karze jednych i sprzyja innym. Powiadam wam, Pan niczego takiego nie robi. Jest jak prąd w przewodzie elektrycznym. Prąd obraca wentylator i daje chłód; obsługuje krzesło elektryczne i skraca

życie. Nie chce łagodzić ciepła atmosfery, ani nie pragnie zabijać. Łaska Pana jest jak wiatr. Zwińcie żagle, a łódź stanie się bezwładna; rozwińcie je, a popłynie coraz szybciej. Jest jak światło – ktoś zrobi dobry użytek z oświetlenia, a ktoś inny z jego pomocą zrealizuje zły plan. Miejcie „wewnętrzny dzień”, ale „zewnętrzną noc”. Niech zajaśnieje wewnętrzne światło. Noc zewnętrzną i dzień wewnętrzny macie wtedy, gdy nie jesteście świadomi świata; chociaż w nim przebywacie, nie zważacie na jego wezwania do angażowania się. *Wedy* uczą tej prawdy i wpajają dyscyplinę potrzebną do osiągnięcia takiego stanu.

Pan jest ojcem wszystkich na świecie

Ten *śāstri* mówił o znaczeniu dyscypliny wedyjskiej. *Wedy* oświadczają, że jeśli *karmę* (czyn) wykonuje się w określony sposób, przychodzi określony rezultat. One dają wam pióro wypełnione atramentem, uczą jak pisać i co pisać. Tak są życzliwe. *Weda Mata* (Matka Weda) jest pełna matczynej miłości (*watsalji*). W kółko powtarza polecenie. Tak samo ja przy każdej możliwej okazji przypominam wam o zasadach dyscypliny w Prasanthi Nilayam. Nie odkładajcie więc na bok nakazów *Wed*; są one autentycznym głosem samego Pana usłyszanym i zapisanym przez oczyszczony intelekt.

Ojciec oddaje swoje bogactwo synowi, który szanuje jego życzenia i wypełnia jego polecenia, a nie zbuntowanemu synowi, który go lekceważy. Pan jest *loka pita* (ojcem wszystkich). Jeśli jesteście *astiką* (wiernym lub teistą), to dostaniecie *asthi* (wsparcie lub posiadłość). Gdy ktoś jest idiotą, nieświadomym, co jest dla niego dobre, a co prowadzi do jego upadku, wtedy nie otrzymuje *asthi*; jego opiekun musi zadbać o swoje sprawy do czasu, aż ten nie udowodni, że jest w stanie dobrze zarządzać majątkiem.

Rozmyślajcie stale o chwale Boga

Człowiekowi może zająć wiele żyć, aby pokazać, że wie, co jest dla niego najlepsze, że potrafi kreować swoją przyszłość bez krzywdzenia siebie i innych, że jest świadomy pułapek na swojej drodze. Dlatego najlepiej zaufać doświadczeniu mędrców, którzy poruszeni współczuciem oświetili ścieżkę wyzwolenia. Ich doświadczenie jest zapisane w *Wedach*. Wiara w *Wedy* nawadnia serce i sprawia, że ono wydaje żniwo uniwersalnej miłości.

Śastry (święte pisma) ostrzegają przed fałszywymi krokami; pocieszają w chwilach stresu; wzmacniają w nieszczęściu; dają prawidłowe interpretacje dylematów moralnych. Znajdziecie w nich zalecenia co do ubioru, jedzenia, sposobu mówienia, metod współżycia społecznego, wzajemnych zachowań, kierunku postępowania. Są one sumieniem społeczeństwa.

Również tutaj w Prasanthi Nilayam są narzucone pewne ograniczenia, pewne sposoby pożytecznego spędzania czasu, jakie zalecam. Wszyscy, którzy tu przyjeżdżają, czy to dłużejletni mieszkańcy, czy nowo przybyli, muszą ich przestrzegać. Oglądaliście mnie, przebywaliście tutaj i wysłuchiwaliście dyskursów. Ale co z tego zyskaliście? Wracacie niezmiennie, nieporuszeni? Psy nie żują trzciny cukrowej – szukają kości. Pechowi śmiertelnicy odsuwają się, gdy mówi się o Bogu, dobroci, *sadhane* (duchowej praktyce) i *sakszatkarze* (samorealizacji). Musicie wyjść na czystsze powietrze adhjatmicznego (duchowego) życia. Strońcie od slumsów i zaułków i podróżujcie autostradą do Boga. Zawsze rozmyślajcie o chwale Boga. Wtedy sami zajaśniejecie w tej chwale. Trzymajcie się prawdy; jest to najpewniejszy sposób usunięcia strachu z serca. *Prema* (miłość) może wzrastać tylko w sercu napełnionym prawdą.

Czym jest *bhakti* i kim są *bhaktowie*?

Nagaya, nawet gdy gra rolę Tyagayyi (Tjagaradży), jest zawsze świadomy tego, że jest Nagayą. „Tyagayya to rola, którą gram” – mówi. Pójdźmy o krok dalej. Na pytanie „kim jesteś” odpowiedz „*Narajana swarupą* (ucieleśnieniem Boga)” grającym rolę Pullayi, Thimmayi lub Mallayi – jakkolwiek się nazywacie. Tak więc każda osoba jest rolą odgrywaną przez Narajanę. Narajana pierze ubrania jako *dhobi* (pracznik), kształtuje drewno jako stolarz, wykuwa żelazo jako kowal, przygotowuje naczynia jako garncarz. On jest nimi wszystkimi – i jeszcze więcej. Jego chwała jest niewyczerpana.

Awatar (wcielenie Boga) to kolejna rola, którą Pan przyjmuje w innym celu. Przychodzi wtedy, gdy święci i mędrcy niecierpliwie na Niego czekają. *Sadhu* (ludzie pobożni) modlili się, więc przyszedłem. Mam trzy zadania, a raczej dwa, ponieważ *dharmarakszana* (ochrona *dharmy*) i *wedarakszana* (ochrona kultury wedyjskiej) są praktycznie tym samym. Te dwa to więc: *wedharakszana* i *bhaktarakszana* – pielęgnowanie *Wed* i wychowywanie *bhaktów* (wielbicieli).

Czym jest *bhakti* (oddanie)? Kim są *bhaktowie*? Oddanie to wiara, stałość, cnota, nieustraszoność, poddanie się, brak egoizmu. *Pudża* (rytuał) wykonywana w sposób wyszukany i pompatyczny, to czysta strata czasu i energii. Po co zrywać kwiaty i przyspieszać ich śmierć? Niektórzy z was chodzą wokół Nilayam i cieszą się, że zrobili wiele *pradakszin* (pobożnych okrażeń, mając dany obiekt *dakszina*, tj. z prawej strony), ale można je tak nazwać, tylko wtedy, gdy wasz umysł okrąża to miejsce razem ze stopami.

Mówcie mniej, a jeśli musicie mówić, róbcie to cicho

Zauważyłem, że podczas gdy wasze stopy prowadzą was machinalnie, wasze języki plotą o błędach innych, o cenach warzyw lub potrawach, które chcecie przygotować na obiad. Zanim zaczniecie swoje okrażenia, które nazywacie *pradaksziną*, oddajcie swój umysł jako *dakszinę* (ofiary dziękczynną) mieszkańcowi tej świątyni, Panu. To pierwsza rzecz, i być może jedyna, do zrobienia. *Pradaksziny* nie należy wykonywać dla rozprostowania kości lub poćwiczenia kończyn.

Nilayam nie należy traktować z małą czcią. Swój pobyt tutaj wykorzystajcie jak najlepiej. Nie lekceważcie tej sposobności. Przyjeżdżacie, wydając dużo pieniędzy i zadając sobie wiele trudu, ale nie rozkwitacie jako pachnące ofiary u stóp Pana, ucząc się duchowej ścieżki, prowadząc *sadhanę*.

Zmysły trzeba okiełznać i uczynić z nich posłuszne sługi ducha. Na przykład, nalegam na milczenie. Mówcie mniej, a kiedy już musicie mówić, róbcie to cicho. Nie wpychajcie swoich smutków, swoich potrzeb, swoich problemów do uszu tych, którzy przybyli tutaj z własnym pakietem takich rzeczy. Oni nie są zainteresowani powiększaniem zestawu swoich kłopotów. Jestem tutaj, aby was wysłuchać i pocieszyć. Nie przeszkadzajcie donośnym głosem tym, którzy medytują, czytają lub piszą imię Boga.

Wszystkie choroby mają źródło w wadliwym życiu

Medytujcie sami, jeśli to możliwe. Czytajcie książki duchowe, jeśli możecie. Wypisujcie imię Pana w zaciszu swojego kąta. Jeśli nie możecie zrobić tych rzeczy, przynajmniej nie przeszkadzajcie innym, którzy to robią. Zachęcajcie się nawzajem do podążania ścieżką do Boga.

Zasłużcie na to zaszczytne miano *bhakty*. Moja chwała rozprzestrzenia się codziennie przez tych, którzy nazywają siebie moimi *bhaktami*. Wasza moralność, samokontrola, brak przywiązania, wiara, niezłomność – oto znaki, po których ludzie dowiadują się o mojej chwale.

Mnie samemu nie potrzeba takiego wsparcia, ale tak się po prostu dzieje na tym świecie, gdzie ludzie oceniają innych pośrednio, a nie bezpośrednio. Ale powiem wam, że tacy *bhaktowie* są rzadkością. Dlatego nie zwracam się do tego zgromadzenia przez „*Bhaktularal* (Drodzy wielbiciele)”. Możecie rościć sobie prawo do tej nazwy tylko wtedy, gdy oddacie się w moje ręce – całkowicie, bez zachowywania śladu ego dla zaspokojenia swojej próżności.

Wszystkie choroby mają źródło w wadliwym życiu. O jakie wady chodzi? Jest to nieznajomość własnej prawdziwej natury, niewiedza tak głęboko zakorzeniona, że wpływa na myśli, słowa i czyny. Lek, który może to wyleczyć, jest opatentowany pod różnymi nazwami: *dźhāna*, *karma*, *upasana*, *bhakti* (mądrość, czyny, kontemplacja, oddanie). Wszystkie te formy mają taką samą moc i własności lecznicze. Różnica polega tylko na sposobie podawania w postaci mikstury, tabletki lub zastrzyku.

Miejcie ufność, że będziecie wyzwoleni; wiedzcie, że jesteście zbawieni. Idźcie i powiedzcie wszystkim, że pojechaliście do Puttaparthi i że dotarliście tam do tajemnicy wyzwolenia.

Prasanthi Nilayam, 1963-01-25

Umysł musi stać się sługą intelektu, a nie niewolnikiem zmysłów. Musi rozróżniać i oderwać się od ciała. Podobnie jak dojrzały owoc tamaryndowca, który rozluźnia się wewnątrz skorupy, umysł musi być nieprzywiązany do swojej skorupy, tej skrzyni zwanej ciałem.

Uderzcie kamieniem w zielony owoc tamaryndowca, a spowodujecie uszkodzenie miąższu w środku, ale uderzcie dojrzały owoc i zobaczcie, co się stanie. Sucha skorupa odpadnie; miążdze ani nasionu nic się nie stanie.

Dojrzały aspirant nie odczuwa ani ciosów losu ani szczęśliwych zdarzeń. Tylko niedojrzałego człowieka rani każdy cios.

Sathya Sai Baba

2. Ujawnianie siebie samego

Deekshith właśnie powiedział, że jest to święty dzień, nie tylko dla 35 chłopców, którzy zostali inicjowani do *brahmaćarji* (ucznia, jako pierwszego etapu życia duchowego), do samej *sanatana dharmy* (uniwersalnej religii), gdyż *upanajanam* (ceremonia świętej nici) jest tutaj ważnym krokiem w przywracaniu *warnaśrama dharmy* (kodeksu postępowania przypisanego czterem grupom hinduskiego społeczeństwa).

Studiowanie *Wed* jest najwyższym rodzajem nauki, ponieważ prowadzi do pokonania śmierci. Wszystkie inne studia dotyczą sposobów życia lub otoczenia, w którym musicie żyć; zajmują się zarabianiem i wydawaniem pieniędzy, czerpaniem drobnych przyjemności dzięki jakiejś sztuczce i unikaniem drobnych zmartwień dzięki innej. *Wedy* wskazują drogę do królestwa wiecznej błogości, gdzie nie ma narodzin ani śmierci.

Ludzie uczą się szczegółów dotyczących Chin, Rosji i Ameryki; wiedzą o wulkanach Pacyfiku i wyspach regionów arktycznych, ale nie poznają ani na jotę cech swoich wewnętrznych sfer.

Dźńana musi rozwijać się od wewnątrz

W człowieku istnieje pięć takich sfer, czy powłok, ale ludzie są świadomi tylko najbardziej zewnętrznej, *annamaja-kośy* (powłoki materialnej), w której przebywają. Jednak nawet ta jest tylko świadomością, a nie pełną wiedzą. Są głębsze warstwy, których wcale nie znają: *pranamaja* (powłoka energii życiowej), *manomaja* (mentalna), *widźńanamaja* (intelektu) i *anandamaja* (boskiej błogości). Ci, którzy są świadomi tylko *annamaja-kośy*, mogą twierdzić, że są tylko *kamaswarupą*, a nie *Ramaswarupą* (ucieleśnieniem pragnienia, ale nie Ramy). To znaczy, że zachwyca ich każdy podmuch *kamy* (pożądania); z trudem przychodzi im kontrolowanie pożądań i próbowanie sprostaną wymaganiami szlachetniejszych cnót stawianym przez ukrytą w nich boskość. Właściwą inspirację i instrukcje do odkrywania i wykorzystywania wewnętrznych sfer otrzymują tylko z *Wed* i *śastr*, które objaśniają prawdy wedyjskie.

Karma Kanda jest największą częścią *Wed*, ponieważ *karma* (uświęcone działania) jest środkiem, dzięki któremu to wedyjskie drzewo kwitnie, a owoc dojrzewa i rośnie; *Upasana Kanda* (część kontemplacyjna) zajmuje się *upasaną* – metodą, dzięki której owoc dojrzewa; dział *Dźńana Kanda* opisuje *dźńanę* (duchową wiedzę), proces, w którym owoc wypełnia się

słodyczą. Najdłużej trwa pierwszy etap, dlatego obejmuje największą część *Wed*; drugi i trzeci są względnie szybkie – są krótsze.

Trzeci etap można osiągnąć nawet poza tym drzewem, przechowując owoce w ciepłym miejscu w słomie lub w gorącym pomieszczeniu. Podobnie człowiek może nabyć słodycz *dźhany* przez przebywanie w *satsangu* (świętym towarzystwie) lub nawet przez przebywanie w odosobnionym miejscu, na przykład samemu w *dhjanie* (medytacji). Ta słodycz (*dźhana*) w żaden sposób nie może być wstrzyknięta z zewnątrz – musi wyrosnąć od wewnątrz. Jest to przemiana wewnętrznej natury, osiągnięta po walce z wewnętrznymi wrogami.

Pozbądźcie się zmartwień w tym życiu

Pomyślcie przez chwilę o następującej rzeczy. Jesteście w tym ciele, w tym zbiorniku, aby uświadomić sobie Boga, którym naprawdę jesteście. To ciało jest kokonem, który ukręciliście wokół siebie za pomocą swoich pobudek i pragnień. Póki ono trwa używajcie go, aby rozwinąć skrzydła, aby móc z niego uciec! Przyszliście na ten świat z płaczem, ogłaszając swój smutek z powodu bycia w niego wrzuconymi, smutek wynikający z utraty uścisku Boga. Przybywszy ze smutkiem, zdecydуйте nie odchodzić z nim stąd. Pozbądźcie się go w tym życiu.

Powiedziano wam teraz, że *Ramajana* aż kipi od *śoka rasy* (soku smutku i nieszczęścia); głównym nastrojem tej epopei jest, jak mówiono, cierpienie. Cóż, pierwszym krokiem do modlitwy jest dotyk cierpienia. W prowadzeniu was ku Bogu udręka jest skuteczniejsza niż respekt. Żałujcie straconych szans, straconego czasu; pójdźcie dalej, każdego dnia do przodu ku celowi. Wśród tych wszystkich absurdalnych miłości i nienawiści, bezsensownej gry posiadania i gromadzenia, gubienia i lamentowania, budowania i burzenia zamków na piasku, nie macie ani chwili prawdziwego spokoju.

Wszystko we wszechświecie jest boskie

Spokój nie spłynie na was tylko dlatego, że wasz pokój jest klimatyzowany i macie sofę z miękkimi poduszkami. Nie zależy od waszego salda bankowego ani od zdobytych dyplomów. Może spłynąć tylko wtedy, gdy odbierzecie obecnemu w was *danawie* (demonowi) wszelkich szans na poruszenie was i gdy zachęcicie boskość w sobie do przejawiania się. Ten *danawa* rozbudza asuryczne (demoniczne) cechy wspomniane w

Gicie. Wszystko we wszechświecie jest boskie – wszystko jest, promienieje i jest miłe. Jest to *asti*, *bhati* i *prija* (istniejące, promienne i drogie); jest to *sat*, *ćit* i *ananda* (byt, świadomość i błogość). Jest to bowiem tym samym co uniwersalny, wieczny Absolut, który jest także *sat-ćit-ananda*.

To jest *upadeśa* (duchowe pouczenie, inicjacja), jaką ci chłopcy dzisiaj otrzymali poprzez *mantrę*, której ich nauczono. *Upanajana* oznacza „bliiskie prowadzenie”, prowadzenie blisko, zaprowadzenie chłopca do nauczyciela, zabranie go do *guru* po tę *upadeśę*, tę inicjację. *Guru*, który może przeprowadzić tę *upadeśę*, musi sam wykroczyć poza imię i formę, obszary względnych światowych ambicji i osiągnięć; musi doświadczyć jedności całej tej różnorodności. Tacy ludzie nie wystawiają tablic głoszących ich wielkość lub aby rywalizować z innymi o wyższy status lub wynagrodzenie.

Ci chłopcy mają szczególne szczęście. Szczęście, którego oni nie są nawet świadomi, sprowadziło ich tutaj na tę uroczystość, która ich przemieni. W poprzednich wcieleniach świadomie dokonywali chwalebnych czynów, których owoców teraz bezwiednie kosztują. *Guru* nie uczy niczego nowego; objawia wam was samych. Uczy was, jak oczyszczać zwierciadło swego serca, abyście mogli się w nim odbijać bez wypaczeń. *Brahmaćarin* (żyjący w celibacie lub duchowy uczeń) musi przestrzegać poleceń *guru* bez oporów i w pełni.

Wykorzystajcie swoje najpełniejsze moce, aby pojąć prawdę

Kiedy Ańdżaneja (Hanuman) niósł górę Sańdziwini, musiał obrać kurs, który przebiegał w pobliżu Nandigramy (wioski w pobliżu Ajodhji). Widzieli go na niebie mieszkańcy. Bharata, który ujrzał dziwny widok małpy niosącej wzgórze, strzałą strącił ją na ziemię. Gdy dowiedział się, że góra zawiera lek, który może uleczyć zranionego w bitwie Lakszmanę, zaproponował, że za pomocą strzały pośle ją tam szybciej. Ale Ańdżaneja stwierdził, że może latać szybciej niż strzała najlepszego łucznika! Użyjcie swoich najpełniejszych mocy, aby pojąć prawdę. Polegajcie na własnych umiejętnościach, własnej sile. Wtedy one również rozwiną się odpowiednio do waszych wymagań. To przyniesie wam największą radość.

Wielu z tych chłopców od dziś będzie uczęszczało do tutejszej szkoły wedyjskiej (Vedasastra Pathashala) lub już wcześniej do niej wstąpiło.

Będą się wzajemnie zachęcać do nauki i *sadhany*. Kiedy dziesięciu przyjaciół gromadzi się wokół was i woła: „Chodź, chodź, pójdźmy tam”, macie ochotę do nich dołączyć i chętnie wyruszacie na przygodę. Nauczyciele tej *pathasali* (szkoły), którzy są doświadczonymi ludźmi, będą pielęgnować cnoty i zachęcać na każdym kroku. Ja sadzę drzewko w waszym sercu, a oni będą je podlewać i nawozić. Ja też od czasu do czasu będę podlewał to młode drzewko, zwłaszcza, gdy ich przy was nie będzie. Aby lotos nie usechł, jezioro musi być pełne wody. *Prema* to woda, która musi wypełnić serce. Nienawiść sprawi, że stanie się suchym miejscem. Miejcie wiarę we własną *atmę* (prawdziwą jaźń) – to jest lekarstwo. Działajcie zawsze w duchu służby i pokrewieństwa ze wszystkimi – to jest dieta.

Poddanie się musi być kompletne i bez zastrzeżeń

Wszystkim wam mówię: „Niech góry się zapadną, niech morze zaleje ziemię, ale nie porzucajcie swojej *sadhany* (duchowej praktyki). I zapamiętajcie to – *sadhana* jest marnotrawstwem, o ile nie wzrastacie w cnotcie i prawości”. Jeśli porzucicie wszystko i poddacie się Panu, On będzie was strzegł i prowadził. Gdy narzekacie: „Och! On mnie nie strzegł”, ja odpowiadam: „Nie poddałeś się”. Pan przyszedł właśnie po to, aby wykonywać to zadanie (ochraniać wielbicieli). Oświadcza, że będzie to robił. Jest to właśnie zadanie, które Go tu sprowadziło!

Oczywiście wy tylko mówicie o *śaranam* (schronieniu), o złożeniu wszystkiego u Jego stóp, ale wiele zatrzymujecie dla siebie. Wasze umysły są chwiejne jak u małp, które skaczą z konaru na gałąź. Dajcie mi swoje umysły; mogę sprawić, że staną się stabilne i nieszkodliwe. Kiedy powiem: „Usiądź”, usiądą; kiedy powiem: „Wstań”, wstaną. Tak właśnie postąpił Śankaraćarja – powiedział Śiwie, że przekaże Mu małpę, która jest jego umysłem, aby mogła zostać oswojona i przynosiła Mu radość. Ale musi to być pełne przekazanie, bez zastrzeżeń.

Dzień *upanajanam*, Prasanthi Nilayam, 1963-02-03

3. Proście o mnie

Dzisiaj od tych dwóch *panditów* (uczonych) otrzymaliście nektar *Ramajany*. Gdy omawiali wydarzenia z *Ramajany*, robili to z prawdziwą radością. Jeden z nich wybrał na dzisiaj przedstawienie gościnności okazywanej Bharacie i jego świcie przez mędrca Bharadwadżę i sposobu, w jaki Bharata na nią zareagował. Drugi *śastri*, który na ogół mówi na inne tematy, został tego wieczoru przekonany, by jako temat swojego przemówienia wybrał opis cech Ramy przedstawiony przez Naradę Walmikiemiemu. *Ramanama* (imię Ramy) jest bardzo słodka – widziałem, jak wszyscy rozkoszujecie się tymi wystąpieniami. Jeśli ktoś mówi o Ramie, a nie jest inspirowany chwałą Pana, brzmi to pusto i nie przynosi korzyści; jest jak obraz stołu pełnego dań widziany w lustrze; dania w lustrze nie napełnią głodnego żołądka. Żaden język nie może zobrazować rzeczywistej błogości, jaką niesie imię Pana; słowa mogą w najlepszym razie oddać tylko atom tej radości.

Człowiek przychodzi na świat obciążony *mają* (ułudą) i jej instrumentem w postaci umysłu. Umysł wyraża się przez przyciąganie i odpychanie, *ragę* i *dweszę* (pozytywne uczucie i wrogość) do świata zewnętrznego. *Raga* w swoim działaniu jest radzasowa (namiętna); można ją wykorzystać do wzniesienia się, tak jak używał jej Narada, aby skupić uwagę na Panu. *Dwesza* jest tamasowa (negatywna), jak wyrażał to Durwasa w swoich kontaktach z Ambariszą i innymi. Bez *ragi* i *dweszy* umysł w ogóle nie może funkcjonować. Jeśli usunie się te dwa elementy, nie będzie ani umysłu, ani *maji*, i zostaniecie ukierunkowani na *dźhanę* (mądrość). Niech *raga* i *dwesza* odejdą i niech wejdzie Rama; wtedy nie będzie *manasu* ani *maji* (umysłu ani iluzji).

Żywcie niechęć do zła, pychy i egoizmu

Upaniszada Tajttirija bardzo dobrze analizuje umysł i jego zachowanie. Daje wskazówki, jak połączyć umysł z Bogiem, i broń, dzięki której możecie udaremnić złe wpływy *ragi* i *dweszy*. Używajcie ich do pozytywnych celów, tak jak zrobili to Narada i Durwasa. Miejcie przywiązanie do Pana i awersję do zła, pychy, egoizmu. Woda i ogień są nie do pogodzenia; ogień gasi woda. Ale za pomocą ognia możecie zamienić wodę w parę i użyć jej do ciągnięcia wielu ciężkich wagonów.

Jak przezwyciężyć *rage* i *dweszę*? Rozróżnianiem, dociekaniem, rozmowaniem. W ten sposób dochodźcie do prawdy. Według *Mahabharaty* Durjodhana, chociaż trzymał się fałszu, chciwości i zazdrości, cieszył się czasem rozkwitu – wszędzie powiewały flagi, huśtały się festony, codziennie odbywały się bankiety. Tymczasem Judhiszthira, najstarszy z Pandawów, za swoją wysoką moralność został nagrodzony wygnaniem, biedą i niedostatkiem. Nie oznacza to, że Wjasa, który to wszystko napisał, był oszustem lub głupcem.

Dharma (prawość) trwała niewzruszenie pomimo trudności; *śraddha* (wiara) ustabilizowała się i wzmocniła. W przypadku Durjodhany dobrobyt nie wzbudzał rozważań, pokory ani rozróżniania. Dlatego jeszcze dzisiaj, wieki po ich śmierci, czcicie Judhiszthirę i potępiaacie Duryodhanę. Walmiki wyobraził sobie Ramę jako wędrującego samotnie po lasach, ale Rama ani na chwilę nie zboczył ze ścieżki *dharmy*. Dlatego także On jest czczony nawet dzisiaj jako ucieleśnienie *dharmy*.

Poproście o przetestowanie i odnotowanie postępów

Relacja *guru-śiszja* (nauczyciel-uczeń), która została ustanowiona pomiędzy tymi chłopcami a tymi, którzy inicjowali ich w *mantry Gajatri*, ma również szczególną duchową cechę (*dharmę*), która skłania *śiszję* do uczenia się z wdzięcznością, a *guru* do nauczania z miłością. Zdarzały się przypadki, kiedy *śiszja* był zmuszany do zapomnienia wszystkiego, czego się nauczył, gdy *guru* był niezadowolony z jego zachowania.

Indie były i są *joga-bhumi*, *tjaga-bhumi*, *weda-bhumi* – ziemią boskiej komunii, wyrzeczenia, duchowej intuicji. Mówiły o *sama-dhi*, mądrości, która postrzega wszystkich jako równe (*sama*) skarbnice (*dhi*) boskości. *Samatwa* (spokój) jest tylko kwestią pochodzenia i esencji. Woda w jeziorach, dołach, studniach i rzekach to woda deszczowa, chociaż smak, kolor, nazwa i forma są różne w zależności od tego, gdzie spadł deszcz i jak czysty jest pojemnik. Łaska Boga jest jak deszcz – czysta, przejrzysta, spadająca na wszystkich. Sposób, w jaki jest przyjmowana i używana, zależy od serca człowieka.

Pan nie testuje człowieka dla zabawy. Nie zarzuca go nieszczęściami, bo tak się Mu podoba. Egzaminy przeprowadza się, aby zmierzyć osiągnięcia, wystawić oceny i przyznać wyróżnienia. Musicie prosić o sprawdzian, aby wasze postępy mogły zostać odnotowane.

Dheekszit mówił o tym, jak na przyjęcie Bharaty mędrzec Bharadwadża przygotował salę *durbar* (audiencyjną) z wysadzonym klejnotami tronem i wszelkimi innymi akcesoriami. Bharata mentalnie osadził tam na tronie swojego brata Ramę, a sam odsunął się w cień. Mędrzec wysławiał Bharatę za ten akt prawdziwego nieprzywiązania. Cieszył się, że dzięki temu ludzie poznali prawdziwą naturę Bharaty.

Awatar nie ma skazy ani nie ma w nim śladu *gun*

Bharata nie wziął udziału w okazałej uczcie, którą przygotował mędrzec. Był zbyt zasmucony obrotem wydarzeń, by myśleć o jedzeniu, piciu i śnie. Nie wypił nawet kropli wody, zanim nie porozmawiał z Ramą. Myśl o Ramie była w Bharacie tak intensywna, że w jego postaci ludzie widzieli Ramę. Nieustanna kontemplacja uczyniła z niego dokładną Jego replikę. Oto głębia *bhakti*. Wy zaś wychwalacie mnie, kiedy wszystko idzie dobrze, a kiedy ogarnia was smutek, mówicie, że mam serce z kamienia. Zarówno zmartwienia, jak i radość – cokolwiek Pan daje – musicie przyjmować z jednakowym spokojem.

Mówi się, że Rama narodził się z *pajasam* (ryżowego puddingu), które bóstwo wyniosło z ofiarnego ognia. Żaden *awatar* nie rodzi się z krwi i kości, łącznie z tym *awatarem*. Ciało *awatara* jest substancją *cit* (świadomą); nie jest *dżada* (bezwładne) jak inne materiały. Embrion zwykłych śmiertelników jest *dźalodhakaśaji* (otoczony wodnistą substancją); embrion *awatara* jest *kszirodhakaśaji* (otoczony czystym, białym mlekiem świętości). Dlatego w *awatarze* nie ma skazy, nie ma w nim śladu *gun*.

Ślubowanie pustelniczego życia nie pozwala wstępować do miasta

Daśaratha płakał, ponieważ nie miał przy sobie synów, którzy mogliby ofiarować rytualne pożywienie w czasie, kiedy przenosił się do innego świata. Skoro wszyscy są z postaci Boga i z substancji Boga, kto jest synem, a kto ojcem, kto ma komu ofiarować pokarm, kiedy osiąga się ten wysoki stopień mądrości? *Kszama* (cierpliwość) jest ojcem, *śantam* (spokój) jest matką, *wajragja* (wyrzeczenie) jest żoną, a Pan jest synem, którego darzy się uczuciem. Daśaratha pragnął niższego typu syna, potomka płci męskiej, aby ten ocalił go od wiecznego potępienia. To pragnienie ponownie sprowadziło jego ducha przed Ramę, gdy na Lance Sita miała wejść do ognia.

Gdy Rawana został zabity, Rama poprosił Sugriwę i Lakszmanę o ukoronowanie Wibhiszany na władcę Lanki. Wibhiszana chciał, aby sam Rama pobłogosławił go z tej pomyślnej okazji, jednak Rama tłumaczył, że Jego ślubowanie pustelniczego trybu życia nie pozwalało Mu na wejście do miasta. Potem Rama wysłał Hanumana do Sity i poprosił go, aby przyniósł ją do obozu w palankinie. Wibhiszana o tym nie pomyślał – był zbyt pochłonięty innymi sprawami. Hanuman skłonił się przed Sitą i otrzymał wizję Lakszmi wynurzającej się z fal oceanu mleka. Pomyślał, że ta wizja jest wystarczającą rekompensatą za wszystkie wcielenia, jakie musiał przejść. Gdy palankin zbliżał się do obozu, wszędzie roznosił się z niego wzniosły splendor, który zadziwiał hordy *wanar* (małp). Rama wysłał polecenie, aby Sita wysiadła i pozostałą odległość przeszła, żeby wszyscy mogli napełnić oczy jej chwałą. W książkach nie ma o tym wzmianki.

Dwa cele próby ognia Sity

Gdy Sita zbliżyła się na jakieś dziesięć jardów, Rama, który jest jak masło, kiedy mięknie, i jak stal, kiedy twardnieje, powiedział: „Zatrzymaj się. Mogę cię zaakceptować tylko wtedy, gdy przejdziesz przez ogień”. Lakszmana, słysząc to piorunujące oświadczenie, zemdłał. Małpy, które musiały przynieść opał do rozpalenia ognia, uginały się pod ciężarem nawet małych gałązek. Próba ognia służyła dwóm celom: spaleniu oszczerczych pomówień, które zawsze prześladują *awatarów*, i wydobyć z ognia prawdziwą Sitę, tę sprzed uprowadzenia przez Rawanę.

Przybył tam też Daśaratha, aby zapewnić Ramę, że Sita jest ucieleśnieniem czystości, a także, aby zaspokoić rodzicielskie pragnienie zobaczenia syna. Doceniał niezłomność Ramy w okazywaniu szacunku do życzenia ojca; widział także, jak *wanary* ponownie wstają z pola bitwy i gromadzą się wokół Ramy. *Rakszasy* (osoby demoniczne) już osiągnęły wyzwolenie, ponieważ przy ostatnim oddechu miały wizję Boga. „*Wanary* zstąpiły, aby być moimi instrumentami, więc nie mają śmierci i nie rodzą się, chyba że na moje polecenie” – powiedział Rama.

Człowiek również musi stać się Jego narzędziem, aby uniknąć śmierci i narodzin. Przybył tu uwięziony w ego i musi się wyzwolić. Może tego dokonać tylko przez uświadomienie sobie uniwersalnej podstawy (*adhary*). Niczym ktoś żyjący w ubóstwie, mieszkając w domu wzniesionym nad ogromnym podziemnym skarbem, człowiek cierpi, posiadając w

sobie samym źródło radości, którego nie jest świadomy. Przyszedłem, aby dać wam klucz do tego skarbu, aby powiedzieć wam, jak korzystać z tego źródła, bo zapomnieliście o drodze do błogosławieństwa. Jeśli zmarnujecie tę szansę na uratowanie siebie, to taki już wasz los.

Nie łaknijcie wygody ani bogactwa

Większość z was przybyła, aby otrzymać ode mnie błyskotki, drobne lekarstwa i awanse, radości i pociechy. Bardzo niewielu pragnie otrzymać ode mnie to, co przyszedłem dawać, a mianowicie samo wyzwolenie. Nawet wśród tych nielicznych, ci, którzy trzymają się ścieżki *sadhany* i odnoszą sukces, stanowią zaledwie garstkę.

Wielu ludzi zwodzą zewnętrzne oznaki świętości, długa szata, broda, różańce, zbite w kok włosy. Podążają za wielu takimi, którzy chodzą po tym kraju, i są zwodzeni na manowce. Bardzo trudno jest jasno rozpoznać manifestację Pana, dlatego ogłaszam prawdę o sobie i opisuję moją misję, zadanie, cechy charakterystyczne, cechy, które wyróżniają *awatara* spośród innych.

Nie łaknijcie wygody ani bogactwa; łaknijcie *anandy* (błogości). Jeśli macie wiarę i imię Ramy jako stałego towarzysza, wtedy cały czas znajdujecie się w niebie – w Wajkuncie lub na Kajlasie. Nie są to odległe regiony, do których trzeba dotrzeć krętymi drogami; jest to źródło spokoju, które znajduje się w waszym sercu. Tej szansy na bliskość największego ze wszystkich źródeł radości nie możecie znaleźć w żadnym innym miejscu. Tutaj jest ono tak blisko, tak łatwo osiągalne, tak pełne łaski. Jeśli się wycofacie, będzie wam trudno taką szansę znaleźć ponownie.

Proście i zdobądźcie to, co was zbawi, a nie to, co was zwiąże. Wy prosicie mnie o tysiąc rzeczy ze świata, ale rzadko prosicie o mnie. Dlatego rzadko zwracam się do was jako *bhaktów* (wielbicieli). Zwykle zwracam się do was jako *diwjatma swarupulara* (ucieleśnienia boskości), ponieważ *diwjatwam* (boskość) jest waszą prawdziwą *swarupą* (naturą, formą). Chociaż tego nie wiecie, jest to fakt. Dlatego nazywam was tak z przekonaniem. Mogę nawet nazwać was *diwjadiwja* (częściowo boskimi, częściowo ludzkimi) *swarupulara*, ale co do *bhakti*, ponieważ jest to cecha, która sprawia, że pragniecie Pana i niczego więcej, uważam, że nie możecie do takiego określenia pretendować.

Metody ograniczania skłonności Rawany

Niektórzy z was twierdzą, że są *bhaktami* Sai, *bhaktami* Ramy lub *bhaktami* Kriszny. Nie, jeśli nie jesteście doskonałymi narzędziami w Jego ręku, nie zasługujecie na to miano. Na przykład Bharata może nazywać siebie *bhaktą* Ramy. Żył z *Ramanamą* (imieniem Rama) w każdym oddechu; był z Ramą w lesie i na polu bitwy; cierpiał tak samo jak Rama. Był takim samym pustelnikiem jak ten jego brat, dlatego on również stał się *śjama* (o ciemnej karnacji) jak Rama.

Śrawana, *manana* i *nididhjasana* (słuchanie, kontemplowanie tego, co zostało wysłuchane i praktykowanie tego, co dyktuje tak uformowany umysł) to metody, którymi należy pohamować *Rawanatwę* (skłonność Rawany). Co to za skłonność? Jest to *kama* – żądza, chciwość, nadmierne pragnienie rzeczy zmysłowego świata, egoizm i cała reszta tego śmiertelnego pomiotu.

Gdy podgrzewane w garnku mleko zaczyna kipieć, skrapiacie je zimną wodą i ono osiada, nieprawdaż? Durwasa jest przykładem gotującego się mleka, a Narada – dzbana spokojnego mleka. Narada miał zawsze na języku imię Pana, więc zmysły nie panowały nad nim. Jeśli i wy zachowacie rozsądek i utrzymacie swoje życzenia w ryzach, coś zyskacie, słuchając tych wystąpień i dzięki tej wizycie. Będę szczęśliwy, jeśli wybierzecie ścieżkę, która da wam prawdziwą siłę i radość.

Prasanthi Nilayam, 1963-02-04

Nikt nie może was wyzwolić, bo nikt was nie zniewolił. Trzymacie się pokrzywy ziemskich przyjemności i płaczecie z bólu.

Kanię ścigają wrony tak długo, jak trzyma w dziobie rybę; ona skręca w jedną i drugą stronę, próbując uciec wronom, które chcą złapać rybę; w końcu zmęczona, wypuszcza rybę. W tym momencie staje się wolna. Porzućcie więc przywiązania do zmysłów, a wtedy smutek i zmartwienie nie będą was już więcej nękać.

Kania siedzi teraz na drzewie, gładząc skrzydła, ciesząc się swoim szczęściem. Wy też możecie być tacy szczęśliwi, pod warunkiem, że wypuścicie „rybę”, którą trzymacie w „dziobie”.

Sathya Sai Baba

4. Poszukiwanie Sity

Od trzech dni *pandici* (uczni), którzy tu występują, mówią o *Ramajanie*. Jest to zrozumiałe w przypadku specjalisty takiego jak Dheekshith, ale nawet drugi *widwan* (mądry człowiek) odstąpił od swoich zwykłych tematów i on też przemawiał o *Ramajanie*. Oczywiście *Ramajana* to bezkresny ocean, do którego można wykopać dowolną liczbę kanałów i czerpać z niego wodę. Zastanawiałem się, czy przynajmniej dzisiaj ktoś odniesie się do *Krisznatattwam* (prawdziwego pierwiastka Kriszny)! Nie żeby ktoś znudził się *Ramatattwam*. *Tattwam* (rzeczywistość, prawdziwy stan) Pana jest zawsze świeże.

Każde życie to nowa szansa, nowa okazja do urzeczywistnienia prawdy. Dzień wczorajszy przeminął; dziś jest nowa szansa, nowa szansa jest teraz; jutro nie możecie być pewni. Każdą minutę trzeba przyjmować jako wyjątkową i bardzo cenną – w rzeczywistości bezcenną. Ale nie umartwiajcie się zmarnowanym czasem; zajmijcie się chwilą, która jest w waszym zasięgu.

Szukajcie Pana, tak jak Hanuman szukał Sity. Wcześniej jej nie widział; tylko o niej słyszał. Mógł też domyślać się, jaka może być, skoro Ramie tak bardzo na niej zależało. Ta zależność była jak przywiązanie *Puruszy* (najwyższej duszy) do *prakriti* (uosobienia natury) – nie mniejsze. Podobnie jak Hanuman szukał w obecności różnorodnych atrakcji i czynników rozpraszających Lanki, człowiek również powinien szukać niepojętej *adiśakti* (pierwotnej energii).

Człowiek może osiągnąć zbawienie przez *dharmę* i *karmę*

Ponieważ pierwotna istota nie jest znana, trzeba ją odkryć wykorzystując cechy, które ma posiadać. Doświadczenie mędrców to jedyny przewodnik bądź mapa. Tę mapę dostarczają *Bhagawata*, *Ramajana* i *purany*. Miejcie w swoim sercu *lokamatę* (matkę wszechświata), *Tripurasundari* (Durgę) – Jej cechy są jasne i czyste. Wstąpcie odważnie do krainy *rakszasów* i odnieście sukces. Nasyćcie się tym stanem poszukiwania; umocnijcie się w wierze. Wtedy będziecie mogli napęłnić się błogością.

Kto może opisać cechy Sity, której szukacie? Tylko Rama może to zrobić, gdyż On jest jej panem. Przyjmijcie Go za najprawdziwszego przewodnika. Można Go porównać do *Wed*. Lakszmana, Sugriwa i pozostałe postacie są jak *śastry* (święte pisma), dowodząc na zasadzie dedukcji, a

nie rzeczywistego mistrzostwa. Oni nie opisali Sity; nie mogli, gdyż sami jej nie widzieli.

Kiedy Rama udał się do pustelni na górze Citrakuta, wokół Niego zebrali się wszyscy mędracy, święci i uczeni wedyjscy. Ich wdzięczność za otrzymanie Jego *darśanu* była jak girlanda z kwiatów na Jego piersi, zawierająca kwiaty o wielu odcieniach, a wszystkie nawleczone na nić głębokiego oddania. Wiedzieli, że Rama był zarówno widzialnym, jak i niewidzialnym, że przyszedł, aby ustanowić *dharmę* i *karmę*, ponieważ dzięki *dharmie* i *karmie* zgodnej z *dharmą* człowiek z pewnością osiągnie spokój i zbawienie. *Awatarowie* kładą nacisk na *dharmę*. Jest powiedziane, że celem *awatara* jest *dharma sthapana* (ustanowienie prawości). *Dharma* służy wyzwoleniu z niewoli ignorancji.

Każdy krok awatara jest z góry określony

Samolot musi lądować w określonych miejscach, aby zabrać tych, którzy zdobyli prawo do lotu, na podstawie zakupionych biletów. Tak też Pan musi zstąpić, aby ci, którzy zdobyli prawo do wyzwolenia, mogli zostać uratowani. Przy tej okazji inni też dowiedzą się o Panu, o Jego łasce i sposobach jej zdobycia, o radości wyzwolenia. Są tacy, którzy nawet dzisiaj zaprzeczają możliwości podróżowania samolotem; przeklinają tę ideę, wyśmiewają ją. Podobnie wielu jest takich, którzy nie zgadzają się z ideą *awatara* przybywającego, aby zbawiać.

Dheekshith mówił o *rakszasy* Kabandha, który przeklinał Ramę i chciał go zjeść żywcem, ale Rama uwolnił go od klątwy i przywrócił mu poprzednią chwałę. Jeśli potępicie *bramina* i *Wedy*, oddalicie się ode mnie; jeśli tego zaniechacie, zbliżycie się do mnie.

Paraśurama, niezłomny wróg *kszatrijów*, pojawił się przed Ramą, gdy ten po ślubie wracał do Ajodhji. Płonął jak ogień, strach było na niego patrzeć. Gniewał się, gdyż usłyszał brzęk łuku Śiwy, kiedy Rama złamał go na dwoje. Wyzwał Go, by naciągnął łuk jego ojca i spotkał się z nim w walce w pojedynkę. Ale Rama powiedział: „Jesteś godny szacunku; jesteś *braminem* i jesteś spokrewniony z Wiśwamitrą”.

Każdy krok w losach *awatara* jest z góry określony. Rama wiedział, że przyjście Śurpanakhy było wstępem do nadejścia Rawany. Poprosił Sitę, aby weszła do ognia i pozostała w nim jako zewnętrzna manifestacja. Jeszcze przed przejawieniem się w ludzkiej postaci Pan zdecydował, że Śakti

(Energia) również musi Mu towarzyszyć, ponieważ *tapas* (pokuta) Rawany była tak wielka, że tylko jakiś poważny grzech mógł sprawić, że błogosławieństwa, które otrzymał od bogów, zostaną unieważnione. Próba ognia, którą Sita miała dowieść swojej niewinności, wcale nie była dla niej męką. Została zaaranżowana tylko po to, by wyprowadzić Sitę z ognia, w którym się schroniła w ramach przygotowań do epizodu na Lance. Tak postępuje *awatar*; nie głosi o swojej naturze – On ogłasza się czynami.

Czy tęsknicie za miłosierdziem i łaską Pana?

Ptak Dźataju rozpoznał boskość Ramy. Powiedział: „Ramo! Jestem zadowolony – to ciało osiągnęło szczyt radości; oglądałem Ciebie, byłem dotknięty przez Ciebie, rozmawiałem z Tobą i przesiąknąłem Twoim głosem”. Tylko Rama zna znaczenie każdego swojego kroku i charakter następnego kroku. On rzeźbi własne losy.

Powiedziano wam, że Rama pokazał człowiekowi, jak znosić cierpienie, podczas gdy Kriszna uczył go, jak je przewycięzać. Nie, wewnątrznie Rama był samą *anandą*, chociaż na zewnątrz opłakiwał stratę Sity. *Ramatattwa* (boska rzeczywistość) znana jest tylko Ramie. Co inni mogą wiedzieć? W najlepszym razie mogą mieć tylko przeblysk łaski Ramy. I nawet to tylko wtedy, gdy zatopią się w intensywnej wewnętrznej modlitwie o Boga. Myślcie o Nim, wołaj Go – On zmięknie. Niezależnie od formy, w jakiej może się przejawiać, wasza żarliwość sprawi, że Go rozpoznacie. Może być małym pasterzem stojącym pod drzewem z fletem przy ustach. Gdy zobaczycie Go, będziecie Go wielbić i umieścicie w swoim sercu. Wysławiacie Pana jako miłość, miłosierdzie, łaskę, ale czy pragniecie je zdobyć? Czy wierzycie, że możecie je zdobyć? Czy staracie się je sobie zaskarbić?

Pomyślcie o miejscu swojej ostatniej podróży

Weźmy za przykład Śurpanakę, siostrę Rawany. Została okaleczona przez Lakszmanę, odrzucona przez Ramę i wyśmiana przez Sitę – upokorzona w sposób nie do naprawienia. Przerażona uciekła do brata. I co mu powiedziała? Opisała niebiański urok Ramy, Jego boską łaskę i poradziła swojemu bratu, aby napełnił swoje serce słodyczą, którą Rama wydychał wokół siebie! Rama przyszedł, aby karmić korzenie *satji* i *dharmy* (prawdy i prawości), więc Sita dołączyła do Niego poprzez prawidłowe ortodoksyjne rytuały. Nie było *Sita-apaharanam* (porwania Sity).

Awatar Kriszna miał za zadanie krzawić *śanti* i *premę* (pokój i miłość). Teraz wszystkie cztery wartości (pokój, miłość, prawda i prawość) są zagrożone. *Dharma*, która uciekła do lasów, musi zostać sprowadzona z powrotem do wioski i miast. *Adharma* (nieprawość), która zrujnowała wioski i miasta, musi zostać przegoniona do dżungli. Nie będziecie mieli wytchnienia, dopóki to się nie stanie. Bo jest to wasz problem, problem, w który każdy z was jest żywotnie zaangażowany. Teraz jesteście nieświadomi tego problemu, problemu wyzwolenia.

Pewien dworzanin króla był tak leniwy i kochający spokój, że ilekroć król kazał mu się z kimś zobaczyć, wnosił wątpliwej wagi zastrzeżenia, takie jak: „Być może go nie ma”, „Co pocznę, jeśli nie będzie chciał mnie widzieć? „A co, jeśli się wścieknie?” „Mogę nie być w stanie wrócić na czas” itd., itp. Z tego powodu król zamówił słowo „Głupiec” wyhaftowane na szerokiej taśmie i kazał mu nosić to na czole, aby wszyscy wyciągnęli z tego lekcję. Dworzanin stał się pośmiewiskiem pałacu.

Po kilku miesiącach król znalazł się na łożu śmierci, a dworzanie rywalizowali ze sobą w oplakiwaniu go. Kiedy ów głupiec się zbliżył, król powiedział mu ze łzami w oczach: „Wyruszam w moją ostatnią podróż, drogi głupcze”.

Głupiec odrzekł: „Zaczekaj, przyprowadzę królewskiego słonia”.

Król potrząsnął głową i powiedział: „Słonie mnie tam nie zanosą”.

Głupiec nalegał, aby król skorzystał z rydwanu, ale kiedy powiedziano mu, że rydwan też na nic się nie przydadzą, zasugerował królewskiego rumaka jako alternatywę. Powiedziano mu wtedy, że nawet to nie pomoże. Wówczas głupiec niewinnie zapytał króla. „Do jakiegoż to dziwnego miejsca się wybierasz?”

Król odpowiedział. „Nie wiem.”

W tym momencie głupiec odwiązał taśmę ze swojego czoła i przewiązał ją czoło umierającego króla. „Zasługujesz na to bardziej niż ja. Wiesz, że wyruszasz w podróż, ale nie wiesz, dokąd! Wiesz, że słonie, konie i rydwan tam nie dotrą, ale nie wiesz, gdzie to jest i jak wygląda!” – powiedział.

Ale wy możecie mieć pewne wyobrażenie o tym miejscu, jeśli ocenicie swoje czyny i myśli teraz, w tym życiu.

Prasanthi Nilayam, 1963-02-05

5. Osłódźcie i oświełcie swoje życie

Być może ta uczta *Ramanamy* (powtarzania imienia Rama) jest mdła dla niektórych gustów. Jednak jest to coś, co jest zawsze świeże, co daje niekończącą się słodycz sercu przepelnionemu miłością Boga. To jedno imię za każdym razem, gdy znajdzie się na języku, przyniesie świeżą słodycz, świeżą radość.

Muszę mówić wam to, co często już powtarzałem, ponieważ dopóki trawienie się nie ustabilizuje, należy zażywać lekarstwa. Twarz trzeba myć dzień po dniu. Jeden posiłek to nie koniec historii; jeść musicie raz po raz.

Rozzłoszczenie się jest tylko chwilą wysiłku, ale osiągnięcie spokoju, uwolnienie się od wzlotów i upadków życia, jest wynikiem lat szkolenia w *wedancie* (nauce o prawdziwej naturze rzeczywistości). Można to dobrze ogarnąć tylko na podstawie przekonania, że wszystkie materialne rzeczy, które dotyczą doznań zmysłowych, zasadniczo nie istnieją. Są *mają*, wytworami iluzji, skłonności do widzenia wielu tam, gdzie istnieje tylko jedno. Widzicie trupy trafiające jeden po drugim na cmentarz, ale przyjmujecie to beztrąsko. Myślicie, że jesteście wieczni.

I faktycznie tacy jesteście. Mam na myśli prawdziwych was. Tak jak woda, którą pijecie, jest wydalana jako pot, tak *karma*, którą gromadzicie, jest usuwana przez *karmę*, którą chętnie znosicie. Zatem z równym spokojem znóście tak radości, jak i smutki. Podobnie jak *akaśa* (przeźren) w naczyniu, łączy się z *akaśą* na zewnątrz naczynia – bezgłośnie, całkowicie, bez śladu separacji czy odrębności – zlewajcie się z Uniwersalnym. Tym jest prawdziwe *śaranagati* (pełne poddanie, zbawienie, wyzwolenie).

Dzień dzisiejszy to najpewniejszy przyjaciel, trzymajcie się go mocno

Ramę sławi się jako idealnego syna, który postąpił zgodnie z życzeniem ojca, niezależnie od własnego szczęścia. Ale pod tym względem lepszym przykładem jest Bhiszma. Przychylił się do kaprysu swojego ojca i czyniąc to, złożył nawet większą ofiarę niż Rama. Daśaratha na czternaście lat uczynił Ramę wygnańcem w lesie, aby zaspokoić roszczenia prawdy, podczas gdy Śantanu zmusił swojego syna do zrzeczenia się tronu, jak również życia w małżeństwie, aby zaspokoić zmysłowe pragnienie swojego starczego ciała. Właściwie to ważne jest nie tyle posłuszeństwo Ramy wobec kaprysu ojca, co przestrzeganie przez Niego *satji* i *dharmy*.

Dheekshith powiedział, że królowie, ponieważ kiedyś muszą iść na kompromis ze sprawiedliwością i prawdą, zwykle trafiają do obszaru dolnych zaświatów. Ich królestwo to tak naprawdę ich ciało. Powinni oni wykazywać takie samo zainteresowanie właściwym utrzymaniem najodleglejszej części swojego królestwa, jak dbaniem o swój palec u nogi lub skórę głowy. Ból w dowolnym miejscu ciała musi być odczuwany i leczony tak samo szybko jak ból w każdej innej jego części. Król, który tak postępuje, nigdy nie idzie do dolnych regionów. W istocie jest po trzykroć błogosławiony. Na przykład Dżanaka myślał, że wszystko jest Boga, a nie jego. Chociaż miał ciało i wszystkie zobowiązania królewskie, czuł się tak, jakby był *a-śariri* (bez ciała) i *a-sansari* (bez rodziny).

Aby wnieść ładunek na górę, potrzeba całej siły, jaką można zebrać. Aby samochód mógł jechać pod górę, biegi i gaz w muszą być sprawne. *Guru*, który was uczy, nie może nic zrobić, aby was ciągnąć – może tylko kierować. Kontrolę zmysłów, zmianę trybu życia, nawyków myślowych musicie wykonać sami. Zmysły mówią: „Po co się męczyć? Jedz, pij i baw się, póki możesz”, ale *guru* ostrzega: „Śmierć spadnie na ciebie bez ostrzeżenia; pokonaj strach przed nią teraz, zanim cię wezwie. Chwila teraz jest prawdziwym przyjacielem; wczoraj cię oszukało i odeszło; jutro jest wątpliwym gościem. Dzień dzisiejszy jest najpewniejszym przyjacielem; trzymaj się go mocno.”

Bądźcie spokojni w środku burz

Pewnego razu, najstarszy brat Bhimy, Dharmaradża, obiecał wędrownemu *joginowi* pomoc w odprawieniu *jadźni* (rytualnej ofiary) i poprosił go, aby przyszedł następnego dnia. Bhima rozkazał bić we wszystkie bębny i wywiesić flagi, mówiąc: „Mój brat jest pewien, że będzie żył do jutra! A przynajmniej wierzy, że tak się stanie.”

Śmierć kroczy po waszych śladach jak tygrys w buszu. Więc bez dalszej straty czasu starajcie się wyzbyć lenistwa i gniewu; bądźcie spokojni wśród burz; przebywajcie w spokojnym towarzystwie. Niech wokół was unosi się piękny zapach boskich myśli, pełnych miłości do wszystkich. Po co próbować rozsiewać zapach z dostępnych na rynku trociczek? Płomień *dźńany* (wiedzy o najwyższej rzeczywistości) może zamienić na popiół pobudki odziedziczone z wielu wcieleń i wielu doświadczeń. W ogniu tego tygla spala się żużel i wyodrębnia się szlachetny metal.

Pan jest słodki w każdym swoim działaniu

Sadhana (duchowa praktyka) wymaga regularności, nawyku i umiaru w jedzeniu, śnie i ćwiczeniach. Post osłabia intelekt i zmniejsza siłę różniwania. Ciało, umysł i duch trzeba pielęgnować jednakowo. Dopóki nie macie „mięśni z żelaza i nerwów ze stali”, nie możecie pomieścić w swojej głowie ogromnie przekształcającej idei *adwajty*, mówiącej o tym, że jesteście samym Uniwersalnym, samą wieczną rzeczywistością! Mniejsza siła pozwala myśleć tylko w kategoriach służebności lub drugorzędnych ról. Aby zobaczyć prawdę jako prawdę, a nieprawdę jako nieprawdę, potrzebna jest jasność widzenia jak i odwaga widzenia.

Siedmiościenny fort – *mamakara* (poczucie „ja” i „moje”) oraz sześć złych cech: *kama* (pożądanie), *krodha* (gniew), *lobha* (chciwość), *moha* (zauroczenie), *madha* (arogancja) i *matsarja* (zazdrość) – ma ogród pośrodku i jezioro, w którym bawi się *hansa* (boski ptak, łabędź). Jest to obraz waszego prawdziwego ja; uświadomcie sobie to, a będziecie zbawieni. Przybyliście do tej *loki* (świata), aby znaleźć się w obecności *Lokęsy* (Pana świata). Nie zatrzymujcie się więc w przydrożnych zajazdach, myśląc je z celem. Pan też będzie tęsknił za przybyciem zgubionych. On jest jak krowa tęskniąca za swoim cielęciem.

Kiedyś Kriszna znalazł się w tarapatkach. Były to urodziny Rukmini i rocznica Jego ślubu z Satjabhamą! Obie królowe oczekiwały Jego przybycia do swoich pałaców, ale Kriszna, ku wielkiemu upokorzeniu dumnej Satjabhamy, udał się do Rukmini i po biesiadzie z nią wszedł do pałacu Satjabhamy. Ona była niepokieszona i w nastroju urazy. Ale chociaż w poczuciu urażonej dumy nie ofiarowała Krisznie niczego, On sam zerwał kilka owoców *dżambu* (czapetki samarangijskiej) z ogrodu i zjadł je, przez cały czas chwając troskę, z jaką królowa doglądała ogrodu i niezwykle delikatny smak każdego owocu, który w nim rósł! W ten sposób Satjabhama została udobruchana i zapomniała doznanej krzywdzie. Pan jest słodki we wszystkich swoich działaniach, ruchach, słowach, gestach. On sam jest słodyczą.

To życie jest snem, który uznaliście za prawdziwy

Weźcie przykład Ramy. Bairagi Sastry wyrecytował wiersz o lotosowych stopach Ramy stąpających po kamienistych, ciernistych miejscach dżungli. Ale Kajkeji, kiedy kazała Ramie udać się na wygnanie, nie

zdawała sobie z tego sprawy. Dowiedziała się o tym i była przerażona tym, co zrobiła, dopiero wtedy, gdy zobaczyła w pustelni Ramę, Sitę i Lakszmanę, obserwując, jak jej syn błagał Ramę o powrót na tron. Rama nigdy nie poczuł ciernia ani kamienia, ponieważ sam wymyślił tę drogę przez dżunglę, aby tchnąć wiarę w mędrców i rozwiać ich obawy. Właściwie jakie inne funkcje mają te stopy niż usuwanie przeszkód ze ścieżki *bhaktów*?

Tylko osoba niosąca ładunek na swoim ramieniu zna jego ciężar. Ale najmniejsze wasze cierpienie powoduje to samo cierpienie również we mnie. Od tygodnia jest tu starsza kobieta z Salem. Jej syn, młody, dwudziestopięcioletni mężczyzna, jest chory umysłowo i nie może zaspokajać swoich potrzeb. Ona nie wie, jak bardzo mnie to porusza. Pytałem ją: „Czy on pił swoją poranną kawę?” i mówiłem: „Przynies mu jedzenie i nakarm go, jest głodny”. Jej niepokój był tylko jedną sześćdziesiątą czwartą mojego! Myślicie, że zwracam uwagę tylko na tych, którzy siedzą z przodu, ale ja widzę wszystko i jestem ze wszystkimi, gdziekolwiek oni są. Wiedzą o tym tylko ci, którzy zostali pobłogosławieni, reszta pozostaje nieświadoma.

Bez paliwa nie ma ognia. Bez *sadhany* nie ma *sankalpy* (pragnienia podświadomości). Wlejcie olej i zapalcie knot. Jesteście na pielgrzymce w zaświaty, więc nie możecie zbyt długo przebywać w tym niższym świecie. Kiedyś, prędzej czy później, w tym czy następnym wcieleniu, musicie zdać sobie sprawę, że to tylko sen, który uznaliście za prawdziwy; musicie się spakować i odmaszerować. Tu jest *asat* (nie-byt); idźcie w kierunku *satu* (bytu). Tu jest *tamas* (ciemność); tu jest królestwo śmierci. Idźcie w kierunku *dźjoti* (promiennego światła); idźcie w kierunku królestwa, w którym panuje nieśmiertelność.

Niech kielkuje w was pragnienie bycia zbawionym

Drzewo może wydawać się suche, ale zakwitnie, wyda owoce; nie rozpaczajcie. Sprawię, że rozwinie się, ale pod warunkiem, że nadal będzie płynął sok pokuty. Zróbcie krok do przodu, wtedy ja zrobię sto w waszym kierunku. Urońcie tylko jedną łzę, a ja otrę sto innych z waszych oczu. Tylko w ten sposób błogosławię! Niech wasza *ananda* (błogość) wzrasta.

Kiedy noc robi się chłodna, ciaśniej owijacie się pledem, nieprawdaż? Gdy dręczy was smutek, owińcie umysł ciepłym imieniem Pana. Spośród

tych milionów Hindusów tylko wy szczęśliwie zdobyliście ten kontakt. Niech w was zakiełkuje przynajmniej pragnienie bycia zbawionym. Dopilnuję, aby rosło i przyniosło owoce, pod warunkiem, że będziecie tęsknić i starać się. Aby do naczynia można było wlać nektar łaski, musi ono zostać oczyszczone. Oczyszćcie je i zażądajcie nektaru. Nie doprowadzajcie do sytuacji, w której później będziecie smucić się, że przegapiliście szansę, która znalazła się w waszym zasięgu. Nie poznacie mnie w mgnieniu oka ani nawet w ciągu kilku dni. Jest to coś, co trzeba osiągać etapami, we właściwym czasie, poprzez *wiwekę*, *wajragję* i *wi'akszanę* (rozdzielanie, nieprzywiązywanie i dalekowzroczność).

Siedzieliście tu przez cztery godziny, więc niektórzy z was mogą się wiercić i czuć ból w plecach. Módlcie się, abyście mogli znosić takie niewygody przez całe życie, ponieważ otrzymujecie nauki, które osłodzą i rozjaśnią wasze życie.

Prasanthi Nilayam, 1963-02-06

Każdy ma przydzielone zadanie, zgodnie ze statusem, gustem, skłonnościami i zasługami. Wykonujcie je z bojaźnią Boga i strachem przed grzechem obecnymi głęboko w sercu. Chętnie przyjmujcie ból i smutek, traktując zarówno sukces, jak i porażkę, jako uderzenia młotką, które ukształtują was w mocnego *sadhakę*. Wewnętrzna treść jest ważniejsza niż zewnętrzna pomyślność.

Sathya Sai Baba

6. Griha czy guha?

Deekshith mówił o chwale Pana, a inni *pandici* przedstawili wam szczegółowe relacje o doświadczeniach idealnych ludzi, którzy usilnie dociekali prawdy. Każdy musi być zainteresowany poznaniem takich historii, gdyż ludzie powinni mieć ideał, do którego należy dążyć, cel do osiągnięcia. W przeciwnym razie życie sprowadza się do bezcelowego błędzenia. Aby sadzonki rosły, niezbędna jest gleba; aby ideały mogły się urzeczywistnić, niezbędna jest wiedza o zmaganiach i sukcesach świętych i mędrców.

Te doświadczenia nie są jednolite; każdy *sadhaka* (duchowy aspirant) ma do opowiedzenia inną historię, w zależności od jego cech i entuzjazmu. Dlatego spostrzeżenia i chwała są różne, chociaż wszystkie są boskie. Gmach chwały Indii jest zbudowany z pięknych kamieni, przy czym każdy blok jest ciężkim *tapasem* prowadzonym przez jakiegoś mędrca. Żadnego mędrca nie można lekceważyć, bo jeśli jego osiągnięcia zostaną zignorowane, mur tego gmachu będzie o tyle słabszy.

Weźmy na przykład przypadek mędrca Agastji. Wspominam o nim, bo to imię padło w którymś wystąpieniu. Nazywa się go „urodzonym w dzbanie”, ale pamiętajcie, że on i Wasisztha byli dziećmi Mitry i Waruny i obaj urodzili się z tego samego naczynia! To on położył kres złym czynom okrutnych olbrzymów, Ilwali i Watapiego, zaledwie trzema słowami: *Watapi dżirno bhawa* (Watapi staje się zrujnowany). Sprawił, że wysoka góra Windhja pochyliła głowę i stała się niska; dlatego znany jest pod imieniem Agastja²! Uczył pokory najdumniejszych w tym kraju.

Dom musi rozbrzmiewać imieniem Boga

Mówi się, że Agastja jednym łykiem wypił całą wodę oceanu. Oznacza to, że osuszył ocean *sansary* (doczesnego życia) z falami smutku i radości, pomyślności i przeciwności, sukcesu i porażki. Ten wyczyn nie oznacza żadnego *siddhi* (nadludzkiej mocy). Ta przypowieść wyjaśnia, że chociaż był *grihasthą* (żonatym mężczyzną) z synem, który recytował *Wedy*, gdy tylko ujrzał światło, pokonał wszystkie przywiązania do świata. Bądźcie przywiązani tylko do ideału – to jest oznaka mędrca.

² *Aga* znaczy „góra”, a *asti* – „rzucający”. Według legendy Agastja kazał tej górze pochylić się, aby umożliwiła mu przejście na południe i aby pozostała w tej pozycji do czasu jego powrotu (ale nigdy nie wrócił).

Kabir tkął *pitambarę* (żółtą jedwabną szatę) dla Pana, dla swojego Ramy. Sam musiał robić to ręcznie na krośnie. Recytował „Rama Rama Rama” i tkął nieprzerwanie. Tkanina osiągnęła długość dwudziestu metrów, ale Kabir nie przestawał tkać. Ten jego *tapas* nie słabł, a *pitambara* stawała się coraz dłuższa. *Ananda* (błogość) pracy rzemieślniczej i oddanie Panu stanowiły dla niego wystarczającą pożywkę. Jednak kiedy dał tę tkaninę kapłanowi świątyni, aby ten ubrał figurę Ramy, *pitambara* miała długość i szerokość dokładnie pasujące do posągu – ani na palec za wiele! Tacy ludzie są głównym źródłem radości, jaką osoby duchowe czerpią w Indiach.

Griha (dom) musi rozbrzmiewać imieniem Gowindy (Kriszny lub Wisznu); w przeciwnym razie jest to tylko *guha* (jaskinia), w której żyją dzikie zwierzęta. Ciało potrzebuje domu, ale ono samo jest domem; w tym domu też powinno rozbrzmiewać imię Gowinda. Inaczej jest to *ghata* (gliniane naczynie), a nie ciało człowieka.

Ofiarujcie Bogu pachnący liść *bhakti*

Obecnie wśród większości ludzi szerzy się podstępna choroba, a mianowicie niewiara. Podpala maleńkie pędy wiary i zamienia życie w popiół. Nie macie żadnego kryterium do osądzania, a jednak udajecie, że osądzacie. Zwątpienie, złość, trucizna i choroba – wszystko to trzeba zdusić w zarodku, zanim się rozwinie. Powtarzajcie *Ramanamę*, bez względu na to, czy macie wiarę, czy nie. Sama ta czynność wzbudzi wiarę; stworzy dowody, na których można zbudować wiarę.

Był kiedyś rybak, który zarzucił sieć na jeziorze i pilnował, by rabusie nie zabrali mu połowu. Wszedł na drzewo i aby mieć lepszą widoczność dookoła, zrywał liście i usuwał gałęzie. To było drzewo *bilwa* (kleiszcze)! Był to też dzień *kriszna ćaturdaśi*, dzień Śiwaratri w miesiącu Ma-gha, czyli Mahaśiwaratri (Wielka Noc Śiwy). Pod drzewem, gdzie spadły liście *bilwy*, znajdowała się Śiwalinga! Rybak z braku pożywienia głodował przez noc, a więc zdobył zasługi za całonocne czuwanie i post!

Jego żona niecierpliwie czekała na niego w domu. Właśnie kiedy miała zjeść kolację, zajrzał do niej pies. Pomyślała, że jest bardzo głodny, więc zaniósła mu talerz jedzenia i nakarmiła go w duchu *pudźy* (rytualnego obrządku). Ona też czuwała. On rano udał się do świątyni i modlił się,

aby dane mu było połączyć się z Bogiem; jego żona natomiast modliła się, aby został oszczędzony dla niej. Ich oboje Bóg połączył w sobie.

Przywiązujecie wagę do ilości, ale Pan bierze pod uwagę tylko jakość. Nie liczy, ile miarek słodkiego ryżu ofiarowaliście, ale ile słodkich słów wypowiedzieliście, ile słodczych dodaliście w myślach. Ofiarujcie Mu pachnący liść *bhakti*, kwiaty waszych emocji i pobudek uwolnione od szkodników w postaci pożądania, gniewu itp.; dajcie mu owoce wyrosłe w waszym sadzie umysłu – kwaśne lub słodkie, soczyste lub suche, gorzkie lub bogate w cukier.

Wasze domy muszą być pogrążone w najwyższym *śanti*

Kiedy już zdecydujecie, że sad w waszym umyśle należy do Niego, wszystkie owoce będą słodkie. Wasze *śaranagati* (oddanie się Panu w ochronę) sprawi, że wszystkie owoce będą do przyjęcia przez Pana, a zatem nie mogą być gorzkie. A jeśli chodzi o wodę (także składaną tradycyjnie w ofierze), co może być czystsze i cenniejsze niż wasze łzy wylewane nie w smutku, ale w zachwycie wywołanym szansą służenia Panu i kroczenia ścieżką, która do Niego prowadzi!

Wszyscy, którzy aspirują do bycia *bhaktami*, muszą wystrzegać się *ragi* i *dweszy* (przywiązania i wrogości). Nie musicie być dumni, jeśli potraficie lepiej śpiewać lub jeśli wasz pokój *pudży* jest lepiej urządzony. Musi następować stała poprawa waszych nawyków i postaw; w przeciwnym razie *sadhana* będzie jałową rozrywką.

To miejsce, jak również wasze domy, kiedy wrócicie, muszą być *praśanta* – zanurzone w najwyższym *śanti* (spokoju) – niezakłócone żadnym pierwiastkiem nienawiści czy złości, dumy czy zazdrości. Żadne *pudże*, *tapas* czy *wraty* nie mogą być równie skuteczne jak posłuszeństwo, podporządkowanie się *adźni* (nakazowi) danemu dla waszego wyzwolenia.

Prasanthi Nilayam, 1963-02-08

Kłamstwo wydaje się łatwe i opłacalne, ale wiąże was i popycha na zatracenie.

Sathya Sai Baba

7. Prema i satja

Nie narzekajcie, gdy Bóg poddaje was testom, ponieważ pozwalają wam one uświadomić sobie zarówno własne osiągnięcia, jak i ograniczenia. Znając swoje ograniczenia, poświęćcie im więcej uwagi, dzięki czemu zaliczycie następne testy. Do egzaminu nie można przygotować się w ostatniej chwili, trzeba uczyć się wcześniej. Wówczas podchodzi się doń z odwagą i pewnością, jaką daje utrwalona wiedza. Przed egzaminem wystarczy jedynie powtórzyć opanowany wcześniej materiał. Oto droga do sukcesu.

Wielu z was skarży się: „Powiadają, że *darśan* jest *papanaszam* (anulującym grzechy), tymczasem niejednokrotnie dostąpiłem *darśanu*, a zły los nie opuszcza mnie i cierpię jeszcze bardziej niż przedtem”. To prawda, przybyliście tu, dostąpiliście *darśanu* i zasialiście nowe nasiona, które stąd wzięliście – nasiona *premy*, *śraddhy*, *bhakti*, *satsangi*, *sarweśwaraćinty*, *namasmarany* (miłości, wiary, oddania Bogu, dobrego towarzystwa, boskich myśli, pamiętania imienia Boga). Nauczyliście się też, jak uprawiać glebę swych serc. Zasialiście nasiona w czystych sercach. Teraz, nim wzejdą nowe uprawy, musicie skosztować poprzednie zbiory. Problemy i kłopoty to plon wcześniejszych zasiewów. Zatem nie narzekajcie, nie traćcie ducha.

W tym świętym kraju zapomniano, gdzie bije źródło świętości, jak żyć w Bogu, a także w harmonii ze sobą i z otoczeniem. Nadszedł czas, żeby o tym przypomnieć. Obecnie zachowujecie się tak, jak gdybyście szukali naszyjnika, który macie na szyi. Aby go odnaleźć, potrzebujecie lustra. Wkrótce ludzkość usłyszy głos *Wed*. Bóg zstąpił, żeby ponownie naprowadzić was na właściwą drogę – na drogę prawdy.

Jeśli ktoś zażąda, byście wskazali mu jeden tekst, w którym zwięźle wyłożono zasady *sanatana dharmy*, wskażcie mu *Bhagawadgitę*. Ona zawiera w sobie esencję *Wed*, *śastr* i *puran*. *Gita* jest jak butelka soku wyciśniętego z kosza różnych owoców. Sok nie wysycha ani nie psuje się jak owoce, ponieważ został dobrze zakonserwowany. Podobnie smak

i wspaniałość *Gity* przetrwają do końca tej *jugi* (wieku), a później stopią się z *Wedami* w jedno.

W lesie *sansary* (doczesnego życia) ludzkie ciało jest drzewem, a myśli, uczucia i wyobrażenia to jego konary, gałęzie i liście. Zmartwienia, problemy i strach są jak skaczące po nich mały. Różne formy żalu można porównać do szkodników niszczących kwiaty radości, a gniew, nienawiść, lenistwo i mściwość – do sów i wron, które zagnieździły się na drzewie.

Słońce nie wschodzi ani nie zachodzi; ono wydaje się wschodzić i zachodzić, ponieważ ziemia się obraca! W rzeczywistości wschód to stanie się *wjakta* (widocznym) tego, co było *awjakta* (niewidoczne). Zatem *udaja* i *astamana* (wschody i zachody) to zjawiska względne, a ich postrzeganie różni się w zależności od przekonań obserwatorów. Dwoistość pojawiania się i nie pojawiania się można przewyciężyć dzięki *dźńanie*; podobnie, gdy zajaśnieje *dźńana-bhaskara* (światło mądrości), doświadcza się jej jako świecącej zawsze niesłabnącym blaskiem.

Słowo *lingam* oznacza po prostu „znak, symbol”; symbolizuje on rozpływanie się (*laję*) umysłu, wszelkich jego poczynań i wyobrażeń, rozpływanie się wszelkich form czyli świata. Śiwaratri to noc, podczas której księżyc, uważany za przewodnie bóstwo umysłu, znajduje się bardzo blisko *laji* (w fazie poprzedzającej now). W tym szczególnym momencie *sadhaka* (aspirant duchowy) może z łatwością osiągnąć *manonaśanę* (zniszczenie umysłu) – stan, w którym jego umysł rozplynie się, zniknie jak księżyc podczas nowiu. Trzeba rozumieć, że wszystko jest zanurzone w tym *lingamie*, który symbolizuje Boga bez formy.

Bóg jest jak wielki płomień, a *dźiwi* (indywidualne dusze) – jak wylatujące z niego iskry. Iskry stanowią małe cząstki płomienia, ale mają w sobie ten sam blask, tę samą światłość. *Wasany*, czyli ślady odcisnięte w

świadomości przez czyny z poprzednich wcieleń, przygaszają ich światło, niczym wiatr. Jednak wiatr nigdy nie przygasi blasku płomienia; wręcz przeciwnie – podsyca go tak, że będzie świecił bardziej intensywnie. Ów wiatr powstał z *sankalpy* (woli) Boga, aby jeszcze dodać Mu chwały.

Tak jak sny stanowią odzwierciedlenie doświadczeń, rozczarowań i pragnień ze stanu jawy, tak też doznania stanu jawy są skutkiem poprzednich wcieleń. Podczas snu nie kojarzycie swych przeżyć i emocji z doświadczeniami stanu jawy. Odnosicie wrażenie, że te doznania nie mają z tamtymi żadnego związku, że są niezależne i rzeczywiste. Analogicznie, nie uświadamiacie sobie, że radość i smutek, zachowania i reakcje w stanie jawy są skutkiem waszych uprzednich wcieleń; niemniej jednak tak jest.

Pewien wielki malarz przyszedł kiedyś do księcia i zaproponował wykonanie fresku na ścianie pałacu. Za nim szedł inny, który oświadczył, że namaluje to samo na przeciwległej ścianie, bez względu na to, jaki obraz narysuje pierwszy, nawet jeśli zostanie oddzielony zasłoną i nawet jeśli nie będzie znał tematu fresku! Obydwaj otrzymali te zadania. Drugi mężczyzna zakończył pracę w tej samej chwili co pierwszy! Księżę wszedł do sali, gdzie gruba kurtyna oddzielała dwóch artystów i ich obrazy. Obejrzał fresk i bardzo mu się spodobał. Potem kazał zdjąć zasłonę i oto, na ścianie naprzeciwko fresku była dokładna kopia obrazu, który pierwszy artysta tak pracowicie malował! Była dokłada, ponieważ ten drugi artysta wypolerował ścianę i zrobił z niej piękne, duże lustro! Uczyńcie swoje serca czystymi i bez skaz, aby chwała Pana mogła się w nich odbijać, aby Pan mógł zobaczyć na nich własne odbicie.

Piłkarze nie cieszą się z gry tak jak ci, którzy obserwują mecz. Ani atakujący, ani atakowani nie odczuwają zachwyty będącego udziałem widzów, świadków (*draszta*), którzy dostrzegają każdy błąd i każde dobre zagranie, zarówno w obronie jak i w ataku. To oni mogą docenić najbardziej fascynujące momenty gry. Podobnie, żeby czerpać maksimum

radości z gry życia, przyjmijcie rolę obserwatorów, nawet jeśli musicie w tej grze uczestniczyć.

Nie muszę nikomu schlebiać ani nikogo o nic prosić, dlatego jestem wolny od wszelkiego strachu. Żyję *premą* i *satją* (miłością i prawdą) – niczym więcej. Nie troszczcie się tak bardzo o doczesny komfort, nie proście mnie o materialne przedmioty, jak gdyby doczesność była dla was wszystkim. Nie traćcie cennego czasu na próby odkrycia tajemnicy Boga, który tutaj i teraz przejawia się w ludzkiej postaci. Raczej wzbudzajcie w sobie *premę* do wszystkich. To jest najlepsze, co możecie uczynić dla siebie, ponieważ wszystko, co istnieje, jest niczym innym, jak waszą jaźnią. Wy także żyjcie *premą* i *satją*; nigdy nie ulegajcie nie-nawiści, okrucieństwu i fałszowi.

Fragmenty dyskursów wygłoszonych podczas Śiwaratri, marzec³ 1963
(głównie wg. tłum. E. Serwańskiej we współpracy z I. Szaniawską)

Człowiek nie przyszedł tu spać i jeść; przyszedł zmanifestować boskość w sobie przez zdyscyplinowane procesy. Dlatego nazywa się go *wjakti* (jednostką), tym, kto czyni *wjakta* (przejawioną) obecną w nim motywującą boską energię, czyli *śakti*. W tym celu został obdarzony tym ciałem i inteligencją potrzebną do kontrolowania ciała i skłaniania go do pożytecznych działań. Musicie to osiągnąć poprzez *dharma-niszthę* i *karma-niszthę* – stałe dążenie (*nisztha*) do prawości i czynienia dobrych uczynków.

Sathya Sai Baba

³ Nie podano tu dokładnej daty, ale niewątpliwie chodzi o święto Mahaśiwaratri, które w południowych Indiach obchodzi się w dniu przed nowiem księżyca w miesiącu Magha (od 12 lutego do 13 marca kalendarza religijnego). Jednak w tym przypadku nie może być to marzec, gdyż w 1963 r. w Indiach Mahaśiwaratri obchodzono 22/23 II (noc z piątku na sobotę); w istocie nów Księżyca wystąpił 24 II dokładnie o godz. 3:06 czasu środkowo-europejskiego (UTC + 1h), zatem w Indiach był to poprzedni dzień (23 II). Następnny nów (zwykle Śiwaratri) przypadł w tamtym roku na dzień 25 III.

8. Oddanie *gopik*

Znaczenie *awatara* Kriszny wykracza poza wasze zrozumienie. Żaden *awatar* (boskie wcielenie) nie jest wytłumaczalny w języku tego świata, za pomocą słownika zwykłych ludzi. Próbować to zrobić jest jak pomieścić ocean w prowadzącym do niego kanale. Możecie to zrozumieć tylko wtedy, gdy staniecie się straceni dla świata i jego przywiązań przez ekspansję swoich sympatii i oczyszczenie motywacji. *Gopiki* (mleczarki, opiekunki krów) doświadczały najwyższego Boga jako obecnego w sposób wrodzony w każdej istocie. Uspokoily swoje umysły i tam Go osadziły.

Przed chwilą Veerabhadrę Sastry powiedział, że Pan nie zatrzyma się w sercu, jeśli nie będzie ono właściwie utrzymywane, ustalone i nieporuszone. Kiedy umieszczacie dziecko w kołysce, musi być ona mocna i nieruchoma. Ale po ułożeniu w niej dziecka można ją kołysać, bo tylko wtedy, gdy kołysze się do śpiewu, dziecko jest zadowolone. Pamiętajcie, że Pan również jest dzieckiem, uosobieniem *sat-ćit-anandy* (bytu-świadości-błogości) pozbawionym *gun* (właściwości).

Ten *śastri* powiedział, że kiedy Uddhawa przybył do Gokuli, krowy były tłuste i najedzone, *gopiki* były szczęśliwe i wesołe, a miejsce pełne pięknych zapachów i muzyki. Ale fakty były inne. Miejsce było wymarłe, a ludzie niepokieszeni i bezradni. Także bydło pogrążyło się w smutku. Uddhawa przyniósł im nowe życie. Kriszna powiedział mu: „Ich serca połączyły się z moim; ich umysły myślą tylko o mnie; porzucili nawet potrzeby cielesne i żyją tylko dlatego, że mają nadzieję, że kiedyś znów mnie zobaczą”. Jak więc *gopiki* miałyby być tak szczęśliwe i wesołe, jak opisywał to *śastri*. Sam Uddhawa spokorniał, widząc ich całkowite poddanie i wielkie cierpienie rozłąki. Właśnie dlatego Kriszna posłał do nich Uddhawę. Każdy czyn Kriszny był słodki i trafny oraz miał znaczenie i cel.

Proste *gopiki* były mądrzejsze niż *jogini*

Gopiki były przekonane, że Kriszna jest Panem. Wielu *joginów* i ascetów, wielu *radźów* i *maharadźów* (królów), wśród których Kriszna się poruszał, z tej prawdy nie zdawało sobie sprawy. Niewykształceni, prości pasterze i mleczarki byli mądrzejsi. Możecie zrozumieć *gopiki* tylko

wtedy, gdy sami poczujecie taki ból rozłąki. Antidotum na ten ból jest przesłanie Kriszny: „Wasz smutek jest spowodowany ograniczonym, sztucznym rozumieniem. Uważacie mnie za ograniczoną, związaną istotę i myślicie, że jestem daleko, jestem nieobecny, jestem przy was itd. Ulegacie złudzeniu. Obudźcie się na prawdę i zaznajcie radości”.

Jeden Bóg z własnej wolnej woli nie pragnie stać się wieloma. On nie ma pragnienia. Nie ma sympatii ani antypatii. Jest zarówno obecny we wszystkim w sposób wrodzony jak i transcendentny, wykraczający poza te rzeczy. Tym wszystkim jest i jeszcze czymś więcej. Jaki zatem jest powód tego wielorakiego przejawiania? Powód leży w umyśle *bhakty* (wielbiciela). Wy twierdzicie: „Baba pojawił się przede mną w tej postaci; widziałem Babę w tej postaci”. Ale to się dzieje w taki sposób dlatego, że pragniecie tej wizji. Ja nie zmieniam się w tę formę. Pan jest cukrem, słodyczą. Możecie wrzucić go do herbaty, kawy, mleka lub wody. Do czegokolwiek go dodacie, sprawi, że będzie słodkie. Taka jest moja natura – słodycz to oznaka mnie. Gdy cukier się roztopi, nie pozostanie ani woda, ani cukier, ale powstanie trzecia rzecz – syrop. Ale gdy wasz język jest rozgoryczony zazdrością, nienawiścią i dumą, jak możecie zakosztować smaku cukru?

Szukajcie Boga tak jak szukacie jedzenia

Panu zależy na motywacji, a nie na oferowanym przedmiocie. Małeńki listek z naczynia do gotowania, który dała Mu Draupadi, zaspokoił Jego głód i głód wszechświata, gdyż ona nasyciła go swoim *bhakti*. Liść *tulasi* umieszczony przez Rukmini na wadze był w stanie zrównoważyć ciężar tego, który w swoim brzuchu ma wszystkie 14 światów – tak wiele wagi dodała liściowi jej intencja. Garść płatków ryżowych, którą Kućela przyniósł Krisznie, była warta mniej niż *pajsa* (grosz), ale była tak przesiąknięta oddaniem i wiarą jego żony, że przyniosła wielkie szczęście. W drobny czyn można włożyć świat uczuć – Pan to doceni.

Kriszna nie jest uwarunkowany przyczynowo. Nie możecie odkryć przyczyn Jego czynów czy dokonań; szukanie ich jest zwykłym marnotrawstwem. Jeśli jednak będziecie szukać przyczyn, a potem próbować kroczyć zgodną z tym ścieżką, możecie w ogóle nie doczekać się tej szansy. Przybyliście tutaj jako ludzie, aby dotrzeć do Boga, pamiętajcie o tym. W podróży pielgrzymkowej ludzie pytają was: „Dlaczego jedziesz do Brindawanu w Mathurze, do Tirupati, do Puttapparthi?”. Nikt nie pyta

was „Dlaczego jesz?” W rzeczywistości Boga trzeba szukać, tak jak szuka się pożywienia. Jedno i drugie jest konieczne do szczęścia. Człowiek szuka szczęścia dlatego, że od początku był prawdziwie wolny i nieśmiertelny; dlatego też stara się przewyciężyć śmierć.

Każdy musi wznieść się do poziomu *gopik*

Nie obwiniajcie Pana za swoje niepowodzenie w *sadhane* (praktyce duchowej). Sprawdźcie siebie. Ustawiacie budzik na 6 rano i idziecie spać. Jeśli zadzwoni dopiero o 10 rano, wywnioskujecie, że coś jest nie tak z jego nakrętkami, śrubkami, sprężynami, kółkami itp. Także wtedy, gdy oczekiwane rezultaty nie materializują się, wnioskujecie, że coś jest w was nie tak – w waszych nawykach odżywiania się, picia, spania, postępowania, zachowania lub stosunku do innych. Każdy, czy to *bramin*, *pandit*, student czy artysta, musi ściśle przestrzegać kodeksu dyscypliny. Bez tego powodzenie będzie poza waszym zasięgiem. Wychodząc od tej podstawowej *majaśakti* (zwodniczej mocy), musicie stać się panami zmysłów i osiągnąć *mahaśakti* (najwyższą energię). Krótko mówiąc, wy też musicie wznieść się do poziomu *gopik*.

Ciało zostało wam przydzielone jako łódź do przepłynięcia oceanu *sansary* (życia doczesnego), ale używacie jej do gromadzenia rzeczy, które dają doczesną radość i nie wypuszczacie jej na wody. Nadużywanie ciała w ten sposób przeszkadza wszelkim działaniom, które naprawdę sprzyjają szczęściu. Używajcie go, przestrzegając *dharmy* (prawości), a odnieście sukces. Bhima zapytał Dharmaradzę, czy gdyby Durjodhana zaprosił go na kolejną grę w kości po 12 latach spędzonych w lesie i po roku incognito, zgodziłby się na to, on odpowiedział: „Nigdy nie zбочę ze ścieżki *dharmy*”. Ponieważ takie było jego nastawienie, Pandawom pomagała nieustanna łaska Kriszny i błogosławieństwa mędrców takich jak Markandeya i Wedawjasa. Z drugiej strony Kaurawów osłabiała klątwa za klątwą rzucane przez rozgniewanych mędrców.

***Gopiki* są najlepszym przykładem tęsknoty za Panem**

Wasza *sadhana* musi polegać nie tyle na czytaniu czy pisaniu, ile na rzeczywistym doświadczeniu. Rawana był mistrzem czterech *Wed* i sześciu *śastr* (nauk duchowych). Jego dziesięć głów było pełne tych nauk. Ale jaki z tego pożytek? Sam nie miał *śanti* (spokoju), ani nie potrafił zapewnić *śanti* swoim najbliższym. Co skorzystacie, jeśli będziecie po

prostu powtarzać tysiąc razy: „Pyszne jedzenie, pyszne jedzenie”? Musicie coś zjeść, strawić i przyswoić.

Na swoim koncie w banku łaski Bhagawana (Pana) nie macie depozytów, a mimo to ośmielacie się wystawiać czeki, oczekując Jego łaski w razie zagrożenia! Miejcie jakiś depozyt lub przynajmniej pod ręką jakąś własność (taką jak służba dla innych, *prema* do wszystkich, *ahinsa*, czyli niestosowanie przemocy itp.), aby móc ją zastawić i uzyskać pomoc. Jeśli nie macie żadnej z tych rzeczy, nie możecie winić banku.

Pana możecie urzeczywistniać przez swoje codzienne zajęcia, uwierzcie mi! *Gopiki* są tego najlepszym przykładem, najlepszym na to dowodem. Pamiętajcie zawsze imię Pana z cierpieniem spowodowanym niespełnionymi poszukiwaniami i pamiętajcie zawsze piękną Jego postać, bolejąc nad byciem zmuszonym do przebywania z dala od niej, wtedy i wy możecie zobaczyć Krisznę. Jednak musicie tęsknić tak głęboko.

Pan chce szczerości, a nie imitacji

Prahlada był pogrążony w takiej *bhawie* (stanie umysłu). Kiedy został zrzucony z klifu, był tratowany przez słonia i torturowany przez sługi swego ojca, nie zwracał na to uwagi, gdyż słuchał tylko swego Pana. Chciał tylko swojego Pana. Również *gopiki*, słuchając *murali* (fletu), traściły wszelkie przywiązanie do świata i zmysłów oraz do różnorodnych obiektywnych zjawisk i rzeczy. Tęskniły za najwznioślejszym duchowym połączeniem z Nieskończonym, który zawsze wzywał skończoność, aby urzeczywistniła swoją nieskończoność.

Przez oczyszczenie pobudek można wznieść się do wyższego stanu, na którym da się zrozumieć tajemnicę boskości. Jest to stan *salokja* (przebywanie w świecie i jednocześnie wypełnianie umysłu myślami o Bogu). Następnie, poprzez kontemplację boskości, przechodzi się do etapów *samipja* i *sarupja* (bliskości boskości zdobywanej czynami służebnymi i wizji postaci Boga). Tę wysokość osiągnęło wielu wielkich poetów-mistyków. Na taką melodię śpiewał Dżajadewa, ale jeśli wy tę pieśń zaśpiewacie w ten sam sposób, Kriszna się nie pojawi. On chce szczerości, a nie imitacji. Imię wypowiedane przez *gopiki* ze szczerą wiarą było ofiarowanym kwiatem; to był paciorek ich różańca.

Prasanthi Nilayam, marzec 1963

9. Dramat w dramacie

Tych dwóch *panditów*, którzy przemawiali, dostarczyło wam obfitego jedzenia, ale sytość można poczuć dopiero po wypiciu szklanki wody. Teraz podam wam taką wodę. Oczywiście woda czerpana z *śastr* (świętych pism) to nie tylko woda, to nektar.

Pandit odniósł się do niektórych epizodów z *Ramajany*, które wywołują zamęt i wątpliwości. Zapytał, dlaczego król Daśaratha wybrał okazję, kiedy Bharata był nieobecny, aby podnieść kwestię koronacji Ramy, dlaczego incydent z Ahalją pozwolił na ujawnienie boskości Ramy, podczas gdy przez cały czas Rama jest przedstawiany jako tylko człowiek, dlaczego Wali musiał być zabity zza drzewa przez tak cnotliwego bohatera, jakim był Rama, dlaczego Kajkeji, która kochała Ramę bardziej niż własnego syna Bharatę, nagle tak bardzo zatroszczyła się o przyszłość Bharaty. Faktem jest, że przy braku wiary szaleje zwątpienie. Wiary można nabrać tylko wtedy, gdy zrozumie się wewnętrzne znaczenie każdego zdarzenia i czynionej uwagi.

Wszyscy muszą kiedyś osiągnąć cel

Daśaratha nie zaprosił króla plemienia Kekaja (z którego wywodziła się Kajkeji) na konsultację razem z innymi przywódcami i księżętami wezwanymi do wyrażenia swojej opinii na temat wyboru Ramy na następcę tronu, ponieważ w takim przypadku późniejsze wydarzenia mające na celu realizację mistrzowskiego planu zostałyby utrudnione. W istocie Daśaratha nie nakazał wprost Ramie udać się na wygnanie. Jedynie przyznał, że obiecał Kajkeji dwa określone przez nią dobrodziejstwa i że teraz nie może wycofać się z tej obietnicy. To Kajkeji przekazała Ramie tę wiadomość. Milczenie króla było równoważne aprobachie, dlatego Rama musiał zaakceptować to milczenie jako polecenie swojego ojca. Aby mógł się spełnić cel *awatara*, musiała interweniować Kajkeji. Poczucie prawości w Ramie było tak silne, że kiedy usłyszał o dylematach, w które został uwikłany Daśaratha, pomógł mu wyjść z tego bez szwanku. Sam nalegał na swoje wygnanie, tak jak wynikło to z obietnicy jego ojca.

Atmarama (boskość) w każdym skłania go do trzymania się prawdy i kodeksu moralnego. By się zbawić, musicie tylko słuchać, być posłusz-

nymi. Niektórzy słyszą nawet jej poszepty. Niektórzy słuchają ich tylko wtedy, gdy są głośne; niektórzy są na nie głusi; niektórzy decydują się nie słuchać. Ale prędzej czy później wszyscy będą musieli się nimi kierować. Niektórzy mogą wsiąść do samolotu, inni mogą podróżować samochodem lub wsiąść do autobusu, niektórzy mogą woleć podróż pociągiem, inni mogą chcieć podążać pieszo, ale wszyscy muszą tego lub innego dnia dotrzeć do celu.

Sugriwa zapomniał o danym przez siebie słowie i oddał się nowo zdobytym dworskim uciechom; zignorował fakt, że *dźagat* (świat) opiera się nie na *dhanie* (bogactwie), ale na *dharmie* (cnocie). Dlatego Rama szturchnął węża Anantę⁴, aby uniósł swój kaptur i zasyczał wściekle. To znaczy, przypomniał Lakszmanie o niewdzięczności Sugriwy, czym wprawił go w furję. Niewdzięczny król jest tak samo nic nie wart jak niewdzięczny poddany.

Łaskę można zdobyć jedynie przez *sadhanę*

Pandit mówił o śmierci Walego, po którym Sugriwa objął tron. Ale pamiętajcie, że zginął nie tylko Wali. Wraz z nim umarła również jego *adźhana* (ignorancja). Widział Ramę w całej Jego boskiej chwale, jako wypełniającego cały wszechświat, który jest zaledwie ułamkiem Jego osobowości. Gniew Ramy z powodu opieszałości Sugriwy jest dramatem w dramacie, ponieważ Rama wiedział, że Sugriwa włączy się do poszukiwania Sity, gdy tylko da mu pobudkę.

Wszyscy *awatarowie* odgrywają dramat w ramach dramatu tego wszechświata. Mówicie, że Rama płakał nad stratą Sity, ale jak mrówka może zgłębić morze? Rama był największym bohaterem w historii. Osobiście zabił 14 000 *rakszasów* prowadzonych przez Khare (młodszego brata Rawany), Duszanę i Triśirasa (rakszaskich wodzów)! Każdy *rakszasa* widział w każdym rakszaskim sąsiedzie Ramę, dlatego pełen wściekłości zabijał rzekomego Ramę i z kolei sam był zabijany przez innego sąsiada.

Awatar zachowuje się w ludzki sposób, aby ludzie mogli poczuć pokrewieństwo, ale wznosi się na nadludzkie wyżyny, aby ludzie mogli aspirować do tych wyżyn. *Nara tattwa* (ludzka natura) może zostać przekształcona w *Narajana tattwę* (naturę Boga), ponieważ obie są zasadniczo takie same. W tym celu musicie tylko przełączyć się na konkretną

⁴ Lakszmana był inkarnacją Ananta Śeszy (Adiśeszy), boskiego węża i króla wszystkich węży.

długość fali. Wiedząc o tym, dostrójdzie się poprawnie, a wszechprzenikające zostanie uchwycone wyraźnie, bez zniekształceń.

Możecie wiele razy przeczytać *Gitę*, ale *gita* („linia” w języku telugu, taka jak na dłoni, z której się wróży) łaski musi zostać zdobyta przez *sadhanę*. Linia szczęścia, o której palmiści (chiromanci) mówią, że przyniesie sukces, jest wynikiem samej łaski. Ktoś może powiedzieć, że jest mistrzem *Gita-śastry*, że przeczytał ją i przetrawił, ale kiedy nią beka, jej smak i zapach musiałyby dać się odczuć! Jednak ich śladu w ogóle nie ma.

Ludzi poszukują drobiazgów, szukają tymczasowych korzyści; radości i smutki drażnią ich i ekscytują na przemian. Morze *sansary* (życia doczesnego) trzeba przekroczyć, pokonać wszystkie jego fale za pomocą *Ramanamy* (wspominania imienia Rama). Jeśli pragniecie poznać to, co najwyższe i zdobyć nagrodę Pana, nie możecie zostawiać miejsca na żadne wątpliwości. Serce powinno być nastawione na realizację zadania urzeczywistnienia Pana w sobie jako motywatora. Pan przychodzi w ludzkiej postaci, aby to pokazać.

Prasanthi Nilayam, 1963-02-10

Aktywność skutkuje albo radością, albo smutkiem, ze względu na przywiązanie, z którym się to robi. „Ja” i „moje” to dwa zęby węża; wyrwijcie je, a wtedy będziecie mogli bezpiecznie nim się zajmować i bawić się z nim.

Nie musicie rezygnować z działalności. W rzeczywistości musicie być bardzo aktywni.

Na tej *karma-bhumi* (ziemi czynów) tylko przez *karmę* możecie przekroczyć *karmę*. Ptaki i zwierzęta nie są świadome tej tajemnicy; tylko człowiek może wybrać i zaakceptować *karmę*, która najbardziej sprzyja wyzwoleniu z łańcucha *karmy*.

Sathya Sai Baba

10. Prawdziwa natura Ramy

Dharma nie zależy od czasu i przestrzeni i nie trzeba jej modyfikować i dostosowywać do potrzeb i nacisków chwili. Oznacza ona szereg fundamentalnych zasad, którymi powinni kierować się ludzie w swoim postępie ku wewnętrznej harmonii i zewnętrznemu spokojowi. Gdy człowiek oddala się od *dharmy*, spotyka się z większą krzywdą niż nawet fizyczna niewola. Pojawił się teraz strach przed inwazją (Chin) i zniewoleniem przez wroga, które mogą grozić, jeśli nie będziecie wystarczająco czujni i wystarczająco zjednoczeni. Ale utrata *dharmy* jest jeszcze większym nieszczęściem. Bo ile warte jest życie, jeśli człowiek nie jest w stanie żyć zgodnie z talentami, którymi jest obdarzony?

Zasady te nazywane są *sanatana* (wieczne), ponieważ ich pochodzenie nie jest datowane, ich autora nie można zidentyfikować. Są to objawienia zaistniałe w jasnych intelektach bezstronnych mędrców. Są podstawowe i wieczne. Nie reprezentują chwilowych kaprysów.

Indie przetrwały niewzruszone i niezrażone atakiem postaw zrodzonych w innych krajach dla zaspokojenia potrzeb ograniczonych społeczeństw, ponieważ trzymały się *dharmy*, która została ustanowiona na zawsze i dla wszystkich ludzi. Indyjscy władcy również szanowali rygory *dharmy* i korzystali z rad powierników i interpretatorów *dharmy* – tych, którzy zostali oczyszczeni w tyglu *tapasu* (wyrzeczeń). Uznawali władcę władców i szukali Jego przewodnictwa przez modlitwę i pokutę. Wiedzieli, że ich *prabhu* (mistrz) był *sarwantarjaminem* (wiecznym mieszkańcem lub obserwatorem). Uczono ich, że On w pełni współczuje nie tylko królowi, ale także nawet najbiedniejszym z jego poddanych. Dlatego władcy tej ziemi byli ostrzegani, aby dbali o szczęście i usuwali nędzę każdego pojedynczego człowieka w państwie.

Boskość jest niepodzielna

Dharma jest kodeksem postępowania, który promuje ideały każdego etapu życia człowieka – uczącego się, prowadzącego rodzinę, zarabiającego, pana, sługę, *sadhaki*, *sannjasina* itd. Kiedy ten kodeks zostaje wypaczony i człowiek podkopuje swoją ziemską egzystencję, zapominając o wzniosłym celu, dla którego przyszedł, Pan wciela się i prowadzi go właściwą ścieżką. To znaczy, że przychodzi jako człowiek, aby przywrócić zasady i praktykę *dharmy*. To właśnie jest określane w *Gicie* jako *dharma samsthapana* (ustanawianie *dharmy*).

Wśród postaci przyjmowanych przez Pana nie ma wyższych ani niższych, chociaż *pandici* mogą spierać się, która jest lepsza, która większa, powiedzmy, Rama czy Kriszna! To tylko rodzaj intelektualnej gimnastyki, która daje *panditom* radość niczym w walce pięściarskiej! Veera-bhadra Sastry stwarza teraz podobny problem. Przede wszystkim wiedźcie, że boskość jest niepodzielna, niezależnie od formy, jaką przybierze tutaj czy gdzie indziej.

Rama nigdy nie odstąpił od *dharmy*

Rama pojawił się jako *maja-manusza-rupa* (złudna ludzka forma). Na co dzień trzymał się *dharmy* już od niemowlęctwa. Jest uosobieniem *dharmy*. Nie ma w nim śladu *adharmy* (nieprawości). Jego boska natura objawia się w *śantaguną* (spokojnym temperamentem) i *karuna rasą* (uczuciem miłości i współczucia). Medytujcie o Nim, a napełnicie się *premą* (miłością) do wszystkich istot; rozmyślajcie nad Jego historią, a odkryjecie, że wszystkie niepokoje w waszych umysłach znikną w doskonałym spokoju. Kiedy trzeba było zabić Tataki, żeńskiego demona, On wysuwał różne argumenty, wahał się i uchylał się dopóki mędrzec Wiśwamitra nie przekonał Go, że musi zostać wyzwolona z klątwy Jego własną strzałą. To jest oznaką Jego *karuna rasy*.

Rama nigdy nie prowokował innych, aby mieć wygodną wymówkę do zniszczenia przeciwnika. Z drugiej strony dawał przeciwnikowi wszelkie szanse na zbawienie. Niósł przesłanie *dharmy* zarówno do *wanar* (małp) i *rakszasów* (demonów), jak i do mędrców takich jak Dżabali. Bez zastrzeżeń przyjął hołd Wibhiszany i oznajmił, że jest gotów zaakceptować nawet Rawanę, jeśli tylko wyrazi skruchę. *Satjam wada* (mów prawdę) – zalecają *śrutu*; Rama trzymał się prawdy, mimo rozmaitych pokus. *Dharmam cara* (postępuj zgodnie z *dharmą*) – mówią *śrutu*; On nigdy nie zboczył ze ścieżki *dharmy*. Oto przykład. Jak wiecie, aby spełnić polecenie swojego ojca, musiał żyć 14 lat w lesie. Dlatego w tym okresie nie wszedł do zamieszkałego miasta czy wsi. Unikał Kiszkindy i Lanki, nawet podczas koronacji Sugriwy i Wibhiszany. Wibhiszana błagał Go, mówiąc, że z 14 lat pozostało tylko kilka dni, ale Rama w swoim zatępieniu wysłał Lakszmanę. Nie wahał się. Tak niezachwianie dotrzymywał ślubowania.

Uczyńcie Ramę swoją *atmaramą*

Rama to *dharma-swarupam* (ucieleśnienie cnoty); Kriszna to *prema-swarupam* (ucieleśnienie miłości). Rama był zawsze świadomy obowiązków

dharmy. Gdy Daśaratha, biegnąc za rydwanem odwożącym Ramę w wielkiej udreće, wołał: „Stop, stop” i wzywał Sumantrę, aby zatrzymał pojazd, Rama powiedział Sumantrze, żeby tego nie robił. Powiedział: „Jeśli cię zbeszta, powiedz mu, że go nie słyszałeś”. Sumantra był w rozterce. Jak mógł powiedzieć coś nieprawdziwego? Ale Rama wyjaśnił: „To polecenie zatrzymania rydwanu pochodzi od pogrążonego w żalu ojca, podczas gdy rozkaz zabrania mnie do lasu wyszedł od króla, którego jesteś ministrem. Nie powinieneś słuchać majaczenia człowieka, który postradał zmysły na skutek rozpacz; powinieneś słuchać tylko rozkazów króla”.

Jeszcze przed pojawieniem się tamtego *awatara* wszystko zostało dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Kajkeji czekała gotowa ze swoimi dwoma niedookreślonymi dobrodziejstwami, Daśaratha miał na głowie klątwę ascety, która zapowiadała mu śmierć z powodu udreki wywołanej separacją od syna, *wanary* (małpy) były gotowe pomóc w osiągnięciu boskiego celu, zrodzona z ziemi Sita, była gotowa zapewnić przyczynę upadku zła. Tak jak girlanda składa się z kwiatów zebranych z wielu roślin, kwiatów o wielu barwach i zapachach, tak też ta girlanda boskiej opowieści składa się z różnych wydarzeń, obietnicy, błogosławieństwa, przekleństwa, które zapewniają cudowną fabułę Jego historii.

Niektórzy twierdzą, że Rama pokazuje człowiekowi, jak cierpieć! No cóż, jeśli król urządza przedstawienie w pałacu i z upodobaniem odgrywa rolę żebraka, zachowując się bardzo realistycznie, czy powiecie, że znosi on nieszczęścia żebraka? Rama to *ananda* (błogość). *Ananda* to Rama. Jeśli coś nie jest słodkie, to jak może być cukrem? Jeśli Rama cierpi, nie może być Ramą. Żelazna kula nie może spalić skóry, ale rozgrzejcie ją do czerwoności, wtedy będzie palić. Jest to tylko przyjęta rola. Kiedy temperatura opada, kula jest chłodna jak zawsze.

Ramanama (powtarzanie imienia Rama) zbawi was, jeśli będziecie mieli przynajmniej *pitri bhakti* i *matri bhakti* (oddanie dla ojca i matki) takie, jak miał Rama. Inaczej *Ramanama* będzie jedynie ruchem ust. Kiedy recytujecie lub piszecie *Ramanamę*, medytujcie o *Rama swarupie* (postaci Ramy) i *Rama swabhawie* (naturze Ramy). To da zajęcie umysłowi, uzdrowi go i wzmocni – w duchowym sensie. Uczyńcie tę *dharmaswarupę* swoją *atmaramą* (wieczną błogością) w tę *dźanmadinę* (urodziny) Ramy. To jest moja rada i moje błogosławieństwo.

Rajahmundhry, 1963-04-01

11. Piąta Weda

Gullapalli Buchiramaya Sastry tak dobrze mówił o *Mahabharacie* i tak uczenie, gdyż od lat specjalizuje się w jej popularyzacji. *Mahabharata* jest uważana przez wielu za nie tak sprzyjającą *bhakti* jak na przykład *Bhagawata* czy *Ramajana*. Ale jeśli ktoś raz jej posmakuje, już jej nie porzuci ani nie uzna, że ma niższą wartość. Nazywa się ją *Piątą Wedą* i nie bez powodu. *Wedy* ujawniają rzeczy, które są poza zasięgiem intelektu. Prawdy deklarowane przez *Wedy* w *Mahabharacie* są praktyczne i proste, interesujące i pouczające, a są przedstawiane za pomocą opowieści i kazań.

Purwa mimansa (analiza pierwszej części *Wed*, obejmującej *mantry* i rytuały) dotyczy *prawritti margi* (ścieżki światowego pożądania), a *uttara mimansa* – *niwritti margi* (ścieżki wyrzeczenia). *Purwa mimansa* zajmuje się *karana* (przyczynami i środkami) a *uttara mimansa* – *karjam* (skutkiem), którym jest *dźńanam* (mądrość). W *Mahabharacie* obie ścieżki są w pełni wyjaśnione, dlatego nazywa się ją *Piątą Wedą*. Jest to sama *wedasara* (esencja *Wed*). W języku telugu mamy przysłowie: „Jeśli masz słuchać, słuchaj *Bharatam* (*Mahabharaty*); jeśli masz jeść, jedz *garlu* (rodzaj ciastka)”. Jest tak, ponieważ *Bharatam* w słodkim prostym stylu niesie inspirację, której człowiek potrzebuje na tym świecie i w następnym.

Tam, gdzie jest *dharma*, zwycięstwo jest pewne

Wedyjska sadhana (duchowa praktyka) opiera się na czterech filarach – na *satji*, *dharmie*, *śanti* i *premie* (prawdzie, prawości, spokoju i miłości). Trzeba je stosować w praktyce i ich doświadczać. Ich łącznym rezultatem jest *ananda* (błogość).

Kriszna powiedział Pandawom, że nie wiedział nic o brzemiennej w skutki grze w kości, która zapoczątkowała ciąg nieszczęść. „Byłem wtedy w Dwarace” – powiedział. Dwaraka oznacza cytadelę z dziewięcioma bramami, czyli *dwarami*, tak jak ciało. Kriszna jest świadkiem wszystkiego. Wszystko wykonywane bez Jego aprobaty lub bez poświęcenia Jemu jest skazane na porażkę.

Pięciu braci Pandawów to pięć *pran* (energii życiowych), symbolizowanych w tej opowieści. Z pomocą Pana wygrali oni walkę z siłami zła.

Tam, gdzie jest *dharma*, zwycięstwo jest pewne. Tej prawdy naucza *Mahabharata*. Pandawowie napotykali wiele pokus, które mogły skierować ich na ścieżkę *adharmy* (nieprawości), ale oni trzymali się trudnej ścieżki *dharma* i zwyciężyli. Status człowieczeństwa zdobyliście po eonach morderczych zmaganiach, więc marnowanie go na jałowe dążenia, zapominając o *diwjatwam* (boskości), która musi się w was przejawiać, jest naprawdę godne pożałowania.

Bóg ocenia tylko uczucia stojące za modlitwą

Warto zwrócić uwagę na Draupadi modlącą się w rozpacz na placu zgromadzeń Kaurawów. Mahabharata ciągle udowadnia, że Pan odpowiada na modlitwy, które pochodzą z wiary i głębokiej tęsknoty.

Pewien pasterz o imieniu Maladhasa bardzo chciał ujrzeć Pana w takiej postaci, jak opisano Go w świętych tekstach, które *pandit* omawiał w wiejskiej świątyni. Gdy jego krowy pasły się na polach, on cały czas modlił się do „czarnego Pana lecącego na białym ptaku”. Minęło jedenaście dni, a „czarny Pana dosiadający białego ptaka” nie dawał znaku. Przez wszystkie te dni pasterz zapominał o jedzeniu i picciu i dlatego tak osłabł, że z trudem chodził, a nawet mówił. W końcu pod wpływem jego błagań Pan zmięknął i pojawił się przed nim jako stary *bramin*. Jednak *bramin* nie dosiadał białego ptaka ani nie był tak pięknie czarny, jak opisał to *pandit*. Maladhasa poprosił więc *bramina*, aby przyszedł następnego dnia o siódmej rano, a on przyprowadzi *pandita*, który będzie mógł potwierdzić, że *bramin* jest samym Panem. *Pandit* wyśmiał pasterza i nie chciał podjąć się tego zadania. Ale Maladhasa był tak natrętny, że w końcu się zgodził.

Następnego dnia, na długo przed siódmą na brzegu rzeki zebrała się cała wieś. Był tam też ów *bramin*, dokładnie tak, jak obiecał. Maladhasa pokazał go wszystkim. Jednak inni nie mogli go zobaczyć! Zaczęli śmiać się z zachowania pasterza i grozili mu dotkliwym biciem za robienie sobie z nich żartów. Maladhasa wyraźnie widział *bramina*, ale nie widział go nikt inny. W końcu tak się rozłościł, że podszedł do starego *bramina* i uderzył go w policzek, mówiąc: „Dlaczego nie pokażesz się wszystkim?”

To uderzenie zmieniło całą scenę. Kriszna pojawił się w olśniewających szatach, z uśmiechem na twarzy, w zniewalającej postaci i na białym

ptaku. Gdy zdumieni wieśniacy dochodzili do siebie, z nieba spłynęła *wimana* (niebiański rydwan), a Kriszna poprosił Maladhasę, aby do niego wsiadł. Następnie z Panem u swego boku Maladhasa wzniósł się i wkrótce zniknął z pola widzenia.

***Mahabharata* jest inspiracją na wszystkie czasy**

Pan, aby zadowolić człowieka, zawsze bierze pod uwagę tylko uczucia stojące za modlitwą. Ofiarujecie jakąś formę *saguna* (z cechami), widzialną dla oka i poznawalną przez zmysły, ale trzeba też dać coś niedostępnego dla zmysłów (*indhrija-atita*). Dodanie szczerego poświęcenia sprawia, że sama *karma* (praca) staje się *upasaną* (oddawaniem czci). *Rati* (przywiązanie, przyjemność) jest nasieniem; *bhawa* (uczucie) jest sadzonką; *prema* (miłość) jest drzewem; *sat-ćit-ananda* (istnienie, świadomość, błogość) jest owocem. *Wedy* zawierają sekcje dotyczące *karmy*, *upasany* i *dźhany* (działania, oddania i wiedzy). *Mahabharata* naucza wszystkich tych trzech rzeczy. Można więc powiedzieć, że *Bharata* jest owocem *wedawrikszy* (drzewa *Wed*).

Słyszeliście, że Pan zstępuje, gdy następuje *dharma-glani* (upadek *dharma*). *Weda-glani* (upadek *Wed*) jest odpowiednikiem upadku *dharma*, ponieważ *Wedy* są samym korzeniem *dharma*. Jest pięć skarbów, których dobrzy ludzie zawsze starają się strzec i które wy też powinniście pielęgnować: krowa, *bramin*, *Wedy*, *śastry* i czystość (cnota). Jeśli się straci, życie będzie stracone; przepadnie wszystko, co nadaje życiu wartość.

Jesteście własnym wrogiem i przyjacielem

Tam, gdzie jest *dharma*, tam jest Kriszna. Pomyślcie tylko – każdy z was! Jak dalece zasłużyliście na łaskę Pana? Raz Go przyciągacie, raz trzymacie z dala. Wikłacie się w coś, wiążecie i wpadacie w pułapkę. Nikt nie jest waszym wrogiem oprócz was samych. Nikt inny nie jest waszym przyjacielem – jesteście sobie jedynym przyjacielem. *Guru* pokazuje wam drogę. Musicie podążać nią sami, bez strachu czy wahania.

Mahabharata wyraźnie przedstawia kanały, które *sanatana dharma* zbudowała, aby kierować dzikie stada zmysłów i emocji do morza, nie narażając nabrzeży. *Brahmaćarja* (uczeń, kawaler), *grihasta* (głowa domu), *wanaprastha* (samotnie żyjący w lesie) i *sannjasa* (asceta) – te etapy życia z ograniczeniami i przepisami dla każdego z nich są takimi

obwałowaniami strzegącymi jednostki i społeczeństwa przed zapanowaniem bestii w człowieku. Nawet dzisiaj *Mahabharata* może być bardzo pomocna. Ona niesie inspirację na wszystkie czasy dla całej ludzkości.

Bitwa między Dharmakszetą (obozem szlachetnych Pandawów) i Kurukszetą (obozem egoistycznych, niegodziwych Kaurawów) cały czas się toczy i jakkolwiek silna może wydawać się Kurukszeta, nawet jeśli ma po swojej stronie Jadawów (klan Kriszny), dopóki Pan jest woźnicą, mistrzów *dharmy*, mają zapewnione zwycięstwo. Także teraz, kiedy Chińczycy naciskają na nasze granice, najlepszą zbroją dla kraju jest *dharma*, która zdobędzie łaskę Boga. Co jest niemożliwe dla ludzi, którzy ją sobie zaskarbili?

Prasanthi Nilayam, 1963-04-23

Gdyby tylko ludzie znali drogę do trwałej radości i spokoju, nie błądziliby bezdrożami zmysłowych przyjemności.

Tak jak radość odczuwana w snach znika, gdy się budzicie, radość odczuwana w stanach przebudzenia znika, gdy budzicie się w wyższej świadomości zwanej *dźhaną*. Czas szybko umyka. Wykorzystujcie go możliwie najlepiej, póki jest dostępny, i rozwijajcie świadomość boskości we wszystkich.

Kiedy umrzecie, musicie umrzeć nie jak drzewo, zwierzę czy robak, ale jak człowiek, który zdał sobie sprawę, że jest Madhawą (Bogiem). Tym jest spełnienie wszystkich lat spędzonych w ludzkim ciele.

Sathya Sai Baba

12. *Adwajta Śankary*

Ariszadwarga (sześciu wrogów) człowieka, zdobywa w jego umyśle przyczółek, ponieważ jest on wypełniony ciemnością *adźhany* (ignorancji). Ci wrogowie to nocne ptaki, takie jak nietoperze i sowy, które nie tolerują światła. Ciemność nie ucieknie, gdy rzucicie w nią kamieniem; nie rozproszy się też, jeśli rzucicie się na nią z mieczem lub strzelicie do niej z pistoletu. Zostanie zniszczona tylko wtedy, gdy zapalicie lampę.

Śankara nauczył tej prostej prawdy wielu, którzy tego faktu nie znali. Mieszkańcy tego kraju zatracili się w dążeniu do wielu celów, ponieważ ich widzenie rozmyła ciemność. Śankara nauczył ich, że *Wedy*, *upaniśady* i *śastry* miały tylko jedno na widoku: jedno bez wtórego, czyli *adwajtę*, niedwoistość.

Śankara, kiedy był jeszcze małym chłopcem, pewnego dnia ofiarował *pudżę* dla Dewi, bogini domu, ponieważ ojciec był nieobecny i prosił go o odprawienie w tym czasie tego obrządku. Chłopiec postawił mleko przed obrazem i patetycznie błagał, by bogini wypła je, gdyż wydawało mu się, że czyniła to, gdy *pudżę* odprawiał ojciec. Płakał tak szczerze, że wzruszyło to Matkę Dewi i wypła całą zawartość! Śankara widział, jak jego ojciec częstuje każdego członka rodziny małą łyżeczką mleka, które wcześniej ofiarował Matce. Ale kubek został przez Nią opróżniony jednym haustem i nic nie zostało. Chłopiec bał się, że zostanie obwiniony za to, że wypił przydział wszystkich. Dlatego znowu rozpłakał się rzewnie. Dewi poczuła wielki żal na widok trudnego położenia Śankary, który potraktował figurę jak żywą istotę i który już zmusił Ją do manifestowania się. Lecz nie naląła mleka ze swej dłoni, jak Ja to czynię; wycisnęła mleko ze swych matczyńskich piersi i napełniła kubek. *Awedana* (niewiedza) Śankary, pragnienie połączone z udręką, spowodowało odpowiedź Dewi!

Początkującym wystarczy, że będą wielbić obraz czy figurę

Podobnie, parę dni temu Śri Ramamurthy, który siedzi tu z wami, w szczerzej wierze i cierpieniu wołał: „Swami”. Jego żona wyla się z bólu, gdyż jej ubranie objął ogień. Była zbyt przerażona, by wezwać mnie po imieniu. Ale jego wołanie usłyszałem. Pośpieszyłem do tego miejsca,

które jest, jak powiadacie, odległe o 400 mil, i zdusiłem ogień, zanim było za późno.

Śankara wielbił figury w dzieciństwie i znał wartość *saguna swarupy* (Boga z cechami). Nawet w późniejszym życiu doradzał *saguna aradhane* (kult formy) wielkiej liczbie ludzi. Małe dzieci muszą być nauczane za pomocą tabliczek i tablic, na których rysuje się obrazki. Świątynie, figury i obrazy to takie tabliczki i tablice dla dzieci w rozwoju duchowym. Ale jeśli bawicie się ze słoniem-zabawką, nie możecie zdobyć doświadczenia kontaktu z prawdziwym słoniem. Bezforemnego Boga można pojąć tylko wtedy, gdy wykroczy się poza formę.

Adwajta Śankary jest ostateczną prawdą

Kiedy Śankara myślał o wyrzeczeniu się świata (by zdobyć prawo nauczania), uznał, że musi uzyskać w tym celu zgodę matki. Dlatego, kiedy pewnego dnia kąpał się w rzece Poorna w pobliżu swego domu, krzyknął, że krokodyl złapał go za nogę. Była to prawda, gdyż krokodylem nazywano – jak w opowieści o *gadźendra mokszy* (uwolnieniu słonia) – *sansarę* (doczesne życie) albo innymi słowy pragnienia zmysłowe. Kiedy matka pośpieszyła nad brzeg rzeki, powiedział jej, że krokodyl puści go tylko pod warunkiem, że podejmie *sannjasę*, stanie się mnichem! Była to również prawda, ponieważ wyrzeczenie się, nieprzywiązanie, porzucenie powiązań doczesnych, jest sposobem na wyrwanie się z więzów. Oszołomiona matka zgodziła się i chłopiec opuścił dom w poszukiwaniu *guru*, a poprzez niego tajemnicy wyzwolenia.

Śankara żył tylko trzydzieści dwa lata, ale przez ten czas oczyścił i skonsolidował rozmaite szkoły oddawania czci i ujął je w ogólne zasady filozofii *adwajty*.

Wedyjskie *mahawakje* (wielkie aforyzmy o najwyższej rzeczywistości) po raz kolejny zaczęły rozbrzmiewać we wszystkich sercach, niosąc ich prawdzie znaczenie. *Aham brahmasmi, Tat twam asi, Pradźńanam brahma* (Jestem *brahmanem*, Owym ty jesteś, Świadomość jest *brahmanem*) – wszystkie zostały wyjaśnione prostą, przekonującą logiką zawartą w słodkiej, urzekającej poezji. *Adwajta Śankary jest ostateczną prawdą*, co tylko potwierdza to, że nie wstrząsnęły nią odkrycia nauki ani wysiłki intelektu. Mówi ona o jedności materii i energii, czasu i przestrzeni, o

tym, że wszechświat jest *brahmanem* widzianym przez zasłonę *maji*, która również jest dziełem Pierwotnego.

Śankara wiedział, że *adwajta* wymaga intensywnej *sadhany* (praktyki duchowej), która usunie z umysłu człowieka wszelkie ślady ego, wszelką ideę dualności. W ramach przygotowań do pojawienia się świadomości prawdziwej jedności człowieka z treścią wszechświata, nauczał zasad *jogi*, *bhakti* i *karmy*. Według niego, rozjaśniają one intelekt oraz oczyszczają emocje i serce. *Adwajta* to świadomość obecności Boga we wszystkim, wszędzie i w pełni.

Śankara sugerował *satsangę* (dobre towarzystwo) jako pierwszy krok w *sadhanie*. Towarzystwo ludzi mądrych i dobrych rozwija nieprzywiązanie i umiłowanie ciszy i samotności. To sprzyja usuwaniu *mohy* (ułudy), które według Ardżuny było owocem słuchania *Gity*. Kiedy tak się dzieje, można umocnić się w *Tat-twam*, zrozumieniu rzeczywistości Tamtego (*Tat*) i siebie (*twam*), tożsamości Tamtego z tobą. Rozpoznanie tej tożsamości oznacza osiągnięcie *mukti* (wyzwolenia).

Śankara Dżajanti (Urodziny Śankary), Prasanthi Nilayam, 1963-04-28

Możecie uwolnić się od strachu tylko wtedy, gdy jesteście pewni solidności fundamentu. Nie widzicie swojego oddechu ani go nie możecie zważyć, ale to oddech podtrzymuje życie. Niewidzialne jest podstawą tego, co jest widzialne. Jeśli jesteście uwikłani w sieci widzialnego, nie możecie poznać znaczenia tego, co jest niewidzialne.

Sathya Sai Baba

13. *Namasmarana* jest najlepszą *sadhana*

Ghandikota Subrahmanya Sastry przeczytał coś, co nazwał *Nawaratna haram* – girlandą dziewięciu poetyckich klejnotów. Chociaż nie akceptuję girland, oczywiście akceptuję oddanie, które daje zapach girlandzie. Powiedział, że *Wedy* są w celu wielbienia bogów (*dewanam stutjartham*), że w *kali-judze* dla wyzwolenia zaleca się poleganie na *namasmaranie* (powtarzaniu imienia Boga). Dlaczego jest to wystarczające dla osób w tym wieku *kali*? Inne *sadhany* są obciążone trudnościami. Wymagają rygorystycznej dyscypliny i na początku wiele wysiłku. Istnieje też inna zaleta *namasmarany*: gdy tylko wypowie się imię, pojawia się jego właściciel. Kiedy myślicie o formie, imię nie zawsze może jej towarzyszyć. Możecie nie być w stanie jej skojarzyć z imieniem. Może być więcej niż jedno imię i możecie być dezorientowani. Ale użycie imienia, a przed mentalnym okiem automatycznie pojawi się forma.

W Bharacie (Indiach) są od wieków wyraźnie ustalone rygory mające usunąć przywiązanie do zmysłów i ograniczyć bieganie umysłu za ulotnymi przyjemnościami. Mamy doświadczenia wielu świętych zapisane w świętej literaturze tej ziemi. Wszystkie aktywności w postaci myślenia, słów i czynów są kierowane na wyższe cele. Człowiek to *śiwam* (pomysłność), a nie *śawam* (zwłoki); ma troje oczu, które pochodzą od Słońca i Księżyca i Agniego.

Gdzie wyśpiewuje się imię Pana, tam On przebywa

Oko Agniego to oko wewnętrzne, które można otworzyć dzięki dyscyplinie *jogi*. Trójoki Śiwa widzi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Możecie przypomnieć sobie obraz dziesięcioletniego chłopca, którego kiedyś widzieliście takiego, jaki wtedy był; ale nie możecie go zobaczyć takiego, jakim jest teraz, ani takiego, jakim będzie za dziesięć lat. Jednak jeśli zdobędziecie *trinetrę* (troje oczu), zdolną do widzenia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, możecie zobaczyć wszystkie trzy czasy. Staniecie się panem czasu i przestrzeni.

Samo imię wystarczy do osiągnięcia wszystkich dobrodziejstw, jakie przynosi dowolnego typu *sadhana*. Tę prawdę głoszą wszystkie *śastry* (pisma) i wszyscy *sadhakowie* (duchowi aspiranci), którzy pozostawili doniesienia o swoich zmaganiach i osiągnięciach. Ponadto, imię mogą

recytować i nad nim medytować wszyscy, bez wyjątku. Oczywiście, imię jest ograniczeniem Uniwersalnego; utożsamia ono nieutożsamialnego do jednego z Jego aspektów. Przyjmijcie to *upadhi* (substytut) jako sposób na uratowanie siebie; potraktujcie je jako łódź, która przewiezie was przez morze życia i śmierci.

Kiedy powtarzacie imię, cała słodycz formy i stowarzyszona z nią chwala musi pojawić się w pamięci. Tak samo, jak leci wam ślina, gdy wspominaliście jakieś ulubione słodkie danie, wasz umysł musi „ślinić”, gdy kontemplujecie formę. Wybierzcie imię, które jest miłe waszemu sercu. Czemu uganiać się za bogactwami, kiedy całą przyjemność i satysfakcję jaką mogą dać bogactwa, a nawet po stokroć większe, można dostać rozmyślając o imieniu? Pan powiedział, że tam gdzie śpiewa się Jego imię, „*tatra tiszthami* (tam Ja przebywam)”. Tam się usadawia! Nie ruszy się z tamtego miejsca. Tak więc, język wystarczy, by Go zdobyć – język, przez który przemawia czysty umysł.

Pan jest *kalpawrikszą* (drzewem spełniającym życzenia). Musicie zbliżyć się do Niego i rozwinąć przywiązanie do Niego. Musicie zdobyć Jego łaskę i być zawsze blisko Niego, powstrzymując wszystkie siły, które was od Niego odciągają. Nawet jeśli popełnicie jakieś techniczne błędy w śpiewie o Nim, albo podczas odprawiania nabożnych obrządków dla Niego, nie ma to znaczenia. *Bhakti* (wielbienie) każdy błąd czyni wybaczalnym. Nektar, chociaż wlany do mosiężnego kielicha, nie utraci swego aromatu ani smaku. Trucizna, nawet jeśli wlać ją do złotego pucharu wysadzanego szlachetnymi kamieniami, nie straci swych śmiertelnych własności.

Imię zmusza Formę do pochylania się i błogosławienia

Bhakti zmusi Pana do oddania wam samego siebie jako daru. Ceremonia koronacyjna Śri Ramaćandry i związane z tym uroczystości dobiegły końca; zakończono też wręczanie prezentów wszystkim ważnym osobom. Wtedy Sita przypomniała sobie, że zapomniano o Marutim (Hanumanie jako synu Maruta, boga wiatru). W holu nie było nikogo oprócz Ramy, Sity i Maruti. Rama zastanawiał się, co mu dać. Zasugerował Sicie, że najlepszym prezentem będzie pierścień z klejnotami, który Dżanaka dał mu z okazji ślubu. Powiedział: „Twój ojciec dał mi go w dniu, w którym dał mi ciebie. Maruti dał mi ciebie po raz drugi, więc dam mu go.” Maruti nie wydawał się zbyt szczęśliwy, gdy włożono mu do ręki

pierścień. Zachowywał się tak, jak gdyby nie docenił tego daru, ponieważ nie został dany na oczach wszystkich. Kiedy wszystkim coś wręczano, on został pominięty! Ale Maruti przyłożył pierścień do ucha, jakby chciał sprawdzić, jaki dźwięk z niego emanuje. Potem zgryzał go między zębami, próbując zajrzeć w jego strukturę.

Rama zapytał go dlaczego to robi; Sita również chciała to wiedzieć. Maruti odpowiedział: „Sprawdzam, czy jest w nim *ramanama*; tylko na niej mi zależy”. Następnie Rama objął go i powiedział: „Maruti! Jaki inny dar mogę ci dać? Dam ci siebie. Przyjmij mnie!” Oto dlaczego został pominięty podczas rozdawania prezentów! Dlatego gdziekolwiek jest Maruti, tam musi być Rama; gdziekolwiek jest Rama, tam niezmiennie obecny jest Maruti. Dla *bhakty* imię jest bardzo cenne; przekonuje formę do pochylania się i błogosławienia.

Imię, które wam się podoba, jest dla was najlepsze

Pomyślcie tylko – forma zmienia się z wieku na wiek, z jednego przejawienia na drugie. Rama i Kriszna różnili się formą; nawet ich czyny były różne. Niemniej ludzie przyznają wam rację, gdy powiecie, że obaj są identyczni. Ale powiedzcie im, że Rama podniósł Gowardhanagiri (górze Gowardhana) – tego nie zaakceptują.

Imię kojarzy się ze wszystkimi szczególnymi odmianami *lili* (boskiej zabawy), *mahimy* (mocy) i *upadheśy* (nauk duchowych). Każdy ma szczególne przywiązanie do jednego z wielu imion, stosownie do temperamentu i *sanskar*, czyli odziedziczonych instynktów i skłonności ukształtowanych w poprzednich wcieleniach.

Mira kochała imię *Giridhari* (noszący góry). Do niej ta *lila* przemawiała jako najważniejsza, jako najbardziej symboliczny wyczyn Pana. Imię, które wam się podoba, które wzbudza najśłodsza i najczystsza miłość, jest dla was najlepsze. *Ramajati iti Ramah* (to, co się podoba, to jest Rama); *Harati iti Harah* (to, co niszczy maję, to jest Hara lub Hari).

Niech imię jaśnieje na języku

Niewidomy Surdas zasmucił się, gdy urocze małe dziecko, które trzymało jego laskę i prowadziło go drogą do Brindawanu, nagle opuściło go po poinformowaniu, że ma na imię Kriszna! Surdas pobiegł za nim z wyciągniętymi rękami, aby je złapać i wziąć w objęcia, ale Kriszna zniknął.

Potem Surdas zawołał: „Możesz uciec z mojego uścisku, ale mam cię w sercu. Stamtąd nie możesz uciec”. Prahlada też był taki. Nie miał innej myśli niż o Bogu. Nic innego nie widział; słoń, wąż, trucizna, ogień – wszystko to było dla niego samą *Narajana-tattwą* (boskim pierwiastkiem). Jak więc mogli go skrzywdzić?

Dla umysłu Hiranjakaśipu *namą* (imieniem) jest Narasinha (*awatar* Narasinha, człekolew, zabił złego Hiranjakaśipu). Siły radžasowe (namiętności) i tamasowe (ignorancji) oblegają wasze serca, dążąc do waszego upadku. Tak jak dostajecie tabletki wapnia i witamin, aby leczyć anemię itp., zażywajcie tabletki *namy*, aby pozbyć się anemii psychicznej i innych chorób. Istnieją pastylki na gardło, które trzeba włożyć do ust i powoli je przełykać, aby złagodzić kaszel. Miejcie *namę* na języku i powoli ją smakujcie, aby pozbyć się uciążliwego przyływu namiętności i emocji. Niech imię jaśnieje na języku; niech oświecili wasze wnętrze, a także otoczenie. Niech oczyści wasz umysł, jak również umysły tych, którzy słyszą waszą recytację tego imienia. Utrzymywanie imienia na języku jest jak trzymanie zapalanej lampy na progu przy wejściu do waszego domu.

Namasmarana jest najlepszą *sadhaną*. Jest to najbardziej korzystna *satprawartana* (dobre działanie). To najwyższe *dźapam*, najskuteczniejszy *tapas* (umartwianie, pokuta). W ten sam sposób Kućela zdobył łaskę Pana. Zawsze, gdy powtarzacie imię, napełniajcie je swoją miłością; nasyćcie je oddaniem. Jest to najłatwiejsza droga dla was wszystkich.

Prasanthi Nilayam, 1963-04-29

Podejmijcie od teraz praktykę *namasmarany*, nieustannego wspomnienia Boga poprzez Jego imię. To nie wymaga specjalnej pory ani dodatkowego czasu. Można ją prowadzić zawsze na jawie, niezależnie od tego, czy kąpiecie się, jecie, chodzicie czy siedzicie. Wszystkie godziny spędzone teraz na plotkach, oglądaniu meczów lub filmów czy na jałowych rozmowach najlepiej wykorzystać na cichą kontemplację imienia i formy oraz wspaniałości Pana.

Sathya Sai Baba

14. *Satjam, śiwam, sundaram*

Aby zdobyć łaskę Boga, musicie modlić się do uosobionej mocy z imieniem i formą. Wasza tęsknota decyduje, w jakiej postaci Pan się przejawia. Wy wołacie, a On odpowiada. Jeśli nie jesteście dość gorliwi, jeśli czujecie obojętność i mówicie: „Niech przyjdzie, kiedy zechce, w takiej formie, jaką lubi i z imieniem, które woli”, On w ogóle nie przyjdzie. Wzywajcie Go z udręką w sercu, wtedy odpowie.

W Radżastanie żył kapłan, który czcił figurę Balakriszny (małego Kriszny), jaka została osadzona w świątyni przy pałacu w miejscowości Udhaipur. Nazywał się Devesha. Może jego historii nie można nigdzie znaleźć, ale ponieważ był ze mną blisko związany, znam go bardzo dobrze. Każdego wieczora „usypiał” Balakrisznę za pomocą odpowiedniego rytuału i zamykał drzwi świątyni. Ale zanim wyszedł, zdejmował z głowy figury wianek *mallika* (jaśminowy), który wcześniej tam umieścił i sam go nosił przed udaniem się do domu. Oczywiście w te dni, w których *maharana* (wielki król) odwiedzał świątynię, wianek musiał zostać przekazany do noszenia jemu.

Jednakże pewnego dnia *maharana* pojawił się natychmiast po tym, jak on założył ten wianek sobie. Kiedy więc władca zapytał o kwiaty, kapłan musiał wejść do świątyni i ukradkiem zdjąć wianek i z szacunkiem oddać go *maharanie*. Ten był szczęśliwy, że nie przegapił daru. Ale doznał szoku, gdy znalazł w nim kosmyk siwych włosów! Podejrzewając jakieś sztuczki, krzyknął ze złością. „Co! Czy nasz Balakriszna zestarzał się i siwieje?” Kapłan, aby ratować skórę, powiedział: „Tak, tak”. *Maharana* stwierdził: „Cóż, teraz nie będę przeszkadzał, ale jutro wczesnym ranem przyjdę i zobaczę, czy Jego włosy naprawdę posiwiały”.

Devesha tego wieczora nie jadł ani w nocy nie mógł spać. Wyplakiwał oczy, bo w swoim strachu narzucił wiecznie młodemu Panu starość i siwiznę.

Nadszedł ranek i *maharana* pospieszył do świątyni. Obaj zajrzeli do środka i, o dziwo, zobaczyli siwe włosy. Król podejrzewał, że włosy były fałszywe, nałożone przez kapłana. Dlatego ciągnął je i szarpał. Skutek był taki, że znalazł krople krwi na cebulkach włosów. Bóg odpowiedział na pełne bólu wołanie wielbiciela.

Bóg bez formy przyjmie dowolną formę i przejdzie każdą transformację, odpowiadając na tęsknotę oddanego aspiranta. Nadrzędnym celem jest uczynienie wszystkich *karma-dźiwinów* (istoty zorientowane na działanie) *brahma-dźiwinami* (istotami wypełnionymi Bogiem).

Człowiek musi pragnąć wizji Boga, tylko wtedy ma prawo do statusu człowieczeństwa. *Manawa* (człowiek) musi osiągnąć Madhawę (Boga). Musi pokonać umysł. Człowiek jest władcą *manasu* (umysłu), a nie jego niewolnikiem.

Kto od początku życia pełni rolę nauczyciela? Matka, nieprawdaż? *Pra-kriti* (natura) to matka, pierwiastek żeński, *maja* (energia iluzji). Ona jest wspaniałym nauczycielem. Jeśli nie uczycie się dobrze swoich lekcji, natura was karze, daje wam w ucho, uderza w głowę. Jest surową, bezlitosną instruktorką. Ale jeśli dobrze się nauczycie, z dumą zaprowadzi was do obecności *Puruszottamy* (najwyższej osoby). Bądźcie posłuszni *prakriti* i dajcie się przez nią dobrze wyszkolić. Wtedy będziecie mogli odziedziczyć chwałę *Puruszottamy*. Jeśli zlekceważycie jej nauczanie, matka będzie się wami brzydzić, a i ojciec zlekceważy wasze błagania. Zalecenia *prakriti* dane dla waszego dobra nazywane są *dharmą*. Miejcie tę *dharmę* jako świadka wszystkich swoich myśli, słów i czynów. W każdej chwili kierujcie się nakazami *dharmy*, a odniesiecie sukces.

Małe dzieci należy uczyć za pomocą dużych liter wypisanych na tabliczkach i tablicach. Świątynie, obrazy i *śaligramy* (Kryształowe kamienie) to tabliczki i tablice dla dzieci w ich duchowym rozwoju. Ale gdy bawicie się zabawką-słoniem, nie możecie doświadczyć kontaktu z żywym słoniem, nieprawdaż? Boga bez formy możecie zrozumieć tylko wtedy, gdy sami uczynicie siebie bezforemny! Gdy przebywacie w świecie *gun* (cech, atrybutów), musicie przywiązywać się tylko do Pana z atrybutami (*saguna*).

Nawet złodziej nie lubi być nazywany złodziejem. Wstydzi się lub złości, kiedy go tak nazywają. Dlaczego? Gdyż prawda jest jego prawdziwą naturą; ta jego prawdziwa natura buntuje się przeciwko takiej nazwie. *Atma* jest zawsze *śiwam* (pomyślna i święta). Dlatego gwałtownie protestuje, gdy mieszkanie, w którym przebywa, nazywa się *amangalam* (niepomyślnym), *śawam* (martwym). *Atma* to także *sundaram* (piękno). *AUM* to *ahamkaram* (indywidualność) *Paramatmy* (najwyższej jaźni); nie ma w niej *wikaram* (brzydoty). Zawsze jest *sundaram* (piękna, uro-

cza). Dlatego kiedy człowieka opisuje się jako brzydkiego, zdeformowanego, obrzydliwego itp., on pochyla głowę ze wstydu, ponieważ przypisuje się mu coś obrażającego jego prawdziwą naturę. *Satjam, śiwam, sundharam* to wy. Nie uświadamiacie sobie tego z powodu ułudy, ignorancji i fałszywego wnioskowania. Pozbądźcie się ich i połączcie się ze swoją prawdziwą jaźnią.

Wyjątki z dyskursów z maja 1963

Wystarczy pięciominutowe dociekaniami, abyście przekonali się, że nie jesteście ciałem, zmysłami, umysłem ani intelektem, że nie jesteście imieniem ani formą, ale że jesteście samą *atmą*, tą samą *atmą*, która przejawia się jako cała ta różnorodność świata.

Kiedy już otrzymacie ten przebłysk prawdy, trzymajcie się jej; nie pozwólcie jej się wyślizgnąć. Niech stanie się waszą stałą własnością.

Sathya Sai Baba

15. Śiwa i Śakti

(Babę sprowadzono po spiralnych schodach do prywatnego pokoju na parterze, ponieważ nalegał na udzielenie *darśanu* tysiącom wielbicieli, którzy przybyli tego szczególnego dnia. Miał On atak *cerebral thrombosis* (albo *tubercular meningitis*) i leżał w łóżku przez osiem dni, od rana w sobotę 29 czerwca do wieczora 6 lipca. Chorobą dotknięte były Jego lewa ręka, noga i oko; prawa Jego ręka była także lekko sparaliżowana; język był nietypowy a na twarzy występowały drgawki. Posadzono Go w srebrnym fotelu w sali modlitw ustawiając właściwie Jego rękę i nogę. Jak tylko Go posadzono, przekazał następujące przesłanie, które było na żywo tłumaczone i ogłoszone.)⁵

⁵ W książeczce *Bhagawan Sri Sathya Sai Baba – The Avatar of Our Age* (publ. by Sri Sathya Sai Prakashan, Guwahati, Assam; Second Edition, 1985, str. 30–32.) napisano na ten temat tak:

Pewne zdarzenie w 1963 r. odsłoniło światu Jego prawdziwą BOSKOŚĆ. Jest to nie tylko zjawisko nadludzkie samo w sobie, lecz jaśnieje jako niepodważalny dowód poprzez wyjątkową manifestację w samym środku współczesnego cynizmu i zwątpienia. Przeczytajmy następujące autentyczne doniesienie zamieszczone w czasopiśmie wydawanym w języku telugu:

„6 lipca 1963 r. w Prasanthi Nilayam, znanym centrum duchowym w pobliżu małej wioski Puttaparthi, 18 mil od kolejowej stacji Penukonda, Bhagwan Sathya Sai Baba, uznawany przez wielu za inkarnację Sai Baby z Śirdi, dokonał nadludzkiego cudu. Objawiło to JEGO BOSKOŚĆ wyraźniej niż tysiące cudów dokonanych przezeń dotąd. Sathya Sai Baba jest nauczycielem ludzkości i jest Wielki w leczeniu chorób. JEGO ŁASKĘ otrzymują zawsze cierpiący na schorzenia umysłowe i fizyczne. Urodził się w 1926 r. i ma obecnie 37 lat.

29 czerwca 1963 r. o 6:30 rano [Sai] dostał ataku *Coronary Thrombosis*. Jego lewa ręka i noga uległy paraliżowi. Stracił mowę i wzrok w lewym oku. Przez siedem dni przebywał w otoczeniu lekarzy. W międzyczasie przeszedł cztery ataki serca. Mimo to odmówił zabiegów i lekarstw. 6 lipca, w dzień święta Guru Purnima, zniesiono go na dół z piętra do sali modlitw, gdzie zebrało się pięć tysięcy gości, i posadzono w srebrnym krześle. Wielbiciele załamali się w smutku, kiedy On spróbował wyjąkać kilka słów. Lekarze i wyznawcy rozplakali się widząc tak poważny stan Baby. Babę ogarnęło współczucie na widok tłumu przejętego żalem. Dał znak prosząc o szklankę wody i, kiedy ją przyniesiono, wziął łyk i prawą drżącą ręką rozkropił nieco wody. Za chwilę już poruszał swą lewą ręką i nogą. Odzyskał widzenie w lewym oku, a potem skierował się do zebranych mówiąc przez godzinę swym słodkim Boskim głosem. Po dyskursie odszedł z gracją po spiralnych schodach na piętro. W swej mowie powiedział, że musiał przyjąć na siebie *thrombosis* i ataki serca od chorego wielbiciela, ponieważ tylko On jest wolny od skutków tych fatalnych chorób. Tysiące ludzi było świadkami tego cudownego zdarzenia.”

Człowiek gubi się rozmyślając jak to Chwalebny Awatar wziął na siebie chorobę wyznawcy na pełne siedem dni i przez to napełnił serca wielbicieli niepewnością i uczuciami oddania. Będąc najwyższym *nidaršana* [przejawieniem] mocy Boga, wydaje się, że był to również test czystości wielbicieli. W dni poważnej choroby gestami i łamanymi słowami prosił swoich bliskich asystentów, by wykazali uprzejmość oczekującemu na zewnątrz tłumowi i dali im na pocieszenie *wibhuti*. Nawet w tym ciężkim stanie mówił swoim przygnębionym asystentom o tysiącplątkowym umyśle, płomieniu w centrum tysiącplątkowego umysłu i utrzymywaniu stałego płomienia „ja” nie pozwalającego otworzyć się nawet jednemu płątkowi umysłu-lotosu. Jąkając się, wyjaśniał, jak wyleczył swoje fizyczne ciało poprzez uspokojenie płomienia życia. Szóstego dnia choroby Baba polecił: „Przygotujcie wszystko do *darśanu* dla wielbicieli. Są załamani z powodu rozczarowania”. To jak, mimo usilnych błagań wielbicieli [by tego nie czynił], był on sprowadzany do sali modlitw, zostało żywo opisane przez majora Bhanu, jednego z doглядających chirurgów: „Zobaczyłem Babę wychodzącego z pomocą trzech *bhaktów*. Jeden z nich podniósł delikatnie

Nie jest to choroba Swamiego; jest to choroba, którą Swami przyjął na siebie, aby uratować kogoś innego. Swami nie choruje, ani nigdy nie zachoruje. Wszyscy musicie być szczęśliwi; samo to uszczęśliwi Swamiego. Kiedy smucicie się, Swami nie jest szczęśliwy. Wasza radość jest pokarmem Swamiego.

(Po tym Baba dał znak Kasturjemu, aby przemówił, a po jego krótkim wystąpieniu poprosił, żeby trzymano przed Nim mikrofon. Spytał przez mikrofon: „Winipistunda!”, ale chociaż pytał jeszcze kilkakrotnie, głos był tak niewyraźny, że nikt nie mógł się zorientować, co to znaczyło. Następnie dał znak, że chce wodę, a kiedy została przyniesiona, drżącą prawą ręką skropił nieco chorą lewą rękę i lewą nogę. Poklepał prawą ręką swoją lewą rękę. Zaraz po tym, używając już obu rąk, poklepał swoją lewą nogę; to dotknięcie wystarczyło do jej wyleczenia. Odjął chorobę w mgnieniu oka! Zaczął mówić! Był to ten sam melodyjny głos.)

Dikkulenivariki dhevude gathi, dla tych, dla których nie ma schronienia, schronieniem jest Bóg. Właśnie z tego powodu musiałem przyjąć na siebie chorobę, którą miał przebyć pewien bezbronny wielbiciel. Musiałby on cierpieć tę straszną chorobę, jak również cztery ataki serca, które jej towarzyszyły, a nie przeżyłby tego. Dlatego, zgodnie z moją *dharmą bhaktasanrakszany* (chronienia wielbicieli), musiałem go uratować. Oczywiście, nie był to pierwszy przypadek, że przejąłem chorobę osoby, którą chciałem uratować. Nawet w poprzednim *śariram* (ciele) w Śirdi miałem taki obowiązek. Cierpienie, które widzieliście, było zbyt wielkie dla tego szczególnego wielbiciela, dlatego musiałem ratować go przez przejście przez nie samemu. Jest to moja *lila* (boska gra), taka jest moja natura. Leży to w ramach mego zadania, dla którego przyszedłem, *śiszjarakszany* (ochrony uczniów).

Ludzie, którzy byli blisko mnie w ciągu ostatniego tygodnia, prosili, bym wyjawiał im nazwisko osoby, którą uratowałem. Powiedziałem im, że wywołałoby to ich gniew na tamtą osobę, gdyż mówiliby: „Swami musiał przejść tak wiele bólu w celu uratowania tej osoby”. Wtedy odpowiedzieli, że honorowaliby ową osobę z racji nadzwyczajnej *bhakti*,

lewą Jego nogę przy przechodzeniu przez próg drzwi. Miał przewiazaną wokół głowy chustkę utrzymującą rozmierzwną aureolę włosów i zakrywającą przed okiem wielbicieli drgawki mięśni twarzy. Jego chód był charakterystyczny dla porażenia połowicznego – sparaliżowana lewa noga była wleczona półkolem z palcami stopy skrobiącymi podłogę. Nawet najtwardsi płakali na głos widząc Babę w takim stanie”. Kiedy posadzono Go na srebrnym krześle podpierając poduszkami, wezwał Śri Kasturiego i oświadczył przez niego: „Nie smućcie się. Nie jest to moja dolegliwość. To dolegliwość, którą przejąłem na siebie [...]”

która skłoniła Swamiego do udania się mu z pomocą w tamten sobotni ranek.

Odkryta tożsamość Baby, Jego misja i zstąpienie

Niektórzy ludzie pytali mnie nawet, czy była to ta osoba czy tamta, podając nazwiska tych, którzy przeszli ataki paraliżu, szczególnie z lewej strony ciała! Jest to nawet śmieszniejsze, ponieważ jeśli ratuję kogoś, ratuję go kompletnie. Nie czekam, aż zachoruje i nie zostawiam w nim resztki choroby, tak by można było go później zidentyfikować. Te wszystkie wasze domysły i wymysły wydają mi się bardzo zabawne.

Nawet w Śirdi Dada Saheb, Nandaram, Balawanth – wszyscy oni zostali uratowani w taki sam sposób. Balawanth miał przeznaczone zapaść na dżumę, ale spuchlizna gruczołu limfatycznego została zabrana i chłopiec uratowany.

Jest to prawdopodobnie najdłuższy okres, kiedy trzymałem wielbicieli w niepewności i obawie. Działo się tak z powodu ataków serca, które miały nastąpić u *bhakty* później, przed którymi również musiał być ratowany. Jest też inna przyczyna, dla której musiało to trwać akurat osiem dni. Powiem wam dlaczego. Oznacza to, że muszę powiedzieć wam o sobie coś, czego jeszcze nie ujawniłem, o czymś, co przez ostatnie 37 lat zachowywałem dla siebie. Nadszedł czas, by to ogłosić. Jest to święty dzień, więc powiem wam.

Wiedziecie, że w tym samym dniu, w którym zdecydowałem ujawnić, kim jestem, moją misję i mój adwent, oświadczyłem też, że należę do *sutry* (linii) Apastamba i *gotry* (rodu) Bharadwadża. Ów Bharadwadża był wielkim mędrce, który studiował *Wedy* przez pełne sto lat. Ale stwierdzając, że *Wedy* były *ananta* (bez końca), podjął się *tapasu* (ascezy) w celu przedłużenia życia i dostał od Indry dwa przedłużenia – każde po stuleciu. Jednak nawet po tym nie mógł zakończyć poznawania *Wed* i dlatego poprosił Indrę znowu o następne sto lat. Indra pokazał mu trzy potężne grzbiety górskie i powiedział: „To, czego nauczyłeś się w ciągu trzech wieków, stanowi tylko trzy garście pyłu z trzech takich grzbietów, którymi są *Wedy*. Przeprowadź zamiast tego *jagę* (ofiarny rytuał wedyjski), której cię nauczę. Da ci to pełen, kompletny owoc studiów wedyjskich”.

Rytuał ofiarny odprawiany przez mędrca Bharadwadżę

Bharadwadża postanowił przeprowadzić *jagę*. Indra nauczył go jak ma to zrobić. Wszystkie przygotowania zostały zakończone. Mędrzec chciał, by Śakti (małżonka Śiwy) przewodniczyła *jadze* i pobłogosławiła jej. Dlatego udał się na Kajlasę (święty szczyt w Himalajach, miejsce przebywania Śiwy i Śakti, męskiego i żeńskiego aspektu Boga), lecz okazało się, że moment nie był sprzyjający do przedstawienia prośby. Śiwa i Śakti byli zajęci zawodami w tańcu; chcieli przekonać się, które z nich potrafi dłużej tańczyć. Upłynęło osiem dni, zanim Śakti zauważyła Bharadwadżę stojącego na zimnie. Rzuciła mu tylko uśmiech i dalej tańczyła jak dotąd! Mędrzec błędnie zrozumiał uśmiech jako cyniczną odmowę, dlatego odwrócił się plecami od Kajlasy i zaczął schodzić. Ku swej rozpaczycy stwierdził, że jego lewa noga, ręka i oko są niewładne na skutek ataku paraliżu. Śiwa zauważył jak Bharadwadża upada. Podeszedł do niego i pocieszał go. Powiedział mu, że Śakti rzeczywiście pobłogosławiła jemu i jego *jadze*. Następnie Śiwa ożywił i uzdrowił mędrca przez pokropienie wodą z *kamandalu* (naczynia). Zarówno Śiwa, jak i Śakti, obdarzyli *risziego* (mędrca) przywilejem. Powiedzieli mianowicie, że oboje będą uczestniczyć w *jadze*.

Wszystkie dawne zapewnienia spełnione w jednym zdarzeniu

Po zakończeniu *jagi* byli Oni tak zadowoleni, że zesłali na mędrca jeszcze dalsze dary. Śiwa oświadczył, że oboje przyjmą ludzką postać i urodzą się trzykrotnie w rodzie albo *gotrze* Bharadwadży: sam Śiwa jako Śirdi Sai Baba, Śiwa i Śakti razem w Puttaparthi jako Sathya Sai Baba, a później sama Śakti jako Prema Sai. Wtedy Śiwa przypomniał sobie chorobę, która nagle dotknęła Bharadwadżę na Kajlasie w ósmym dniu oczekiwania w zimnie i na lodzie. Dał następne zapewnienie: „Jako pokutę za zaniedbanie, które przez osiem dni okazywała ci Śakti na Kajlasie, Śakti będzie cierpiała z powodu ataku przez osiem dni, kiedy my oboje urodzimy się jako Sathya Sai, a w ósmym dniu uwolnię ją z wszelkich oznak choroby poprzez pokropienie wodą tak samo, jak zrobiłem to na Kajlasie, by wyleczyć twoją chorobę”.

Dzisiaj byliście właśnie świadkami spełnienia się tamtego przyrzeczenia. Ten atak i uleczenie musiały się dopełnić. Obietnica dana w *treta-judze* (odległym w czasie wieku, w którym to wszystko miało miejsce) musiała zostać dotrzymana. Mogę wam teraz powiedzieć, że biedny wielbiciel

bez nadziei, który miał doznać ataku, jaki przejąłem, został wykorzystany jako wygodny pretekst. Widzicie, lokomotywy nie doczepia się do pojedynczego wagonu; czeka się aż zbierze się wiele wagonów i dopiero wtedy maszyna ta wchodzi do akcji. Podobnie choroba musiała być przebyta, *bhakta* zostać uratowany, przyrzeczenie wypełnione, tajemnica wyjaśniona, boskość musiała zostać wyraźniej przedstawiona poprzez przejawienie tego wielkiego cudu. Wszystko to zostało spełnione w tym jednym zdarzeniu.

Powiem wam jeszcze jedno: nic nie może zwolnić lub powstrzymać pracy tego *awatara*. Kiedy przebywałem u góry na piętrze przez wszystkie te dni, niektórzy ludzie chodzili i mówili niemądrze: „To już koniec z Sai Babą” i zawrócili wielu tych, co szli do Puttaparthi! Niektórzy mówili, że byłem w stanie *samadhi* (głębokiej medytacji) – tak, jakbym był *sadhaką* (aspirantem)! Niektórzy bali się, że stałem się ofiarą czarnej magii – tak, jakby cokolwiek mogło na mnie zadziałać! Świetność tego *awatara* będzie rosła z dnia na dzień. Kiedyś, gdy mały chłopiec (Kriszna) podniósł Gowardhanagiri, *gopiki* i *gopale* (mleczarki i pasterze krów, przyjaciele i towarzysze Kriszny) uświadomili sobie, że Kriszna był Panem. Obecnie, nie jedna Gowardhanagiri, ale cały łańcuch górski będzie podniesiony – zobaczycie! Miejcie cierpliwość, miejcie wiarę. Jutro rano udzielię każdemu z was błogosławieństwa *namaskaram*, którego dziś wam zabrakło.

Guru Purnima, 1963-07-06

Aby odkryć swoją rzeczywistość i pozostać w tym boskim spokoju, nie trzeba rezygnować ze świata i podejmować ascezy.

Sathya Sai Baba

16. Ochrona wielbicieli

Wczoraj, kiedy przyszedłem na ten plac, widziałem cierpienie jakie odczuwaliście. Było tak ponieważ utożsamiacie mnie z tym ciałem, które chorowało. Gdybyście znali moją prawdę, nie bylibyście smutni; w istocie wystarczyłoby, gdybyście znali swoją prawdę. Choroba przyszła i odeszła; ja cały czas nad nią panowałem. Pewnego dnia, kiedy osiągnęła punkt szczytowy, śledziłem jej przebieg i kierowałem ją tak, by wyczerpała swoją *dharmę* (naturalną rolę). Skoro wziąłem ją na siebie, muszę pozwolić jej dopełnić swej *dharmy*!

Kiedy byłem chory, krążyły wszelkiego rodzaju niemądre opowieści! Niektórzy ludzie obawiali się, że kiedy niedawno pojechałem na południe kraju, rzucono na mnie jakieś czary za pomocą czarnej magii i że ten atak był tego skutkiem. Powiadam wam, nic złego nie może na mnie wpłynąć. Nic nie może mnie zranić. Jestem mistrzem, jestem *śakti* (mocą), która przemaga wszystko inne.

Wiedziałem też o innym prostym wyjaśnieniu: niektórzy ludzie mówili, że praktykowałem *maunam* (ślub milczenia), albo że byłem w stanie *samadhi*. Ale czemuż miałbym ślubować milczenie? Gdybym milczał, jak miałbym wykonać moje zadanie zreformowania was i spowodowania, że wszyscy zrealizujecie cel życia? Albo czemu miałbym dążyć do *samadhi* – ja, który jestem *ananda swarupą* (ucieleśnieniem błogości), samą *prema swarupą* (ucieleśnieniem miłości). Tylko wątpiący chwiejny, ignorancki mazgaj da wiarę takiemu gadaniu. Prawdziwy *bhakta* odrzuci wszystkie tego rodzaju wieści. Dla *bhaktów* tutaj te osiem dni było dniami intensywnego *tapasu* (wyrzeczeń); nie mieli oni innej myśli, jak tylko o Swamim.

Złe myślenie o sobie też oznacza egoizm

Pewnego razu także Kriszna udawał, że cierpi na ból głowy – bardzo silny, nieznośny ból głowy! Odgrywał tę rolę równie realistycznie, jak ja to czyniłem w ubiegłym tygodniu. Głowę owinał sobie ciepłym materiałem, przewracał się nieustannie w łóżku, oczy miał czerwone i wyraźnie cierpiał. Twarz również wyglądała na spuchniętą i była blada. Rukmini, Satjabhama i inne królowe biegały z wszelkiego rodzaju środkami i półśrodkami, ale wszystkie okazały się nieskuteczne. W końcu skonsulto-

wały się z Naradą, a on wszedł do pokoju chorego, by zapytać samego Krisznę i dowiedzieć się, jakie lekarstwo Go uleczy.

Kriszna nakazał mu przynieść – jak myślicie, jakie to było lekarstwo? – kurz ze stóp prawdziwego *bhakty*! W jednej chwili Narada zmanifestował się u niektórych uznanych *bhaktów* Pana. Ci jednak byli zbyt skromni, by ofiarować pył ze swoich stóp w celu użycia przez Pana jako lekarstwo!

Jest to rodzaj egoizmu. „Jestem niegodny, marny, mały, bezużyteczny, biedny, grzeszny, gorszy” – takie odczucia są także egoistyczne. Kiedy ego odchodzi, nie czujecie się ani lepsi, ani gorsi. Nikt nie chciał dać kurzu, którego Pan potrzebował – byli niegodni, jak oświadczeni. Rozczarowany Narada wrócił do łóżka chorego. Wtedy Kriszna spytał go: „Czy próbowałeś w Brindawanie, gdzie mieszkają *gopiki*?” Królowe śmiały się z takiej sugestii, a nawet Narada spytał skonsternowany: „Cóż one wiedzą o *bhakti*?” Niemniej mędrzec musiał pośpieszyć także tam. Gdy *gopiki* usłyszały, że On był chory i że kurz z ich stóp może Go uzdrowić, bez chwili namysłu strzęsły pył ze swoich stóp i wypełniły nim jego ręce. Nim Narada dotarł do Dwaraki, ból głowy ustąpił. Było to tylko pięciodniowe przedstawienie, w celu pouczenia, że samopotępienie jest także egoizmem i że wszyscy *bhaktowie* muszą wykonywać polecenia Pana bez sprzeciwu.

Kiedy powiedziałem, że przejąłem na siebie chorobę przeznaczoną dla kogoś, kto nie mógłby jej ścierpieć albo przeżyć, wielu z was miało odczucia: „Dlaczego Swami dla pojedynczej osoby pogrąża tak wielu z nas w smutku?” Cóż! Czy Rama nie udał się do lasu, chociaż cała Ajodhja płakała? Moja *dharma bhaktarakszana* (obowiązek ochrony wielbicieli) musi się wypełnić; to samo dotyczy *dharmy* choroby. Kriszna był w stanie zatrzymać deszcze, jakkolwiek potężnym by Indra nie był. Jednak Indra miał swoją *dharmę* do wykonania, a przez podniesienie Gowardhanagiri w celu ochrony krów i pasterzy Kriszna przejawiał swoją boskość!

Teraz także macie do czynienia z podobną *lilą* (boską grą). Ta sytuacja została wykorzystana do przedstawienia wątpięcemu światu boskości tkwiącej w tej ludzkiej formie. Wczoraj powiedziałem wam, że nawet ów szczęśliwy *bhakta* był tylko narzędziem do spełnienia obietnicy danej w przeszłości mędrcomu Bharadwadży; posłużyło to do objawienia wam

wszystkim mojej prawdziwej natury. Naprawdę macie wielkie szczęście, że w ten święty dzień Guru Purnimy mogliście być świadkami owego wspaniałego dowodu mojej boskości

Karma wyższego rzędu prowadzi do mądrości

Nie ma *satjam* (prawdy) bez *śiwam* (dobra); nie ma *śiwam* bez *sundaram* (piękna). Tylko prawda może dostarczyć *mangalam* (pomyślności) i tylko *mangalam* jest prawdziwym pięknem. Prawda jest pięknem; radość jest pięknem; fałsz i nieszczęście są brzydkie, ponieważ są nienaturalne. *Buddhi*, *ćittam* i *hridajam* (intelekt, rozum i serce) – oto trzy centra w człowieku, w których przebywa *dźhāna*, *karma* i *bhakti* (mądrość, czyny i wielbienie). Promiennosc *satjam* ujawnia *śiwam*; czyni, że *karma* ma oparcie w wyższej mądrości, a nie rodzi się z niewiedzy. Wtedy wszelka *karma* jest *śiwam*, czyli sprzyjająca, korzystna, błogosławiona. Doświadczeniem tego *śiwam* jest to, co się nazywa *sundaram*, ponieważ zapewnia ono *anandę*. Oto moja rzeczywistość. Oto dlaczego moje życie (biografia) ma tytuł „Sathyam Sivam Sundaram”.

Czyńcie *karmę* opartą na mądrości duchowej, mądrości mówiącej, że wszystko jest jednym. Niech *karma* będzie przepełniona *bhakti* (oddaniem), to znaczy pokorą, *premą*, *karuną* i *ahinsą* (miłością, współczuciem i niestosowaniem przemocy). Niech oddanie będzie wypełnione duchową mądrością; w przeciwnym razie będzie tak lekkie jak balon, który dryfuje z każdym prądem powietrza lub podmuchem wiatru. Zwyczajna mądrość wysusza serce; oddanie sprawia, że ono mięknie od współczucia, a *karma* daje ręką coś do zrobienia, coś, co uświęci każdą minutę obecnego życia tutaj.

Dlatego oddanie jest określane jako *upasana* – przebywanie blisko, odczuwanie Obecności, dzielenie słodyczy boskości. Tęsknota za *upasaną* skłania do pielgrzymek, budowania i odnawiania świątyń, do konsekracji figur. Szesnaście sposobów *upaćara* (służenia) Panu zadowala umysł, który pragnie osobistego kontaktu z Najwyższym. Wszystkie one są *karmą* wysokiego rzędu i prowadzą do duchowej mądrości. Zaczynacie od myśli: „Jestem w świetle”, potem utrwała się odczucie: „Światło jest we mnie”, aż doprowadzi to do przekonania: „Jestem tym światłem”. To jest najwyższa mądrość.

Dostrzeżcie siebie we wszystkich; kochajcie wszystkich jak siebie samego. Pies zamknięty w pokoju, którego ściany są lustrami, widzi we

wszystkich odbiciach nie siebie, ale rywali, konkurentów, inne psy, na które trzeba szczekać. Więc męczy się skacząc na różne odbicia, a kiedy te również skaczą, szaleje z wściekłości. Mądry człowiek jednak wszędzie widzi siebie i jest spokojny. Jest szczęśliwy, że wokół niego jest tak wiele jego odbić. Taką postawę musicie osiąść. To uchroni was przed zbędnymi niepokojami.

Prasanthi Nilayam, 1963-07-07

Musicie kroczyć ścieżką duchową z nieodpartą chęcią osiągnięcia celu; musicie pielęgnować tęsknotę za uwolnieniem od całego tego ciężaru.

Pamiętajcie, że musicie mieszkać w domu zbudowanym na czterech mocnych filarach, którymi są: *dharma*, *artha*, *kama* i *moksha* (prawość, bogactwo, pragnienie i wyzwolenie). *Dharma* musi wspierać *arthę*, a *moksha* być jedynym przedmiotem *kamy*, czyli pragnienia.

Bez względu na to, jak wiele zdobędziecie bogactwa lub siły, dopóki nie skorzystacie z obecnego w was źródła *anandy* (najwyższej błogości), nie zaznacie spokoju i trwałego zadowolenia.

Sathya Sai Baba

17. Lakszja pudża

Chociaż nie ma żadnej szczególnej okazji na to wieczorne spotkanie, Kompella Subbaraya Sastry próbował coś znaleźć i zakończył swoje wystąpienie odniesieniem do Waralakszmi Pudży, którą dziś powszechnie odprawia się w hinduskich domach (*wara* to pokój w domu)! To poszukiwanie „przyczyn” jest kolejnym złudzeniem, które dręczy człowieka. Ludzie starają się szukać przyczyny wszystkiego i w tym zamieszaniu zapominają w pełni korzystać z rezultatów, które mają pod ręką.

Sastry cytował z *Soundarya Lahari*⁶, aby wyjaśnić znaczenie Śiwa-Śakti, prawdopodobnie pod wpływem wydarzeń ostatniego dnia Guru Purnima. Śiwa-Śakti jest połączeniem *dżada* (bez czucia lub bezwładnego) i *ćit* (świadomości), połączeniem drutu z prądem, które uruchamia wszystkie urządzenia – wentylator, kuchenkę, żarówkę i radio. Śiwa-Śakti jest we wszystkim, nie tylko we mnie. Różnią się tylko mocą i zdolnością do przejawiania się. Robaczek świętojański ma pewną zdolność oświetlania; emituje światło. Ale mamy też lampę naftową, żarówkę elektryczną, lampę Petromax, księżyc, słońce – wszystko to emanuje światło; to ich wspólna cecha.

W ten sposób zarówno dobro, jak i zło mają prawo istnieć. Zło musi być użyte w celu, do którego jest przeznaczone. Skórka pomarańczy nie jest słodka, ale pomaga chronić wewnętrzną słodycz. Gorzka zielona skórka niedojrzałej pomarańczy chroni owoc w okresie dojrzewania. Skórka również stopniowo nabiera trochę słodyczy i smaku dojrzewającej pomarańczy. Tak samo zło musi być powoli przekształcane w dobro przez subtelny wpływ towarzystwa.

Cel i uzasadnienie otaczającej nas natury

Indrije (zmysły) można użyć do zwiększenia duchowej *anandy* (błogości). Gdy do kubka wlewa się sok owocowy, kubek nie doznaje jego smaku; gdy sok trzymacie na dłoni, też nie poczujecie smaku. Musicie go wypić przez słomkę i dostarczyć do zmysłów. Wtedy *buddhi* (intelekt) i język doświadczają słodyczy. Sok owocowy to *prakriti* (natura)

⁶ *Saundarya Lahari* (Fale piękna) to dzieło w sanskrycie przypisywane Adi Śankarze sławiące piękno, łaskę i hojność bogini Tripura Sundari jako Parwati.

wokół nas. Zakosztujcie jej słodyczy, to znaczy boskości, która jest w niej obecna w sposób wrodzony. Po to ona jest. *Prakriti* jest po prostu *lilā* Pana, odgrywaną przed wami, abyście mogli uświadomić sobie Jego chwałę, Jego wspaniałość.

Jeśli umysł jest posłuszny nakazom *buddhi*, wtedy człowiek na tym zyskuje. Gdy polecenia z Delhi są przestrzegane przez każdy stan, wówczas kraj zyskuje na sile i jedności. Ale jeśli umysł staje się niewolnikiem zmysłów, biada takiej osobie. Kiedy umysł podąża w ten sposób za zewnętrznymi zmysłami i zapomina o rzeczywistości, kiedy jednostka rozkoszuje się światem snu fałszywych fantazji, ta *Śiwataji* (boska matka) poklepuje dziecko i budzi je. Wtedy nie trzeba mówić mu nic więcej; gdy się obudzi, prawda się mu objawi.

Waszym prawem jest urzeczywistnienie *wiśwaswarupy* (kosmicznej natury); więc nie zabawiajcie w nieskończoność w *dehabhawie* (myśli o ciele), w świadomości, że jesteście tylko tym ciałem o wysokości pięciu stóp. Wykroczcie poza przywiązanie do rodziny, domu, wsi, społeczności, dzielnicy, państwa, narodu. Musicie osiągnąć nie niezależność, którą określa polityczny fakt *swaradžji* (suwerenności), ale wolność ducha zwaną *swa-radżją* (panowaniem nad sobą).

Różne koncepcje Boga są ważne

Wołanie o równość używane obecnie jako slogan jest puste i pozbawione sensu. Bo jak ludzie, dziedzicząc po przodkach i przeszłości wielość pobudek, umiejętności, cech, skłonności, postaw, a nawet chorób, mogą być tego samego rodzaju? Mimo całego tego reklamowania rzekomej równości, teraz spotyka się więcej nieporozumień i podziałów niż w jakimkolwiek poprzednim okresie historii. Ci, którzy promują nierówność, to ci sami, którzy najgłośniejsz lansują tę współczesną doktrynę równości.

Każdy człowiek ma inną koncepcję Boga i dobra, zależnie od wychowania i stanu oczyszczenia popędów. Wszystkie takie koncepcje są słuszne. Na polach znajdziecie działki o różnych kształtach – okrągłe, prostokątne, owalne, kwadratowe. Żyzność gleby czy ilość zebranych plonów nie różnią się w zależności od geometrycznej poprawności kształtów działek. Podobnie dla was ważne jest, jak dalece, jak mocne rozwinęliście przywiązanie do Pana. Reszta nie ma znaczenia.

Bhagawat prema (miłość do Pana) jest jak siatka przeciwko komarom. Powstrzyma niosące choroby *mohę* i *madhę* (ułudę i pychę), *kamę* i *krodhę* (pożądanie i gniew), *lobhę* i *matsarję* (chciwość i zazdrość). Rozwijajcie wiarę, abyście mogli kochać nietrapieni wątpliwościami. „Choroba”, która zakończyła się podczas Guru Purnimy, najpierw wstrząsnęła wiarą wielu, a później tylko potwierdziła chwiejną wiarę. To niedobrze – wiara powinna być niewzruszona niezależnie, co się dzieje. Jak nos, który nie wytrzymuje zwykłego kaszlnięcia, miałby wytrzymać kichnięcie?

Musiałem wypełnić swoją *dharmę*, a każdy mój czyn ma swoje znaczenie, którego nie możecie zrozumieć. Jesteście w ciemności i dlatego boicie się. W ciemności nie możecie zauważyć wybojów i dołków na drodze. Nie potraficie nawet dostrzec tego, że droga jest gładka i przyjemna. W stworzeniu nie ma błędu ani stronniczości. Bądźcie o tym przekonani, a wtedy już więcej nie będziecie chwiejni w swej wierze. Gdyby samo stworzenie Boga miało wady, wszyscy cierpieliby na równi! Zauważcie, że kiedy spytacie ludzi czy są szczęśliwi i dlaczego, każda osoba będzie miała inną wersję do opowiedzenia. Przy różnych okazjach ta sama osoba mówi co innego o postępkach Pana. Zatem, błąd tkwi w was. Doskonałość, którą wychwalacie, jest także w was. Widzicie siebie w świecie zewnętrznym. To co lubicie albo nie lubicie jest w istocie waszym „ja”!

Bogactwo zdobywa się w uczciwy i nieuczciwy sposób

Śankarćarja zharmonizował różne szkoły i sekty. Oświadczył: *Brahma satjam; dźagat mithja* – tylko *brahman* jest rzeczywisty; świat jest fałszywy. Ale nie odrzucił świata jako niegodnego uwagi. Kontynuował pracę Kumarily Bhattya, harmonizował różne szkoły i sekty tamtych czasów, ustanowił *mathy* (misje) w celu propagowania doktryny *adwajty* (niedwoistości) w czterech zakątkach Indii: Badrinath, Sringeri, Puri i Dwaraka, po czym odszedł.

Brahma satjam, dźagat mithja jest esencją *śruti* (świętych pism). Prawdę tę mogą pojąć umysły wyszkolone w dwajtycznym (dualistycznym) czczeniu osobowego Boga i w podejściu wiśisztadwajtycznym (warunkowej niedwoistości) podkreślającym znaczenie *dźiwi* jako kończyny Absolutu. Z gimnazjum jedna partia uczniów po jakimś czasie odchodzi, podczas gdy inna wstępuje do pierwszej klasy. Tak samo coraz więcej

ludzi musi podjąć *bhakti-karmę* (pobożną działalność) i powoli wznieść się do etapu pełnej *dźhany* (poznania Najwyższego). Tylko wtedy ludzkość może osiągnąć cel. Z tą ideą Śankara zakładał *mathy*.

Człowiekowi, który zbłądził w dżungli, kazano iść w określonym kierunku. Po pewnym czasie zobaczył wioskę. Ta wioska nie powstała dla niego akurat wtedy. Po prostu zobaczył to, co już tam było. Tak samo *adwajta* wskazuje wam drogę do czegoś, co już jest, ale czego do tej pory nie rozpoznaliście – mianowicie to, że jesteście nieograniczonym, absolutnym *brahmanem*.

Słowo o *waralakszmi wratam*, o którym wspomniał Subbaraya Sastry. Powiem wam szczerze, że nie podoba mi się ta *pudża* dla Lakszmi (bogini bogactwa), którą ludzie odprawiają, oczekując wzbogacenia się. Mówią nawet o *Dhanalakszmi* (*dhana* to bogactwo lub pieniądze) i mają specjalne *stotry* (hymny pochwalne) na jej przebłaganie. *Lakszmi* (bogactwo) gromadzi się zarówno w sposób uczciwy, jak i nieczysty. Pieniądze zdobywa się z hazardu, z różnych form oszustwa, z napadów przy drogach. Robią to ludzie na wysokich i niskich stanowiskach – wszyscy bez wyjątku. Oddawajcie cześć właściwej *lakszji* (celowi), a inni będą was doceniać! Miejcie za *lakszję* rozszerzanie swojej miłości, aż obejmie wszystkie istoty, aż zobaczycie każdą istotę jako własną jaźń, utrzymujcie ją zawsze przed okiem umysłu, wtedy Lakszmi z własnej woli będzie wam sprzyjać w stopniu niezbędnym do zrealizowania tego celu. Nigdy w to nie wątpcie. Nigdy się nie wahajcie.

Prasanthi Nilayam, 1963-08-02

Zycie to pole bitwy, *dharmakszetra* (pole prawości), gdzie zobowiązki i pragnienia są zawsze w konflikcie. Zduście ogniste pożądania, nienawiści i gniewu, które panują w waszych sercach. Czystym tchórzostwem jest poddawać się tym wrogom, którzy zmieniają was w zwierzęta. Gdy pojawią się przeszkody, z odwagą stawiajcie im czoła. To was zahartuje, uczyni niezłomnymi.

Sathya Sai Baba

18. Miłość gopik

Kompella Subbaraya Sastry mówił o przyjściu na ziemię inkarnacji Kriszny i czytał fragmenty *Bhagawaty* opisujące poprzednie narodziny. Wszyscy chętnie go słuchaliście, chociaż wielu z was słucha tej historii po raz setny. Opowieść o Panu nie traci swojej słodczy przy powtarzaniu.

Dźhana, joga i karma (wiedza o najwyższej jaźni, medytacja i bezinteresowne działanie) są, każda z nich oddzielnie, trudne do przejścia. Ale tak jak *ćatni*, które zawiera we właściwej proporcji sól, chilli i tamarynd zmielone na pastę, tak *bhakti*, które składa się z *dźhany, jogi i karmy* w odpowiednich proporcjach, z pewnością będzie apetyczne dla wszystkich podniebień.

Łaska Pana jest droga dla każdego i jest w zasięgu wszystkich. Do Pana można też zwracać się dowolnym imieniem, które brzmi słodko w waszym języku lub przedstawiać Go w dowolnej formie, która wzbudza wasz podziw. Możecie śpiewać o Nim jako Muruganie, Ganapatim, Śaradzie, Jezusie, Majtreji, Śakti, możecie też wzywać Allacha, Boga bez formy lub Pana wszystkich form. To nie ma żadnego znaczenia. On jest *sarwanama* i *sarwaswarupa* (ma wszystkie imiona i wszystkie formy). On jest początkiem, środkiem i końcem; podstawą, substancją i źródłem. Tak więc każda historia, która wnosi do waszej świadomości Jego chwałę, Jego łaskę i Jego piękno, musi z konieczności do was przemawiać.

Każda myśl wpływa na wszystkich wokół

Uwierzcie mi, wszystkie *writti* (nastroje i funkcje umysłu) są *anitja* (nie trwałe). *Writti* to krąg, jak ten, który emanuje z miejsca, w którym kamień wpada do spokojnej wody jeziora. Woda zostaje zaburzona i krąg rozchodzi się i oddziałuje na wodę aż do najdalszego końca jeziora. Każda myśl działa na spokojny umysł jak kamień; to ustanawia *writti*, stan pobudzenia umysłu, który oddziałuje na wszystkich. *Prawritti marga* (ścieżka przywiązania) zwielokrotnia te koliste fale i stara się stworzyć dalsze i rozleglejsze zaburzenia. Natomiast *niwritti marga* (ścieżka nieprzywiązania) ma na celu uspokojenie wód, wyciszenie wszelkich zaburzeń. Zachowujcie spokój. Trzymajcie niepokojące myśli z dala.

Koncentracja na imieniu i formie Kriszny sprzyja uspokajaniu fal *writti*. Kiedy E.M. Forster przybył do Indii, był przez jakiś czas z Thakorem z Rajkotu i kiedy zobaczył Thakore prowadzącego *dhjanam* (medytację) przed figurą Radha-Śjama (Kriszny), z początku zastanawiał się, po co to wszystko! Thakoremu nic nie brakowało, o co więc mógł się modlić? Pewnego dnia zapytał Thakore: „Dlaczego?” Ten odpowiedział, że Kriszna jest dla niego ucieleśnieniem *premy*, *sundarji* i *anandam* (miłości, piękna i błogości), więc kiedy medytował nad tą formą, był przepelniony miłością, pięknem i radością. Zmysły, intelekt i emocje oczyszczają się, skupiając się na czystości i wspaniałości.

Forster został nakłoniony do spróbowania i chociaż początkowo wydawało mu się to dość trudne, dreszczyk wywołany dziwnym spokojem skłonił go do wytrwania. Stwierdził, że *dhjanam*, jest dobre i użyteczne.

Psoty Kriszny ujawniają Jego boską esencję

Kriszna miał zaledwie kilka tygodni, kiedy pewien asceta przybył do domu Nandy. Jaśoda trzymała Go na kolanach. Oczywiście jest to zdarzenie, którego nie można znaleźć w żadnej książce: muszę osobiście to wam opowiedzieć. Służące wbiegły, gdyż bały się, że dziecko może się rozplakać na widok obcej osoby. Niemniej ten człowiek wszedł, a Jaśoda zauważyła, że dziecko podniosło krzyk dopiero, kiedy go odesłano, nie zaś wtedy gdy podchodził! Ów *muni* (mnich) oświadczył też, że przyjechał odwiedzić Krisznaparamatmę. Takie imię było obce całej rodzinie. Nic dziwnego, że dziecko płakało, kiedy szacownemu gościowi kazano wyjść! Dewace dane było zobaczyć wizję Kriszny jako samego Pana, ale *muni* odkrył przybycie *awatara* dzięki łasce Wszechmogącego. Tym, kto zaprosił *muniego* na swój *darśan*, był Baba.

Odpowiedzi, jakich udzielał Kriszna, kiedy *gopiki* skarżyły się Jego matce na nieustanne psoty i kradzieże mleka, masła itp., ujawniają także – poprzez wewnętrzne swoje znaczenie – boską esencję, jaką On stanowił.

„Dlaczego wypiełeś mleko z dzbanka, który przyniosła?”

„Niosła go, by ofiarować mleko Bogu; być może, Bóg je wypił”.

„Dokąd uciekłeś?”

„Byłem zawsze z tobą, nieprawdaż?”

„Dlaczego trzymasz tę maselniczkę w rękach?”

„Po to, by inni nie zjedli masła!”

„Dlaczego wkładasz rękę do maselniczki?”

„Szukam zagubionego cielaka.”

Takiego rodzaju odpowiedziami uczył ich. Był On Odwiecznym w nowym przebraniu. Jego słowa pochodzą z początku czasu.

Prema Radhy była czysta, bez egoizmu

Także *Radha-tattvam* (prawdziwa natura Radhy) jest głęboka, nieodgadniona. Radha zawsze trwała w kontemplacji Pana i Jego chwały. Ona również postrzegała dziecko Krisznę jako boską manifestację, a nie zwykłe dziecko.

Pewnego dnia Jaśoda szukała Kriszny, który gdzieś się zapodział. Szukała wszędzie i w końcu trafiła do domu Radhy. Radha po prostu zamknęła oczy i przez chwilę medytowała o Krisznie, a kiedy zawołała: „Kriszna”, Kriszna się zjawił. Jaśoda uroniła łzy radości. Powiedziała: „Kocham Krisznę jako matka; mam w sobie egoistyczne odczucie, że jest moim synem i że muszę Go uratować przed krzywdą, starać się udzielać Mu wskazówek i Go ochraniać. Twoja *prema* (miłość) jest czysta; nie ma w niej takiego egoizmu.”

Tego rodzaju niezachwianą i czystą *premę* miały *gopiki*. Niestety ich związek z Kriszną przedstawiony w *puranie Bhagawata* został błędnie oceniony przez osoby, które nie regulowały i nie kontrolowały swoich *writti* (aktywności umysłu). Ten temat wykracza poza zrozumienie takich ludzi. Tylko najżarliwsi *brahmaćarini* (asceci żyjący w celibacie), tacy jak Śuka Maharszi, który opisał to wszystko królowi Parikszitowi, a w ostatnich latach Ramakryszna Paramahansa, mogą docenić ten związek i mówić o jego wyjątkowości. Cała reszta może dostrzec w nim tylko odzwierciedlenie własnych wad i własnych uczuć. Język *sansary* (światowego życia) jest jedynym językiem, jaki znają. Obszary *turija* – stany poza jawą, snem i głębokim snem – do których odnoszą się te doświadczenia, nie znajdują się w ich zasięgu. Dlatego sprowadzają ten temat na swój własny poziom i twierdzą, że zrozumieli jego tajemnicę.

Każdy krok ku Bogu sprawia, że pozbywacie się przywiązań

W rzeczywistości, aby uchwycić znaczenie tego związku, potrzebne jest wewnętrzne oko, wewnętrzne zmysły. Oruganti pokazał, że znaczenia tego nie rozumiała większość interpretatorów, gdyż jest ściśle związane

z adwajtycznym doświadczeniem *nirwikalpa samadhi* (nadświadomościowego stanu, w którym nie ma umysłu). Jeśli interpretacja ma być właściwa, umysł musi być panem, a nie niewolnikiem zmysłów. Wszystkie myśli, życzenia, czyny i uczucia muszą zostać oczyszczone z pragnienia korzyści. *Ahankara* (egoizm) nie może mieć żadnego wpływu na interpretatora, tak jak nie miała go w przypadku *gopik*. *Prema* do Pana, taka jak *gopik*, powinna czynić człowieka silnym, a nie osłabiać. Faktycznie miłość *gopik* ich nie osłabiła lecz wzmocniła. Ramakryszna również zachęcał swoich uczniów, takich jak Narendranath, aby wraz z rozwijaniem *premy* do Pana stawali się silniejsi.

Każdy krok w kierunku Pana sprawia, że porzucacie kawałek po kawałku całe przywiązanie do świata. Jak zatem *gopiki* mogły zachować swoją fizyczną świadomość? Dhruwa poszedł do lasu, aby dostać od Pana dobrodziejstwo siedzenia na kolanach ojca; było to bardzo zwyczajne życzenie całkowicie ziemskiego rodzaju. Ale gdy zaangażował się w *tapas* (pokutę), to życzenie zniknęło z jego umysłu, a sam umysł wznosił się na wielkie duchowe wyżyny. Jak ten, kto posmakował *amrity* (nektaru), miałby pragnąć delektować się wodą? Albo pragnąć owoców tamaryndowca po spróbowaniu owoców palmy daktylowej (*date*), gdy ma do nich dostęp? Gdy ktoś wstępuje na pole duchowe, każde jego pragnienie ulega wzniesieniu do wyższych sfer czystej świadomości.

Bogowie przybyli na świat jako *gopiki*

A kim według samej *Bhagawaty* są te *gopiki*? Są one bogami, którzy pragnęli udziału w chwale *awatara* i którzy zeszli na ziemię jako świadkowie i uczestnicy boskich *lil*. Przyszli w określonym celu. *Gopiki* nie są zwykłymi wieśniaczkami, które można zlekceważyć jako gromadę zmysłowych kobiet. One w każdym geście i sposobie chodzenia Kriszny, w każdym Jego słowie i frazie dostrzegały boskość – w żadnym wypadku nie człowieka. Nie miały okazji ani szansy na poruszenie umysłu przez świeckie *writti* (napływ myśli). Wszystkie *writti* były pobudzane przez boskie pragnienia. Podobnie jak szkło powiększające, które zbiera promienie słońca i wszystkie kieruje do jednego miejsca, koncentrując ciepło w jednym punkcie i wywołując zapłon, serca *gopik* zbierały wszystkie *writti*, koncentrowały je, wywołując światło i płomień. Płomień spalał wszystkie niepożądane rzeczy, a światło ujawniało prawdę. Wszystkie pozostałe interpretacje należy przypisać ignorancji lub uczo-

ności pełnej pompatycznej pychy, opartej na zwykłej wiedzy książkowej, która gardzi dyscypliną.

Znaczenie kradzieży masła przez Krisznę

Krisznę potępia się jako złodzieja, który kradł masło mleczarek. Ale masło reprezentuje *bhakti* (oddanie) w sercu, które otrzymuje się w procesie ubijania mleka. Jest to kwestia uznania symbolu w jego dosłownym znaczeniu. Kriszna jest *ćittaćaura* (złodziejem serc). Złodziej kradnie w nocy, w ciemności, nie budząc właściciela. Ale gdy ten złodziej kradnie, właściciel jest budzony. On sam go budzi i mówi mu, że przyszedł, a ofiara jest wyjątkowo szczęśliwa i zadowolona.

Każda *gopika* miała w swoim sercu najwyższy rodzaj *bhakti*. One, gdziekolwiek się zwróciły, widziały tylko Krisznę. Nosiły na czole niebieskie *kumkum*, aby przypominać sobie Krisznę. Wielu ich mężów protestowało przeciwko temu kolorowi *kumkum*, ale nie odważyli się go zetrzeć, aby to świętokradztwo nie odbiło się na nich jakąś krzywdą. [W tym miejscu Baba, wypełnił dłoń płatkami kwiatów *mallika* (jaśminu), które zebrał z otrzymanej girlandy, a gdy przesypywał je z jednej ręki do drugiej, płatki zamieniły się w kaskadę niebieskich klejnotów.] Nawet klejnoty, które *gopiki* preferowały, były niebieskie – jak Kriszna. [Swami pokazał zdumionym zebrany klejnoty, o których mówił. Każdy klejnot miał w sobie postać Kriszny, piękną i wyraźną.]

Pan ceni uczucie, a nie powierzchowne wyrazy oddania

Była tam też *gopika* imieniem Saguna. Pewnego dnia, kiedy Kriszna przebywał z Satjabhamą, udał, że ma poważne bóle żołądka. Żadne środki, jakie ona wypróbowała, nie pomogły. Oczywiście, wszystko to było grą, aktorstwem najwyższego kalibru – takim jak atak paraliżu, jaki miałem niedawno przez tydzień poprzedzający Guru Purnimę! Satjabhama nie pozwoliła Rukmini wejść do domu, gdy ta chciała dowiedzieć się coś o stanie zdrowia Kriszny. Ale Rukmini zobaczyła Sagunę stojącą za drzwiami w wielkim cierpieniu z powodu choroby Pana. Dała jej artykuły i kazała wejść do środka. Kriszna przywitał Sagunę, posadził ją przy swoich stopach i jadł owoce, które zebrała z ogrodu Satjabhamy. Nagle ból przeszedł. To jej cierpienie z powodu stanu Pana, jej proste, szczere oddanie, było tak skuteczne.

W waszym przywiązaniu do Pana nie powinno być nic sztucznego, żadnych śladów pozy, dumy, które mogłyby splamić świeżość ofiarowanego kwiatu.

Satjabhama protestowała, kiedy Kriszna przyjął te owoce, ponieważ gdy osobiście ofiarowała je jako drogocenny produkt jej gorliwych ogrodniczych wysiłków, On odsunął je na bok jako bez smaku. Były bez smaku, gdyż wtedy wstąpiła w nie jej duma. Ale gdy prosta, wiejska *gopika* pozbiierała je z ziemi i nasyciła swoim oddaniem, stały się dla Pana – któremu zależy na *bhawie* (uczuciu), a nie *bahji* (powierzchnowości)! – smaczne i pociągające.

Jedyną *premą*, która nie pozwoli, by pycha i zazdrość ingerowały w jej czystość, jest *prema* do Boga. Wiem, że wielu z was, którzy słyszeli, że od dwóch miesięcy codziennie piję tylko filiżankę maślanki, jest naprawdę pogrążonych w smutku, chociaż mówię wam, że żadna moja praca nie została zatrzymana ani opóźniona w wyniku tego, co nazywają moim „ograniczonym odżywianiem się”. Jest to oznaka ich *premy*, ale ja tak naprawdę żyję o waszym *anandam*, a nie o tym materialnym pożywieniu. Chciałbym, żebyście to zrozumieli i przestali się martwić czy płakać.

Kriszna Dżanmasztami, Prasanthi Nilayam, 1963-08-12

Pamiętajcie zawsze, że łatwo jest robić to, co jest przyjemne, ale trudno zaangażować się w to, co pożyteczne. Nie wszystko, co przyjemne, jest korzystne.

Sukces przychodzi do tych, którzy rezygnują ze ścieżki usianej różami i stawiają czoło uderzeniom młotem i pchnięciom mieczem na ścieżce najeżonej niebezpieczeństwami.

Sathya Sai Baba

19. *Wańsi kuńdża* (bambusowa altana)

Był czas, kiedy Kriszna odłożył swój flet i oświadczył, że więcej na nim nie zagra. To długa historia, której nie ma w książkach. Muszę sam wam o tym opowiedzieć, gdyż może to opisać tylko osoba, która tego doświadczyła. Do Gokulam przybyła panna młoda zwana Niradża jako synowa rodziny Gopy. Jej mąż i teściowie ostrzegali ją przed Kriszną i Jego psotami i pod groźbą surowej kary nakazali jej trzymanie się z dala od Niego i unikanie Go wszelkimi możliwymi sposobami.

Był to dzień *pudży* (oddawania czci) dla góry Gowardhana – święto, które obchodzono co roku – i wszyscy *gopale* (pasterze) i *gopiki* musieli wyjść poza granice wioski, aby okrążyć tę górę. Niradża również poszła z innymi i mimo najsurowszego zakazu zbliżyła się do tłumu rozentuzjuszowanych *gopik* obserwujących taniec Radhy z Kriszną w altanie z kwiatami w pobliżu góry. Boska obecność tak ją zauroczyła, że odtąd nie była już tą samą osobą.

Innego dnia, na brzegu Jamuny, zobaczyła, jak Kriszna robi flet z trzciny wyjętej z *wańsi kuńdży* (bambusowej altany) i usłyszała, jak gra! Och, to było niesamowicie ekstatyczne! Było to wezwanie do przekroczenia materialnych więzów i uwolnienia się z pęt ziemskich dążeń. Niradża nikiem się teraz nie zajmowała. Oszalała na punkcie Boga. W istocie to ona jako pierwsza chwyciła wodze rydwanu Akrury, kiedy zabierał Krisznę do Mathury, daleko od Gokulam, i próbowała zawrócić pojazd! Została za to wypędzona z domu przez teściową. Stała się wyrzutkiem. Cała wieś była przeciwko niej. Dni spędzała w *wańsi kuńdży*. Cały swój umysł skupiała na Panu, którego w nim osadziła.

Kriszna odpowiada na tęskne wołanie

Mijały lata. Nanda, Jaśoda i Radha opuścili ten świat. Niradża miała teraz 52 lata. Pewnego dnia rozpaczliwie modliła się do Kriszny: „Nie mogę dłużej znosić tego żalostnego życia. Moje oczy wyschły, nie mają już łez, aby zachować świeżość tej miłości. Moje serce też szybko obraca się w pustkowie. Przyjdź, Panie, przyjdź i uratuj mnie, weź mnie do siebie.”

Kriszna wysłuchał tej modlitwy. Odpowiedział na jej tęsknotę i zawołał ją po imieniu tak słodko, że sam głos napełnił ją nowym życiem. *Wańsi*

kuńdża była pełna zapachu boskiej chwały. Kriszna zbliżył się do Niradży i ujął jej dłoń. „Czego pragniesz?” – zapytał. Ona odpowiedziała pytaniem: „Jaki jest cel życia?” On rzekł: „Stopić się z Bogiem”. „Zatem niech połączę się z Tobą... Ale zanim to nastąpi, zanim moja *prema* połączy się z Twoją, pozwól mi chociaż przez krótką chwilę posłuchać, jak grasz na flecie.” Kriszna z uśmiechem usprawiedliwiał się, że nie przyniósł swojego fletu. Niemniej, widząc tęsknotę Niradży, wyrwał trzcinę z *wańsi kuńdży*, złamał ją i w mgnieniu oka zamienił ją w flet. Z Niradżą na kolanach, Kriszna grał na flecie tak melodyjnie, że cała Gokula, a nawet cały świat, kąpała się w ekstatycznej radości. Kiedy skończył grać, Niradża osiągnęła ostateczną szczęśliwość; nie była już ograniczoną, oddzieloną od Niego *gopiką*. Kriszna odłożył na bok swój flet i powiedział, że więcej już na nim nie zagra.

Taka była historia jednej z *gopik*. Historia każdej *gopiki* jest interesująca, każda na swój sposób, ponieważ wszystkie zostały tak przemienione przez *bhakti*, które żywiły do Pana. Narada w *Bhakti Sutrach* (aforyzmach o oddaniu) oświadczył, że wśród *bhaktów* (wielbicieli) *gopiki* są największe.

Dzień Gokulasztami, 1963-08-12

W codziennych sprawach nie stwarzajcie podziałów ani nie pławcie się w wrogości. Dostrzegajcie dobro w innych i wady w sobie. Czcijcie innych jako mających osadzonego w sobie Boga; szanujcie także siebie jako siedzibę Boga. Uczynicie swoje serca czystymi, aby mógł w nich mieszkać.

Sathya Sai Baba

20. *Sudaršana*

Ostatniego wieczora, kiedy słuchaliście o *awatarze* Krisznie, wasze serca wypełniała radość, która, jak mogłem zobaczyć, przelewała się przez oczy. Przez to doświadczenie również wasze umysły zostały oczyszczone. *Awatar* przybył, aby strzec świata i wzmocnić *dharmę* (prawość) jako sposób strzeżenia go. Książki, które zawierają słowa Pana i wielcy ludzie, którzy je znają, oświadczają, że Pan przyjmuje ludzką formę, aby zrealizować te cele.

Historia Kućeli mówi o tym, jak trzeba nad Nim medytować, aby oddać Mu cześć. Kućela wiedział, co dokładnie należy dać Panu; Panu zależy na uczuciu towarzyszącemu darowi, postawę, z jaką składa się ofiarę. Nie porusza go ilość ani koszt. *Draupadi* ofiarowała Krisznie mały kawałek liścia przyklejony do boku naczynia, w którym przygotowywała potrawę, a Pan tak się nim nasycił, że powiedział, iż wcale nie jest głodny. *Rukmini* umieściła na wadze pojedynczy liść *tulasi* (bazylii), ale ponieważ napełniła go swoim oddaniem, ważył tyle, co sam Kriszna. Kućela wziął trochę płatków ryżowych, a Pan zjadł je ze smakiem i był bardzo zadowolony z daru tak pełnego *bhakti*.

Kawałek papieru, który jest biały, mocny i czysty, nie jest tak cenny jak inny kawałek tego samego rozmiaru, który choć zabrudzony, ma na sobie nadruk Banku Rezerw, czyniący go sturupiowym banknotem. Nadruk *bhakti* sprawia, że ryżowe płatki nabierają wartości. Dajcie Panu owoc *premy*, który rośnie na drzewie życia. Rozwińcie światło *premy*, a nietoperze żalu, zazdrości i egoizmu odlecą w ciemność.

Zawsze miejcie na widoku cel *sajudźji*

Zawsze miejcie na widoku cel *sajudźji* (połączenia z Absolutem); nie poddawajcie się ani nie zapominajcie o tym. Bądźcie jak rzeka, która powoli płynie do morza. Osoba, która kupiła bilet z Madrasu do Kalkuty, bo tam chce dotrzeć, podczas podróży nie zatrzyma się w żadnym innym miejscu. Zawsze ma cel na widoku. Oczywiście może być zainteresowana widokami i scenami po drodze; może wysiąść tu i tam po napoje, ale nigdzie po drodze nie będzie szukała domu. W międzyczasie mogą pojawić się *salokja*, *samipja* i *sarupja* (przebywanie w tym samym miejscu, co Pan, bliskość Pana i wizja formy Pana); w rzeczywistości tak się

dzieje. Ale nie powinniście zadowalać się tymi etapami. Pamiętajcie, że są to stacje pośrednie. Musicie dotrzeć do każdego z nich i podróżować dalej.

W epizodzie z Kućelą, żona Kućeli odgrywa ważniejszą rolę niż sam Kućela. Ma ona o wiele więcej *bhakti*. W istocie, kobiety są bardziej pobożne niż mężczyźni. Potrafią lepiej panować nad swoimi umysłami. To matczyzna miłość żony Kućeli skłoniła ją do posłania go do Pana – chciała, aby jej dzieci dostawały niezbędne pożywienie. Miała wiarę w Pana. Kućela wahał się i tłumaczył, że Kriszna może nie rozpoznać go, albo nie pamiętać go, albo nie zaprosić go do środka, albo nie przyjąć jego hołdu.

W prawdziwym oddaniu nie ma strachu przed Bogiem

Kućelę opisano w *Bhagawacie* jako nieustannie zajętego medytacją o Bogu. Ale w takim razie jak wytłumaczyć jego wątpliwości? Żona nalegała, by porzucił wszelkie wątpliwości i poszedł przynajmniej do wrót pałacu Kriszny. Była pewna, że Kriszna zaprosi go do środka, jeśli podejmie się przynajmniej tego niewielkiego trudu. Ogień grzeje wszystkich, ale trzeba podejść blisko, nieprawdaż? Pozostając z dala nie możecie narzekać, że ogień was nie grzeje. Kućela był tak zdenerwowany, że dał się przekonać do pójścia jedynie pod wrota.

Kiedy już zdecydowali, że Kućela pójdzie, ze schowka, gdzie trzymała *paddy* (ryż) na czarną godzinę, wzięła niewielką jego ilość, tylko garstkę, wsypała do wrzącej wody, wyjęła i wysuszyła, po czym, sprząywszy ryż nad ogniem, utłukła go przyrządzając płatki ryżowe, o których Kućela mówił, że w szkole były ulubionym jedzeniem Kriszny. Ryż został związany w rąbku jego odzieży i tak wyruszył w drogę, z każdym krokiem doznając coraz większego strachu. Prawdziwy *bhakta* nie powinien się tak bać. Winien zbliżać się do Pana z poczuciem, że ma do tego prawo, i zdobywać łaskę, na której mu zależy.

Oczywiście Pan darzy miłosierdziem *artę* i *artharthina*, tak samo jak *dźidźnasu* i *dźhanina* (poszukującego i mędrca). *Arta* jest osobą chorą i cierpiącą; *artharthin* jest kimś dotkniętym biedą, kto szuka powodzenia i bogactwa.

Tak więc, Kriszna z wielką radością zaprosił Kućelę do środka i przypomniał mu szczęśliwe dni w szkole, które razem spędzili u stóp *guru*. A

kiedy Kućela wiercił się, aby ukryć pospolity dar schowany w rąbku jego zniszczonego odzienia, Kriszna odnalazł te płatki i zaczął z wielką lubością je jeść. *Bhakti* sprawiła, że dla Pana stały się bardzo smaczną potrawą.

Pan może przemienić ubóstwo w bogactwo

Istnieją doniesienia, że kiedy Kriszna chciał wziąć trzecią garść płatków, Rukmini Dewi powstrzymała Jego rękę. Zwykłym wytłumaczeniem komentatorów jest to, że obawiała się, że jeśli Pan zje jeszcze kilka garści, wszystkie Jego bogactwa przejdą na Kućelę! Cóż za niemądra myśl! Tak jakby bogactwa Pana były wyczerpalne, jakby zważał czy *bhakta* zabiera wszystko, jakby Matka Wszechświata była skąpa co do swoich darów. Taka rzecz nie może mieć miejsca! Prawdziwa przyczyna jej przytrzymywania Kriszny była taka, że domagała się swojego przydziału daru od oddanego serca; chciała porcji dla siebie samej. Jej prawem było to dostać.

Kućela opuścił Dwarakę raczej rozczarowany, ponieważ nie dostał żadnego daru ani żadnej obietnicy. Zrobiło mu się smutno, kiedy wspomniął swoją rodzinę i głodujące dzieci. Był tak przybity, że minął swój własny dom, nie zauważając, że przeszedł on wielką przemianę i przez noc stał się olbrzymią posesją. Żona, która go spostrzegła, przywołała go do siebie i opowiedziała jak nagle spadło na nich szczęście dzięki łasce Kriszny.

Niech wasza mowa będzie słodka a czyny święte

Od tego dnia rozpoczęła się *sadhana* Kućeli! Dotąd był tylko rytualistą odprawiającym zewnętrzne formy obrządków nakazanych w *śastrach*. Kiedy uświadomił sobie jak Pan, poprzez swą *mahimę* (cudowne moce), może przekształcić ubóstwo w bogactwo, zdecydował zdobyć łaskę Boga, aby zapewnić sobie wieczną nieustającą radość, tzn. zdobyć *sajudźję* (połączenie z Bogiem). Otrzymał *sudarśanę*, wizję tego, czym jest dlań Bóg, i – wśród skarbów, które teraz wypełniały jego dom – żył życiem ascety, bez jakiegokolwiek przywiązania. Wiedział, że wszystko było snem – obecne bogactwo i niegdyśiejsza bieda.

Król śnił, że jest żebrakiem. Płakał, gdy pod jednymi drzwiami odmówiono mu jałmużny, i radował się, gdy pod innymi mógł napełnić żołądek. Gdy obudził się, nie był już biedakiem – był królem. Ale nawet to bycie królem jest snem, jest iluzją.

Jedynie *brahman* jest *sat* (rzeczywisty); *prakriti* (natura) to *asat* (coś nieprawdziwego, fałsz). Zawsze o tym pamiętajcie – to jest najwyższą *sadhaną*. Szukajcie *sudarśanam* (wizji boskości), czyńcie swoją mowę *madhuram* (słodczyją), a dobre uczynki – *arpanam* (ofiara). To jest potrójna ścieżka. Stańcie się dzieckiem, pozbadźcie się zarozumiałości i pychy. Kiedy wciąż trwacie w sferze *gun* (cech), motywowani pragnieniem (czy to dobra, czegoś wielkiego, czy pośledniego), musicie szukać Matki. Gdy uwolnicie się z więzów *gun* (wpływu pragnień), sama Matka pospieszy ku wam i będzie was pieścić na swoich kolanach. Oczyśćcie swoją wizję, osłódźcie swoją mowę, uświęćcie swoje czyny – na tym kierunku znajduje się wyzwolenie.

Prasanthi Nilayam, 1963-09-02

Nie przyjmuję od was kwiatów, które więdną, owoców, które gniją, monet, które nie mają wartości poza granicami państwa. Dajcie mi lotos, który rozkwita w waszym *manasasarowarze* – w przejrzystej wodzie jeziora waszej wewnętrznej świadomości. Dajcie mi owoce świętości i stałej dyscypliny.

Wykraczam ponad wszystkie te ziemskie ceremoniały, które nakazują wam odwiedzać starszych z jakimś owocem lub kwiatem w ręce. Mój świat to świat ducha; w nim są inne wartości.

Jeśli macie dość wiary w Boga i strachu przed grzechem, jest to dla mnie wystarczająca służba, wystarczające *kajnkarjam* (służebność). To mnie w pełni zadowala.

Sathya Sai Baba

21. *Wiszaje to wisza*

Kalluri Veerabhadhra Sastry wzbudził w każdym z was *anandę* (błogość) swoim jasnym i poruszającym opisem wydarzeń z *Bhagawaty*. Jego słowa były trafne i słodkie; jego komentarze przedstawiły wewnętrzne znaczenie tamtych wydarzeń. Sprawił, że wszyscy osobiście uczestniczyli w życiu rodzin pasterzy w Brindawanie w czasie, gdy Kriszna był wśród nich. Niektórzy na tle swojego oddania czują takie odurzenie emocjami, że graniczy ono z szaleństwem. Takie obezwładniające emocje trzeba opanować. *Bhakti* należy przekształcić w *dźhanę* i przez to stać się silniejszym.

Życie człowieka ma sens tylko dlatego, że może go użyć, aby zobaczyć Boga. Celem życia jest ostateczne połączenie się z tym morzem, Bogiem. Nie powinniście wypełniać życia światem; to sprawi, że będzie ono targowiskiem próżności, jarmarkiem szaleństwa. Słuchajcie wszystkiego tego, co przybliży was do pierwiastka Boga; potem przemyślcie to w ciszy i uczynicie to częścią swojej świadomości. Ten proces *manany* (refleksji) uczyni z was istotę ludzką. Jest to test człowieczeństwa.

Obiekty zmysłowe są najbardziej śmiertelną trucizną człowieka

Veerabhadhra Sastry opisał scenę *Kalija mardany* (tańca Kriszny na głowie węża). Kalija to ogromny wąż, pełen trucizny, tarzający się w śmierci i zniszczeniu. Reprezentuje on człowieka tarzającego się w zmysłowych przedmiotach – truciźnie, jeśli chodzi o wpływ na życie. *Wiszaje* (przedmioty zmysłów)⁷ są najbardziej śmiertelnością *wiszą* (trucizną).

Kiedy Kriszna tańczył na głowie Kaliji (nawiasem mówiąc, powinniście uczynić swoje serca tak gładkimi i miękkimi jak kaptur węża), ten zmiotował całą swoją truciznę! Wąż został ujarzmiony. Gdy czcicie Boga, świat i wszystkie jego trujące opary cofają się, a wy wracacie do pierwotnego zdrowia. Sprawcie, aby imię i postać Pana tańczyły na „kapturze” waszego serca. Kriszna nie miał *wiszaja-wasan* (przywiązania do przedmiotów zmysłów), więc mógł wejść do sadzawki, wezwać Kaliję, wskoczyć mu na kaptur, zdeptać go i wycisnąć truciznę. Jeśli ktoś jest

⁷ *Wiszaje* to wszystko, co postrzegają zmysły, przedmioty zainteresowania, zmysłowość, pragnienia zmysłowe; są to też takie „przedmioty” jak dźwięk dla ucha, dotyk dla skóry, forma lub kolor dla oka, smak dla języka i zapach dla nosa.

głęboko zanurzony w bagnie, nie może wyciągnąć kogoś, kto do niego wpadł. Pozostańcie na brzegu – nie dajcie się wciągnąć.

Teraz walczycie w bagnie *sansary* (życia doczesnego), śliskim błocie przywiązania. Jak więc mielibyście zdeptać węża? Ocalić siebie możecie tylko wzywając Boga, który jest wolny od *wiszaji* i który jest na brzegu. Trzymajcie się Jego ręki, a On wciągnie was na twardey grunt.

W tamtym czasie Kriszna nigdy nie rozstawał się z Balaramą; ale tego dnia przyszedł sam, bez niego. Miał na sobie naszyjnik z zielonych paciorków, pierścień z pereł w nosie i pierścień z pereł w prawym uchu. Nie miał koszuli ani płaszcza, tylko żółtą jedwabną tkaninę wokół pasa i chustę owiniętą wokół głowy, a raczej byle jak założoną na głowę! Nie zawsze nosił pawie pióro, o którym mówią poeci i mędrzy. Przystrajał się nim tylko od czasu do czasu. Oczywiście w Brindawanie pawi było wtedy bez liku; nie brakuje ich nawet dzisiaj. Na Jego nagiej piersi był wyraźnie widoczny pieprzyk, nieomylny znak wszystkich *awatarów*, w tym wszystkich Sai.

Kriszna nie miał pragnień zmysłowych

Kriszna zobaczył zwłoki zwierząt, które zmarły, oddychając zatrutym powietrzem w pobliżu basenu Kaliji. Ptaki spadały martwe na ziemię. W sąsiedztwie nic zielonego nie mogło przetrwać. Gdy tylko Kriszna wskoczył do sadzawki, aby uratować okolicę przed spustoszeniem czynionym przez węża, jego towarzysze pobiegli do domu Jego rodziców, aby mogli powstrzymali głupie figle swojego psotnego syna. Wszyscy byli przerażeni oprócz Radhy, która zachowywała spokój. Wiedziała, że dla Niego była to chwila zabawy, chwilowa *sankalpa* (postanowienie); On nie miał *wiszaji* (pragnień zmysłowych), więc *wisza* (trucizna) nie mogła na Niego wpłynąć.

Gdy ktoś zbliża się do Pana, nawet jego pragnienia ulegają przemianie i oczyszczeniu. Nic sprzeczne z *dharmą* nie może znieść obecności Pana. Jego ogień pochłonie wszystkie zanieczyszczenia. Ludzie zapominają, że Kriszna miał zaledwie jedenaście lat, kiedy ostatecznie opuścił Brindawan, scenę *rasa-lili* (całnocnego tańca Kriszny z *gopikami*), udając się najpierw do Madhury, a stamtąd do Dwaraki. Sama *Bhagawata* wyraźnie to mówi o Jego wieku. Ale jest to ignorowane, ponieważ umysły ludzi i poetów, którzy chcą zobaczyć zmysłowość w *rasa-lili*, są dotknięte przez *wiszajawasany* (przywiązanie do rzeczy zmysłowych).

Chłopiec Dhruwa poszedł do lasu, aby prowadzić *tapas* (wyrzeczenia) i dostać od Pana dobrodziejstwo, aby jego ojciec traktował go z taką miłością, jak jego przyrodniego brata. Ale w trakcie *sadhany* zapomniał o tym życzeniu, a w jego miejsce pojawiło się bardziej wzniosłe. Pan, gdy wstąpi do umysłu, usuwa z niego całe zło. Rama (Bóg) i *kama* (pragnienia) nie mogą współistnieć; Pan i żądza nie mogą być razem. Jak zatem *gopiki* miałyby mieć jakąkolwiek cielesną świadomość, gdy wielbiły Krisznę?

Pan nigdy nie robi nic bez celu

Kriszna pokazał swoją chwałę *gopikom* przez takie boskie cuda, jak podniesienie Gowardhanagiri. Okazał się mocniejszy od Indry, Brahmy i Waruny. Przejawił wszechświat w ustach. Pokazał, że przyszedł z boską misją zniszczenia niegodziwców i uratowania ludzi dobrych. W Jego zachowaniu nie ma *laukikam* (światowości) – wszystko jest *alaukikam* (niezwykłe, nadnaturalne).

Pan nigdy nie mówi słowa niestosownego czy bez znaczenia. Nigdy nie robi nic niewłaściwego bądź bez celu. Ptak Garuda jest symbolem *karmy* z dwoma skrzydłami *śraddhy* (wiary) i *bhakti* (oddania). Ptakiem, którego Pan dosiada, jest *hridaja wihanga* (serce wznoszące się do nieba). Radha reprezentuje *prakriti* (naturę) i jest znana jako *dharaa* (świat), które to określenie przywodzi na myśl jakąś *aadhaarę* (wsparcie) w zwykłej *dhaarze* (strumieniu [codziennych zdarzeń]).

Incydent z powrozem to kolejny przypadek cudu Kriszny. Uznał On, że nadszedł czas, aby ujawnić prawdę o sobie, dlatego tak jak wcześniej pokazał całe stworzenie w ustach, gdy jego matka poprosiła Go, aby pokazał jej język, przypuszczając, że zjadł piasek, teraz sprawił, że nawet najdłuższy powróż jest zbyt krótki, aby Go związać. Zdarzenie to stało się przedmiotem rozmów i wszyscy przyznawali, że Kriszna ma w sobie wszystkie 14 światów!

Poznajcie sekretne przejście do serca Pana

Awatarzy wybierają czas i sposób ogłoszenia swojego nadejścia i swojej chwały. Także w przypadku tego *awatara* takich cudów musiałem dokonywać, kiedy uznałem, że nadszedł czas, aby wtajemniczyć ludzi w mój sekret.

Niech wasz umysł zawsze skupia się na Krisznie o takiej renomie. Uświęcajcie każde słowo i czyn, wypełniając je *premą* (miłością) do Kriszny lub Pana o jakimkolwiek imieniu i formie, które wam odpowiadają, które kochacie. Złoto, z którego wykonano łańcuszek na nogę, może stać się złotem korony na głowie świątynnej figury. Trzeba je stopić w tyglu i ukuć do nowego kształtu. Wody rzeki mogą być brudne, ale *bhakta*, który popija taką wodę z *mantrą* lub *stotrą* (świętą formułą lub modlitwą) na ustach, przemienia ją w świętą *tirthę* (wodę z miejsca pielgrzymek). Ciało utrzymuje się w zdrowiu przez ćwiczenia i pracę; umysł staje się zdrowy dzięki *upasanie* (pobożnej kontemplacji) i *namasmaranie* (wspominaniu imienia Boga), dzięki regularnej, dobrze zaplanowanej dyscyplinie, radośnie akceptowanej i radośnie wykonywanej.

Ahinsa (niekrzywdzenie) to ryż, *arpita* (dedykacja, ofiara) to *gram* (mąka z ciecierzycy), *prajaścittam* (zadośćuczynienie) to rodzynki, *paścata-pam* (skrucha) to *jaggery* (*dżaggery*, nierafinowany cukier trzcinowy). Wszystko to dobrze wymieszajcie z *ghi* (klarowanym masłem), czyli *sadgunam* (cnotami). Taką ofiarę powinniście złożyć swojej *isztadewacie* (wybranemu bóstwu), a nie marne rzeczy, które składacie z artykułów kupionych za *pajsę* (grosz) w sklepach! *Gopiki* знаły to tajemne przejście do serca Pana i szybko Go urzeczywistniły.

Pan nie ma w sobie wrogości

Słyszeliście, że Kriszna to *Murali-madhawa* (Bóg-flet), a czym właściwie jest *murali* (flet)? Wy musicie być *murali*. Niech oddech Kriszny przechodzi przez was, tworząc zachwycającą muzykę, która topi serca. Poddajcie się Jemu; stańcie się puści, pozbawieni *wasan* (skłonności), ego, pragnień. Wtedy On sam przyjdzie i pieszczotliwie ujmie was jako flet, przyłoży go do swoich ust i dmuchnie przez was słodkim oddechem. Niech gra dowolną melodię, jaką zechce.

Pan jest tylko *premą*. W ogóle nie ma w Nim *dweszy* (wrogości).

Pewnego razu w Śirdi niejaki dr Pillai przyszedł z wielkim cierpieniem i błagał, aby dostać dziesięć żywotów z możliwością podziału tego cierpienia na dziesięć części tak, aby mógł cierpieć po trosze za każdym razem i stopniowo spłacić swój karmiczny dług, zamiast twardego poddania się konieczności spłaty wszystkiego za jednym zamachem! Za pośrednictwem Kaki Saheba poinformowano go, że może upaść do stóp

Baby, a kiedy tak uczynił Baba przerzucił ból na siebie. Przez dziesięć minut Baba cierpiał po minucie na każdą *dżanmę* (życie) i w ten sposób uwolnił dr. Pillaia z jego karmicznego długu. Zaraz po tym, jak skończyło się owe dziesięć minut Baba zachowywał się całkiem normalnie.

Prema musi być wielowątkowa, aby była silna i wytrzymała. Pojedyncza nić jest za słaba. Niech będzie wiele nici – jedna do matki, druga do ojca, inne do męża lub żony, przyjaciela, syna, córki itd. Oczywiście *prema* jest wszechogarniająca – nie może ograniczać się do jednej rzeczy, a pomijać inną. Jest to prąd, który płynie przez wszystko. Medytujcie o Panu, a Jego *prema* pomoże wam czerpać ją z głębi waszego serca.

Prasanthi Nilayam, 1963-09-06

Nie ma żywej istoty bez iskry miłości. Nawet szaleniec bardzo coś lub kogoś kocha. Ale musicie rozpoznać tę miłość jako odbicie *Premaswarupy* (ucieleśnienia miłości), czyli waszej rzeczywistości, Boga, który mieszka w waszym sercu. Bez tego źródła miłości, które bije w waszym sercu, w ogóle nie otrzymalibyście pobudki do miłości.

Rozpoznajcie to źródło, coraz bardziej na nim polegajcie, rozwijajcie zdolność jego wyrażania, starajcie się nawodnić z niego cały świat; odrzućcie od niego każdy odcień ego, nie oczekujcie niczego w zamian od tych, z którymi się nim podzielicie.

Sathya Sai Baba

22. *Tamo-guna a tapo-guna*

W ostatnich trzech dniach Oruganti Narasimha Yogi wyjaśniał wam *Kriszna-tattwam* (pierwiastek Kriszny). *Panandici* (uczni) to instrumenty, przez które możecie otrzymać klucz do zrozumienia tajemnicy Boga. Podają wam sedno *śastr* w łatwym, prostym języku i interpretują je w świetle zdobytych przez siebie doświadczeń. Musicie ich słuchać z *śraddhą*, *bhakti* (wiarą, oddaniem) i pokorą.

Ardżuna powiedział do Kriszny: „Przyszedłem na to pole bitwy jako *dhira* (odważna osoba). Teraz stałem się *dina* (nieszczęśnikiem), bo jestem tylko instrumentem w twoich rękach”. Ardżuna był *ćinmaja murtim* (uosobieniem czystej myśli), a nie jak sobie wyobrażał, *mrinmaja murtim* (glinianym ciałem). Był pełen boskiej świadomości, a nie ziemskiej bezwładności, tylko że nie był tego świadomy.

Człowiek trafia do towarzystwa, na jakie zasługuje, nieprawdaż? Można go ocenić po towarzystwie, jakie utrzymuje. Ardżuna miał za towarzysza samego Pana! Miał *śraddhę*, aby skoncentrować się na naukach *Gity* nawet na środku pola bitwy w przeddzień walki, która miała decydować o losie jego rodziny. Miał tyle *bhakti*, że zmusił Krisznę do pokazania mu samej *wiśwarupy*, samej *wiratswarupy* (kosmicznej formy Boga)! W pokorze oświadczył, że wolałby zebrać niż zabijać swoich najbliższych; w uniżeniu upadł do stóp Kriszny, kiedy nie wiedział, jak powinien postąpić. Rozwińcie te cechy, a wtedy i wy możecie zdobyć towarzystwo Pana.

Adźhana to choroba dotykająca ludzkość

Kriszna ponownie wzbudził w Ardżunie cechy radžasowe (żarliwość, aktywność), dopingując go i śmiejąc się z jego tchórzostwa i postawy wyrzeczenia nieprzystojącej *kszatriji* (stanowi władców i wojowników). W ten sposób usunął *tamasowe* cechy lenistwa i ignorancji. Następnie przekształcił go w *sattwicznego* (szlachetnego, pobożnego) bohatera, nadającego się do *dharmy juddhy* (sprawiedliwej wojny), którą miał prowadzić.

Upaniszada Iśawasja wspomina, że *adźhana* (ignorancja) jest największym grzechem. *Karpanja dosza*, (wada słabości ducha), o której wspomina *Gita*, to inna nazwa tej samej *adźhany*. *Gita* mówi klarownie o tej chorobie, która dotyka większość ludzi. Wszyscy musicie codziennie

studiować *Gitę*. Przeczytajcie kilka *ślok* (wersetów) i sami medytujcie o ich znaczeniu – ono spłynie na was w ciszy waszego serca. Nie musicie czytać skomplikowanych komentarzy. Każde słowo w *Gicie* jest klejnotem. Nie potrzebujecie klejnotów na uszy, nos czy szyję. Miejcie klejnot *ślok Gity* w swoim sercu. Niech aktywuje wasz intelekt i ręce.

Głównym celem boskiej gry jest błogość

Dopóki jesteście uwikłani w zmysłowy świat, nie możecie odróżnić rzeczywistego od nierzeczywistego. Rzeczywiste musicie odkryć, stosując rozróżnianie. Nie da się uniknąć tego obowiązku – musicie to zrobić teraz lub później. W tej przygodzie władza, status, bogactwo, autorytet – to wszystko jest bezużyteczne.

Aleksander podczas swoich kampanii w Pendżabie pragnął zobaczyć sławnego mędrca, dlatego udał się do jaskini, w której on przebywał. Spodziewał się, że zostanie przyjęty z największą wdzięcznością i ceremonialnym powitaniem. Ale mędrzec tylko poprosił go, aby odsunął się i odszedł. Nie interesowała go słynna osoba, która wstrząsała światem, ten grecki zdobywca. Aleksander bardzo się rozgniewał. Zagroził, że zabije mędrca i dobył miecza. Ale mędrzec powiedział spokojnie, ze śmiechem: „Ja nie umieram; nie mogę umrzeć”. To dla Aleksandra zabrzmiało sensownie i wsunął swój miecz do pochwy.

Narasimha Yogi mówił o *lili* (boskiej grze), w której Brahma zabrał wszystkich mieszkańców Brindawanu, włącznie z bydlęm. Kriszna swoją *majaśakti* (mocą łudzenia) stworzył identycznych mężczyzn, kobiety i dzieci oraz identyczne bydło. Wszystko to istniało niepostrzeżenie, całkiem normalnie, przez cały rok! Brahma nie jest różny od Wisznu czy Kriszny – Oni nie działają wbrew sobie, lecz realizują ten sam plan. Zasadniczym celem wszystkich *lil* jest *anandam* (błogość). Dlatego, jeden coś zabiera mając określone *upadhi* (atrybuty, przebranie) i będąc zwany Brahmą, a w innym *upadhi* w postaci Kriszny stwarza substytuty – wszystko to dla *anandam*, jakie to przynosi uczestnikom jak również obserwatorom i tym, którzy później słuchają takich opowieści.

Jest to jeden ze sposobów ogłoszenia boskości *awatara*, co musi nastąpić, aby ludzie słuchali go i wykonywali jego polecenia. Zwykły człowiek usiądzie z podziwu, a jego respekt dojrzeje do postaci wiary. Jeśli nawet później zacznie rozróżniać i ważyć za i przeciw, *awatar* będzie z tego tylko zadowolony, ponieważ wiara zostanie w ten sposób umocniona.

Pozbądźcie się poczucia niższości

Umysł jest zawsze niestabilny, dlatego trzeba go wyszkolić. Należy ograniczyć jego ruchliwość. Jest on naprawdę *ćajtanja-swarupam* (ucieleśnieniem świadomości) i ustabilizuje się tylko wtedy, gdy połączy się z *ćajtanją*, czyli boskością, najwyższą duszą. Na jeziorze może być lód. Lód jest *dżada* (bezwładny); ale przesuniecie go na jedną stronę, odsuniecie na bok, a ukaże się *sahadża swarupam* (naturalna forma) wody, *ćajtanja*. Ta *ćajtanja* nie doznaje ani radości, ani smutku. Zawsze jest w doskonałej równowadze „Jestem Tym”. Ja też ich nie doznaję. We mnie jest *samadhi* – inteligencja (*dhi*), która jest stała (*sama*). Jest to niewzruszona, niezmienna mądrość.

Usuńcie zaćmę, a będziecie mieli wyraźne widzenie. Podobnie, usuńcie poczucie niższości, które teraz was przytłacza; poczujcie, że jesteście *atma-swarupą*, *nitja-swarupą*, *ananda-swarupą* (ucieleśnieniem *atmy*, wieczności i błogości). Wtedy każdy wasz czyn stanie się *jadźnią* (ofiara), *pudźą* (rytualnym oddawaniem czci); ucho, oko, język, stopy staną się narzędziami do wzniesienia, a nie pułapkami destrukcji. Przekształcajcie *tamo-guṇę* (cechy ospałości) w *tapo-guṇę* (cechy prostoty, skromności) i ocalcie siebie.

Najlepszy sposób okazania wdzięczności

Naprawdę macie szczęście, że tacy uczeni i doświadczeni *pandici* dzielą się z wami swoją wiedzą i radością. Praktykujcie *mananam* (kontemplację) tego, co usłyszycie – to najlepszy sposób na okazanie wdzięczności. Macie też inną korzyść. Dzięki temu doświadczeniu możecie lepiej zrozumieć *Bhagawatam*. Naturą Swamiego jest *wiśwaprema* (wszechobecna miłość), którą poznaliście, a *Bhagawatam* jest historią *wiśwapremy*.

Oświadczam, że jestem w każdym, w każdej istocie. Zatem, nie czujcie wrogości do nikogo, ani nie lekceważcie nikogo. Rozpowszechniajcie *premę* zawsze i wszędzie. Oto najlepszy sposób czczenia mnie. Nie starajcie się mnie badać czy oceniać. Wykraczam ponad wasze rozumienie. Módlcie się i oddawajcie cześć dla własnego zadowolenia.

Błędem jest mówić, że odpowiadam tylko wtedy, gdy się mnie wzywa, albo że ratuję tylko, gdy się o mnie myśli. Czy nie słyszeliście deklaracji: *Sarwatah pani padam* (Wszędzie mam ręce i nogi)? Znaczy ona, że możecie usłyszeć moje kroki, gdyż chodzę z wami, za wami, przy was.

Kiedy wołacie w skrajnym cierpieniu: „Czy nie słyszysz łkania mego serca? Czy stałeś się aż tak zatwardziałego serca?”, moje ucho nasłuchuje. Poproście, abym chronił was jak źrenicy oka, a moje oko będzie was doglądać i pilnować was. Palcie *dhupam* (żywicę) i trociczki podczas *pudży*, a ja będę to wachał. Odpowiem jakiegokolwiek imienia byście nie użyli; zareaguję na każdą prośbę, którą wyrazicie z czystym sercem i świętymi intencjami.

Prasanthi Nilayam, 1963-09-07

Bez kontroli zmysłów człowiek jest jak koń bez kłapek na oczach, jak byk, który nie chce poddać się jarzmu. Jego *sadhana* jest stratą czasu i energii. Szczególnymi cechami osobowości człowieka są rozróżnianie, nieprzywiązanie i syntetyczny intelekt, dzięki czemu może on odkryć prawdę, trzymać się jej i zyskać niezachwiany spokój.

Sathya Sai Baba

23. Ty i ja

Jak powiedział Subbaraya Sastry, *dehę* (ciało) trzeba używać do wspinania się po drabinie trzech *gun* – od *tamasu* (bezwładności) do *radžasasu* (aktywności) i od *radžasasu* do *sattwy* (czystości, dobroci), tak abyście w końcu mogli wyjść ponad tę drabinę.

Deha jest źródłem całego smutku i niepokoju, które teraz towarzyszą człowiekowi. Dlaczego? *Dehę* otrzymaliście dzięki dobru i złu, jakie uczyniliście lub wyrządziliście w poprzednich wcieleniach, a które zbiorowo nazywa się *karmą*. *Karma* jest wynikiem przywiązania i nienawiści, uczuć i niezadowolenia. Jest produktem czystej niewiedzy, ignorowania jedności całego stworzenia, do którego także wy należycie. Tę *adźńanę* (ignorancję) można usunąć jedynie przez *su-dźńanę* (dobrą wiedzę).

Trzy kroki do niedwoistości

Kiedy ktoś cierpi na ból brzucha, najlepszym sposobem zaradczym jest przyłożenie do brzucha soli lub woreczka z gorącą wodą, a nie *collyrium* (kropli do oczu)! *Adźńanę* można usunąć, uznając uniwersalność Boga i połączenie swojej indywidualności z Uniwersalnym.

Najpierw ćwiczcie postawę *nenu Niwadu* („jestem Twój” w języku telugu). Niech fala odkryje i uzna, że należy do morza. Ten pierwszy krok nie jest tak prosty, jak się wydaje. Rozpoznanie przez falę ogromnego morza, które daje jej istnienie, zajmuje dużo czasu. Jej ego jest tak potężne, że nie pozwala jej być tak pokorną, by pokłonić się przed morzem.

„Jestem Twój. Ty jesteś *prabhu* (mistrzem), ja jestem *dasą* (sługą). Ty jesteś samowładny, ja jestem związany”. Ta mentalna postawa oswoi dzikie ego. Róbcie tak, by każda czynność była warta zachodu. Jest to religijne podejście zwane *mardźala-kiśora* – stosunek kociaka do matki, żałośnie miauczącego o pomoc i pożywienie, pozbawiony wszelkiego śladu ego.

Następnym krokiem jest *Niwu nawadu* (telugu: „Ty jesteś mój”), na którym fala, zgodnie ze swoim prawem, domaga się wsparcia morza. Pan musi wziąć na siebie odpowiedzialność za ochronę i prowadzenie jednostki. Jednostka jest ważna, godna zbawienia, a Pan jest zobowiązany

do zaspokojenia potrzeby *bhakty*. Surdas powiedział: „Jesteś mój; nie puszcze cię; uwięzę cię w moim sercu; nie uciekniesz”.

Kolejny etap to *Niwu nenu* (telugu: „Ty jesteś mną”). „Ja jestem tylko obrazem, Ty jesteś rzeczywistością. Nie mam oddzielnej indywidualności. Nie ma dwoistości – wszystko jest jednością. Dualność jest tylko złudzeniem”.

Pierwszą oznaką życia duchowego jest *wajragjam* (brak przywiązania). Jeśli nie macie *wajragjam*, jesteście analfabetami, jeśli chodzi o naukę duchową. *Wajragjam* to ABC *sadhany* (duchowej praktyki). *Wajragjam* musi stać się wystarczająco silne, abyście odrzucili zniewolenie przez zmysły. Kilka minut zastanowienia przekona każdego o pustce ziemskich bogactw, sławy lub szczęścia. Kiedy jesteście zamożni, wszyscy was chwala. Gdy zbiornik jest pełny, dookoła rechoczą setki żab. Gdy zbiornik jest suchy, nie ma ani jednej, która mogłaby się odezwać.

Szukajcie trudnej drogi urzeczywistnienia Boga

Przysłowie mówi, że jeśli zwłoki mają na sobie jakieś klejnoty, wielu domaga się uznania pokrewieństwa ze zmarłym; jeśli nie ma na niej kosztowności, ani jedna osoba nie przyjdzie opłakiwać zmarłego! Gdy dodajecie do swojego konta bankowego kolejne sumy pieniędzy, zastanówcie się, czy nie gromadzicie kłopotów dla siebie i swoich dzieci, utrudniając im prowadzenie czystego, wygodnego i honorowego życia. Kiedy walczyacie o marną sławę podstępными środkami, zauważcie, kto spośród milionów waszych rodaków jest dziś honorowany i za co? Czy nie widzicie, że wszędzie honoruje się tylko tych, którzy się poddali, wyrzekli, którzy szukali trudniejszej drogi urzeczywistnienia Boga, zamiast łatwiejszej drogi urzeczywistnienia świata?

Przyjmujcie wszystkie ciosy losu, wszystkie niepowodzenia i nieszczęścia, tak jak złoto przyjmuje tygiel, młotek i kowadło, aby zostało ukształtowane w klejnot; albo tak jak trzcina poddaje się siekaniu, miażdżeniu, gotowaniu, smażeniu, rozpryskiwaniu i suszeniu, aby jej słodycz została zachowana i była używana przez wszystkich jako cukier. Pandawowie zawsze bez sprzeciwu przyjmowali wszystkie spadające na nich nieszczęścia. Cieszyli się, że pomagały im pamiętać o Krisznie i o wzywaniu Go.

Pogódźcie się z wolą Boga

Gdy Bhiszma miał umrzeć, płakał na łożu ze strzałą. Ardżuna zapytał go dlaczego roni łzy, a on odpowiedział: „Ronię je, ponieważ umysł zaprzątają mi wspomnienia nieszczęść, jakich doświadczyli Pandawowie”. Następnie powiedział: „Dzieje się tak po to, aby dać ludziom *kalijugi* naukę, żeby nigdy nie szukali władzy, pozycji lub pieniędzy, ale poddali się woli Boga, w pełni się godzili ze swoim losem i żeby zawsze byli szczęśliwi i nieporuszeni”.

Pan śpieszy do *bhakty* (wielbiciela) szybciej niż *bhakta* do Niego. Gdy zrobicie jeden krok w jego stronę, On zrobi sto kroków w waszą! Będzie kimś więcej niż matką czy ojcem. Będzie was wspierał od wewnątrz, tak jak ratował i opiekował się bardzo wieloma świętymi, którzy w Niego uwierzyli.

Prasanthi Nilayam, 1963-09-08

Gniew i nienawiść można użyć do odparcia zła, które przesładuje duchowego aspiranta; bądźcie źli na rzeczy, które wam przeszkadzają, nienawidźcie nawyków, które was odcłowieczają. Pielęgnujcie *dźhanę* (najwyższą wiedzę) i wizualizujcie Pana we wszystkich rzeczach i czynnościach. To sprawi, że to ludzkie życie nabierze wartości.

Sathya Sai Baba

24. Bądźcie *maharani*!

Dyrektorka Parvathamma od dawna tęskniła za tym dniem, kiedy będzie mógł przybyć do waszego koledżu i rozmawiać z wami. Ta uczelnia, jak właśnie powiedziała, istnieje od osiemdziesięciu pięciu lat i tysiące kobiet wykształciła i wysłała w różne sfery życia. Bharat (Indie) to nazwa, w której *bha*, czyli *brahmawidja* (wiedza o *brahmanie*) przez ludzi tego kraju jest przyjmowana z *rati* (radością); mieszkańcy Indii w sposób naturalny są przyciągani do duchowej *sadhany* i z zapalem słuchają wzywania Nieskończoności. Ten zapal obecnie jednak osłabł i jest to wielkie nieszczęście. Musicie dopilnować, by nie został utracony. Powinniście postanowić go ożywić, przynajmniej we własnych sercach.

Warunkami wstępnymi do spełnienia tego ideału są intelekt poruszany tylko prawdą i świadomością, która nie toleruje nieczystości w postaci podłości czy występków. To jest *asthi* (bogactwo), które czyni *astikę* (osobę wierzącą w Boga)! Intelekt musi zbadać, na ile potrafi, podstawowy problem: skąd te narodziny, dokąd prowadzi to życie, skąd cała ta przygoda, jaki jest wpływ ludzkich działań na to życie i życie przyszłe itp. Świadomość musi zanurzyć się głęboko w boskość, która leży u podstaw tego wszystkiego.

Wierzcie we własną boskość

Edukacja, która nie wpaja *winaji* i *wiweki* (skromności i prawdziwej mądrości bądź rozróżniania), jest stratą cennego czasu. Obojętnie czego się uczycie lub nie uczycie, zdobywajcie siłę niezbędną, aby być prawym, aby móc oprzeć się pokusom świata przedmiotowego. *Wiweka* nie jest sprytem, któremu dziś nadaje się nadmierną wartość, ale jest to zdolność postrzegania rzeczy we właściwej perspektywie, zdolność odróżniania rzeczy tymczasowych od trwałych, szczególnych od uniwersalnych, płytkich od głębokich. Musicie także mieć szacunek do przeszłości, do starszych, którzy są kopalniami świętej mądrości i doświadczeń duchowych, jakie musicie zdobyć.

Miejcie też wiarę – wiarę we własną boskość, wiarę w wyższe wartości osiągalne przez poważną praktykę i *wajragjam* (nieprzywiązanie). Z niewielką dawką odmawiania sobie pewnych rzeczy życie staje się słodsze. Gdy będziecie zaspokajać wszystkie swoje pragnienia, zacnie to

być mdłe. Odrzucajcie wiele rzeczy, za którymi goni wasz umysł, a przekonacie się, że stajecie się wystarczająco twardzi, aby spokojnie znosić zarówno powodzenia, jak i niepowodzenia.

Ludzie mają skłonność kierować się wyglądem, a nie istotą rzeczy. Żył kiedyś człowiek, który był tak gorliwym *bhaktą* Ganeśy, że wszystkie swoje bogactwa przeznaczył na wykonanie ze złota figur tego bóstwa, myszy, która pełni rolę Jego wierzchowca, parasola, siedzenia i innych dodatków. Wszystko było złote. Później nastały dla niego złe czasy, więc musiał sprzedać wszystkie te kochane rzeczy. Kupiec, który zaoferował zakup, zaczął ważyć każdy przedmiot i podawać cenę, jaką zapłaci. Kiedy powiedział, że cena Ganeśy będzie taka sama jak myszy, gdyż oba przedmioty ważyły tyle samo, człowiek ten wpadł w furję, twierdząc, że jest to niesprawiedliwe – Ganeśa musi kosztować więcej niż mysz! Myślał tak, gdyż zapomniał o rzeczywistości i przypisywał wartość do wyglądu, formy i nazwy, a nie do substancji.

Edukacja nie jest tylko na przeżycie

Gdy ktoś sprawuje ceniony urząd, co jest tylko tymczasowe, kiedy tylko przejdzie na emeryturę i zacznie przesiadywać na ławce w Laal Bagh (parku), ludzie przestają go rozpoznawać i pozdrawiać! Wykształcenie, które daje tylko zewnętrzną ogładę, to tylko zmarnowane szanse.

Edukacja nie jest jedynie na przeżycie – jest na całe życie, pełniejsze życie, bardziej sensowne, bardziej wartościowe życie. Nie szkodzi, jeśli wykształceni pracując, również zarabiają na życie, ale muszą mieć świadomość, że istnienie to nie wszystko, że praca zarobkowa to nie wszystko.

Edukacja nie służy rozwijaniu umiejętności prowadzenia dysput, krytykowania, wygrywaniu polemik lub wykazywaniu mistrzostwa w posługiwaniu się językiem albo logiką. Najlepsze kształcenie to takie, które uczy was, jak pokonać ten cykl narodzin i śmierci, które daje wam mentalną równowagę, na którą nie ma wpływu perspektywa śmierci i której nie zakłóca ani błogosławieństwa, ani ciosy losu. To kształcenie zaczyna się tam, gdzie kończy się obecne wasze kształcenie.

Badając i analizując ten materialny świat, uświadamiacie sobie, że jest to tylko konglomerat dobra i zła, podczas gdy wy dążycie do czegoś poza tą dwoistością. Światło spłynie na was dopiero po nabyciu wartości takich

jak *satja*, *dharma*, *śanti* i *prema* (prawda, prawość, spokój i miłość). Główną przyczyną obecnego stanu rzeczy jest to, że nie jest znana ani doświadczana ta podstawowa rzecz. Jak więc uzyskać trwały spokój?

Radości i smutku nie sprowadzają na was inni

Gdy skorpion użądlił chłopca, lekarz powiedział jego ojcu: „Nałóż tę maść w miejsce, w którym skorpion go użądlił”. W domu troskliwy ojciec zapytał syna: „Gdzie skorpion cię użądlił?” Chłopiec odpowiedział: „W tym kącie”, a ojciec nałożył maść na wskazane miejsce na podłodze! Jak w tej sytuacji ból miałby odejść? Zanieście lampę do miejsca, w którym panuje ciemność. Radość i smutek nie są powodowane przez innych – są emanacją z waszego wnętrza. Tak więc nie próbujcie zrzucić winy na innych i nie planujcie leczyć ich – leczcie samych siebie.

Nosicie stosy książek ze swoich pokoi do koledżu i z powrotem. Wiecie więcej jak pytać niż jak odpowiadać. Więcej możecie dowiedzieć się przez obserwację i medytację niż wertując strony książek. Naprawdę wartościowych rzeczy można się nauczyć z *Wed*, *upanisad* i pism religijnych.

Pewien *pandit* (uczony) wynajął łódź, aby przewiozła go przez wezbrane Godawari. Kiedy ruszyli przez rzekę, on rozpoczął ożywioną rozmowę z przewoźnikiem. Zapytał go, czy ma jakieś wykształcenie, a gdy on odpowiedział, że nie ma, stwierdził ze smutkiem: „Niestety! Jedna czwarta twojego życia poszła na marne. To tak jakbyś utopił te lata w Godawari”.

Potem *pandit* zapytał przewoźnika, czy może mu podać godzinę z zegarka. On wyznał, że nie ma zegarka ani na nim mu nie zależy. *Pandit* z ubolewaniem powiedział: „Połowa twojego życia poszła w Godawari”. Jego następne pytanie dotyczyło gazet – czy przewoźnik czytał jakieś gazety i którą najbardziej lubi. Przewoźnik odpowiedział, że nic nie czytał i nie dba o wiadomości, że ma dość własnych zmartwień. *Pandit* oświadczył bez ogródek, że w ten sposób przepadło trzy czwarte życia przewoźnika.

Tymczasem niebo pociemniało od burzowych chmur, grożąc nieuchronną ulewą. Przewoźnik zwrócił się do *pandita*; nadeszła jego kolej, by zadać pytanie. Zapytał: „Umie pan pływać?”, a kiedy przestraszony pasażer przyznał, że nie umie, wioślarz podsumował: „W takim razie całe pana życie połączy się teraz z Godawari”.

Taka w Indiach jest sytuacja dzisiejszych ludzi wykształconych. Nie mają wiedzy, która w niebezpieczeństwie lub w pilnej potrzebie pomogłoby im zachować psychiczną równowagę.

Przygotujcie się zarówno na radość, jak i smutek

Płyniecie w powodzi materialnych przyjemności i pokus. Jak długo możecie tak dryfować? Żyjąc w świecie pragnień, musicie być przygotowani zarówno na radość, jak i smutek. Jeśli zapraszacie ministra *bhogi* (rozrywki), musicie być gotowi na wizytę wraz z nim jego sekretarza *rogę* (chorobę)! Z drugiej strony zaproście ministra *tjagę* (poświęcenie) lub jego koleżankę *jogę* (medytację), a z radością przyjmiecie też ich sekretarza *bhogę*, który w obecności swego mistrza odgrywa niewielką rolę.

Rozwińcie czysty i silny charakter

Prawdziwa edukacja to nie znajomość wielu języków. Przypominam sobie zdarzenie, które miało miejsce jakiś czas temu. Żona wykształconego dżentelmena dostawała listy od kogoś o nazwisku Lakshminarayana. Mąż podejrzewał, że był to jej chłopak z czasów studenckich. Gdy pewnego dnia nadszedł telegram z prośbą o spotkanie z Lakshminarayaną na stacji kolejowej, ukrył tę wiadomość i pełen gniewu na nieznanego, jak i na własną żonę, czekał na rozwój wypadków. Tragedii uniknięto, gdy Lakszmi, koleżanka z koledżu, wpadła do mieszkania, rozczarowana, że żona owego dżentelmena nie spotkała się z nią na stacji. Okazało się, że przybyła do tego miasta, ponieważ jej mąż, Narayana, został tam właśnie przeniesiony! Sama umiejętność czytania jest źródłem takich głupich podejrzeń!

Jaką wartość ma wykształcenie, jeśli tym, którzy twierdzą, że mają je, brakuje *śilam* (moralnego postępowania)? Rozwijajcie czysty i mocny charakter. Pamiętajcie, że większość z was wyjdzie za mąż i będziecie ponosić wielką odpowiedzialność za rodzinę. To jest bardzo cenna okazja (na duchowy rozwój). Nauczcie się dostosowywać swoje upodobania i antypatie do upodobań innych, nauczcie się szlachetnej sztuki poświęcenia i służby. Kiedy zareagujecie gniewnie na swoją teściową, pamiętajcie, że nadejdzie dzień, kiedy i wy będziecie miały synowe! Próbujcie docenić ich punkt widzenia; one mogą być przezorniejsze, mieć większe doświadczenie, większe poczucie odpowiedzialności, mogą wiedzieć

więcej o ludziach i rzeczach niż wy, które dopiero wkraczacie w ich domowe gospodarstwo.

Rodzina męża, do której wchodzicie przez małżeństwo, jest dobrym poligonem doświadczalnym. Jest to *sadhana-kszetra* (pole praktyki duchowej). Kiedy ktoś uzna, że popełniłyście błąd, nie wpadajcie w złość. Analizujcie swoje postępowanie i odkrywajcie własne błędy. Samoocena to pierwszy krok do samodoskonalenia i spokoju. Nie wyolbrzymiajcie błędów innych, lecz zostawiajcie im szeroki margines tolerancji i postrzegajcie je jako małe. Wyolbrzymiajcie natomiast własne błędy, uznawajcie je za duże i starajcie się szybko je eliminować. Wszystkich krytykantów traktujcie jako swoich przyjaciół i sprzymierzeńców, gdyż na czas dają wam sygnały ostrzegawcze.

Pielęgnujcie słodki temperament i słodką mowę

Widzę, że w dzisiejszych czasach sztuka cynicznej argumentacji rozprzestrzeniła się wszędzie. To niebezpieczny znak. Z tego powodu szacunek zniknął; zniknął również szacunek dla nauczyciela. Oczywiście są nauczyciele, którzy podważają własną godność przez takie czyny, jak zebranie papierosów od własnych uczniów!

Pewien morderca, który został skazany w sądzie, na swoją obronę podawał taką argumentację: „Jesteśmy *atmą* (czystą jaźnią), jak deklaruje *Gita*. Jak więc mógłbym zabić lub jak zmarły mógłby zostać zabity?” Sędzia odpowiedział: „Nie martw się. Nie umrzesz, kiedy zostaniesz powieszony, ani nikt nie może cię zabić. Wszystko jest *atmą* – nieśmiertelną, obecną wszędzie, we wszystkich.” *Dharma* jest przestrzegana przez takich ludzi tylko wtedy, gdy im to odpowiada; w przeciwnym razie nie przejmują się jej zaleceniami.

Pielęgnujcie słodki temperament i słodką mowę. Mówcie bez gniewu i złości, bez sztuczności i formalności – mówcie prosto z serca. Wtedy wśród wszystkich będziecie szerzyły radość i miłość. Kiedy wasi rodzice ubolewają, że nie stać ich na ubranie was tak, jak chcecie, lub na dawanie różnych ozdób, których pragniecie, nie wydziwiajcie i nie kłóćcie się z nimi. Miejcie na tyle odwagi, by oprzeć się pokusie poddania się presji tłumu. Pamiętajcie, że *guna-poszana* (pielęgnowanie dobrych cech) jest tak samo ważna jak *deha-poszana* (dbanie o ciało).

Bądźcie cichymi partnerkami, inspiratorkami i nauczycielkami

Jeździcie autobusami w atrakcyjnych sukienkach i nosicie stosy książek, ale, mówię wam, największym wsparciem urody kobiet jest ich *śilam* (cnota). Przywiążcie wagę do *nishtha* (hindi: dyscyplina), a nie do *nashtha* (hindi: śniadanie). *Nashthę* możecie opuścić, ale nie *nishthę*. Od teraz prowadźcie uregulowane, zdyscyplinowane życie. Uczyńcie z tego nawyk, zbroję, która ochroni was przed krzywdą.

Módlcie się do Boga i recytujcie Jego imię lub medytujcie codziennie o Jego chwale przez jakiś ustalony czas. Same stwierdzicie, że to się opłaca. Nie mówcie: „Najpierw chcę posmakować owoców, a wtedy rozpocznę *sadhanę*”. Praktykujcie, a doświadczenie nastąpi, musi przyjść.

Ten koledź jest znany jako Maharani's Women's College⁸. Chcę, aby każda z was była *maharanią* (królową) swojego domostwa. *Maharanie* obserwują świat z wewnętrznych komnat pałaców, przez szczeliny w murze lub ogrodzenia; widzą, ale znajdują się poza zasięgiem wzroku innych. Jak mówią *śastry*, jest to najwyższa *stri-dharma* (*dharma* kobiet). Nie powinnyście być widziane ani rozmawiać publicznie; musicie trzymać się z dala od publicznego widoku. Musicie być cichymi, niewidzialnymi partnerkami, inspiratorkami i nauczycielkami.

Jeśli chcecie, aby inni was szanowali, wy też powinniście szanować innych. Jeśli inni będą musieli wam służyć, usłużcie im najpierw. Miłość rodzi miłość; zaufanie rodzi zaufanie. Wywyższanie siebie i egoizm ciągną za sobą katastrofę. W rzeczywistości żadna radość nie może równać się z radością służenia innym. Bądźcie jak ten zegarek pokazujący właściwy czas wszystkim, którzy chcą wiedzieć, niezależnie od osoby, jaka przychodzi po informacje. Zegar nie ma sympatii ani antypatii.

Życie z modlitwą jest źródłem siły

Ludzie nazywają was słabszą płcią. Nie wiercie w to. Jak można nazywać was „słabymi”, gdy po swojej stronie macie wszystkie te silne punkty: inteligencję, dyscyplinę, zdolności duchowe, świadomość doskonałości innych, świadomość własnych wad, chęć poprawiania siebie?

Wasza dyrektorka poprosiła mnie o posadzenie drzewa *ćampaka* w ogrodzie tej uczelni i chętnie to zrobiłem. Ale rzeczą, która sprawia mi

⁸ Żeński Koledź Maharani – nazwa odnosi się do założycielki uczelni, królowej Mysore, Maharani Kempa Nanjammani Vani Vilasa Sannidhana.

większą przyjemność, jest sadzenie w waszych sercach drzewek modlitwy. Życie z modlitwą nie zazna uległości silnym atakom pasji; będzie w nim źródło siły i współpracy.

Zanik dyscypliny *namasmarany* (ciągłego myślenia o Panu) był przyczyną upadku tego kraju. Jedno gospodarstwo domowe ma teraz dziesięć frakcji i partii. Ci, którzy nie potrafią zreformować własnych domów, zaczęli reformować kraj i innym doradzić współpracę i harmonijne życie.

Wiedza o *atmie* jako podstawie wszystkich istot jest teraz zapomniana. I jest to przyczyną *aśanti* (niepokojów) – wszystkich dzisiejszych fermentów, zamieszania i kryzysu moralnego. Przyszedłem, aby przebudzić śpiących i przekazać im tę wiadomość. Błogosławię, żeby wszyscy mogli wieść życie pełne radości i spokoju. Błogosławię, aby ta uczelnia działała przez wiele lat, pomagając kobietom tej ziemi w urzeczywistnianiu siebie i wspieraniu w tym innych.

Maharani's Women's College, Mysore, 1963-09-12

Indywidualna odbudowa jest o wiele ważniejsza niż budowa świątyń. Pomnażajcie cnoty, a nie budynki; praktykujcie to, co głosicie – tym jest prawdziwa pielgrzymka. Oczyśćcie swoje umysły z zazdrości i złościwości – tym jest prawdziwa kąpiel w świętych wodach. Jaki pożytek z imienia Pana na języku, jeśli serce jest nieczyste?

Niesprawiedliwość i niezadowolenie szerzą się wszędzie z powodu jednej wady człowieka: mówienia jednej rzeczy i robienia czegoś przeciwnego, język i ręka kierują się w różne strony.

Człowiek musi zadbać o siebie i skorygować odżywianie się, rekreację, sposób spędzania wolnego czasu, a także nawyki myślowe.

Sathya Sai Baba

25. *Anatha ale sanatha*

Kannada to słodki i miękki język. Ale teraz nie chcę w nim mówić. Myślę, że rozumiecie także gdy mówię w telugu. Cieszę się, że mogę położyć kamień węgielny tego domu dla dzieci opóźnionych w rozwoju oraz internatu i warsztatów Mahila Makkala Koota (zespołu szkół żeńskich), ponieważ służba jest najlepszą formą oddawania czci. Wiem, że ta instytucja prowadzi prawdziwą służbę. Jest to latarnia morska na morzu światowości pozbawionej duchowości.

Bhakti jest oddechem życia dla wszystkich wyższych form służby. Sunandamma, mając do wyboru *prejas* (światowy zysk) i *śrejas* (zasługi duchowe), wybrała *śrejas*. Nawet gdy jest wyśmiewana, trzyma się swojego podejścia. Nawet gdy jest chwalona, nie akceptuje pochwały. Jeśli ma odnieść sukces w tym przedsięwzięciu, musi wzmocnić swoją wiarę w Pana. To wystarczy.

Przed wyborami ludzie nagle chodzą wszędzie i każdemu padają do stóp, prosząc o głosy. Mogliby upaść do stóp Pana – On obsypałby ich swoją łaską. Osoba pobożna, pełna pokory i ducha służby może otrzymać niezbędne głosy nawet bez upokarzającego proszenia od drzwi do drzwi.

Wiara jest samym oddechem zwycięstwa

Bądźcie dobre, pomagajcie, bądź przydatne, miłe, bójcie się Boga, wtedy zdobędziecie zaufanie ludzi. Jestem pewien, że minister Kanthi, który jest tu obecny, zgodzi się ze mną, gdy powiem, że taki człowiek nie musi zebrać o głosy – ludzie sami pójną złożyć głosy u jego stóp. Wiara i jeszcze raz wiara – oto sam oddech zwycięstwa – wiara w siebie, wiara w dobre dzieło, którego się podejmuje, wiara w sukces mimo oznak porażki.

Przywiązania i nienawiść to najwięksi wrogowie postępu w każdym przedsięwzięciu służby społecznej, a właściwie w każdej pracy. Jeśli ktoś łądzi się, że ratuje innych, to tylko można go pożałować, bo nie ma nikogo innego. Wszyscy są jednym, smutek jednego człowieka jest smutkiem każdego. Podstawowym problemem jest ignorancja człowieka. Gdyby tylko był mądry, wiedziałby, że wszystkie jednostki są falami na powierzchni jednego oceanu.

Niskama karma (bezinteresowne działanie) jest ideałem, do którego należy się zbliżać. Teraz jednak wszystko mierzy się zyskiem. Kształcenie

również wiąże się z wynagrodzeniem, które można uzyskać na podstawie stopnia czy tytułu, jaki jest celem nauki. Gdy wachlujecie kogoś z miłości, to kiedy odejdziecie, nie będzie miał o to pretensji, ale gdy płatny sługa, czyli *pankhawallah*, przestanie wachlować, pan weźmie go w obroty. W pierwszym przypadku czynność odbywa się w sposób *niskama*; nie ma na celu zysku. Pragnienie zysku jest jak zęby jadowe węża. Gdy się je wyrwie, wąż *karmy* stanie się nieszkodliwy.

Wiara ustala się dzięki *sadhane*

Właściwą praktyką do zdobycia postawy *niskama* (bez samolubnych pragnień) jest poświęcenie. Poświęcenie jest możliwe tylko wtedy, gdy macie głęboką wiarę w Boga. Ta wiara staje się stabilna dzięki *sadhane*. *Sadhana* jest jak przekąska; wszystkie dania główne pochodzą ze świata. Ale to, co duchowe, musi stanowić większą część pożywienia.

Musicie zdawać sobie sprawę, że z czasem może zagrozić upadek. Nie zachowujcie się jak pan domu, który gdy jego żona powiedziała: „Słyszę jakiś hałas; może to złodziej”, on odpowiedział: „Wiem, nie przerywaj mi snu”. Po kilku minutach powiedziała: „Wszedł do domu”, ale mąż odpowiedział: „Wiem”. Następnie powiedziała: „On otwiera pudełko”, a mężczyzna stwierdził: „Wiem” i nadal milczał. Po pewnym czasie ona stwierdziła „Ucieka”, a pan domu, jak wcześniej odrzekł: „Wiem”. Nie zwracał uwagi na ostrzeżenia przed kradzieżą. Wy też nie słuchacie ostrzeżenia, ale z otwartymi oczami idziecie naprzód, ku nieszczęściu.

Kiedy odczujecie, że wszyscy są falami na tym samym morzu, przestaniecie używać słowa *anatha* (bezradna sierota), które wystąpiło w przeczytanym raporcie. W pewnym sensie *anathy* w ogóle nie ma – wszyscy są *sanatha* (chronieni przez opiekuna), gdyż Pan troszczy się o wszystkich. On jest Paśupathi, *paśu* (zwierzę) oznacza tu indywidualną *dźiwę* (żywą istotę). W stworzeniu jest tylko jeden *Purusza* (istota rodzaju męskiego); cała reszta to *stri* (istoty rodzaju żeńskiego). Nie ma też głupca; jest to tylko rola, jaką odgrywa ta konkretna manifestacja *dźhana swarupy* (ucieleśnienia mądrości), którą jest *Paramatma*. Nagaya może odgrywać rolę Tjagaji (Tjagaradży) w filmie o Tjagaradży, ale przez cały czas jego Nagaya jest prawdą, rzeczywistością. Tjagaja to tymczasowa rola w dramacie życia.

Podróż do Boga ma odbywać się przez dobrą *karmę*

Pamiętajcie o tym i nie zasiedźcie się gdzieś w swojej podróży do Boga. Napełniacie bak paliwem na planowaną podróż, nieprawdaż? Gdy zamierzacie długo trzymać samochód w garażu, nie napełniacie baku. Ciało też jest karmione paliwem, aby mogło podróżować – drogą do Boga. Ta podróż odbywa się dzięki *karmie*, dobrej *karmie*, *niskama karmie*. Taka *karma* jest nazywana *kajaka* (odnosząca się do ciała), gdyż odbywa się wysiłkiem *kaji* (ciała) dla wyzwolenia uwięzionej w nim duszy.

Nie wszystkim kroplom deszczu spadającym z nieba udaje się dotrzeć do morza. Tylko te, które trafią do rzeki osiągają cel wszystkich kropli. Bo wszystkie pochodzą z morza i pragną dotrzeć do swojego źródła.

Słońce wtargnęło na tę stronę *pandalu*; *pandal* nie jest wystarczająco duży, aby wszystkim zapewnić cień. Nie mogę znieść widoku waszego cierpienia. Widzę, że tam jeden z mężczyzn zemdlął. Proszę, weźcie dla niego to *wibhuti*, niech wypije ze szklanką wody. (Swami zakręcił raz prawą ręką i stworzył sporą ilość *wibhuti*.)

Kiedy będę odchodził, nie tłoczcie się wokół mnie i nie padajcie mi do stóp. Wykonajcie *namaskaram* (gest pozdrowienia) w swoich sercach. Będzie to lepsze niż rozpychanie wszystkich i parcie do przodu. Jest tu wielu starych ludzi, chorych osób i dzieci, dlatego zachowajcie spokój i bądźcie cierpliwi. Dlaczego mielibyście robić rzeczy, które nie dają wam pełnej satysfakcji, ani nie dają jej mnie. Uczyńcie Sai mieszkańcem waszych serc; to przyniesie wam szczęście, a mnie radość!

Vanivilasapuram, Mysore City, 1963-09-15

Każdy człowiek podróżuje ku cmentarzowi. Każdy dzień zbliża was do momentu śmierci. Nie odkładajcie więc obowiązku, który musicie wykonać dla własnego trwałego dobra. Zanim staniecie się *śawą* (zwłokami), dowiedzcie się, że jesteście *Śiwą* (Bogiem). To uchroni was przed dalszymi śmierciami.

Sathya Sai Baba

26. Budowanie czy zebranie?

Sam poprosiłem Sunandammę, aby wezwała was wszystkich na ten wieczór, gdyż chcę porozmawiać z wami o wspaniałej pracy społecznej, w którą jesteście zaangażowani. Dziś rano położyłem kamień węgielny pod waszą placówkę. Pobłogosławiłem to przedsięwzięcie, ponieważ służycie kobietom i dzieciom, zwłaszcza dzieciom upośledzonym umysłowo i niepełnosprawnym fizycznie. Rozumiem, że macie pomoc ekspertów z dziedziny psychologii, którzy potrafią zrozumieć szczególne problemy dzieci słabo rozwiniętych. To wszystko jest dobre.

Jako powiernikom, którzy zobowiązali się pomóc Sunandammie w tej misji miłosierdzia, radzę wam najpierw rozpocząć budowę pomieszczeń dla stałych mieszkańców i klasy. Sala modlitw może poczekać; atmosfera miejsca, w którym taka praca jest wykonywana, może być tylko modlitewna. To, co robicie, jest *tapasem* (pokutą, wyrzeczeniami), a dzieci i dorośli, którzy obserwują was i wasze wysiłki, nie potrzebują czegoś bardziej inspirującego niż to.

Odkrycie pomost między starożytnością a nowoczesnością

Sunandamma mówiła mi, że niektórzy z was chcą, aby budynki przypominały starożytną indyjską architekturę, a właściwie aby były to swego rodzaju świątynie, podczas gdy inni wolą najnowszy styl, budowle proste w użytkowaniu i tanie, bez wyszukanych motywów dekoracyjnych. Nie można ożywić *parnaśali* (chaty z liści, pustelni) teraz, w XX wieku. Musicie odkryć pomost między *sanatana* a *nutana* (starożytnym i nowoczesnym). Ponadto chcę ducha *sanatany* w sercu; nie w cegle i zaprawie.

Gdy dzieci są z tej współczesności, pod wpływem jej atrakcji i postaw, czy styl budynku, w którym zamieszkają, może zmienić ich światopogląd? A co z nauczycielami? Są przesiąknięci namiętnościami i uprzedzeniami współczesności. Zmieńcie ich serca w *parnaśale* pełne ideałów i aspiracji mędrców tej ziemi, naładowane prostotą i szczerością, poruszone pragnieniem rozszerzenia miłości na wszystkie istoty – wtedy styl budynku nie będzie miał znaczenia. Liczy się architektura umysłu. Jeśli potrzeby współczesności wymagają zmiany, zmieńcie to, co nieistotne. Nie rozcieńczajcie prawdy tak bardzo, żeby straciła swoją istotę.

Jeśli ktoś lubi napoje w kolorze niebieskim lub czerwonym, nie wlewajcie do butelki niebieskiego lub czerwonego barwnika; wlejcie napój do niebieskiej lub czerwonej szklanki i tak mu zaoferujcie. To wystarczy. Podobnie, jeśli ma być preferowany określony styl budynku, jak najbardziej wzniescie taką konstrukcję, ale nie zmieniajcie zasadniczych elementów pracy do wykonania ani zapatrywań pracowników.

Cierpliwość i mozolny wysiłek zostaną nagrodzone

Hita (wygodne, miłe) i *mita* (umiarkowane) – tym należy się kierować. Niech budynek nie będzie zbyt jaskrawy, zbyt wyszukany, zbyt kosztowny, zbyt kruchy. Obierzcie drogę środka, która przyniesie maksymalne korzyści. Zmysłowych pragnień nie można całkowicie porzucić, więc przekształćcie je w narzędzie oddawania czci. Poświęcajcie wszystkie swoje wysiłki Panu. Przyjmujcie wszystkie osiągnięcia i porażki jako dowody łaski Pana – to z Jego woli wszystko tak się potoczyło. Przekształcajcie wszystkie sześć pasji w narzędzia do duchowego wznoszenia.

Wiem też, że martwicie się o środki na realizację swoich planów. Sunandamma nawet poprosiła mnie o wskazanie drogi! Cóż, Ten, który wskazywał drogę tak długo, uczyni to również w przyszłości. To przedsięwzięcie zostanie ukończone – w przeciwnym razie nie kładłbym kamienia węgielnego. Dobre prace nigdy się nie marnują z powodu braku funduszy. Pan przychodzi na ratunek, tyle, że może to zająć trochę czasu. Nie traćcie więc ducha. Pomarańcza jest dość gorzka, gdy jest zielona, ale czas stopniowo nadaje jej słodczy i przemienia w pyszny owoc. Cierpliwość i mozolny wysiłek zostaną nagrodzone.

Muszę jednak powiedzieć wam, że na tak dobre cele jak ten nie powinniście zbierać pieniędzy w pokrętny sposób. Pomoc powinna pochodzić z pobożnych serc, z dobrze zarobionych pieniędzy, od osób, które znają i doceniają cel, na jaki je przekazują. Dlatego sprzeciwiam się wszelkim imprezom na cele dobroczynne, w których kusi się ludzi tańcem, występami lub filmem i zbiera pieniądze na wymarzony cel. Jestem też przeciwnikiem zbierania funduszy w loteriach opartych na pokusie zdobycia dużej nagrody, na którą się nie zapracowuje, nagrody zebranej z zarobków innych ludzi.

Niech każdy daje z całego serca, z własnej inicjatywy, wszystko, co może z radością dać, po dokładnym przestudiowaniu obecnej pracy i przyszłych możliwości instytucji. Waszym obowiązkiem jest tylko informowanie. Nie próbujcie nawet przekonywać. Zebranie ze względu na pracę, która jest z natury dobra, jest obrażą ludzkiej natury – poniżany jest zarówno człowiek, który prosi, jak i człowiek, który jest proszony.

Chcę dodać wam odwagi i pewności siebie. Kontynuujcie tę pracę z pokorą i odważnie, a odniesiecie sukces.

Spotkanie powierników trustu, Mysore, 1963-09-15

Cała radość, której pragniecie, jest w was. Jednak wy cierpicie jak człowiek, który ma ogromne bogactwa w żelaznej skrzyni, ale nie ma pojęcia, gdzie jest klucz. Przy odpowiednich wskazówkach, rozmyślając nad nimi w ciszy medytacji, można zapewnić sobie klucz, otworzyć skrzynię i stać się bogatym w radość.

Sathya Sai Baba

27. W rocznicę otwarcia szpitala

Wielu ludzi uważa wszystkie akty oddawania czci za „Jego”, a wszystkie czynności związane z zarabianiem i wydawaniem pieniędzy za „moje”. Ale to błąd. Wszystkie czyny są „Jego”. Nie ma takiego rozróżnienia jak *manawa karma* i *Madhawa karma* (działania człowieka i Boga). Każda *karma* prowadzi was do Madhawy lub odwodzi od Niego. Na przykład, mówicie, że chorujecie, że jesteście w dobrym zdrowiu itd. To dlatego, że myślicie, że „ja” to ciało, podczas gdy tak naprawdę jesteście tylko *atmą*, z pięcioma powłokami, które na nią nałożyście. Wasze myślenie jest rezultatem panującego obecnie systemu edukacji, w którym naucza się, że *ananda* (szczęście, błogość), jaką człowiek czerpie ze zmysłów, jest wszystkim, co można osiągnąć. Nie ujawnia wiecznego źródła *anandy*, które człowiek ma w sobie.

Nie uczy się sztuki osiągnięcia psychicznego spokoju. Nikomu nie wyjawia się tajemnicy osiągnięcia stanu spokoju w środku zamieszania współczesnej cywilizacji. Każdego nakłania się do płynięcia z prądem, który ściąga ludzi w dół na poziomy strachu, niepokoju i rozpacz. Dzisiejsze życie przypomina sytuację, w której pan domu jest ograniczony do niesmacznej diety, podczas gdy członkowie rodziny bawią się na bankiecie. Zmysły szaleją bez ograniczeń, a *atma* jest ignorowana.

Nowoczesna edukacja nie rodzi mądrych ludzi

Nowoczesna edukacja przynosi tylko „wykształconych głupców”; nie rodzi mądrych ludzi, którzy potrafią spokojnie i odważnie stawiać czoła życiu. Jej „produkty” wiedzą, jak zdobyć informacje i narzędzia i obsługiwać je w celu niszczenia bliźnich albo zaspokajania kaprysów zmysłów, ale są bezradne, gdy przychodzi sprostać kryzysowi śmierci, kryzysowi, który jest nieunikniony.

Hanumantha Rao z IAS (Administracyjnych Służb Indii), który jest przewodniczącym tego spotkania, zauważył, że w ciągu ostatnich 14 lat, kiedy nie odwiedzał tego miejsca, zdarzyło się tu wiele wspaniałych rzeczy, w tym powstanie tego szpitala.

Niektórzy z was mogą zapytać, dlaczego w ogóle powinien być tutaj szpital! Dlaczego Baba nie miałby leczyć chorób, korzystając ze swojej woli? Cóż, po pierwsze, ten szpital nie jest moim jedynym szpitalem.

Hanumantha Rao ma szpital w Madrasie, w którym leczy się i uczy niepełnosprawne dzieci, aby były użytecznymi i szanującymi siebie osobami. To też jest mój szpital. W rzeczywistości wszystkie szpitale na całym świecie są moje. Odwiedzam je wszystkie. Przecież wszyscy, którzy z serca wołają o pomoc, w jakimkolwiek języku, z jakiegokolwiek strefy, czy to ze szpitali, czy z domów, są moi. Nie ograniczajcie mnie do tych kilku akrów wokół Prasanthi Nilayam. Gdziekolwiek żyje i modli się osoba pragnąca *praśanti* (najwyższego spokoju), tam jest Prasanthi Nilayam.

Wiara w łaskę nie jest jeszcze silna

Powinniście pamiętać o innej sprawie. Szpital służy pogłębianiu wiary, demonstrowaniu boskości i usuwaniu wątpliwości. To też jest konieczne. Ale tempo trzeba utrzymywać w zgodzie ze śpiewaną piosenką. Jest wielu ludzi łaknących zabiegów medycznych. Będą usatysfakcjonowani dopiero wtedy, gdy dostaną lekarstwa i przepisze się im zastrzyki. Ich wiara w łaskę jest jeszcze niedostatecznie silna. Dlatego dla nich szpital jest potrzebny. Zdobądźcie *anugrahę* (łaskę) – oto węzłowa korzyść. Szpitale mogą zostać zamknięte, szczególnie gdy rezultatem duchowej *sadhany* podjętej dla pozyskania *anugrahy* będzie prostota życia, życie spędzane w zadowoleniu i niezakłóconym spokoju.

Kiedy przychodzi król śmierci, nie przynosi ze sobą pętli, by zawlec człowieka do swej siedziby. Pętlę przygotowuje dla siebie sama ofiara i nosi ją wokół szyi, oczekując nadejścia końca. To, co ostatecznie wywleka ją, to *karma-paśa* (pętla *karmy*), którą każdy wytwarza i zawija wokół siebie. Stańcie się świadomi swej rzeczywistości. Wtedy stracie poczucie utożsamiania się z ciałem. To uczyni was wolnymi od chorób. Będziecie mieli doskonałe samopoczucie.

Całkiem łatwo jest zrozumieć, że nie jesteście ciałem. Wszak praktykujecie tę prawdę każdej nocy, przynajmniej przez sześć godzin, od samego urodzenia! Jeśli to was nie nauczy, to zastanawiam się, co może to zrobić. Gdzie jesteście codziennie, kiedy śpicie? Kim jesteście? Wasze zmysły nie działają, wasza inteligencja jest w zawieszeniu, wasz umysł stwarza swój własny świat i po igraszkach po jakimś czasie sam popada w nieaktywność. Jest to sen, który w waszej podróży jest najbliższy *samadhi* (stanu nadświadomego).

Każdy z was może stać się Bhagawanem

Żyć w *atmatattwam* (prawdziwej naturze jaźni). To zapewni wam *śanti* (pokój). Jak można nazywać was zdrowymi, gdy macie w sobie truciznę *ragi* i *dweszy* (pasji i wrogości)? Gdy doświadczacie *atmatattwam*, stajecie się samym Bhagawanem (Bogiem). Oto dlaczego nie zwracam się do was przez *bhaktulara*. Nie jesteście *bhaktami*, jesteście czymś więcej – winniście stać się Bhagawanem. Każdy z was może stać się Bhagawanem przez połączenie oddzielnej indywidualnej *dźiwy* (duszy) z oceanem uniwersalnej *atmy*.

Śmierć przychodzi z nienacką, spadając jak sokół na kurczęta karmiące się na ziemi. Człowiek, który umiera, modli się do mnie, abym go przyjął; osoby, które oplakują jego odejście modlą się do mnie, abym zatrzymał go przy życiu. Znam obie strony obrazu – przeszłość i czas terażniejszy, zbrodnię i karę, osiągnięcie i nagrodę – i dlatego czynię to, co jest sprawiedliwe, chociaż zmodyfikowane przez łaskę. Nie wpływa na mnie nijak to, że niektórzy przychodzą na ten świat, a inni odchodzą. Moją naturą jest *nitja-anandam* (wrodzona, wieczna błogość). Możecie mieć swój udział w tym *anandam* przez stosowanie się do moich poleceń i praktykowanie tego, co mówię.

Siódma rocznica otwarcia Sri Sathya Sai Hospital, 1963-10-18

Aby dojść do postawy poddania się, oddania, musicie mieć wiarę w Boga. Ten świat jest Jego grą. To nie jest pusty sen; ma on swój cel. Jest środkiem, za pomocą którego można odkryć Boga, dostrzec Go w pięknie, wielkości, porządku, majestacie natury. Ale są to tylko cienie Jego chwały i Jego wspaniałości.

Upasana (wielbienie Boga) prowadzi do zrozumienia, że On jest we wszystkim; gdy doświadczacie, że nie ma nikogo drugiego, jest to *dźhana* (mądrość)!

Sathya Sai Baba

28. Dzień, w którym otrzymali światło

Jestem zaskoczony, że w przeczytanych słowach powitania skierowanych do mnie wychwalaliście mnie jako *Dźńanaswarupę*, *Premaswarupę* (ucieleśnienie mądrości i miłości) itd. Muszę wam powiedzieć, że nie jestem obcy, a więc nie potrzebuję przywitania. Nigdzie nie jestem obcy, a tutaj już najmniej ze wszystkich miejsc, gdzie się rodziłem. Należę do was; jestem bardzo blisko was. Przy okazji, nie lubię takiego wysławiania, ponieważ sławienie ustawia was na pewien dystans, podczas gdy rozkoszą napawa mnie przebywanie z wami, przy was, wokół was. Żaden ojciec nie lubi jak jego synowie wychwalają go! Żaden syn nie przyjmuje swego ojca przemówieniem powitalnym, w którym wymieniane i wychwalane są jego uczoność, zamożność, siła, zalety. Pokrewieństwo implikuje uprzejmość; nie ma tu potrzeby ani miejsca na formalne ceremonie.

Poprosiliście mnie, abym zapalił te latarnie uliczne i wspomnieliście, że jest to najważniejsza chwila, gdyż odtąd wioska będzie wolna od ciemności i pełna światła! Powiem wam, że ta wioska nie otrzymuje światła dzisiaj! Otrzymała je w dniu, w którym ta *Śakti* (Sai Baba) narodziła się w tym miejscu! Bo czymże jest to małe światło, które oświetla zaledwie kilka metrów wokół każdego słupa, w porównaniu ze światłem, które oświeca serce i szerzy radość i pokój.

Światło z Puttaparthi rozchodzi się po całym świecie

Od tamtego dnia, kiedy pojawiło się to światło, jesteście świadkami, jak ono rozszerza się na kraj, przyciągając uwagę całego świata do tej małej wioski usadowionej wśród tych wzgórz, z dala od przepływu mętnych prądów cywilizacji. Teraz po nowo położonych drogach jeżdżą autobusy i ciężarówki. Właśnie dzisiaj zapadła decyzja o poprawie dróg wokół tej wsi do standardu dróg asfaltowych. W Prasanthi Nilayam macie nowoczesny szpital, macie piękny budynek szkoły dla swoich dzieci, a ta wioska i sąsiednie korzystają z bardzo użytecznego prądu elektrycznego, który można teraz skierować do różnych celów w domu jak również na polach.

Gdy tu przyszedłem, założyliście mi tę girlandę z kwiatów. Ale byłbym szczęśliwy, gdybyście wy wszyscy stali się pachnącymi kwiatami,

wolnymi od owadzych szkodników występku i niegodziwości, nawleczonymi na nić oddania Bogu. Oznacza to, że musicie być zjednoczeni i jednomyślni, wolni od nienawiści i złości, podziałów i chciwości. Wieśniacy są wszędzie rujnowani przez ludzi, którzy tworzą podziały i sieją cierniste nasiona nienawiści na polach, na których trzeba uprawiać pożyteczne rośliny.

Tutaj wielu uważa, że inni nie uczęszczają na *bhadżany* ani nie odwiedzają Nilayam tak często, jak oni. Mówią między sobą, że mieszkańcy Puttaparthi, wioski, w której urodził się Sathya Sai Baba, nie mają *bhakti*! Ale ja wiem, że w każdej chwili myślicie o mnie, patrzycie na mnie, mówicie o mnie, wskazujecie mnie gościom, oczekujecie, że wkrótce wrócę, kiedy wyjeżdżam z tego miejsca, itd. Jeśli to nie jest *smarana* (ciągła pamięć), to co to jest?

Utrwała się szkodliwa postawa Hindusów

Musieliście widzieć kobiety niosące na głowach kilka dzbanów na wodę, jeden na drugim. Mogą mieć niemowlęta na biodrach i dzieci, które prowadzą, ale przez cały czas myślą o ogniu w ich kuchniach i o jedzeniu, które się tam gotuje, bo boją się, żeby go nie zepsuć.

Kultura Bharatu (Indii), która dawniej niosła siłę i spokój, pogrążyła się w krzykliwych, błyskotliwych ideałach wprowadzanych z Zachodu przez wieki obcych rządów. Uwaga ludzi tej ziemi została odwrócona z wyżyn do niskich potrzeb zmysłów i żołądka. Nawet po tym, jak Hindusi odzyskali zdolność kształtowania własnej przyszłości, sytuacja nie uległa poprawie, ponieważ ta sama szkodliwa postawa jest nadal utrwalana. Wierzenia i praktyki z przeszłości są potępiane jako przesady przez samych spadkobierców tego dziedzictwa! Nie zgadzam się z ludźmi, którzy odrzucają je jako przesady, ponieważ praktyki te dały tym, którzy wierzyli i działali zgodnie z wiarą, najcenniejszy skarb *anandy* i *śanti*. Pomogły wyrwać jadowite zęby *karmy*, zęby wstrzykujące chciwość, egoizm i nienawiść.

Uczyły ludzi wykonywania *karmy* (działania) jako świętego obowiązku i pozostawienia rezultatu Bogu. Dzięki temu unikali dwóch złych rzeczy: dumy i frustracji – dumy, gdy jakiś czyn kończył się powodzeniem i frustracji, gdy się nie powiódł. Otrzymywali też pewne pozytywne rzeczy: *karma* (praca) była dobrze wykonana i mogli ją wykonać, gdyż cała

karma była przemieniona w wielbienie Najwyższego. Kładziono nacisk na *niskama karmę* (bezinteresowne działanie), która ratuje ludzi od niekończącego się pragnienia i niewytlumaczalnego smutku. Teraz ludzie spływają jak woda zawsze w dół i przy najmniejszym rozczarowaniu rozpadają się na kawałki i krople.

Trzeba przywrócić wiarę w boskość człowieka

Ta dawna postawa po raz kolejny musi zostać zaszczepiona w człowieku. O wiele za długo pełnił rolę klauna lub sługi. Nadszedł czas, aby przyjął rolę bohatera, do którego jest przeznaczony i wyposażony. Tak jak producent girland, który do przygotowania girlandy wybiera kwiaty o różnych odcieniach, rozmiarach i zapachach, Prasanthi Vidwan Mahasabha (stowarzyszenie *panditów*) również wybrała tych *panditów* i przygotowała girlandę. Celem tej *sabhy* (stowarzyszenia) jest przypomnienie każdemu o roli bohatera, którą ma odegrać. Oczywiście, ja podtrzymuję kwiaty, a nie robię girlandy! Heroizm mędrca zniknął z tej ziemi, a ludzi ogarnęła słabość ignorantów. To trzeba naprawić. Lenistwo zajęło miejsce szczerości; wahanie powstrzymuje odwagę. Także w innych krajach trzeba przywrócić znaczenie wartości ludzkich i wiarę w boskość człowieka. Oto zadanie, dla którego przyszedłem.

Nawet *pandici*, którzy mają wielką wiedzę, nie żyją w szczęściu. Święte pisma, które opanowali, mają na celu zapewnienie spokoju umysłu, zadowolenia i niezachwianej radości, tymczasem powiernicy tych nauk są dziś bardzo niezadowoloną grupą. Bez wątpienia trzymają w rękach parasol, ale on nie chroni ich ani przed deszczem, ani przed żarem lejącym się z nieba! Dlatego także ich trzeba uświadomić o doskonałości wiedzy, którą niosą, i jej leczniczych właściwościach. Poznajcie siebie – nie słońce i księżyc – oto specyfik na ludzkie bolączki.

Działajcie zgodnie ze złożonymi deklaracjami

Patrzcie na umysł, tak jak patrzycie na kabel, przez który płynie prąd. Nie nawiązujcie kontaktu z umysłem. To jest tak złe, jak kontakt z kablem pod napięciem. Oglądajcie go z daleka; tylko wtedy możecie czerpać *anandam*. Przyczyny *adźńanam* (niewiedzy) szukajcie tam, gdzie ona jest. Wtedy odkryjecie, że umysł w połączeniu z *wiszają* (sferą zmysłów) jest tą przyczyną. Odetnijcie go od *wiszaji*, a *dźńana* (mądrość) zaświta.

Kiedyś pewien człowiek ogłosił się *sthitapradźnią* (mądrą osobą osadzoną w czystej świadomości) i adeptem *jogi*. W mgnieniu oka wszedł do *samadhi* i wysłał swoją *kundalini śakti* (wewnętrzną energię kosmiczną) do *brahmarandhry* (korony głowy)! Potem, zgodnie z umową, został pochowany w korycie rzeki, a po kilku dniach wstał i zaczął prosić gapiów o datki pieniężne! To był upadek z wzniosłości do śmieszności. Takich rzeczy musicie się wystrzegać. Bądźcie konsekwentni i działajcie zgodnie ze złożonymi deklaracjami.

Członkowie Prasanthi Vidwan Mahasabhy muszą dzielić się swoją wiedzą, doświadczeniem i radością z ludźmi. Jest to ich podstawowy obowiązek. Nie mają za to pobierać żadnego pieniężnego wynagrodzenia, bo wypełniają tylko swój obowiązek, powiększając własną radość, dzieląc się własnym entuzjazmem.

Jestem pewien, że również ta *sabha* (aula) będzie kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa, ponieważ jest przyczynkiem do mojej pracy. To olbrzymie audytorium zostało wzniesione – czy uwierzylibyście w to – w ciągu 15 dni! Wszystko zostało zrobione przez *bhaktów*; nie był zatrudniony ani jeden płatny robotnik. Rzeka *Ćitrawati* też wielce pomogła, ponieważ dostarczała piasku, którym wypełniono to miejsce. Żaden rząd, żadna siła autorytetu nie mogłaby osiągnąć tego tak szybko. Jedynie oddanie może wyzwolić tak zgodną *śraddhę* (wiarę). Wszystko to jest skutkiem *sankalpy* (boskiej woli). Skoro jest *sankalpa* to i *mahasabha* (wielkie audytorium) będzie bez przeszkód realizowała swoje wielkie zadanie.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-20

Ciało jest wozem, a umysł koniem, który go ciągnie. Żadna żywność nie jest dostarczana temu koniowi, który jest w istocie cenniejszy od ciała. Przypisujcie umysłowi i jego kulturze znaczenie, na jakie zasługuje. Tylko wtedy życie będzie warte przeżycia.

Sathya Sai Baba

29. *Loka kaljanam*

Jednym z powszechnie akceptowanych znaczeń *karmy* jest to, że jest to przeznaczenie lub los, „zapis” na czole, który musi się dokonać. Nie ma od tego ucieczki.

Jednak ludzie zapominają, że nie jest to napisane przez kogoś innego. Wszystko jest napisane własnoręcznie. Ale ręka, która to napisała, może to również zetrzeć. Łuski, w których zbiera się ryż, można usunąć pewnym wysiłkiem. *Maję* (światową moc łudzenia), która namówiła was do napisania całego tego przeznaczenia, można w jednej chwili pokonać, a potem cały napis wymazać.

Ludzie sami sobie tkają kokony i cierpią, ponieważ nie mogą z nich wyjść do świata światła. Są jak małpy złapane przez wędrującego żebraka, tańczące na końcu liny i błagające o *pajsę* (grosz) siedzących wokół areny. Śankara powiedział, że chętnie ofiarowałby małpę (umysł) Śiwie, aby On mógł nauczyć ją sztuczek, które Mu się podobają i użyć ich do zbierania jałmużny dla siebie. Innymi słowy, Śankara proponował, aby wypełnić swój umysł myślami o Bogu, aby małpa została oswojona i zmuszona do służenia celowi Boga. Wy także musicie umysł uczynić sługą Boga, zamiast pozwalać mu być niewolnikiem zmysłów.

Kryterium określające *dharmę* każdej osoby

Musieliście widzieć ptaka siedzącego na gałęzi, która kołysze się na wietrze. Ptak nie boi się, ponieważ bardziej ufa swoim skrzydłom niż gałęzi; wie, że w każdej chwili może wznieść się na skrzydłach i porzucić tę niepewną grzędę. Gałąź to *prakriti* (świat, natura), a skrzydła to *anugraha* (łaska) Pana. Rozwijajcie siłę skrzydeł i siadajcie na dowolnym drzewie. Nic się wam nie stanie. Ale jeśli zaufacie *prakriti* i będziecie polegać tylko na ochronie, jaką ona daje, spadniecie.

Mullapoodi Narayana Sastri i Vajapeyam Venkateshwara Avadhani przed chwilą mówili o trudności w zdefiniowaniu, czym dokładnie jest *dharma* (obowiązek) i jakim kryterium można określić *dharmę* każdej osoby. *Dharmą*, której musicie przestrzegać, jest bycie tym, za kogo się podajecie. To prosty i zrozumiały test. Jeśli myślicie i wierzycie, że jesteście *braminem*, to musicie postępować zgodnie z *dharmą*, przypisaną *braminowi*. Jeśli myślicie i jesteście przekonani, że jesteście *atmanem*, wtedy waszą *dharmą* jest *atma dharma* (obowiązek zorientowany na Boga). Jeśli

myślicie i jesteście pewni, że jesteście ciałem, wtedy waszą *dharmą* jest *deha dharma* (obowiązek zorientowany na ciało).

Ale każdy musi przyswoić sobie wyższe wartości, uważać się za *atmę* i postępować zgodnie z *atma dharmą*. To jest misja, dla której przyszedłem. To jest dzieło Vidwan Mahasabhy. Wszędzie, gdzie są mrówki, w pobliżu wejścia prowadzącego do ich kolonii zostanie umieszczony cukier. Wszyscy ludzie są moi. Zatem cały świat musi być uratowany przed skutkami ignorancji czy ograniczonej wiedzy. Wezmę wszystkich moich ludzi do siebie, gdyż są oni moimi, a ja jestem ich. Potem zacznę nauczać ich i szkolić, dopóki nie staną się całkowicie wolni od ego.

Wielbiciele rzadko wiedzą, co jest dla nich dobre

Przez ostatnie 25 lat była tylko słodycz, grzeczność, delikatna perswazja. Odtąd będzie inaczej. Przywlokę ludzi, ułożę na stole i zoperuję. Nie znaczy to, że jest we mnie złość czy nienawiść; mam tylko miłość. To miłość każe mi ich ratować, otworzyć im oczy, zanim nie zapadną się głębiej w bagno.

Towarzystwo, którego działalność została zainaugurowana wczoraj, zbliży się do ludzi, którzy nie znają jeszcze wielkich nauk *Wed* i *wedanty*, którzy nie mają wystarczającej zdolności, aby je przetrwać i sobie przyswoić. Będą więc podawane w małych, łatwo przyswajalnych dawkach, z miłością i sympatią. Każdy z tych *panditów* przyczyni się do wykorzenia *adźńany*. Hasłem przewodnim będzie starożytna modlitwa wedyjska *Tamaso ma dźjotir gamaja* – Prowadź mnie z ciemności do światła. Oni będą zapalali lampy od wioski do wioski. Od tych wielkich lamp będą zapalane małe lampki.

Ta praca musi być wykonana. Rządzący tego nie podejmą, ani rządzi to nie poproszą. Dopóki dziecko nie zacznie płakać, matka go nie karmi. Ale ta matka jest inna. Wie, że dziecko musi być nakarmione i kiedy trzeba to zrobić. Samo przyjście było zgodne z moją *sankalpą* (postanowieniem). Każdy krok tego *awatara* wynika z mojej *sankalpy* – nie z powodu modlitw lub prośb wielbicieli. Wielbiciele rzadko wiedzą, co jest dla nich dobre.

Wspierajcie Wedy i zapewnijcie światowy dobrobyt

Ponieważ *bramini* są opiekunami *Wed* i *śastr*, wychowywanie *braminów* będzie sprzyjać *Wedom* i *śastrom* oraz zapewni *loka kaljanę* (pomyślność

świata). Są tacy, którzy twierdzą, że *bramini* zmonopolizowali *Wedy* i *śastry* i nadużywają tego monopolu w celu wywyższania siebie; mówi się, że *Wedy* są ogromnym spiskiem kliki *braminów*, mającym na celu promowanie bogactwa tej społeczności. To jest bardzo dalekie od prawdy.

Popatrzcie na wszystkie zasady i przepisy, zakazy i odmowy, których *bramin* musi przestrzegać. Wszystko to zostało ustanowione dla *braminów* przez samych *braminów*. Jedzenie, picie, poruszanie się, spanie, rozmowy, praca, dawanie, otrzymywanie, zarabianie, wydawanie – wszystkie te różne życiowe czynności są regulowane przez setki ograniczeń. Nie sprawia to wrażeńa kliki, która chce się cieszyć kosztem reszty społeczeństwa. Co więcej, uregulowane życie *bramina* i obrzędy, śluby, posty i *dźapam*, które prowadzi w ramach swoich obowiązków, mają na celu przyniesienie korzyści całemu światu, aby zapewnić *loka kaljanam*. W rzeczywistości musicie zachęcać coraz więcej *braminów* do kontynuowania tradycyjnego uregulowanego życia. Jest to również jeden z celów Vidwan Mahasabhy.

Bogini Bhawani dała Śiwadźi miecz i wysłała go do jej pracy przywracania *dharmy* (prawości). Ta Śiwa-Śakti oddaje w ręce tych *panditów* miecz *dhajrjam* (odwagi) i prosi ich, aby wyruszyli i ponownie edukowali naszych ludzi, usuwając ich *adźhanę*.

Śiwadźi zawsze używał miecza tylko w imię *dharmy*. Pewnego razu, gdy Śiwadźi wraz ze swoją armią złożył wizytę w *aśramie* Samartha Ramadasa, jego żołnierze wtargnęli na pobliskie pole, zerwali trzcinę cukrową i zjedli cały plon. Poza tym, gdy właściciel protestował, pobili go trzcina. Śiwadźi dowiedział się o tym i nie tylko ukarał żołnierzy za kradzież, ale z polecenia swojego *guru*, na zawsze zwolnił ziemię tego chłopca z podatku!

Ci *pandici* znają lekarstwo na *bhawarogę* (chorobę doczesności). Poznajcie je od nich i zaczynajcie je brać. Bierzcie udział w spotkaniach, na których będą przemawiać we wszystkich wioskach, gdzie je zorganizuje wasz okręgowy komitet. Przyjmujcie wszystko, co będą dawać. Stańcie się żołnierzami Prasanthi i wypędźcie Chińczyków z waszych serc – tych, którzy podważają waszą świadomość *atmy*. Uhonorowanie ich to uhonorowanie mnie; lekceważenie ich jest lekceważeniem *Wed* i *śastr* i jest tak samo głupie, jak lekceważenie mnie.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-21

30. *Purusza i Puruszottama*

Ludzie wiedzą o wszystkim oprócz śmierci. Dlaczego człowiek miałby umrzeć? Jaki jest pożytek ze śmierci? Dlaczego umiera? Odpowiedź brzmi: aby nie musiał ponownie umierać. Narodził się, aby nie rodzić się ponownie. Urodziwszy się, człowiek zarabia, nabywa ziemię, gromadzi bogactwa, materiały, zboże, przedmioty wygod i luksusu, które, jak myśli, przyniosą mu szczęście i dlatego o nie zabiega. Ale zapomina o urzeczywistnieniu Boga.

Możecie zapytać: „Dlaczego ktoś miałby szukać dobrego towarzystwa, czynić dobro, kierować swój umysł ku dobrym myślom?” Słuchacie mnie i co otrzymujecie z tego słuchania? Zgodzicie się, że damę wam *anandam*, prawda? Co możecie dać mi w zamian? Dajcie mi *aćaranę* (praktykowanie) tego, co wam mówię; stosujcie w praktyce to, czego uczę. To wystarczy. To wszystko, o co proszę.

Człowiek nie powinien umierać jak kot czy pies. Powinien opuścić ten świat lepszy i szczęśliwszy niż wtedy, gdy do niego wstępował. Musi go porzucić pełen wdzięczności za daną mu szansę zobaczenia Boga we wszystkim, co widział, słyszał, dotykał, wąchał i smakował. Musi pamiętać o Panu przy swoim ostatnim tchnieniu.

Nigdy nie odwracajcie uwagi od Boga

Zachowanie tej pamięci wymaga praktyki przez całe życie. Gdy siedzicie za kierownicą samochodu, możecie słuchać rozmowy toczącej się w samochodzie, a nawet się do niej przyłączyć. Możecie robić wiele innych rzeczy, ale wasza uwaga zawsze jest skierowana na drogę przed wami. Gdy matka wraca od studni z trzema dzbanami jeden nad drugim na głowie, rozmawiając z towarzyszkami, jej umysł kieruje się ku dziecku w kołysce, które zostawiła w domu. Tak samo, kiedy zajmujecie się różnymi doczesnymi obowiązkami, nigdy nie pozwólcie, aby wasza uwaga odwracała się od Boga, waszego celu. Zawsze zwracajcie uwagę na oznaki Jego chwały, Jego miłosierdzie i Jego wszechobecność.

Młody człowiek staje się żołnierzem po wielu latach intensywnego szkolenia. Jego odwaga i opanowanie na linii frontu są skutkiem lat specjalnych ćwiczeń i przestrzegania dyscypliny. Jak powiedział Rani Narasimha Sastri, na egzaminy można się stawić tylko po latach intensywnej nauki,

a wyniki nie są ogłaszane od razu – musicie na nie trochę poczekać. Tak więc pielęgnujcie nawyk pamiętania o Panu z każdym oddechem. Tylko wtedy będziecie mogli pamiętać o Nim przy ostatnim tchnieniu.

Pewien stary człowiek leżał na łożu śmierci. Myślę, że należał do regionu Kannada (Karnataka). W ostatnich chwilach potrafił tylko wybełkotać kilka słów, których jego dzieci nie mogły zrozumieć. Sprowadziły doktora i poprosiły, by zaaplikował tlen albo coś innego, tak by jego słowa stały się wyraźniejsze. Wszyscy przypuszczali, że chce wyjawić im, gdzie trzyma pieniądze, których się dorobił, dlatego robili wszystko, aby poprawnie usłyszeć jego słowa. Mogli jednak odróżnić tylko jeden dźwięk „ka”! Dlatego wypytywali czy miał na myśli słowo *kanaka* (złoto), *karu* (ciele), *kanadza* (spichlerz), *kasabarike* (żarnowiec, jasnowiec) ...! Kiedy pokazano mu żarnowiec, przytaknął skinieniem głowy i skonał. Dlatego musiał odrodzić się jako żarnowiec!

Śmierć jest nieuchronnym zakończeniem

Nie powinniście umierać jak ten człowiek; musicie umrzeć tak jak Bhiszma. On, gdy uczył Pandawów *Śantiparwy* (część *Mahabharaty*), leżał na łożu ze strzałą i zmarł z Kriszną przed sobą i w swoim sercu.

Uważa się, że śmierć jest czymś, czego należy się obawiać, coś o czym nie należy mówić w radosnych okolicznościach! Ale śmierć nie jest ani dobra, ani zła. W tym aspekcie nie macie wyboru. Nie możecie jej dostać wcześniej, gdy jej pragniecie, ani nie możecie jej uniknąć, gdy uważacie ją za zło. Jest to nieunikniony koniec. Od chwili narodzin rozpoczyna się marsz na cmentarz. Niektórzy osiągają to miejsce szybciej niż inni, niektórzy idą określoną drogą i docierają później. Tylko to różni ludzi. Mimo to, człowiek żyje tak, jakby śmierć była jedynie odległym nieszczęściem.

Kiedy sąsiad traci dziecko, pocieszacie go mówiąc, że wszystko to jest tylko snem, że dzieci rodzą się i umierają, ponieważ są dłużnikami, którzy przyszli spłacić stare długi zaciągnięte w poprzednich życiach itd., itp. Ale kiedy wy stracie własne dziecko, nie pocieszacie się tymi samymi argumentami. Są one przeznaczone tylko dla innych.

Umiera ciało, a nie jego mieszkanie

Ardżuna zwraca się do Kriszny jako *Puruszottamy*, ponieważ tylko On jest najwyższym wśród *purusz*. *Purusza* oznacza tego, który znajduje się

w *purze*, czyli ufortyfikowanym mieście, jakim jest to ciało. Każde ciało ma w sobie *puruszę*, a cały wszechświat ma immanentną (tkwiącą w nim w sposób wrodzony) *Puruszottamę*. Tak więc, ostatecznie to, co umiera jest ciałem, a nie mieszkańcem ciała, *puruszą*. Wiara, że macie w sobie *puruszę*, oczyści umysł z wszelkiego zła, a zmysły ze wszelkich skłonności. Naczynie także musi być czyste – nie tylko sam napój. Bez tego *smarana* czy *dhjana* (pamiętanie czy medytacja) nie zaowocują, obojętnie jak długo będziecie je prowadzić. Oto dlaczego *Wedy* zostały powierzone *braminom* razem ze ścisłymi regułami dyscypliny. Bez umysłów oczyszczonych taką dyscypliną studia *Wed* są jałowym ćwiczeniem.

Kiedy pewien człowiek miał umierać, żona zapytała go: „Co będzie ze mną?”; rodzice zapytali o to samo; dzieci zapytały: „Co się stanie z nami?”; nawet służący pytali z żalem: „Co będzie z nami?” Umierający rozejrzał się bezradnie wokół i zapytał wszystkich: „Co będzie ze mną?” Gdyby był mądrzejszy, przewidziałby to zdarzenie i przygotowałby odpowiedź na takie pytanie. Wówczas mógłby umrzeć w pokoju i dzieci mogłyby także skorzystać, widząc go tak spokojnie umierającego.

Gdy zdarza się coś, co uważacie za dobre, macie skłonność stwierdzać w rozmowach: „Wszystko to jest łaską Boga”. Ale jeśli to samo zdarzy się komuś, kogo nie lubicie, najwyraźniej nie jest to łaska Boga, gdyż Bóg jest konkretnie wasz, nie tego kogoś. Dlaczego nie traktujecie również jako znak łaski Boga zdarzenia, którego nie lubicie? Oddajcie się w ręce Boga; niech daje sukces czy porażkę. Bo jakie znaczenie ma porażka? Bóg może chcieć was wzmocnić, albo może się to okazać dla was dobre w dalszej perspektywie. Jak mielibyście to osądzić? Kim jesteście by osądzać? Dlaczego w ogóle osądzać? Zróbcie najlepiej jak potraficie i milczcie. Skupcie swoje umysły na takiej postawie.

Śmierć nie uprzedza o swoim nadejściu

Nie wiecie kiedy fotograf pstryknie. Mathew, który robi zdjęcia w Nilayam, przynajmniej skacze wokół was z aparatem skierowanym na to czy inne miejsce, ale śmierć nie da żadnej ostrzegawczej informacji, ani nie powie: „Uwaga” i nie poczeka aż będziecie gotowi. Dlatego bądźcie zawsze gotowi, tak byście mogli zrobić dobre wrażenie z Jego imieniem na ustach i Jego formą w oczyszczonym sercu.

Nie zdajecie sobie teraz sprawy z dobrodziejstwa, jakim jest pozyskanie mnie jako przewodnika. Nie poprzestanę, dopóki was nie zreformuję. Fundament mojej pracy został już położony. Teraz wzniesie się na nim budowla. Chodzę sam po całym świecie, bez akcesoriów i reklamy, ponieważ jestem osadzony w mojej własnej chwale, w mojej własnej prawdzie. Ze wszystkimi mam atmiczny związek, dlatego zawsze osiągam sukces.

Aby ochronić zbiory, trzeba wyplenić chwasty i dostarczyć nawozu. Taką jest też praca tych *panditów* Vidwan Mahasabhy (stowarzyszenia *panditów*), narzędzi, które długo pozostawały nieużywane i zaniedbane. Przyłączajcie się do tej wielkiej pracy. Jest to dla was życiowa szansa.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-20

Choroby w tym kraju są spowodowane niedożywieniem; nie tyle niedożywieniem ciała ile niedożywieniem ducha, brakiem praktyk duchowych, zaniedbaniem duchowej dyscypliny.

Całkowicie otwierając się na te choroby, ludzie zajmują się tylko recytacją nazw leków w farmakopei! Nie podejmują żadnych prób przyjmowania leku.

Kanały przenoszące do każdego domu i wioski życiodajne wody ducha wyschły lub stały się niedrożne. To jest powód, dla którego jest dziś tak powszechne niedożywienie, ze wszystkimi towarzyszącymi mu objawami osłabienia, zaburzeń nerwowych i manii.

Sathya Sai Baba

31. Waga Gity

Przez wszystkie te dni wielu *panditów* i uczonych na wiele sposobów wyjaśniało wam *Gitę*. Jeśli mnie zapytacie, powiem, że *Gita* jest jak waga, która ma szalki, ramię i tak dalej. Lewa szalka to *śloka* 7. z drugiego rozdziału, mówiąca o *karpanja doszy*. Punktem podparcia jest 22. *śloka* dziewiątego rozdziału, rozpoczynająca się od *Ananjaś ćintajanto mam*; a szalka po prawej to 66. *śloka* w osiemnastym rozdziale, mówiąca: *Sarwa-dharman paritjadźja*.

Zauważcie, jak trafna jest *śloka* punktu podparcia. Mówi o skupionej uwadze, stałej, jak ramię dobrze wyregulowanej wagi! Tak naprawdę, *Gita* zaczyna się od dwóch szalek i punktu podparcia – dwóch armii prawości i nieprawości, z Kriszną jako nauczycielem w środku! Mamy więc dwie szalki: *laukika* i *alaukika* (światowa i nie związana z tym światem), domagające się uwagi i szacunku. Tylko *dźhana* (wiedza duchowa) może usunąć *adźhanę* (ignorancję) Ardżuny. *Sankalpą* (wołą) Pana jest udzielić tej wiedzy. *Dźhanę* trzeba zastosować w praktyce. W przeciwnym razie będzie bezużyteczna.

Kiedyś jelenie zebrały się w lesie na wielkim zgromadzeniu i dyskutowały o własnym tchórzostwie w obliczu ścigających je psów. Argumentowały: „Dlaczego my, wyposażone w rączsze nogi i ostre poroże, mamy bać się tych mało znaczących psów?” W końcu podjęto postanowienie, że żaden jelen nie powinien odtąd uciekać przed psami, ale już podczas oklasków usłyszały odległe ujadanie psów i nikt tam nie pozostał na miejscu – wszystkie jelenie uciekły tak szybko, jak tylko mogły ponieść je nogi! Rezolucja nie mogła zostać wprowadzona w życie!

***Karmę* trzeba wykonywać, bo leży to w naturze człowieka**

Ci *pandici* dobrze znają sztukę nauczania i wyjaśniania ludziom świętych pism. Brakuje jednak szkolenia ludzi w sztuce słuchania ich i podążania za ich sugestiami dotyczącymi duchowego rozwoju. Należy nauczyć się sztuki angażowania się w *karmę* (działanie), ale bez angażowania się w skutki. *Karmę* trzeba wykonać, ponieważ jest to część naszej natury, a nie zewnętrzny przymus.

Surja (słońce) jest *sahadźa karmaćarinem* (pracownikiem z natury). Wznosi wysoko w górę opary wody, tworząc chmury, które spadają z

powrotem w postaci deszczu. Nikt go tego nie uczył. Gdy wykonujecie *sahadza karmę* (działanie dyktowane przez naturę), nie jest ona ciężarem. Ale gdy robicie coś sprzecznego z naturą, narażacie się na nieszczęścia.

Życie policjanta nie jest *sahadza* (naturalne), dlatego czuje się szczęśliwy, kiedy wraca do domu, zdejmuje mundur i przebiera się w zwykłe ubranie. Kiedy dziecko płacze, wszyscy pędzą do kołyski, ponieważ jego *sahadza karma* to uśmiechać się i być zadowolonym. Tak więc *karma* wykonywana dla zysku dokłada konsekwencje, które zniewalają człowieka; one rosną jak kula śnieżna. Natomiast *karma* tworzona bez myśli o owocach z niej płynących, wciąż maleje i nie przysparza wam żadnych konsekwencji.

Wykonywania *karmy* nie można uniknąć

Dharma-karmy (obowiązki) muszą być wykonane; od tego nie ma ucieczki. Pójście do lasu nie jest rozwiązaniem, bo tylko nadaje sytuacji inny wyraz. Wasze ciało może być w dżungli, ale umysł będzie chodził po targowisku!

Był kiedyś *sadhaka* (poszukiwacz duchowy), który został zainicjowany przez *jogina* w *mantrę* (świętą formułę). Chciał bez przeszkód nad nią medytować, ale jego dom był zbyt pełen czynników rozpraszających. Uciekł do lasu i znalazł wygodne drzewo, pod którym mógł medytować. Wkrótce ptaki gnieźdzące się na jego gałęziach zaczęły głośno krzyczeć i obsypywały jego głowę odchodami. Wpadł w furję. „Czy nie ma miejsca, w którym mógłbym obcować z Bogiem” – wołał. „Dzieci w domu; ptaki i nietoperze w dżungli! Spalę się, urodzę w lepszych warunkach i zacznę *sadhanę* od nowa” – zdecydował.

Zebrał więc opał, zrobił z niego stos i popalił go. Już miał na niego wejść, gdy zaczepił go stary człowiek, mówiąc: „Możesz jak najbardziej zrealizować swoje postanowienie, ale teraz wiatr wieje stąd w kierunku tamtych chat, w których mieszkamy. Proszę więc poczekać, aż wiatr zmieni kierunek, ponieważ nie chcemy zapachu palącego się ludzkiego ciała. Jeśli się spieszysz, możesz przenieść się w inne miejsce i nie sprawiać nam biednym kłopotu”.

Sadhaka pomyślał, że nie ma swobody nawet umrzeć. Wrócił więc do domu i postanowił tam zmierzyć się z tym wszystkim. Zrozumiał, że

karmę trzeba ponieść w świecie i że próbowanie się jej pozbyć nie ma sensu. Z *aśanti* – zamętu i problemów – świata trzeba wychwycić harmonię i spokój.

Bądźcie w świecie, ale nie bądźcie jego

Wisznu jest opisywany jako *bhudźaga śajana* (leżący na wężu), a także jako *śantakaram!* *Bhudźaga* (wąż), który ma *wiszę* (truciznę) reprezentuje *wiszaję* (ziemskie pragnienia), a kiedy na nim spoczywacie, zamiast pozwolić, by owinał się wokół was, możecie cieszyć się *śantam* (spokojem). Niech wasza łódź będzie na wodzie, ale nie pozwólcie, aby woda dostała się do łodzi. Bądźcie w świecie, ale nie bądźcie jego. Jest to sekret udanego życia.

Pragnienie prowadzi ostatecznie do ruiny. Nigdy nie ulega zniszczeniu przez jego spełnienie. Po każdym spełnieniu wzrasta i w końcu staje się monstrum, które pożera samą ofiarę. Zatem próbujcie zredukować swoje pragnienia, stale je zmniejszajcie.

Był raz pielgrzym, który przypadkowo usiadł pod *kalpataru*, drzewem spełniającym życzenia! Był okropnie spragniony; powiedział do siebie: „Och jak chciałbym, by ktoś dał mi szklankę chłodnej wody!” I natychmiast pojawiła się przed nim szklanka smacznej chłodnej wody. Był zaskoczony, tym niemniej chętnie ją wypił.

Potem zażyczył sobie smacznego posiłku i w mgnieniu oka otrzymał go. Doprowadziło to do życzenia domku z łóżkiem, a kiedy zapragnął, by była tam też jego żona i zobaczyła wszystkie te cuda, także ona pojawiła się w jednej chwili. Biedny pielgrzym pomyślał o niej błędnie, że to zjawia i gdy wykrzyknął „O, to ogra (potwór)!”, stała się nią, a mąż zatrzęsł się z przerażenia, krzyząc: „Ona mnie teraz pożre?”, co śpiesznie uczyniła!

Łańcuch pragnień przywiązuje aż do punktu zaduszenia. Kontrolujcie, temperujcie swoją skłonność do życzenia sobie tego i owego. Powiedzcie Panu: „Ty mi wystarczasz. Nie pragnę niczego innego”. Czemu tęsknić za złotymi klejnotami? Po co tęsknić za złotem. *Gita* uczy lekcji *śaranagati* (pełnego oddania): pragnij, aby działa się Jego wola, a nie aby spełniało się twoje życzenie. Oto co miał na myśli Kriszna, kiedy powiedział: „Bądź *sarwarambha paritjagi* (pod każdym względem praktykuj wyrzeczenia)”.

Śaranagati jest główną bramą do mukti

Śmierć jest tylko przejściem od tego życia do następnego; jest to zmiana starego odzienia na nowe, jak mówi *Gita*. Lecz niektórzy cynicy śmieją się z tego porównania pytając, co ze śmiercią noworodków, dzieci, młodzieży i ludzi w średnim wieku? Ich ciał w żadnym wypadku nie można zaliczyć do *dźirna* (zużytych)! Zgoda, ubrania mogą nie być stare, ale tkanina, z której je wykonano musiało być wzięte z bardzo starego składu, tak że mimo, iż zrobiono z nich nowe ubrania, prędko trzeba było je porzucić.

Dalej, istnieją pewni krętacze, którzy nie wierzą w poprzednie życie tylko dlatego, że nie mogą przypomnieć sobie tamtych zdarzeń! Ludzie ci nie pamiętają zdarzeń z jakiegoś konkretnego *Magha śuddha daśami* (dziesiątego dnia po nowiu w miesiącu Magha), mówmy 5 czy 10 lat temu, chociaż są pewni, że żyli w tamto *daśami*! Niepamiętanie zdarzeń tamtego dnia nie znaczy, że w ogóle nie żyli. Znaczy to tylko, że nie przykładali żadnej specjalnej do nich wagi, nie mieli *lakszjam* (celu) albo szczególnego powodu, by zachowywać je w pamięci.

Śaranagati jest główną bramą do gmachu *mukti* (wyzwolenia z cyklu narodzin i śmierci). Gmach ma cztery piętra – *dhjanę*, *karmę*, *bhakti* i *dźhanę* (medytację, działanie, oddanie i duchową mądrość). Każde piętro opiera się na niższym, a do najwyższego nie można dotrzeć bez wejścia na pierwsze trzy. Pamiętajcie o tym, kiedy słyszycie ludzi kłócących się o względną wyższość *jogi* lub określających siebie jako „to” czy „tamto” na adhjatmicznym (duchowym) polu.

Życie ludzkie jest wyższe nawet od życia bogów

Gita nie odnosi się do żadnego problemu życia rodzinnego czy społecznego. Uczy duchowego aspiranta drogi, która prowadzi do doskonałego obcowania z boskością tkwiącą w nim samym. Powodem, dla którego Bulusu Appanna Sastry wychwalał to ludzkie życie jako lepsze nie tylko od życia zwierząt, ale nawet od życia bogów, jest to, że tylko człowiek może starać się wydobyć ze swojego doświadczenia tego obiektywnego świata odpowiedzi na pytania o własne pochodzenie, znaczenie życia i jego cel. Ramachandra Sastry wskazał środki mające na celu oczyszczenie umysłu z uwikłania w różne przeszkody, tak aby można było w nim odzwierciedlać odpowiedzi. Trzeci *pandit*, który przemawiał dzisiaj,

Maddulapalli Sathyanarayana Sastry, opierając się na *śastrach* jasno wykazał, że świat ma *śantam*, *anandam* i *dźńanam* (spokój, błogość i duchową wiedzę) jako fundamentalną podstawę, prawdziwą rzeczywistość. Trzeba usunąć cień, który skrywa promiennność, zasłonę, która zakrywa prawdę. Właśnie w tym celu zaproponowałem Prasanthi Vidwan Mahasabhę.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-24

Spróbujcie rozbić kokos pochodzący prosto z drzewa. Jego skorupa jest pokryta zwartą warstwą włókien. Nie da się go rozbić nawet uderzając łomem. Jednak zdejmijcie włóknistą zbroję, a rozbicie orzecha stanie się bardzo łatwe. Gdy kokos ma być ofiarowany w świątyni, zanosicie go po usunięciu włókna i dopiero wtedy ofiarujecie go Bogu, dzieląc go na dwie połówki. Jest to symboliczne zniszczenie ego i poddania się Panu.

Musicie więc usunąć włókno zmysłowych pragnień, a następnie udać się przed Pana bez *kamy* i *krodhy* (pożądania i gniewu). Tam oświadczyście, że jesteście wolni od ego, dzieląc orzech kokosowy na dwie części. Tylko wtedy zostaniecie zaakceptowani.

Sathya Sai Baba

32. *Tattwam*

Peri Venkateshwara Sastry i inni swoimi wystąpieniami uwolnili was od głodu. Teraz moja kolej, aby pogłębić waszą tęsknotę, która jest głodem umysłu spragnionego wyższej radości. Gdy *dharm*a upada, a raczej kiedy ci, którzy mają obowiązek regulować swoje życie zgodnie z *dharmą*, tracą w nią wiarę, wtedy jej przywrócenia nie może podjąć się byle kto. Uszkodzonego mostu na autostradzie nie da się naprawić amatorskimi metodami przy chwilowym entuzjazmie mieszkańców okolicznych wiosek. To samo przedsiębiorstwo, które zbudowało drogę i zaplanowało most, musi dokonać naprawy. Pan przyszedł ponownie w takiej misji. W tym celu zebrał inżynierów, podwykonawców oraz robotników. Już rozpoczął realizację tego zadania.

Kiedy Kriszna dowiedział się, że Brahma zabrał i ukrył krowy i cielęta oraz pasterzy i chłopców – wszystkich, którzy poszli z nimi na pastwisko – stworzył nowych w tej samej liczbie, tego samego rodzaju, te same osoby, bydło i wszystko inne tak, że przez cały rok nikt nawet nie podejrzewał, że oryginały były ukryte i że to, co widać było wszędzie we wsi, to były duplikaty. Wszystko, co zostało w ten sposób stworzone, to była *Kriszna tattwa*⁹ (prawdziwa natura Kriszny), tak jak wszystko, co zostało ukryte przez Brahmę, było również *Kriszna tattwą*. Wy też jesteście *Kriszna tattwą*. W rzeczywistości nie ma innej *tattwy*.

Każdy musi być świadomy *Kriszna tattwy*

Nawet teraz moja *majasriszti* (stwarzanie z niczego) podobnie jak wtedy ma określony cel. Wówczas miała oczyścić i uświęcić *gopiki*. Teraz także celem jest oczyszczenie i uświęcenie. *Nara* (człowiek) jest ograniczony i pod wpływem ułudy. Gdy te ograniczenia zostaną pokonane i gdy złudzenie zniknie, będzie *Narajaną* i będzie jaśniał w swojej *tattwie*.

Każdy musi być świadomy tej *tattwy*, która jest jego rzeczywistością. Uświadomienie tego każdemu jest celem tych, którzy przychodzą dla *dharmasthapany* (przywrócenia prawości). W *Mahabharacie* najbardziej godnym uwagi tematem jest ta *dharmasthapana*. Kiedy Pandawowie zostali wygnani do lasu, to tak, jakby wygnano pięć *pran* (tchnień życia) *dharmy*, tj. sił podtrzymujących *dharmę*. Dharmaradża (najstarszy z braci

⁹ Słowo *tattwa* tłumaczy się jako prawdziwy stan, prawdę, rzeczywistość, ale w *wedancie* traktuje się je jako złożone z dwóch słów: *tat* i *twam* (On i ty), jak w *mahawakji* *Tat twam asi* (Owym ty jesteś).

Pandawów) to *prana* właściwego postępowania, Bhima – ochronnej mocy *dharmy*, Ardżuna – wiary i oddania, niezbędnych jako jej fundament, Nakula i Sahadewa – niezachwianej wiary niezbędnej do praktykowania *dharmy*. Kiedy Pandawowie udali się do lasu, stolica Hastinapura została zredukowana do Asthinapury – miasta kości, bez ciała i krwi.

Nazywacie mnie *dharmamurtim* (uosobieniem cnoty). Nie, każdy z was jest *dharmamurtim*. Ale pobłądziliście. Moim celem jest przywrócić was do stanu, który utraciliście. Prasanthi Vidhwan Mahasabha, stowarzyszenie, które zostało założone tutaj podczas święta Nawaratri, będzie wykonywać właśnie tę pracę. Dziś omówiono i ustalono jej cele i metody pracy. To jest wasza *sabha* (stowarzyszenie); możecie z niego korzystać, proporcjonalnie do swojego *bhakti* (oddania) i swojej *śakti* (zdolności). Depozyty, które ci *pandici* (uczni) złożyli w postaci *dźńanam* i *tapasu* (wiedzy i wyrzeczeń), należą do was. Wystawiajcie na nie czeki, a bez wątpienia otrzymacie bogactwa.

Rozpoczął się czas siewów

Pandici i uczeni w *Wedach* i *śastrach* bardzo cierpią z powodu zaniebdania przez społeczeństwo. Ale to nie jest skutek ich studiowania *Wed*. Stało się tak dlatego, że nie wdroyli w życie tego, czego się nauczyli. Każdy musi poczekać, aż owoce dojrzeją. Aby drzewo wyrosło, zakwitło, pojawiły się owoce, dojrzały i wypełniły się słodkim sokiem, potrzeba czasu. Jeśli zerwiecie je przed czasem, będziecie musieli je wyrzucić. Aby ukończyć studia i zostać absolwentem, trzeba najpierw nauczyć się abecadła, potem czytać słowa złożone z liter, potem czytać zdania, a na końcu całe teksty.

Teraz przychodzi owocowanie ich studiów – po wielu latach ci *pandici* otrzymali to forum (stowarzyszenie) do dzielenia się swoją radością i mądrością z braćmi i siostrami. *Panditom* przydzielono dystrykty, a kilka wybranych osób będzie nadzorować programy w każdym dystrykcie. Komitety okręgowe będą zorganizować spotkania i zapraszać *panditów* na trzydniowe sesje *sabhy*.

Światło jest w tobie, ty jesteś światłem

Ta część pracy to zasiewy – zasiewanie nasion *kand* – *Karma*, *Upasana* i *Dźńana Kandy* (trzech działów *Wed*) – *wedanty*, *dharma śastr* oraz chwały Boga, jak ją opisano w *Ramajanie*, *Mahabharacie* i *Bhagawacie*.

Musicie dbać o pola, pielęgnować młode zasiewy, karmić je nawozem z *manany* (refleksji), usuwać szkodniki i zbierać szczęście, jakie daje spożywanie pożywnego zboża. To jest dla was prawdziwe rolnictwo. Szansę na udział w tym rolnictwie otrzymają tylko nieliczni – ci, którzy posiadają zasługi wielu wcielen.

Najpierw *sabha* będzie działać w stanie Andhra Pradeś, później dotrze do stanów Karnataka i Kerala, następnie do wszystkich stanów Indii, a niedługo potem nawet poza Indie. Już teraz jest całkiem sporo *sangh* (stowarzyszeń) Sathya Sai poza Indiami i oni naciskają na rozszerzenie łaski Swamiego w tej formie również na ich miejsca.

Pierwszym zyskiem z takiej *sabhy* jest to, że będziecie mogli pielęgnować i rozwijać coś, co jest szczególnie indyjskie. Mówię to, ponieważ rozumiecie tylko język zysku. O cokolwiek się was poprosi, zaraz pada pytanie: „Jaki będzie z tego zysk?” Ta chciwość *labhy* (zysku) sprawia, że pogrążacie się w *lobhie* (od: *lobha* – chciwość)! Największym zyskiem jest powrót tą drogą do miejsca, z którego przybyliście, do swojej *swasthany* (własnego miejsca, domu).

Brahma urodził się w lotosie, który wyrósł z pępka Wisznu. Zastanawiał się, jak się tam znalazł i podobno szukał i szukał miejsca, z którego przybył. W ogóle nie mógł go znaleźć. Ale wy po krótkiej refleksji możecie wiedzieć, skąd pochodzicie, a raczej, jaka jest wasza prawdziwa natura. Pozostaje więc spróbowanie osiągnięcia tego miejsca. Właśnie to osiągnięcie oznacza wyzwolenie, czyli *mokszę*.

Prosta wiara w słowa ludzi mądrych jest bardziej pożyteczna niż lata nauki i dyskusji. Medytujcie nad takimi *mahawakjami* (aforyzmami) jak *Tat twam asi* (Nim jesteś). Gdy będziecie mieli je w swoim umyśle, zaświtają wam ich znaczenia – bez wspierania się żadnymi komentarzami. Komentarze tylko wprowadzają w błąd. Pomyślcie o *Tat* (Bogu); przeanalizujcie *twam* (siebie); wtedy będziecie przekonani, że *asi* (jesteś), czyli równość tych dwóch rzeczy jest jedynym rozwiązaniem. Jesteś w Świetle; Światło jest w tobie; ty jesteście Światłem – oto kolejne kroki.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-25

33. To nie potrwa długo

Największym ze wszystkich cudów jest to, że nikt nie zna siebie, nikt nie walczy o to, by poznać siebie. Jest tak nawet wśród tych, którzy spędzają całe życie na poznawaniu innych. Wasza jaźń jest czymś subtelniejszym niż woda czy powietrze, a nawet *akaśa* (przestrzeń, eter). Musi ona pójść w oko, abyście mogli widzieć; musi wejść w rękę, aby mogła trzymać; musi dojść do stóp, abyście mogli chodzić. Narządy zmysłów są bezwładną materią; „ja” musi działać tak, aby mogły funkcjonować.

„Ja” jest *brahmamem*, błędnie traktowanym jako oddzielny! W *treta* *judze* spowodowano, że *wanary* (małpy) postępowały i mówiły jak *nary* (ludzie); w *dwapara* *judze*, dzięki łasce Narajany, *nara* został przemieniony w Narajanę; w *kali* *judze* oświadcza się, że *nara* jest samym Narajaną.

Ghata-akaśa (przestrzeń w dzbanie) i *matha-akaśa* (przestrzeń w klasztorze) są tożsame z *maha-akaśą* (rozległą przestrzenią nieba); tylko *upadhi* (przebrania), *ghata* i *matha* podtrzymują iluzję odrębności. Zmysły są złoczyńcami – zaszczepiają złudzenie, że jesteście *upadhi* (ciałem). Powstrzymajcie je tak, jak byka powstrzymuje się za pomocą kolczyka w nosie, konia – wędzidłem w pysku, słonia – ościeniem.

Kiedy Pandawowie przechodzili przez Himalaje u kresu ich życia, umysł Dharmaradży ciągle trapiły niepokoje, dlatego modlił się do Kriszny, aby spędził z nimi jakiś czas. Podczas opuszczania ich miejsca pobytu Kriszna dał Dharmaradży notatkę, którą miał czytać zawsze, gdy ogarniała go radość albo smutek. Było tam napisane: *Eppudoo undhadhu* (telugu: „To nie potrwa długo”). Jest to jedna z metod uspokajania poruszonego umysłu.

Na tym świecie jesteście za karę

Przyjmujcie życie na tym świecie jako nałożony na was przymusowy obowiązek. Jesteście teraz w więzieniu skazani za przestępstwa popełnione w poprzednim wcieleniu. Nadzorca przydziela różnorakie obowiązki: gotowanie, czerpanie wody, rąbanie drzewa itp. Musicie wykonać przydzieloną pracę najlepiej jak potraficie, bez oczekiwania na jakąkolwiek odpłatę. Jeśli będziecie dobrze się zachowywać, nie sprawiać kłopotów i bez szemrania wykonywać nakazane obowiązki, wtedy z waszego wyroku może zostać odpisana pewna ilość dni i możecie zostać uwolnieni wcześniej z zaświadczeniem, że można na was polegać i że jesteście dobrzy.

Taka postawa da wam praktykę w *niskama karmie* (bezinteresownej pracy), która jest bardzo pomocna w okiełzrywaniu zmysłów.

Kiedy mówicie do niektórych ludzi o Bogu, oni powiadają: „Uwierzymy dopiero, gdy Go zobaczymy”. Taka postawa pojawi się, gdy *pandici* (uczni) Vidwan Mahasabhy udadzą się do wioski z misją szerzenia prawd zawartych w *Wedach*. Wtedy musicie im powiedzieć: „Nie uwierzę, że coś cię boli, dopóki nie zobaczę tego bólu na własne oczy”. Bóg jest błogością; jak można błogość pokazać czy zobaczyć? Czy inni wierzą czy nie, 2 plus 2 jest 4. Możecie się zgodzić albo nie zgodzić, ale jest to faktem, dowodzonym przez doświadczenia tych wszystkich, którzy się z tym zgadzają. Tak samo jest z faktem o istnieniu Boga.

Żyć ze stałą myślą o Bogu

Musicie żyć stale z myślą o Bogu, podobnie jak o innym fakcie – śmierci. Ciało jest samochodem, którym jedziecie do śmierci. Podczas jazdy w każdej chwili możecie spotkać śmierć; przyniesie ją jakieś drzewo, albo ciężarówka, albo rów, albo błoto. Pamiętajcie o śmierci. Pamiętajcie, że czas ucieka z każdą chwilą; wtedy nie będziecie was kusiło, aby marnować czas na jałowe rozmowy czy próżne zajęcia albo rozpustne figle czy wulgarne rozrywki. Podróżujcie samochodem ostrożnie, powoli, z należnym szanowaniem potrzeb innych ludzi na drodze; nie próbujcie chciwie prześcigać innych, albo konkurować w szybkości. Poznajcie ograniczenia pojazdu i drogi! Wtedy nie zdarzy się wam żaden wypadek. Wasza podróż będzie szczęśliwym przeżyciem dla was i dla innych ludzi.

Jonnalagadda Sathyanarayanamurthy w swoim wystąpieniu wzywał was do nauczania, poprawy, odbudowy i wielu innych rzeczy. Ale nie wszyscy mogą wykonywać takie zadania. Najpierw jaźń, potem pomoc. Najpierw poprawcie i poznajcie siebie, przebudujcie siebie – a potem przejdźcie do rozwiązywania problemów innych. Taka przebudowa jest dość łatwa, pod warunkiem, że macie spokojny wgląd we własną osobowość – „Czy ja jestem tym ciałem, czy zmysłami lub też *buddhi* itd.?” W *burra kacie* (opowieści ludowej) o Śiwadźim słyszeliście o tym, jak bogini Bhawani dała mu miecz. Ten Śiwa-Śakti (Sai Baba) da wam *dźhanakhadgę* i *subodhakhadgę* (miecze duchowej wiedzy i właściwej inteligencji), które zniszczą siły *adźhany* (niewiedzy). Weźcie je i stańcie się mądrzy i szczęśliwi.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-26

34. Sankalpa

Kalluri Veerabhadhra Sastry ogłosił teraz zakończenie Swadhjaja Dźhana Jadźni (rytualnych ofiar połączonych z recytacją *Wed*), które rozpoczęły się 20-go. Ale *jadźnie* nie mają *samapti* (zakończenia). Całe życie jest *jadźnią*. Kiedy *jadźña* osiąga swoje *samapti*? Powiem wam. *Sama* oznacza *brahmana*; *apti* oznacza *prapti*, czyli osiągnięcie, dojście. Gdy osiąga się *brahmama*, można powiedzieć, że w tym dniu, w tej chwili kończy się *jadźña*, która jest życiem; dopiero wtedy. To *samapti* oznacza jedynie koniec tych rytuałów. Kontynuujcie *jadźnię*, gdziekolwiek jesteście, poprzez *śrawanę*, *mananę* i *nididhjanę* (słuchanie, kontemplację i doświadczanie przez stosowanie w praktyce).

Sastry opisał dzisiaj historię *Rukmini kaljany* (poślubienia Rukmini). To nie jest po prostu historia małżeństwa. Jest to zjednoczenie *Puruszy* (najwyższej duszy) z samą *prakriti* (stworzeniem, przejawionym światem). Pośrednik bramiński jest symbolem autorytetu *Wed* – tylko dzięki *Wedom* znamy ich połączenie. Rukmini to *dźiwa* (indywidualna jaźń), a Kriszna to *Paramatma* (najwyższa jaźń). Rukmini cierpiała z powodu zasad i ograniczeń narzuconych przez *prakriti*; *ahankara* (egoizm) jest jej bratem (poniżonym przez Krisznę); światowość jest jej ojcem. Ale ze względu na jej *sadaćarę* (dobre postępowanie) jej umysł polegał na Bogu. Dlatego potrafiła zaplanować sposób dotarcia do Boga.

Człowiek rodzi się, aby odbyć swoją karę

Modlitwy Rukmini, jej skrucha, tęsknota i wytrwałość zostały nagrodzone. Jej przestrzeganie odwiecznego kodeksu dobrego postępowania w końcu ją uratowało, ponieważ przed ślubem udała się na odprawienie *pudży* dla Gauri (Parwati jako uniwersalnej matki). W świątyni była pograżona w wielbieniu Boga, dzięki czemu została wyzwolona z więzów przez Boga, który tylko na to czekał! Rodzice, brat i wszyscy krewni sprzeciwiali się temu związkowi, ale człowiek rodzi się, aby wypracować własne przeznaczenie, a nie odgrywać rolę w cudzym dramacie. Człowiek rodzi się, aby odbyć karę. Gdy zdanie zostanie wykonane, staje się wolnym. Nie pozostajecie w więzieniu pod pretekstem, że kochany towarzysz jest jeszcze w więzieniu! Pomyślcie tylko o tym fakcie: Rukmini wcześniej nie spotkała Kriszny; nie było wstępnych zalotów. Ale dusza tęskniła i wygrała. Oni spotkali się w sferze ducha.

To nie jest zwyczajne małżeństwo, choć ludzie, którzy o nim piszą i przedstawiają w *Hari kathach* (boskich opowiadaniach), mówią o nim jako o romantycznej przygodzie samowolnej dziewczyny i młodego beztroskiego zuchwalca! Jest to połączenie *Tat* (Boga, Tamtego) z *twam* (tobą, tym). To samo, gdy jest blisko, jest określane jako „to”, a gdy jest daleko, jest określane jako „tamto”. *Tat* jest tym samym co *twam*, tyle że jest daleko. Dlaczego mówimy, że jest daleko? Ponieważ jest poza zasięgiem intelektu, zmysłów i słów.

Aby przekazać doświadczenie Boga, słowa nie wystarczą. W rzeczywistości taka próba wykracza nawet poza możliwości mędrców.

Pojmowanie *brahmana* zależy od własnego doświadczenia

Dwóch pielgrzymów przechodziło przez las. Usiedzieli pod drzewem, rozmawiając o długu, jaki człowiek zaciągnął wobec wielu „matek”. Jeden z nich przedstawił listę takich matek: *mata*, która urodziła, *go-mata*, *bhu-mata* i *weda-mata* (matka-krowa, -ojczyzna i -pisma święte).

Rozmowa zeszła na znaczenie *Go-pudży* (czczenia krów). Zaczęli dyskutować, co dokładnie znaczy słowo *go*, którym określa się krowę. Wywiązała się debata na temat jej charakterystycznych cech: ogon, dwa rogi, cztery nogi, wymię itp. Wstali i długo wędrowali, licząc na spotkanie zwierzęcia z tymi atrybutami. W końcu zauważyli bawoła, któremu oddali należną cześć.

Podobnie, pojmowanie *brahmana* również zależy od uwarunkowań i doświadczenia każdego z nas, ale to nie znaczy, że jest tak wiele różnych *brahmanów*. Kogoś nazywa się ojcem, synem, wujkiem, dziadkiem, kuzynem, siostrzeńcem i mężem, ale to nie czyni go więcej niż jedną osobą!

Nasza Vidwan Mahasabha utrwali tę prawdę w umysłach wszystkich. Nie chodzi o potępienie jakiejkolwiek wiary lub przyciąganie ludzi do nowej wiary. Będzie zaangażowana w kształtowanie pozytywnej postawy w duchowych dążeniach. Jak zawsze czyniła *sanatana dharma* (starożytna, wieczna, uniwersalna religia), ta *sabha* będzie zachęcała wszystkich do postępów z dowolnego miejsca w kierunku Pana, którego mogą sobie swobodnie wyobrażać w dowolnej formie. Nie należy używać żadnego ostrego słowa w odniesieniu do wiary innej osoby, ponieważ wiara jest cenną rośliną, a szorstkość może spowodować, że zmarnieje.

Poznaj prawdę; doświadczaj *anandy* (błogości) – to jest przesłanie, które będą nieśli ci *widwani* (uczni).

Ci, którzy mówią, że *ananda* jest podstawową naturą człowieka, mają obowiązek sami być pełni *anandy*. Osobę wyglądającą na zmartwioną pytacie o powód tego stanu, ale nie przejmujecie się, jeśli wygląda na szczęśliwą. Dlaczego? Ponieważ depresja jest nienaturalna; jest sprzeczna z podstawową naturą człowieka. Woda jest chłodna; taka jest jej natura. Dlatego gorące źródło przed świątynią Badrinath obok lodowatej rzeki Alakanandy wywołuje podziw i zdumienie. Bądźcie sobą, tak jak oczekujecie od innych, by byli sobą. Ludzie pójdą tylko za człowiekiem, który mówi z własnego doświadczenia.

Śastry są oparte na doświadczeniach *sadhaków*

Kilku ludzi znalazło się nad brzegiem rzeki. Ponieważ byli obcy, szukali informacji, czy w tym miejscu można przepłynąć się przez rzekę i jak to zrobić. Jakiś kaleki człowiek powiedział: „Przejsście w tym miejscu jest niebezpieczne; idźcie dalej w dół rzeki”. Nie uwierzyli mu, dlatego, że on sam nie mógł przejść rzeki! Niewidomy człowiek powiedział im: „Możecie przejść w tym miejscu, tylko trzymajcie się nieco dalej na lewo, a potem przejdźcie na prawo”. Jego rady też nie posłuchali, bo nie mógł wiedzieć; musiał być prowadzony przez kogoś innego. W końcu przyszedł człowiek, który zgodził się ich przeprowadzić. „Często tędy przechodziłem; mieszkam na drugim brzegu i mam tam ziemię”. Tym razem z ufnością poszli za nim i bezpiecznie dotarli na drugi brzeg.

Małe dziecko uczy się imion i faktów od starszych. Jedno nazywa psem, co innego drzewem lub kamieniem. Gdy jest pytane, mówi, że dana osoba jest mężczyzną. Skąd to wie? Bo tak mu powiedziano. Starsi mówili mu o cechach zwierząt, roślin, drzew, ptaków i ludzi, a ono im uwierzyło i zaufało. Dlaczego więc nie możecie uwierzyć także w Boga? Wam również od tysięcy lat mówiono, że istnieje Bóg o wielu cechach charakterystycznych, dzięki którym możecie Go wizualizować.

Śastry (święte teksty) mówią, że znaki Boga są takie a takie. Śastry opierają się na doświadczeniu *sadhaków* (duchowych aspirantów) i mają taką samą autentyczność jak wszystko inne. Wiele rzeczy opiera się na zaufaniu zależnym od rzetelności, bezstronności i osiągnięć ludzi, którzy o nich się wypowiadają. *Riszi* (mędrcy) są bezstronni; nie mają zamiaru oszukiwać ani wprowadzać w błąd.

Tylko *prema* może zrozumieć *premę*

Jeśli wy także uważacie, że musicie doświadczyć zanim uwierzycie, w porządku – przychodźcie i doświadczajcie. Ale nie ma sensu przyjść po prostu jednego dnia i odejść następnego, mówiąc: „Widziałem Sathya Sai Babę. Nosi ładną długą tunikę i ma wspaniałe włosy”. Jeśli spędzacie czas, próżnując tu po hotelach albo grając w karty, albo słuchając opowieści, jak moglibyście Go zrozumieć? Zdecydujcie się odkryć, nauczyć, głęboko zanurkować, a wtedy będziecie wiedzieli.

Tysiące przyszło teraz i w latach minionych; wielu nie pragnie wiedzieć; wielu, którzy pragną wiedzieć, nie zna faktu, że muszą zwracać większą uwagę na rzeczywiste doświadczenia umysłu, a nie na wrażenia zmysłowe. Możecie patrzeć na coś, ale jeśli wasz umysł nie jest na tym skupiony, nie możecie tego postrzegać. Jeśli wasze ciało znajduje się w tym audytorium, ucho w hotelu, a oko gdzieś na tym obejściu, jak możecie nauczyć się czegokolwiek?

Tylko *prema* może zrozumieć *premę*. *Prema* to sposób mówienia, prawda to istota, *dharma* to język, *śanti* to skutek, do którego się dąży. W rzeczywistości jestem *premaswarupą* (ucieleśnieniem miłości). Po dzieleniu się z wami *anandą* nie potrzebuję odpoczywać. Cała ta *jadźña*, to zgromadzenie *panditów*, ta Vidwan Mahasabha jest dla waszej *anandy*.

Dołączcie do tego wielkiego zadania *dharmasthapany*

Gdyby to wszystko było robione gdzie indziej, jak wielki byłby hałas! Ludzie z listami prawdopodobnych darczyńców przeszukiwaliby cały kraj, niepokoili różne osobistości, a w końcu chwalili się swoimi osiągnięciami. Tutaj natomiast tylko nieliczni o tym wiedzą. To wszystko było sprawą *sankalpy* (woli) działającej siłą własnej dobroci. A co wy mi przynosicie? Tylko łzy! Są to łzy zgryzoty, kiedy przychodzicie, i łzy *anandy*, kiedy odchodzicie!

Nie jestem przywiązany do żadnego wydarzenia czy planu. Wcale nie dotyka mnie strach przed porażką, bo wiem, że mój plan musi się udać. Ta Prasanthi Vidwan Mahasabha również nie jest niczym nowym; ona jest *sanatana* (wieczna). Tylko, że teraz ponownie podejmuje odwieczną misję. Tę pracę *dharmasthapany* (ustanawiania prawości) wykonuje się raz po raz. Macie teraz szansę się w niej udzielać; przyłączcie się więc do tego wielkiego zadania i sprawcie, by wasze życie było warte przeżycia.

Te wieczorne dyskursy *panditów* i moje *sambhaszany* (rozmowy) od jutra muszą się skończyć, ponieważ rozpoczynam spotkania z tymi z was, którzy przynieśli olbrzymie ładunki żalu, niezadowolenia, trudności i problemów, by przedłożyć je mojej uwadze. To także jest moja praca i chętnie ją wykonuję.

Prasanthi Nilayam, 1963-10-28

Miejcie plan duchowego posilania się, tak jak macie teraz plan odżywiania fizycznego.

Śniadanie w postaci pobożnego powtarzania imienia Pana (*dżapy*) i medytacji (*dhjany*), godzinę obiadu w formie rytualnego oddawania czci Panu (*pudży*), popołudniową „herbatę i przekąski” polegające na czytaniu świętych pism (*prawaćana*) oraz lekką kolację z nabożnej muzyki (*bhadżany*) we wczesnych godzinach wieczornych.

Gdy zastosujecie się do tego schematu, będziecie spać spokojnie i obudzicie się wypoczęci.

Sathya Sai Baba

35. Polegajcie na łasce Pana

Mówi się o dwóch rodzajach *karmy*: *dajhika* i *dajwika* (cielesna i duchowa). Ale ten podział jest absurdalny, a nawet niebezpieczny. Wszystkie akty i czynności są duchowe, ciało jest jedynie narzędziem duchowego rozwoju i osiągnięć. Nowoczesna edukacja kładzie nacisk na fizyczność i zaniedbuje ducha, który jest kluczowy. Uczy się, że warta zachodu jest jedynie radość czerpana przez zmysły, jednak ta nie daje nawet przelotnego wglądu w głębszą i trwalszą radość czerpaną z ducha, który jest waszą prawdziwą jaźnią i zasadniczo jest *anandą*, *śanti*, *dźhānā* – *satjam*, *śiwam*, *sundaram* (błogością, pokojem, mądrością – prawdą, dobrem i pięknem).

Musieliście zauważyć, że nigdy nie zwracam się do was przez *bhaktulara* (wielbiciele), bo jak mielibyście być tylko tym? Jesteście *Bhagawanem* (Panem); stajecie się nim po prostu porzucając *awidję* (ignorancję), która sprawia, że wyobrażacie sobie, że jesteście ograniczeni. Dlatego zwracam się do was albo jako *śanti swarupulara*, *ananda swarupulara*, albo *diw-jatma swarupulara* (ucieleśnienia spokoju, błogości lub boskiej duszy). Taka jest wasza prawdziwa natura, ale wam nawet nie powiedziano, kim jesteście. Wasze cierpienia są związane z brakiem wiedzy o sobie.

Dzisiejsi nauczyciele nie uczą sposobów i środków przekraczania morza nieszczęścia, stawiania czoła sukcesom i porażkom, spokoju i opanowania. Umysł wypełnia się informacją, ręce ćwiczy w celu opanowania różnych umiejętności, ale nie oswaja się zmysłów, nie okiełzuje się inteligencji, umysłowi pozwala się dostawać amoku. To jest przyczyną tragicznego kryzysu w dzisiejszym świecie.

Czyńcie *karmę* pełną radości i entuzjazmu

Urodziliście się na tej *karmakszetrze* (ziemi czynu) i waszym obowiązkiem jest angażowanie się w ciągłą, nieprzerwaną *karmę*. Nie popadajcie w mrok i lenistwo; wykonujcie *karmę* pełną radości i entuzjazmu, tak jakby każdy czyn był ofiarą u stóp Pana. *Bharata deśam* (kraj Indie) jest *pitham* (siedzibą) *Guru* ludzkości. To jest rola, jaką ten kraj odgrywał i ma do odegrania. Ale na skutek nadmiernego przywiązania do zmysłów i świata, podsycanego ślepym podziwem i snobistycznym naśladowaniem, rola ta została zapomniana, przynosząc tym wielką stratę nam samym i reszcie ludzkości. Ograniczenia, przepisy i zasady dla poszczególnych

rodzin, społeczności, narodu i ludzkości albo nie są pamiętane, albo odkładane na bok jako przestarzałe. Radość, spokój i zadowolenie, jakie daje ich przestrzeganie, same w sobie zaświadcniają o ich wartości.

Pandici i inni uczeni, którzy zebrali się tutaj na inaugurację Prasanthi Vidwan Mahasabhy, ponoszą wielką odpowiedzialność, ponieważ muszą mocno trzymać się *praśanti* (najwyższego spokoju), jakie dały im studiowanie i praktykowanie *Wed* i *śastr*. Muszą też dzielić się tym *praśanti* z całą ludzkością. Muszą być zawsze odważni, wolni i szczęśliwi, bo wiedzą, że to wszystko jest nierzeczywistym snem. Znają cel życia i maszerują w jego kierunku z każdą mijającą minutą.

Smutek jest największym przyjacielem człowieka

Wszystko, co jest *padartha* (materialne), musi zostać przekształcone w *parartha* (duchowe). Taki mam plan. Trzeba rozdawać *dźhanę*, którą *Wedy* i *śastry* dały tym ludziom. Obecnie uczeni ci nie mają wiary w siebie, ponieważ stracili wiarę w to, co sami do tej pory uważali za bezcenne. Pośyłają swoje dzieci na kursy techniczne i studia świeckie, ponieważ mają bardzo skąpe środki utrzymania. „Co jest dobrego w posiadaniu parasola, który pozwala słońcu cię prażyć, a deszczowi cię przemoczyć?” – zaczęli pytać! Ale skarbiec wedyjski zawiera ogromne bogactwa, których dziś pilnie potrzebujemy. Tę *sabhę* teraz inaugurujemy właśnie po to, by chronić, rozwijać i pełniej wykorzystywać ten skarb.

Wedy są podstawą *dharmy*, która jest jak matka w swej pełnej miłości trosce o człowieka. *Bharata bhumi* (ziemia Indii) to *joga bhumi*, *karma bhumi*, *tjaga bhumi*, a nie *bhoga bhumi* (ziemia jedności, czynu, wyrzeczenia, a nie przyjemności). Kaurawowie ponieśli porażkę, ponieważ trzymali się imperium i byli żądni władzy, a umysły skupiali na *bhodze* (przyjemnościach). Pandawowie uzyskali boskie przewodnictwo i wygrali, ponieważ trzymali się duchowej radości, ascetycznej samokontroli, prostoty i szczerości. Podążanie tą ścieżką jest oznaką mądrości. Ludzkość zesłała ze ścieżki *dharmy*. Smutek jest największym przyjacielem człowieka, gdyż otwiera oczy i zmusza go do poszukiwania sekretu *śanti* i *santoszy* (spokoju i szczęścia).

Nie ma potrzeby ronić łez czy rozpaczać

Małpa włożyła rękę do dzbana z orzechami i zacisnęła pięść pełną tego jedzenia, ale nie mogła wyciągnąć ręki przez wąską szyjkę, bo pięść była

na nią za duża. Dopóki nie wypuści orzechów z powrotem do dzbana i nie rozluźni palców, nie zdoła wyciągnąć ręki! Taka jest sytuacja dzisiejszego człowieka. Jego chciwość sprawia mu wielkie cierpienie, ale on nie odkrył tego faktu, więc kurczowo trzyma się swoich rzeczy i próbuje wyciągnąć rękę; to sprawia mu wielki ból. Nie ma sensu obwiniać orzechów czy dzbana. Błąd tkwi w samej małpie. *Prakriti* (natura) to dzban, a przedmioty zmysłów to orzechy.

Ptak całkiem pewnie siedzi na cienkiej gałązce! Skąd bierze się ta jego pewność siebie? Nie z gałązki lecz ze skrzydeł, które potrafią unieść go przy najmniejszych oznakach niebezpieczeństwa. Gałązka to *prakriti* (świat). Usiądźcie na niej lekko, radośnie, pewnie, a polegajcie bardziej na skrzydłach, a mianowicie na łasce Pana, która przy najmniejszym zagrożeniu może unieść was w górę, ponad *prakriti*. Gałązka nie jest zbyt niezawodna, ale skrzydła zawsze mogą was uratować.

Odrodzenie tej *dharmy* jest zadaniem, którego władcy nie zaplanowali; jest to program, którego ludzie nie lubią. Kto więc ma się tym zająć? Powiedziałem, że przyjąłem tę formę w odpowiedzi na modlitwy *sadhu* (szlachetnych dusz) i innych. Niektóre matki karmią dziecko tylko wtedy, gdy ono zaczyna płakać; bardziej troskliwa i kochająca matka wie, kiedy dziecko jest głodne; nie musi być wzywana do niego głośnym płaczem. Ta matka jest właśnie taka. Przybyłem, bo czułem, że muszę przyjść. Postanowiłem to. Nikt nie musi teraz ronić łez czy rozpaczać – ani te skarbnice mądrości wedyjskiej, ani ludzie dobrzy, którzy cierpią z powodu okrutnych wiatrów *adharmy* (nieprawości). Ta kampania odnieś sukces; nie zawiedzie. Dobrobyt świata zostanie zapewniony przez wspieranie ludzi pobożnych wszędzie, a zwłaszcza przez te rezerwuary starożytnej mądrości tej ziemi.

Dyskursy święta Daśara, listopad 1963

Miłość jest Bogiem. Bóg jest miłością. Tam, gdzie jest miłość, tam z pewnością jest Bóg. Kochajcie coraz więcej ludzi, kochajcie ich coraz mocniej; przemieniajcie miłość w służbę, przemieniajcie służbę w oddawanie czci; to jest najwyższa *sadhana*.

Sathya Sai Baba

36. Dar duchowej wiedzy

Nawet w tym świętym miejscu Srisailam od lat nie odbywało się tak radosne i pomyślne świętowanie. Nie ma powodu, dla którego *aśanti* (niepokój i zamęt) miałby się szerzyć na tej ziemi, gdzie *tapas* (pokutę) uznaje się za ważny, na tej *karma bhumi* (ziemi czynu). Jednak tak się dzieje na skutek zwielokrotnienia pragnień w ogóle, a pragnień zmysłowych przyjemności w szczególności, kosztem duchowego zadowolenia. Nawet otwarcie tu Nithya Annapoorna Annadhana Sathram (miejsca dokarmiania ubogich) przez stowarzyszenie Akhila Bharatha Arya Vyshya Sangham jest oznaką upadku wiary i siły. W tym kraju Annapurny (bogini darzącej pożywieniem), pełnym obfitości i dobrobytu nikt nie powinien głodować; nie powinniśmy słyszeć wołania *Dehi! Dehi!* („Daj, daj”). To miejsce należy traktować w duchu pokory i modlitwy. Nie powinny tu odbywać się pikniki ani przychodzić turyści.

Istnieje wiele legend dotyczących świątyni w Srisailam. Mallikardżuna (forma Śiwy) jest białym, pachnącym, *nirmala* (bez skazy) Bogiem, obdarzającym łaską Śiwą, który pochyla się w miłosierdziu nad najmniejszym pragnieniem wielbiciela. Bhramaramba (małżonka Śiwy) jest pszczołą (*bhramarą*) unoszącą się nad pachnącą *malliką* (jaśminem), zwabioną przez *makarandę* (miód) kwiatu, reprezentującego prawdziwego *bhaktę* (wielbiciela).

Legandy, które przodkowie cenili

Nie śmiecie się z legend, które zebrali i cenili wasi przodkowie. Nadali temu miejscu świętości i uwznioślili myśli i upodobania pokoleń ludzi. Ta świątynia rok w roku pocieszała tysiące pobożnych osób. Śankara-ćarja był tutaj i śpiewał o świętości tego miejsca i spokoju, jakim się tu cieszył. Osadził *ćakrę* (święty symbol), która – mogę wam to powiedzieć – znajduje się w małej jaskini obok Pathala Gangi.

Pragnienie służenia ubogim i głodnym jest dobre, ale jest ono związane z tworzeniem instytucji, zbieraniem funduszy i szukaniem darowizn. Gdy tak się dzieje, gdy wikłacie się w ten romans, wzrasta egoizm, szerzy się zazdrość, pojawiają się poczucia niższości i wyższości, a spokój umysłu, który mieliście, wyczerpuje się. Cała walka spada na jednego człowieka, chociaż możecie mieć komitet. A gdy ostatecznie zbudujecie tę placówkę,

rozwinie się poczucie posiadania. Mimo że wszystkie instytucje należą do Pana i nic nie może powstać ani istnieć bez Niego, ludzie zapominają o tym i całą zasługę przypisują sobie.

Istnieją pewne zgubne możliwości, przed którymi chciałbym, aby wszyscy pracownicy socjalni się strzegli. Najpierw oczyśćcie swoje umysły, a potem zacznijcie doradzać innym. Zyskajcie spokój i siłę dla siebie, a następnie starajcie się zapewnić je innym. Sami poznajcie sekret trwałego szczęścia, a potem starajcie się uszczęśliwiać innych. Szukajcie prawdziwej kończyny, nie sztucznej. Znajdźcie lekarza, który zapewni: „Odtąd nie zachorujesz”, a nie takiego, który da ulgę obecnemu atakowi.

Atmosfera miejsc świętych powinna się poprawić. Natura *sannjasinów* (mnichów) wymaga drastycznej korekty. Zbyt wielu z nich angażuje się w funkcje gospodarzy; zbyt wielu z nich dąży do światowej sławy i bogactw.

Wszystko to zrobię jako część *dharmasthapany* (przywracania *dharmy*). Prasanthi Vidwan Mahasabha, o której mówił Veerabhadhra Sastry, jest jednym z instrumentów tego odradzania *dharmy*.

Człowiek bardziej potrzebuje pokarmu dla ducha

Bardziej niż pokarmu dla żołądka człowiek potrzebuje pokarmu dla ducha. *Anna* (pożywienie), które daje Annapurna Dewi (bogini pożywienia) to nie jedzenie, ryż i curry. *Bhiksza* (jałmużna), o którą ją prosicie, to *dźhana bhiksza*, a nie garść ryżu, jak myślicie. Jest to *dźhana bhiksza*, *prema bhiksza*, *bhakti bhiksza*, *anugraha bhiksza* (jałmużna wiedzy, miłości, oddania i łaski). Proście o Jej łaskę, aby uzyskać więcej *dźhany*, więcej *premy*, więcej *bhakti* i więcej łaski.

Służąc pielgrzymom w tym świętym miejscu, nie obniżajcie standardu służby; połóżcie nacisk na *bhakti*, *wajragjam* i *dźhanę*. Nie zachęcajcie do przepychu i nieszczerości – zwłaszcza tutaj. Jeśli ktoś, z powodu szczerego oddania, daje *naja pajsę* (grosz), zaakceptujcie to tak, jakby to był *kror* (10 milionów); nie przyjmujcie *krora*, jeśli jest dawany w celu popisania się bogactwem lub reklamowania braku przywiązania.

Kładę kamień węgielny pod nowy blok tego *sattram* (domu dla pielgrzymów) i błogosławię, abyście działali tak, żeby nie umniejszyć znaczenia imienia Annapurna. Macie moje błogosławieństwa w pełnej mierze; wszyscy połączcie siły w tym przedsięwzięciu i sprawcie, aby

wkrótce zakończyło się sukcesem. Nie karmcie na oślep i nie czyńcie z tego przybytku azylu dla leniwych. Karmcie tylko tych, którzy przychodzą z pragnieniem spędzenia kilku dni w tej świętej atmosferze. Tylko wtedy ludzie będą wdzięczni. Nakarmcie tych, którzy przychodzą tutaj, aby prowadzić *sadhanę* (praktykę duchową), aby żyć w obecności Boga; karmcie tych, którzy są żywymi przykładami radości płynącej z duchowego wysiłku.

Srisailam, 1963-12-05

Starożytni mędracy podzielili *karmę* na *wikarmę* (którą wykonuje się z jakąś intencją) i *akarmę* (w której nie ma zamiaru uzyskania konsekwencji). Wykonujcie tę drugą, a uratujecie się od cierpienia. Wszystkie inne działania – zdobywanie bogactwa, reputacji, sławy i rozgłosu – skutkują cierpieniem.

Sathya Sai Baba

37. *Sahadźa i asahadźa*

Satja, *dharm*a, *śanti* i *prema* (prawda, prawość, spokój i miłość) to cztery filary *sanatana dharmy*, cztery twarze starożytnych nauk. Te słowa są na ustach każdego, ale ludzie mają na myśli coś dość płytkiego i nieskutecznego. Opisanie zdarzenia dokładnie tak, jak się go widziało, to „prawda”; dawanie wody spragnionym i pożywienia głodnym to „*dharm*a”; znoszenie nieszczęścia w milczeniu to „*śanti*”, a karmienie żony i dzieci to „*prema*” – tak wygląda ogólna interpretacja!

Ale to wszystko jest niewłaściwe. Prawda jest czymś, co nie ulega zmianom z czasem, przestrzenią czy sytuacją. Zawsze musi pozostać tym samym. Tylko wtedy jest to prawda. Nie powinno okazać się fałszywe po jakimś późniejszym wydarzeniu lub osiągnięciu nauki. *Dharma* to zbiór zasad, które są fundamentalne dla stabilności społecznej i indywidualnego postępu. Istnieją różne gałęzie *dharmy* – *kartawja dharm*a, *warna dharm*a, *aśrama dharm*a (niezbywalny obowiązek, obowiązki związane ze statusem społecznym, etapami życia) itd., ale celem wszystkich jest pomoc człowiekowi podążać, etap po etapie, ku wyzwoleniu z niedoli i z łańcucha kolejnych narodzin i śmierci.

Zauważcie, jak wspaniała jest koncepcja każdej z nich – porównajcie to z powszechnie przypisywanym znaczeniem.

Weźmy na przykład cechę *śanti*. Oznacza ona zdolność do znoszenia w doskonałym spokoju zarówno sukcesu, jak i niepowodzenia, radości, jak i nieszczęścia, porażki, jak i zwycięstwa. *Prema* to cecha *sarwasamanta* (równości wszystkich); jest to nie tylko *ahinsa* (niestosowanie przemocy), ale świadoma akceptacja obowiązku miłości, ponieważ każda istota jest iskrą boskości – taką samą iskrą, jak wy sami.

Wszystko leży w inspiracji kryjącej się za czynem

Pierwszym krokiem w duchowej pracy jest powstrzymanie *ićcha śakti* (siły pragnień), która skłania zmysły do poszukiwania obiektów. Jeśli *ićcha* (życzenie, pragnienie, skłonność) jest skierowana na Boga, to jest to dobre; jeśli na przyjemności zmysłowe, to szkodzi danej osobie. Gdy ktoś podpali dom, jest to godne potępienia, ale gdy Hanuman podpalał Lanę, była to uzasadniona kara i dobra nauczka dla innych. Jeśli bandyta odetnie wam rękę, jest to *hinsa* (zranienie), ale jeśli lekarz ją amputuje

i uratuje wam życie, jest to *ahinsa* (niekrzywdzenie). *Wiszaja wasana* (przywiązanie do obiektów zmysłowych) czyni akt niskim; *Bhagawat wasana* (przywiązanie do Boga) czyni go świętym.

Daksza jadźña (rytualna ofiara odprawiana przez Dakszę) przeistoczyła się w bitwę, ponieważ nie było na niej *Parameśwary* (Śiwy). Bitwa na Kurukszetrze przemieniła się w *jadźnię*, ponieważ był tam obecny *Parameśwara* (Kriszna). Daksza szydził z Pana; Ardżuna poświęcił się u stóp Pana. Taka była różnica, takie wyjaśnienie. Wszystko tkwi w *bhawie* (intencji), inspiracji czynu i słowa.

Bhakti (oddanie) to nie marynata z limony, którą należy stosować tylko wtedy, gdy ma się gorączkę. *Bhakti* jest główną treścią codziennego postępowania człowieka, witaminą, której potrzebuje dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Kontemplacja Boga jest głównym daniem z ryżu; reszta to dodatki, przystawki, wypełniacze. Bierzcie tabletki, tabletki *namasmarany* (nieustannej myśli o Panu), a wszystkie doświadczenia waszego codziennego życia, dobre i złe, zostaną dobrze strawione. Nie jecie *paddy* (niełuskanego ryżu), nieprawdaż? Macie na tyle rozsądku, żeby usunąć łuskę, a następnie ugotować ryż, zanim go zjecie. Dlaczego więc przyjmujecie naturę taką, jaka jest? Usuniecie pokusy zmysłów, uczynicie naturę tylko wyrazem woli Boga i wtedy ją przyswajacie.

Namasmaranę prowadźcie z pełną wiarą i czystym sercem

W złożonej plątaniu sztuczności zapominacie o swojej naturze. Gdy zostajecie złapani w sieć *asahadży* (sztuczności), tracicie *sahadżę* (naturalność). Naturalne są *prema*, *śanti*, *satja* i *ananda*. Nienawiść, fałsz, wojna, zgryzota i chciwość są sztuczne. Musicie odkryć źródło swojej własnej prawdy; nie możecie długo wagarować. Po wielu wcieleniach, nawet jeśli było ich sto, musicie w końcu dotrzeć do źródła, z którego odeszliście.

Wasz umysł jest stateczny, kiedy zajmuje się czymś innym, ale kiedy skupia się na Bogu zaczyna być chwiejny. Nie lubi powstrzymać się od swoich kaprysów, a będzie musiał to uczynić, kiedy Bóg zamieszka w waszym sercu. Poskramiajcie go *namasmaraną*. Oto posłanie, dla ogłoszenia którego przyszedłem. Miejcie *namam* (imię) na języku, *rupę* (formę) w oku i chwałę w sercu — wtedy pioruny was ominą.

Prowadźcie *namasmaranę* w ustalony sposób, z pełną wiarą i czystym sercem. Gdy kraj jest zagrożony, jest tak samo źle, jak wtedy, gdy zagrożone jest ciało. Imię doda wam odwagi, by ocalić Matkę (ojczyznę przed Chińczykami). Jeśli wszyscy wzmocnicie swoje cechy moralne i rozwinięcie wiarę w Boga i *sanatana dharmę* (odwieczną religię), nieszczęście nigdy nie nawiedzi tej ziemi. Niech wszyscy *astikowie* (wierzący w Boga) głoszą wartość medytacji o Bogu. Pobłogosławię to przedsięwzięcie. Wiem, że to was uratuje i uratuje kraj. Dlatego błogosławię was tą nutką radości.

Srisailam, 1963-12-06

Konsekwencje *karmy* można wymazać tylko przez *karmę*, tak jak cierń można usunąć tylko za pomocą innego cierń. Czyńcie dobrą *karmę*, aby złagodzić ból złej *karmy*, na którą zapracowaliście i z której powodu teraz cierpicie.

Najlepszą i najprostszą *karmą* jest powtarzanie imienia Pana; zawsze się w to angażujcie. To uchroni was przed złymi skłonnościami i niegodziwymi myślami. Pomoże wam promieniować miłością wokół siebie.

Sathya Sai Baba

38. Miejsce budowy miejscem *pudży*

Zywię się *anandą*, jaką czerpicie, gdy śpiewacie imię i wysławiacie formę Pana. To jest moje pożywienie, mój codzienny posiłek. Dlatego nie muszę z wami rozmawiać; wystarczy, że usiądę tutaj i będę napawał się *anandą*, którą odczuwacie, śpiewając *bhadźany* (nabożne pieśni).

Zebrałiście się tutaj z odległych zakątków naszego kraju, z każdego stanu i każdego obszaru językowego, aby połączyć swoje oddzielne umiejętności rąk i głowy w celu pomyślnego wykonania tego wielkiego zadania, które przez wieki będzie dawać pożywienie i szczęście milionom braci i sióstr. To wielka szansa dla was wszystkich, szansa, która przytrafia się nielicznym, bez względu na ich umiejętności, bez względu na kraj. Jezioro, które wypełni ten wąwóz wodami rzeki Krysny, gdy zbudujecie na niej tamę, będzie waszą *niskama karmą* (bezinteresowną pracą), *samudrą* (oceanem) bezinteresownego wysiłku. Wszyscy to zobaczycie i poczujecie chłód, głębię i siłę tego oceanu. To ucieszy was, zainspiruje i sprawi, że poczujecie, że wasze życie było coś warte.

Nie podchodźcie do tej świętej pracy w sposób obojętny, bez *śraddhy* i *bhakti* (wiary i oddania). Swoją *śraddhą* i *bhakti* musicie powstrzymać tę potężną rzekę, która od zarania dziejów żłobiła te twarde skały. Musicie wyhamować jej prędkość i uspokoić jej wzburzone wody z korzyścią dla ludzi i zwierząt. Człowiek ze swoimi umiejętnościami i odwagą musi sprawić, by to krnąbrne dziecko natury zatrzymało się na chwilę i spokojnie poszło dalej.

Skierujcie swoje pasje na pożyteczne pola

Zadanie to stanie się lżejsze, jeśli ograniczycie własną krnąbrność i własny egoizm, złość, złą wolę, zawiść, chciwość i powódź namiętności. Zatamajcie je we własnych sercach i skierujcie na użyteczne pola. Wykorzystajcie siłę tych cech, aby osiągnąć lepsze rezultaty swoich wysiłków i *sadhany* (duchowej praktyki). Wyhodujcie na tych polach owoce *śanti* i *premy*. Jest to rolnictwo, które aspiranci już znają, ale którego inni z łatwością mogą się nauczyć. Jest to bowiem starożytna nauka, którą wasi przodkowie praktykowali od wieków. Przybyłem, aby wam o tym przypomnieć i jeszcze raz powiedzieć wam o potrzebie podążania tą ścieżką.

Proporcje krwi, flegmy i żółci decydują o fizycznym zdrowiu człowieka. Podobnie istnieją trzy cechy, których proporcje i decydują o zdrowiu psychicznym człowieka. Tak jak przestrzegacie zasad zdrowia w obawie przed zachorowaniem, musicie praktykować pewne mentalne ograniczenia i regulacje, aby mieć spokój, zadowolenie, radość, entuzjazm i wiarę. Musicie poskromić krnąbrny umysł, aby nie sprowadził na was katastrofy. Zawsze musicie pracować w chłodnym cieniu dwóch obaw – musicie bać się grzechu i Boga.

Nie pamiętacie, że naprawdę i autentycznie jesteście *śanti* i *anandą*, że fundamentalnie (a zatem również mentalnie) jesteście *satja*, *nitja* i *nirmala* (prawdziwi, wieczni i czysti). Niepokój i strach, które teraz was prześladują, są skutkiem utraty pamięci. Intencją Pana jest, abyście mieli *śanti* i *anandę* w każdej chwili swojego życia. Ale wy zapomniacie o źródłach, które w was biją, które pochodzą od Boga mieszkającego w waszych sercach, i tęsknicie za tym, czego w waszym mniemaniu nie macie.

Recepta na spokój i zadowolenie

Może nie wszyscy zebrani tutaj wielbicie Boga pod tym samym imieniem i w tej samej formie. Możecie różnić się przyzwyczajeniami, obyczajami, manierami, stylem jedzenia i ubierania się, ale *ananda*, którą z nich czerpicie, jest taka sama. Każdy z nich został zaprojektowany przez wiekową mądrość, aby zapewnić wam bezpieczeństwo i satysfakcję. Chociaż *pada* (słowo) może się zmieniać, *padartha* (sens, znaczenie słowa) pozostaje ta sama. Wodę w stanie Uttar Pradeś nazywa się *pani*, w Madrasie *thannir*, w Andhra Pradeś *niru*, ale substancja jest ta sama. Możecie więc mówić różnymi językami, używać różnych dźwięków i sygnałów i mieć różne nawyki dotyczące jedzenia i ubierania się, a nawet oddawania czci i modlitwy, ale, uwierzcie mi, wszystkie one służą jako instrumenty waszego wzniesienia i rozwoju.

Dam wam przepis, który pozwoli wam zapewnić sobie spokój i zadowolenie, jakich szukacie. Jest to *namasmarana*. Osadźcie na języku którekolwiek z tysiąca imion Pana, znane w dowolnej części świata, w dowolnej społeczności wyznawców. Powtarzajcie to imię codziennie przynajmniej przez pewien czas jako część waszych obowiązków względem siebie. Jest to dyscyplina, która przyniesie dobre wyniki, nawyk, który powinniście podtrzymywać jako przeciwwagę ciężkiej harówki waszego ciała od wschodu do zachodu.

Spędzajcie kilka minut dziennie z Bogiem

Bharata (Indie) to kraj, w którym każdy ma *rati* (zachwyty, przywiązanie) do *Bha*, czyli Bhagawana (Boga). Ale dzisiaj ludzie w rzeczywistości tracą tę przyjemność i to przywiązanie. Możecie mówić: „Jesteśmy tak zajęci, że nie mamy na nic czasu”. Cóż, nie mogę uwierzyć, że to prawda. Wiem, że pomimo ciężkiej pracy w ciągu dnia znajdujecie czas na chodzenie do kina, na pogawędki, wspieranie i branie udziału w podziałach i kłótniach i na wiele innych rzeczy, które dodają się do sumy waszych zmartwień.

Najlepiej trzymać się z dala od towarzyszy, którzy wciągają was w zajęcia, które was osłabiają i przyprawiają o zmartwienia. Spędzajcie kilka minut każdego rana i wieczora w ciszy własnego sanktuarium lub domu. Spędzajcie je z najwyższą ze wszystkich znanych wam mocy – bądźcie w Jego budującym i inspirującym towarzystwie. Oddawajcie Mu cześć mentalnie; ofiarujcie Mu całą swoją pracę. Wyjdziecie z tej ciszy szlachetniejsi i zdolniejsi do heroizmu.

Rozważcie tylko – czy z kina wychodzicie spokojniejsi, bardziej heroiczni, czystszy, szlachetniejsi niż kiedy wchodziliście? Nie; wasze namiętności są pobudzone, zwierzęce instynkty zaspokojone, niższa natura podkarmiona. Nic innego nie zapewni tego bogatego wynagrodzenia, które może dać cisza, modlitwa i wspólnota z Mistrzem – ani przyzwoite konto bankowe, ani szereg tytułów, ani mięśnie zdobywcy nagród.

Zarobione pieniądze wydajcie dobrze i mądrze

Jest taka opowieść związana z budową wielkiej świątyni w Kalahasti. Tradycja mówi, że została zbudowana przez mędrca Agastję z pomocą mędrców Bhrigu i Bharadwadży. Codziennie, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi, Agastja, siedząc w wyschniętym korycie rzeki, wzywał do siebie każdego robotnika, a ci dwaj mędrzy sypali, podług jego wskazań, do poły odzienia każdego robotnika piasek z koryta; była to jego płaca! Piasek ten zmieniał się w złoto ściśle proporcjonalnie do pracy w ciągu dnia włożonej przez odbiorcę zapłaty. Gdy ktoś pracował więcej, otrzymywał więcej złota; gdy pracował mniej, otrzymywał mniej. Gdy ktoś zmarnował cały dzień, dla niego piasek pozostawał piaskiem. Nie było żadnej niesprawiedliwości, narzekania, faworyzowania. Wszyscy pracowali w obecności wszechwidzącego i dlatego wszyscy przyjmowali ilość

złota racjonowaną przez wszechmocnego, dokładnie tyle, ile im się należało – ani więcej, ani mniej.

Uczciwa praca to właśnie ta wykonana w takim duchu, duchu stałej obecności Pana. On swoją łaską wynagrodzi pracę wykonaną szczerze i chętnie, nie zaś pracę wykonaną w obawie przed wyższymi urzędnikami czy brygadzystami. Jeśli wasze serca będą czyste, to także wasza praca będzie czysta.

Pamiętajcie o wielkości tego, w co jesteście tutaj zaangażowani. Pamiętajcie o potędze tej rzeki, którą chcecie przekonać do posłuszeństwa. To sprawi, że będziecie pokorni i oddani. W Prasanthi Nilayam *bhaktowie* na swoich ramionach nosili kamienie, zaprawę i piasek, i w wyniku *sewy* (służby), którą wykonali, mamy teraz duży szpital i wspaniałą *pathaśalę* (szkołę) oraz ogromne audytorium. Cały budynek szpitalny jest prześiąknięty ich *bhakti* i, jak kiedyś powiedziałem, pacjenci są uzdrawiani samym aromatem tego oddania.

Zarobione pieniądze należy wykorzystywać z pożytkiem i mądrze. *Krory* (dziesiątki milionów) rupii wypłaca się robotnikom w każdym miejscu projektu, ale pod koniec tego wszystkiego, kiedy obóz jest rozbierany, a ludzie zaczynają się pakować, niewiele mają do zabrania do domu! Nie marnujcie swoich ciężko zarobionych pieniędzy na błyskotki, rozrywkę i chwilową przyjemność. Pomyślcie o swojej przyszłości, swoich dzieciach, swoich rodzicach. Pomyślcie także o reakcji, jaką wywołują te rozrzutne atrakcje. Pomyślcie o szkodzie, jaką wyrządzają waszemu cennemu charakterowi. Pomyślcie o tych wszystkich, którzy są od was zależni, jeśli chodzi o jedzenie, schronienie i miłość, którą tylko wy możecie im ofiarować. Analizujcie każdą pozycję wydatków, mając na uwadze te szlachetne zadania. To znamionuje mądrego człowieka.

Bądźcie ostrożni przy wyborze przyjaciół

Nie dopuszczajcie do swojego umysłu demona *aśanti* (niepokoju). Skierujcie całe swoje uzdolnienia i inteligencję na zrealizowanie z powodzeniem tego wielkiego spektaklu, w którym pomagacie wy wszyscy. To wszystko jest Jego przedstawieniem. On jest reżyserem, wy odgrywacie tylko role, jesteście aktorami wykonującymi Jego wolę, wypowiadając słowa, które On włożył wam w usta, poruszając się według Jego poleceń.

Wszystko zależy od towarzystwa, w jakie wpadniecie. Bądźcie ostrożni przy wyborze przyjaciół. Twórzcie małe *satsangi* (grupowe spotkania) i organizujcie regularne *bhadźany* (śpiewy nabożnych pieśni) i konsultacje w sprawach duchowych. Czytajcie wspaniałe duchowe klasyki, takie jak *Bhagawadgita*. Napęlniajcie oczy pięknem postaci Pana, uszy opowieściami o Jego *lilach* (cudownych czynach), serca słodyczą Jego chwały. Inspirujcie się, widząc Go wszędzie. Pomyślcie o Jego wszechobecności – na każdym wzgórzu i dolinie, w każdym człowieku, zwierzęciu, drzewie, ptaku i owadzie. Będziecie naprawdę zachwyceni radością tej wizji. Dzięki temu wasza praca będzie tak lekka jak *pudża* i satysfakcjonująca.

Życie brahmanem, który łączy wszystkie dźiwy w jedno

Wanary (małpy) budując most przez ocean, nosiły na głowach ogromne głazy, powtarzając przez cały czas *Ramanamę* (imię Rama), przez co skały ważyły mniej. Mówi się nawet, że wypisywali to imię na kamieniach i to sprawiło, że unosiły się na wodzie! Za każdym razem, gdy ciągnęły lub podnosiły kamień, zgodnie śpiewały *Ramanamę*, więc były szczęśliwe, wykonując w ten sposób *pudżę*, a nie pracę, która nie jest przyjemna. Łaska Ramy pomogła pokonać wszystkie przeszkody. Obierzcie imię i sprawcie, aby wasza praca była lekka. Tak wam radzę.

Przed chwilą wasz przełożony dał mi girlandę z kwiatów. Ona składa się z dwóch rzeczy: kwiatów, które wczoraj były pąkami, dzisiaj rozkwitły a przed ranem zwiędłą, i nić, która była, jest i będzie. Kwiat jest *anitja* (nietrwały) i reprezentuje *dźiwę* (istotę żywą), która podlega narodzinom, wzrostowi i rozkładowi; nić jest *nitja* (wieczna), jest to *brahman* – na tej nici są nawleczone wszystkie *dźiwy*. *Dźiwy*, podobnie jak te kwiaty, mają różne cechy i natury oraz *wasany* (przeszłe wrażenia), ale nić jest ich wspólną, jednolitą, spajającą podstawą, *Brahma sutrą*, która spaja wszystko razem w jednym stworzeniu. Trwajcie w tej jedności przynajmniej przez jakiś czas, każdego dnia, a to uchroni was od wszelkiego rodzaju *aśanti* (niepokoju).

Jesteście zaangażowani w zadanie niesienia *sukhy*, *santoszy* i *sampatu* (pomyślności, szczęścia i bogactwa) milionom ludzi. Błogosławię wam, abyście mogli wykonać to święte zadanie szybko i pomyślnie, bez cienia nieszczęścia, przerw jakiegokolwiek rodzaju i bez zakłóceń.

Przemowa do pracowników na miejscu budowy, Srisailam, 1963-12-06

39. Obrót klucza

Obecnym zadaniem jest osadzenie *dharmy* w każdym sercu, oświecenie każdej drogi przez odrodzenie *wedanty*.

Świat jest jak wygłodniały człowiek, który czeka na ucztę; jest jak spieczona ziemia czekająca na deszcz. Widziałem i czułem atmosferę tego kraju pełną niezadowolenia i nieuczciwości. Widziałem to od Kanjaku-mari po Himalaje. To jest powód, dla którego tysiące ludzi takich jak wy poszukuje *darśanu*, *sparśanu* i *sambhaszanu* (widoku, dotyku i rozmowy z kimś świętym). Dziwię się tylko, że inne tysiące odmawiają sobie tej szansy.

Człowiek z dnia na dzień staje się coraz bardziej chciwy większej wiedzy o życiu innych ludzi. W rzeczywistości staje się coraz bardziej ekstrawertyczny. Chce uciec od siebie, zainteresować się innymi. Nie chce martwić się szczegółami własnego życia ani problemami własnej rehabilitacji. Jaka jest korzyść z całego tego ciężaru informacji, który staracie się nosić w swoich głowach, tej wiedzy o różnych obszarach świata, bez wiedzy o obszarze własnej jaźni, tego centrum wszelkiego zainteresowania, jakie przejawiacie? Wędrowanie po całym świecie, kontaktowanie się z ludźmi rozmaitych ras i zajmowanie się zarabianiem i wydawaniem bez możliwości uzyskania wiedzy o własnej tożsamości, nie jest dobre!

Sadhana z wajragją jest niezbędna, aby zdobyć błogość

Drzewo ludzkiego ciała owocuje, kiedy wydaje *premę* (miłość). Ten słodki dar jest powodem, dla którego rosło i trzeba było je pielęgnować. Substancję swego ciała czerpało z ziemi i słońca. Co daje w zamian za dary, które otrzymało zarówno od nich, jak i od społeczeństwa? Jego owoce są słodkie, ale skórka może być gorzka. Skórkę gniewu, złej woli, zawiści i chciwości trzeba zdjąć, zanim owoc zostanie wykorzystany. Użyjcie goryczy w sobie, aby zachować i rozwinąć w sobie słodycz.

Z doświadczenia świętych i mędrców możecie wiedzieć, że radość ze świata zewnętrznego jest nieskończenie mała w porównaniu z błogością zdobytą dzięki duchowej dyscyplinie. Aby zdobyć tę błogość, niezbędna jest *sadhana* (praktyka duchowa) pełna *wajragji* (nieprzywiązania). Kiedy wykona się wiercenie w celu pobrania wody z wnętrza ziemi, wstawiona rura musi być wolna od powietrza, aby woda mogła się podnieść.

Jeśli będzie w niej powietrze, woda nie popłynie. Dopilnujcie więc, aby przywiązanie do ziemskich rzeczy nie psuło waszej *sadhany*. Jeśli zmysłowe przyjemności i osobista duma opanują umysł, *prema* nie wypłynie. Dopóki życie trwa, będziecie uwikłani we wzloty i upadki, dobro i zło, prawe i nieprawo. Dwoistość jest nieunikniona. A nawet jest potrzebna.

Bohater jaśnieje na tle łajdaków. Wiara Prahlady musiała zostać sprawdzona na tle zaparcia się Hiranjakaśipu. Pandawowie zademonstrowali siłę łagodności dopiero, kiedy skonfrontowali ją z dzikością Kaurawów. Miasto ma rury na wodę pitną jak również na ścieki. Człowiek ma układ tętnic i żył, na obieg krwi czystej i zanieczyszczonej. Oba rodzaje przyczyniają się do zdrowia jednostki.

Joga często przemienia się w rogię

Błąd zawiera się w następującym schemacie: wiecie, że coś jest niewłaściwe, ale nadal to robicie, tłumiąc sumienie i powstrzymując szlachetniejsze odruchy. Cały świat jest nastawiony na zysk, jako najszybszy sposób na osiągnięcie radości. Wysoki zysk, szybki zysk, łatwy zysk. Więcej, podczas mierzenia lub liczenia nie zaczynacie od „jeden”, ale zamiast tego mówicie *labham* (zysk). Kolejny krok to oczywiście „dwa”, ale wy dalej mówicie *labham*. To nie jest służba!

Problem nie powinien polegać na tym, jak żyć olśniewająco, aby inni wam zazdrościli, ale jak żyć chwalebnie lub jeszcze lepiej, jak chwalebnie umrzeć! Tak chwalebnie, że nie będziecie narażeni na upokorzenie związane z ponownym umieraniem. Co zabieracie ze sobą po śmierci? Mahmud z Ghazny polecił swojemu *wazirowi* (ministrowi), aby zabrał jego zwłoki na cmentarz z obiema rękami podniesionymi tak, żeby ludzie widzieli, że przyszedł z pustymi rękami i odszedł z rękami tak samo pustymi, jak wtedy, gdy przybył, chociaż zebrał bogactwo splądrowanych stu miast.

Sadhanę należy podjąć pod kierunkiem eksperta, który dobrze zna wasze zdrowie i temperament. Należy unikać nadmiernego entuzjazmu i nieregularności. Jeśli nie używa się właściwie *wiweki* (rozdzielności), *sadhana* staje się pułapką. Trochę zaniedbania granic ogrzewania może zepsuć piec kaflowy; kilka dodatkowych garści sody w praniu zniszczy cały wkład ubrań; kilka dodatkowych słów z sąsiadem bez oglądania się na czas sprawi, że ryż się przypali i zmarnuje się cały jego garnek. Podobnie

bardzo ważne dla *sadhaki* są czujność, troska i roztropność. Z powodu braku ciągłej samokontroli *joga* często zamienia się w *rogę* (chorobę).

Przyłączcie się do wyższej jaźni

Człowieka, który płacze, ponieważ we śnie został ukąszony przez kobrę, można wyleczyć przez samo wybudzenie go ze snu! Żaden lekarz nie jest potrzebny. Podobnie, kiedy Ardżuna, który cierpiał na *adźńanę* (ignorancję), otrzymał *dźńanę* (wiedzę duchową), wyzdrowiał i wypełnił swój obowiązek. Ból i wąż znikną, jeśli śniący zostanie przebudzony. On tylko wyobraża sobie, że ukąsił go wąż.

Zapraszając na obiad osobę niewidomą, pamiętajcie, że musicie postawić dwa talerze, a nie jeden tylko dla jednego gościa. Na pewno będzie mu towarzyszył przewodnik. Niewidomym był Ardżuna, a przewodnikiem – *sudźńana* (dobra wiedza). *Sudźńana* prowadziła go we właściwy sposób. Zarówno Ardżuna, jak i *sudźńana*, byli w tej samej osobie. Tyle, że *sudźńana* musi przejąć dowodzenie i prowadzić.

Przekręćcie klucz w prawo, a zamek zostanie odblokowany. Zwróćcie się ku Bogu i sprawiedliwości, a zamek otworzy się i łańcuch opadnie. Obróćcie klucz w lewo, a będziecie związani – rygiel wysunie się i łańcuch mocno was zwiąże. To tylko kwestia kierunku wglądu – dociekania na zewnątrz, czy do wewnątrz.

Do tego wszystkiego najbardziej potrzeba wiary. Wiary w siebie! Jeśli na poziomie indywidualnym pokonacie swój umysł, na poziomie społecznym będziecie mogli przenosić góry. Okiełznajcie swoje moce i sprawcie, by popłynęły przydatnymi kanałami; to przyniesie radość wam i innym. Aby zdobyć tę wiarę, poznajcie swoją prawdę. Aby ją poznać, zwiążcie się z wyższą jaźnią, której jesteście częścią, przez nieustanną *namasmaranę* (pamiętanie imienia).

Dhronachalam, 1963-12-08

40. Sztuki piękne i najpiękniejsze

Indie to *mulasthanam* (fundament, główne miejsce) *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości). Od wieków podtrzymują te ideały i ich praktykę. Bharat (Indie) oznacza ziemię, która ma *rati* (przywiązanie) do *Bha*, czyli *Bhagawana* (Pana). Inaczej mówiąc, ludzie tutaj kochają Boga, a nie tak bardzo boją się Boga. Jeśli kochacie Boga, musicie kochać także człowieka.

Unikalną cechą Bharatu jest nauczanie, że *satja* jest podstawą *dharmy*, która określa indywidualne i społeczne obowiązki i zobowiązania, i że *satja* jest również korzeniem *premy* i *śanti*. Wystarczy sama *satja* – nie trzeba czcić żadnego boga. Tutaj, w *gurukulach* (szkołach wedyjskich) i *risziasramach* (pustelniach), zawsze kładziono nacisk na praktykę, na *aćarę* i *wićarę* (zachowanie i praktykę). Korzystajcie z rozumu, który jest darem od Boga. Sami sprawdźcie czy recepta pomoże wam się wyleczyć. Potem postępujcie zgodnie z zalecaną dyscypliną przy danym leku. Wtedy zyskacie *anandę* – pełną, wolną, niemależącą. Tę naukę mieszkańcy Bharatu otrzymywali od wieków od kołyski aż po grób.

Nie marnujcie pieniędzy na pompę i show

Sundaramurthy zorganizował dla mnie „wspaniałą” procesję od jego instytutu do tego stadionu, ponieważ dzisiaj obchodzi srebrny jubileusz swojego instytutu! Powiem wam wprost: nie lubię takich pomp i spektakli. Nie czerpię z tego żadnej radości.

Parada, taka jak ta, stała się obecnie modna, nawet wśród ascetów i mnichów, którzy winni wiedzieć lepiej niż inni. Wyznają ubóstwo i prostotę, a mimo to pozwalają albo zachęcają swoich uczniów do marnowania wiele energii i pieniędzy na parady i gale, które służą jedynie wzrostowi ich własnego egoizmu i egoizmu ich naśladowców. Nacisk na widowiskowość czyni rzecz wyzutą z wszelkiego znaczenia. Nieszczęścia tego wieku wynikają w znacznej mierze z takich pustych obrządków w postaci nieszczerych demonstracji.

Wszyscy powinniście postanowić podtrzymywać honor i godność tego kraju; za to odpowiadacie. Bharat ma prawo być *guru* (nauczycielem) świata. Ma wyjątkową historię. Jest to ziemia Kriszny; tu światło ujrzały *Wedy* i *upaniszady*, tu Śankaraćarja założył klasztory w celu szerzenia

sanatana dharmy. Ta ziemia zostanie ocalona, ponieważ ma do spełnienia misję, której nikt inny nie może spełnić.

Nie ulegajcie niemądrym obawom, że ten czy inny kraj zagrozi wolności Indii. To jest niemożliwe. Nadszedł *awatar* (zstąpienie) Pana, co skutkuje bezpieczeństwem tej świętej ziemi. Prowadźcie życie, które było uważane za ideał przez mędrców przeszłości, a szczęście będziecie mieli zapewnione. Takie życie sprowadzi wewnętrzne zadowolenie i spokój.

Święto *atmy* jest wspanialsze

Modlitwa jest potężniejszą siłą niż wojsko. Jeśli będzie odmawiana ze szczerego serca, z pewnością zostanie wysłuchana. Wzmocni ręce ludzi tej ziemi bardziej niż jakiegokolwiek inne źródło. Połączy serca bardziej niż wykłady czy broszury. Jaki jest pożytek z dążenia do jedności ludzi lub zjednoczenia tego kontynentu, gdy jest tyle frakcji i nieporozumień, które jątrzą? Sami się zjednoczcie szczerze i mocno, zanim doradzicie innym, aby zwarli swoje szeregi. Żałujcie za przewiny w stosunkach międzyludzkich i rozpocznijcie nowy rozdział braterskiej współpracy.

Sundaramurthy oraz jego przyjaciele i współpracownicy cieszą się dzisiaj srebrnym jubileuszem. Jest to święto ich instytutu, ale uważam, że święto *atmy* jest donioślejsze. *Atma* ma wieczne święto! Jest ona *anandaswarupa* (pełną błogości). Jest poza czasem, a więc nie liczy upływu czasu. Jak człowiek może celebrować święto, podczas gdy cierpi na *deha bhranti*, *indrija bhranti*, *mano bhranti* i *loka bhranti* (błędne pojmowanie ciała, zmysłów, umysłu i miejsca)? Wierzy w fałszywe nazywane ciało, zmysły, umysł i świat! Podąża za nimi i doznaje smaku radości i smutku. Kiedy pewna liczba lat przejdzie w przeszłość, świętuje to wydarzenie! Jest to *maja* w *maji* (ułuda w ułudzie).

Człowiek jest połączeniem zwierzęcia i anioła

Nie przybyłem, by ogłosić wam, że ten instytut skończył dwadzieścia pięć lat istnienia. Jestem zaangażowany w sztuki duchowe, najpiękniejsze sztuki, a nie w sztuki piękne. Chcę aby Sundaramurthy przedstawiał w tańcu tematy budujące duchowo, takie jak Radha i Kriszna i ich wzniosły związek, który jest poza zasięgiem człowieka. Musi więc porzucić tematy takie jak pijacy, źli ludzie, osoby upojone władzą i klauni, które są pożywką ludzi pospolitego smaku. Dostosujcie wszystkie elementy tańca i

inscenizacji do duchowej tęsknoty człowieka; pielęgnujcie w ludziach wartości duchowe, pomagajcie im nieco zbliżyć się do celu.

Można powiedzieć, że człowiek jest połączeniem zwierzęcia i anioła. Ma w sobie wilka, małpę, cielca, szakala, węża, pawia, niedźwiedzia, ale pod tym wszystkim ma również czystą iskrę boskości. Obowiązkiem wszystkich, którzy dogadzają zmysłom, jest przekształcenie obecnych niskich wartości w wartości wyższe. Również rządzący muszą kanalizować entuzjazm i wyobraźnię ludzi na zdrowe kierunki.

Sivajinagar, Bangalore, 1963-12-14

Chcę, aby wielbiciele poprawili swoje zachowanie i charakter. Nie ma nic dobrego w uczęszczaniu do świątyni i głośnym udzielaniu się, z talerzami w dłoniach, w śpiewaniu nabożnych pieśni. To tylko zewnętrzne oznaki entuzjazmu. Bóg patrzy na *bhawam* (uczucia), a nie *bahjam* (zewnętrzną wystawność).

Sathya Sai Baba

41. *Samadriszti*

Ci, którzy mieszkają w Malleswaram, poczynili dobre przygotowania do dorocznego święta *bhadźanów* (nabożnych pieśni), które tu organizują. *Bhadźany* zawsze przynoszą *anandę* i *śanti* (błogość i spokój). Zadbajcie, aby nie służyły to zwiększaniu waszego egoizmu, wzajemnego oskarżania się, zawiści lub dumy, jak to się bardzo często zdarza. Bądźcie skromni, bądźcie spokojni, bądźcie tolerancyjni. Współpracujcie ze wszystkimi i dla każdego bądźcie uprzejmi i życzliwi.

Bhakti nie jest mundurem, który należy nosić w czwartkowe wieczory, kiedy zbieracie się na *bhadźany*, i odłożyć na bok, kiedy *bhadźany* się skończą. Musi oznaczać promowanie postawy pokory, szacunku dla rodziców, nauczycieli, starszych i innych. Jest to mentalna perspektywa, postawa, która jest zawsze obecna. Jest pożywieniem serca, tak jak jedzenie jest pożywieniem dla ciała. Tak jak igła kompasu, zawsze wskazująca północ, nigdy nie zbacza z tego kierunku, ilekroć jest wytrącana z niego, wraca chyżo i chętnie, tak też *bhakta* (wielbiciel) musi zawsze kierować się na Pana, musi być szczęśliwy tylko wtedy, gdy jest zwrócony ku Niemu.

Duchowe *triweni* prowadzące do *samadriszti*

Wielu ludzi myśli o Bogu tylko wtedy, gdy ogarnia ich smutek. Oczywiście dobrze jest to robić; jest to lepsze niż szukanie pomocy u tych, którzy też w takim samym stopniu są podatni na smutek. Ale nieskończenie lepiej jest myśleć o Bogu w smutku i radości, podczas pokoju i walki, przy każdej pogodzie. Dowodem na to, że padał deszcz, jest mokra ziemia; dowodem *bhakti* jest *śanti*, które posiada *bhakta*, *śanti*, które chroni go przed szturmami sukcesu, porażki, sławy, hańby, zysku i straty.

Bhakti to rzeka Ganga, *wajragjam* (nieprzywiązanie) to rzeka Jamuna, a *dźńana* (mądrość) to rzeka Saraswati tego duchowego *triweni* (zbiegu trzech rzek).

Dźńana jest pociągiem bezpośrednim; po prostu wsiadacie do niego – to wystarczy. Pociąg zabierze was wprost do celu. *Bhakti* to wagon pośredni. Chociaż może być odłączony od jednego pociągu i połączony z innym, jeśli wsiadziecie do niego, nie musicie się martwić – dopóki trzymacie się swojego miejsca, na pewno zawiezie was do celu. *Karma*

jest zwykłym pociągiem; jeśli wsiądziecie do takiego pociągu, na każdej stacji węzłowej będziecie musieli przesiadać się i przenosić bagaż. Aby dotrzeć do celu, będziecie musieli wykonać dużo pracy.

Sama *bhakti* wystarcza nawet do zdobycia *dźńany*. Kończy się na *samadriszti* (widzeniu we wszystkim tylko *brahmana*) i niszczy egoizm. *Dźńana* daje wam to samo. Kiedyś Narada zaproponował Krisznie, że nauczy *gopiki* (niepiśmienne opiekunki krów) zasad filozofii, *widźńana-bodhy*, jak to nazwał. Kriszna zgodził się. Jednak one powiedziały. „Nie dbamy o twoje nauki i twój dyskurs. Widzimy Krisznę wszędzie i we wszystkim, więc nie mamy wrogości, zazdrości ani złych zamiarów. Mamy *samadriszti* i nie mamy *ahamkaram* (egoizmu). Wierzymy, że to nam wystarczy”. Narada z zażenowaniem stwierdził, że było tak, jak mówiły, więc odszedł jak niepyszny.

Nie podróżujecie w kierunku Boga

Większość z was prowadzi podwójne lub potrójne życie. *Jogam* (jedność z Bogiem) rano, *bhogam* (rozkoszowanie się) przez resztę dnia i *rogam* (cierpienie) w nocy. Poszukujecie *anandy* poza sobą i cierpicie z powodu wrzodu pożądania w sobie. Jedną rzecz wypowiadacie językiem, a ręką robicie coś zupełnie odwrotnego. Twierdzicie, że jesteście poszukiwaczami *dźńany*, ale jesteście przywiązani do złudzeń, które nadal żywicie. Macie bilet do Kalkuty, ale jedziecie pociągiem do Bombaju! Mając ciało, które jest waszym biletem, *widźńanę* i *wajragjam* (światową wiedzę i brak przywiązania) jako bagaż, nie podróżujecie pociągiem, który jedzie do Boga, ale pociągiem prowadzącym do *prakriti* (przejawionego świata). Szkoda!

Korzenie muszą sięgać głęboko, aż do poziomu wód gruntowych. Drzewa rosnące na wałach kanałów są zielone z gęstym ulistnieniem. Wasze korzenie muszą również zagłębić się w boskość, która zapewni wam zieleni niezależnie od susz czy słonecznego żaru.

Boga możecie rozpoznać we własnej jaźni

To jest wiek zysku. Pytanie, które zadaje każdy, kto jest proszony o zrobienie czegoś, brzmi: „Ile można zyskać?” i „Jak pewny jest zysk?” Ja też zapytam: „Jaka korzyść z całego tego jedzenia i rośnięcia, zmagania się i walki, zarabiania, oszczędzania i wydawania, tracenia i zyskiwania,

spiesznego przemieszczania się w samochodach i samolotach, jeśli w ten sposób nie osiągniecie spokoju w umyśle ani radości w sercu?”

Wszystkie te działania służą jedynie ukryciu prawdziwej natury jednostki, przytłoczeniu jej masą błahostek, stłumieniu naturalnego wpływu prawdy o człowieku. Rozwińcie miłość do Boga, a wtedy będziecie mogli Go rozpoznać bardzo blisko siebie, we własnej jaźni. Oto zapewnienie, jakie wam wszystkim daję.

Sathya Sai Bhajana Mandali, Malleswaram, 1963-12-15

Pokonanie ego to bardzo trudne zadanie. Aby w tym przedsięwzięciu odnieść sukces, trzeba lat wytrwałego wysiłku. O uzyskanie uniwersyteckiego dyplomu staracie się przez kilka lat, ślęcząc nad książkami dzień i noc. O ileż trudniejszy jest egzamin, którego zdanie zagwarantuje trwałe szczęście i ucieczkę z bezbarwnego cyklu narodzin i śmierci.

Sathya Sai Baba

42. Głos Boga

Narakasura (król *asurów*, demonów) jest obecny w każdym jako *kama*, *krodha*, *lobha* (pożądanie, nienawiść, chciwość) oraz jako *bhaja* i *duhkha* (strach i smutek), które są sprzeczne z samą naturą człowieka. Parasol z gorszego materiału nie ochroni przed deszczem tak jak chroni ten z materiału wodoszczelnego. W tym burzliwym świecie, nieustannie zalewanym deszczem *kamy* i *krodhy*, potrzebny jest parasol odporny na te przypadłości. Pięć *bhut* (żywiołów – ognia, ziemi, wody, eteru i wiatru) nie może skrzywdzić tego, kto jest wyposażony w taką ochronę. Pięć *durg* (cytafel), w których podobno schronił się Narakasura, to pięć żywiołów. W każdym tkwi wielka *awjakta śakti* (utajona moc) i kiedy ta *śakti* staje się *wjakta* (przejawiona), człowiek zasługuje na miano *wjakti* (rozwinętej jednostki). Wtedy też *asura* zostanie automatycznie unicestwiony.

Waszą rzeczywistością jest *atma*; waszą cechą jest *ananda*. Jakie znaczenie ma dla was to, że Narakasura z *puran* został zabity przez Krisznę i Satjabhamę? Dla was Kriszna jest *Paramatmą* (najwyższą jaźnią), a Satjabhama to *dźiwi* (jaźń indywidualna). *Paramatma* niszczy złe skłonności przy aktywnej współpracy *dźiwi*; *dźiwi* pokonuje zło w obecności łaski Pana.

Uczyńcie *kamę* sługą *Ramy*

Indie są skarbnicą mocy duchowej, ale teraz prawie nikt nie praktykuje zdyscyplinowanego życia, które jest oznaką tej mocy. Miliony pielgrzymują; kupuje się i czyta miliony kopii świętych tekstów i duchowej literatury; w całym kraju spotykamy tysiące ascetów i *guru*, którym ludzie składają cześć. A jednak brakuje spokoju w sercu, jedzenia w żołądku, ubrań, które chroniłyby ciało przed zimnem. Indie, które są *annapurna-swarupą* (spichlerzem ziemi), muszą teraz chodzić z żebraczą miską, prosząc o jedzenie dla swoich dzieci. Ta tragedia jest wynikiem braku dyscypliny, braku samokontroli, tym, co można nazwać *a-swa-radźją* (brakiem samo-rządu, rządu jaźni).

Sathyanarayana (młody Sai Baba), kiedy grał rolę Satjabhamy w przedstawieniu, zawsze pamiętał, że był Sathyanarayana, chociaż był również świadomy, że miał do odegrania rolę w tym dramacie; i zagrał ją dobrze.

Porażką byłoby, gdyby zapomniał o swoim statusie Sathyanarayany albo o swojej roli Satjabhamy. Tak też działajcie w świecie, ale pamiętajcie o swojej prawdziwej jaźni. Kiedy ludzie zapominają, że to jest przedstawienie i zaczynają zakładać, że ono jest prawdziwe, Pan zstępuje, aby im przypomnieć, jak jest naprawdę. W przeciwnym razie, gdy zostanie odegrana scena egzekucji, głowy spadną. Gdy w inscenizacji podpali się Lanę, spłonie sam teatr. Nie traktujcie świata bardziej poważnie, niż na to zasługuje.

W waszym sercu jest miejsce tylko na jeden tron. Ale teraz zapraszacie zbyt wielu, aby na nim zasiedli lub próbujecie postawić tam dwa trony, jeden dla Ramy, a drugi dla Kamy (boga doczesnej miłości, pragnienia); albo, gdy to jest dla was trudne, zapraszacie Ramę i Kamę, aby wcisnęli się w to jedno miejsce! Bądź na tronie osadzacie Kamę i chcecie, aby Rama usiadł poniżej jako jego giermek! Nic dziwnego, że Rama was opuszcza. Uczynicie Ramę bóstwem na tronie i wykorzystajcie Kamę jako Jego sługę. Nie będzie w tym nic złego.

Pielęgnujcie patrzenie do wewnątrz

Mówi się, że kotka chwytą nowonarodzonego kociaka i przenosi go z miejsca na miejsce siedem razy w ciągu kilku dni od jego narodzin, aby jego oczy mogły się otworzyć i mógł widzieć! Kociak uzyskuje właściwe widzenie po przejściu siedmiu przenosin, człowiek natomiast nie ma właściwego widzenia (tego, że w rzeczywistości jest nieśmiertelnym, bez narodzin, nieskończonym *atmanem*) nawet po przejściu z łona do łona milion razy! Oto jak głęboka jest tragedia ignorancji i lenistwa.

Słyszeliście o historii *moksy* (wyzwolenia) Gadźendry, słonia złapanego i wleczonego przez krokodyla. Słoń w swej bezradności błaga Pana, a Pan posyła *ćakrę* (dysk) Sudarśana, zabija dręczyciela i ocala zwierzę. Historia ta ma głębszy sens o uniwersalnym wydźwięku. Dziki słoń to *dźiwi* (istota żywa), pełna zmysłowej chciwości i zaślepiona ułudą. Wchodzi do *sansary* (zbiornika) świata przedmiotowego. Tam krokodyl egoizmu chwytą jej nogę w zęby przywar i wciąga ją coraz głębiej w bagno *sansary*.

Istnieje określony proces urzeczywistniania Boga

Jednostka walczy sama przez długi czas, aż wyczerpie się duma i wiara we własne siły. Następnie w całkowitym *śaranagati* (poddaniu) odwołuje

się do Pana. A co Pan zsyła? Sudarśanę. Zwróćcie uwagę na to słowo – co ono znaczy? *Sudarśana* to dobre (*su*) widzenie lub wzrok (*darśana*)! Korzystna perspektywa! Poprawne widzenie sprzyja trwałej radości. Jest to patrzenie do wewnątrz, z dala od obiektów zmysłowych, *awritta cak-szu* (dosł. odwróconym okiem). Gdy tylko zastosuje się takie widzenie, egoizm zostanie zniszczony, a *dźiwi* uwolniona.

Żyćcie i działajcie w świecie – jak najbardziej. Ale do *sansary* (życia doczesnego) podchodźcie tak jak, do oczu używacie płynu do ich przemywania. Płyn nie psuje widzenia, natomiast oko staje się wydajniejsze, bardziej czarujące. Tak samo *sansara* musi sprawić, że wasza *sadhana* (duchowa praktyka) będzie wydajniejsza i przyjemniejsza dla was i innych. Bądźcie jak lotos, który choć zrodzony w błocie wznosi się przez wodę ponad nią, do obszaru światła słonecznego. Do istnienia potrzebuje zarówno błota, jak i wody, ale zna ich prawdziwą wartość; nie dopuszcza do skażenia się nimi.

Wielki mędrzec trafił kiedyś do ateistycznej osady i wdał się w dysputę z bandą niewierzących. Stłoczyli się wokół niego i zarzucali go impertynenckimi pytaniami. Nalegali, aby pokazał im Boga, w którego wierzy. Mędrzec obiecał to zrobić, ale poprosił o trochę mleka, żeby mógł zdemonstrować Boga. Przyniesiono naczynie z mlekiem. Mędrzec siedział w milczeniu przez dłuższą chwilę, mieszając mleko palcem. Ludzie zirytowało zwleknięcie i jego milczenie. Zapytali go, co zamierza. On odpowiedział, że próbuje tylko dostrzec, gdzie jest masło – u góry, w środku czy na dole mleka? Ludzie wołali, że przecież jest wszędzie, w każdej kropli mleka i że może je zobaczyć dopiero po zakończeniu wstępnego procesu ubijania. Wtedy mędrzec powiedział: „Cóż, Pan również jest obecny w każdym atomie tego wszechświata. Można Go dostrzec i doświadczyć tylko wtedy, gdy zostaną wykonane wstępne duchowe ćwiczenia *sadhany*.”

Istnieje określony, dobrze znany proces urzeczywistnienia Boga, podobnie jak istnieje dobrze znany proces urzeczywistniania masła.

Prasanthi Nilayam, grudzień 1963